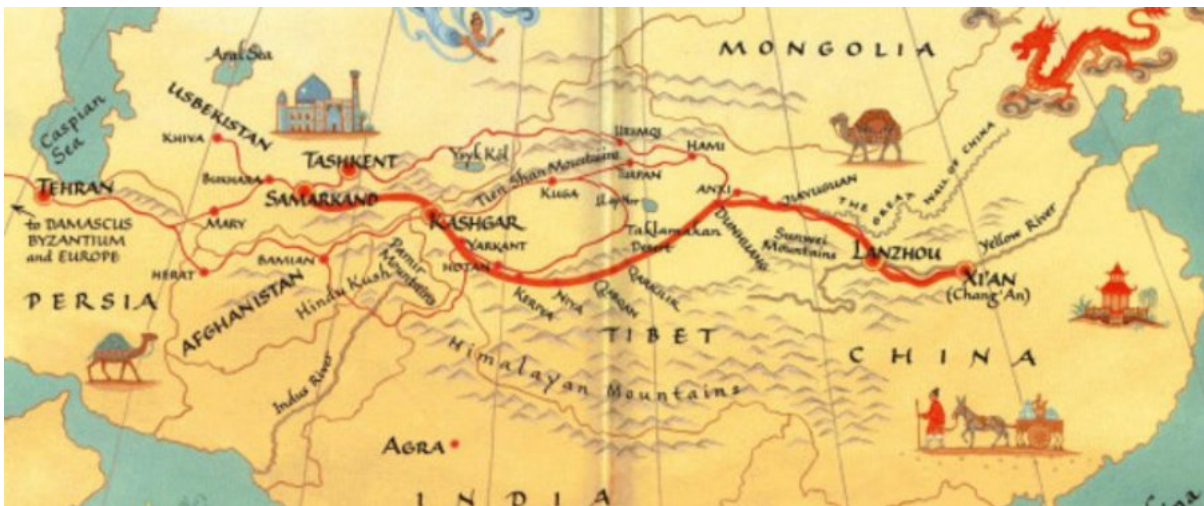


*Życie codzienne na jedwabnym
szlaku w świetle relacji Benedykta Polaka,
Giovanniego da Pian del Carpine, Marco
Polo i Ibn Battuty*



Ernest Pempere

Poznań 2023

Spis treści

WSTĘP

ROZDZIAŁ 1 – ROZWAŻANIA NA TEMAT JEDWABNEGO SZLAKU: GENEZA, RÓŻNORODNOŚĆ I

KOMUNIKACJA HANDLOWA

- 1.1. POCHODZENIE NAZWY „JEDWABNY SZLAK”
- 1.2. OD NICI DO IMPERIÓW: HISTORIA JEDWABIU I POCZĄTKI HANDLU WSCHODU Z ZACHODEM
- 1.3. OD PROSTEJ TRASY DO GLOBALNEJ SIECI: ROZWÓJ JEDWABNEGO SZLAKU NA PRZESTRZENI WIEKÓW
- 1.4. POD ŻAGLAMI JEDWABNEGO SZLAKU: ŻYCIE CODZIENNE I HANDEL NA SZLAKACH MORSKICH

ROZDZIAŁ 2 – PIONIERZY ODKRYĆ GEOGRAFICZNYCH: OD JEDWABNEGO SZLAKU DO NIEZNANYCH

KRAIN

- 2.1. JAK ODBYWAŁA SIĘ PODRÓŻ JEDWABNYMI SZLAKAMI
- 2.2. BENEDYK POLAK: POLSKI WKŁAD W ODKRYWANIE ŚWIATA
- 2.3. GIOVANNI DA PIAN DEL CARPINE – WYSŁANNIK PAPIEŻA, KTÓRY PRZEBYŁ CAŁY ZNANY ÓWCZEŚNIE ŚWIAT I DOTARŁ

NAWET DALEJ

- 2.4. MARCO POLO: OSIĄGNIĘCIA I DOŚWIADCZENIA ŻYCIA CODZIENNEGO NA JEDWABNYM SZLAKU
- 2.5. IBN BATTUTA: ŻYCIE CODZIENNE NA JEDWABNYM SZLAKU OCZAMI MUZUŁMAŃSKIEGO PODRÓŻNIKA

ROZDZIAŁ 3 – PEREGRYNACJE I PAMIĄTKI: ODKRYWANIE DROGI I DZIEDZICTWA WZDŁUŻ

JEDWABNEGO SZLAKU

- 3.1. DROGA JAKO ŚWIADEK HISTORII: CODZIENNOŚĆ NA JEDWABNYM SZLAKU
- 3.2. ŻYCIE CODZIENNE NA JEDWABNYM SZLAKU: ODKRYWANIE DRÓG I DZIEDZICTWA
- 3.3. NA KRAWĘDZI NIEZNANEGO: TRUDNOŚCI I NIEBEZPIECZEŃSTWA PODRÓŻY JEDWABNYM SZLAKIEM
- 3.4. SZLAKIEM WINA I RYTUAŁÓW: EKSPLOACJA ALKOHOLOWEGO DZIEDZICTWA JEDWABNEGO SZLAKU
- 3.5. BETEL: ELEMENT CEREMONIALNY I CODZIENNOŚĆ NA JEDWABNYM SZLAKU
- 3.6. NAMIOT CHANA – MOBILNY PAŁAC STEPÓWY

ZAKOŃCZENIE

BIBLIOGRAFIA

Wstęp

Prezentowana przeze mnie dysertacja doktorska jest efektem zainteresowania tematyką jedwabnego szlaku oraz handlem, który odbywał się na nim w dawnych czasach. Została ona przygotowana w kontekście ogłoszonego przez chińskiego przywódcę Xi Jinpinga projektu znanego jako nowy jedwabny szlak (*One Belt One Road*). W ramach badań skupiłem się na analizie wpływu lądowego połączenia pomiędzy Azją a Europą na kulturę mieszkańców regionów, przez które przebiegał ten szlak.

Historia jedwabnego szlaku jest niezwykle fascynująca i stanowi idealny punkt wyjścia do moich rozważań. Analizując zachodzące wzdłuż tej drogi procesy, starałem się spojrzeć na ten najważniejszy szlak handlowy w historii ludzkości z różnych perspektyw. Umożliwiło mi to wykorzystanie do przeprowadzenia mojej analizy wybranych relacji najsłynniejszych średniowiecznych odkrywców i globtroterów.

W swojej pracy skoncentrowałem się przede wszystkim na dwóch najbardziej znanych i wpływowych postaciach związanych z jedwabnym szlakiem. Byli to wenecki kupiec Marco Polo oraz muzułmański podróżnik Abu Abd Allah Muhammad Ibn Abd Allah Ibn Ibrahim al-Lawati at-Tandzi, powszechnie nazywany Ibn Battutą¹. Ich relacje stanowią źródła cennych informacji na temat średniowiecznych sposobów podróżowania, a sami podróżnicy są symbolami odkrywania nowych szlaków – zarówno w rejonie panowania cywilizacji chrześcijańskiej, jak i w świecie muzułmańskim.

W celu uzupełnienia ich relacji skorzystałem również z zapisków ojców franciszkanów, którzy udali się na wschód z papieską misją dyplomatyczną. Włoch Giovanni da Pian del Carpine, znany jako Carpini, oraz Benedykt Polak są jednymi z pierwszych Europejczyków, którzy dotarli tak daleko. Zakonnicy przekazali cenne informacje na temat kultury i zwyczajów ludzi z obszarów, przez które prowadził jedwabny szlak. Znani są również inni podróżnicy, którzy pokonali tę najsłynniejszą drogę handlową w dziejach. Należy tutaj wymienić chociażby chińskiego buddyjskiego mnicha Xuanzanga, który w VII wieku udał się w długą podróż do Indii, aby zdobyć buddyjskie teksty i nauki. Podróż Xuanzanga przyniosła wiele informacji na temat kultury, historii i religii Indii w tamtym okresie². Kolejnym ważnym podróżnikiem był Rabban Bar Sauma – nestoriański mnich i dyplomata

¹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwy podróży*, tłum. Tadeusz Majda, Halina Natorf, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 3.

² Katarzyna Sarek, *Dawny Chińczyk w drodze. Geneza, ewolucja i sedno chińskiej literatury podróżniczej*, [w:] *Topografie podróży*, red. Anita Całek, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Wrocław 2020, s. 55–68.

pochodzący z Azji Środkowej, który w XIII wieku wyruszył w podróż do Europy. Jego wyprawa miała na celu spotkanie z papieżem i zawiązanie sojuszu przeciwko mamelukom. Przemierzył znaczną część jedwabnego szlaku i dostarczył ważnych informacji o krajach, które odwiedził³. Z kolei jednym z pierwszych znanych podróżników przemierzających ten szlak handlowy w kierunku wschodnim był starożytny kupiec Maes Titianus, który na przełomie I i II wieku n.e. zorganizował wyprawę mającą na celu przejście i zbadanie całego jedwabnego szlaku⁴. Jednak w swej pracy skupiam się na relacjach przedstawionych przez wybranych podróżników, z XII i XIII wieku, które są najbardziej popularne, najobszerniejsze i w mojej ocenie najbardziej interesujące.

W pracy doktorskiej, którą przedstawiam, analizuję wpływ tego szlaku na życie codzienne okolicznych mieszkańców, kulturę oraz związane z nim aspekty ekonomiczne, polityczne i społeczne. Staram się również odkrywać jego dziedzictwo oraz dostrzec wpływ wywierany przezeń na różne cywilizacje – zarówno w kontekście historycznym, jak i w aspekcie realizacji projektu chińskiego nowego jedwabnego szlaku.

Zamysłem niniejszej dysertacji jest przedstawienie indywidualnego podejścia oraz oryginalnej interpretacji, jaką średniowieczni podróżnicy stosowali wobec świata, który ich otaczał w czasie podróży. Pomimo tego, że wielu odkrywców opisywało właściwie te same przedmioty spotykane przez nich lub towarzyszące im podczas odbywanych wypraw, to ich spojrzenia na nie często różniły się ze względu na odmienne kultury, z których pochodzili. Dlatego też celem tej pracy jest skupienie się przede wszystkim na opisie przedmiotów szczególnie ważnych dla podróżników oraz na próbie dostrzeżenia relacji powstających w wyniku ich wykorzystywania w czasie podróży. Staram się postrzegać te przedmioty przez pryzmat odmiennych spojrzeń na nie, co pozwala na zrozumienie tego, jak rozmaite były te interpretacje. To właśnie wskazanie na różnorodność i wielowymiarowość ich postrzegania przez podróżników stanowi jedną z najważniejszych wartości dodanych niniejszej pracy.

Przedmioty towarzyszące średniowiecznym odkrywcom w podróżach stanowią swego rodzaju nośniki idei duchowych, tworzące specyficzne sieciowe relacje. W badaniach zwracam uwagę na rzeczy związane z życiem codziennym, które są przez nich wymieniane i następnie opisywane. Liczba przedmiotów, z którymi mieli styczność podczas podróży,

³ Więcej na temat jego podróży: Morrissa Rossabi, *Voyager from Xanadu: Rabban Sauma and the First Journey from China to the West*, University of California Press, California 2010, s. 2, 23, 38–58, 99–180.

⁴ Luce Boulnois, *Szlakiem jedwabiu*, tłum. Tadeusz Zabłudowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s. 81.

jest ogromna i w jednej pracy doktorskiej nie da się poświęcić należytej uwagi każdej z nich. Dlatego skoncentrowałem się na szczegółowej analizie określonych zagadnień, zwłaszcza tych, które zostały najobszerniej opisane.

Dysertacja przedstawia również historyczną perspektywę procesu globalizacji, co jest szczególnie ważne w obecnych czasach w kontekście powstawania nowych połączeń międzycywilizacyjnych, takich jak wspomniany nowy jedwabny szlak. W ostatnich latach obserwujemy znaczący wzrost zainteresowania zarówno nowym, jak i tradycyjnym jedwabnym szlakiem w różnych dziedzinach: od ekonomii po sztukę, od dyplomacji po turystykę. Liczba projektów i inicjatyw międzynarodowej współpracy, które odwołują się do tego szlaku handlowego, jest imponująca. Współczesne działania i projekty dotyczące międzynarodowej współpracy stopniowo idealizują starożytny jedwabny szlak, a jednocześnie stają się inspiracją dla kolejnych działań⁵.

Z chińskiego dokumentu *Vision and Actions on Jointly Building Silk Road Economic Belt and 21st-Century Maritime Silk Road* dowiadujemy się, że jedwabny szlak jest uważany za dziedzictwo całej ludzkości⁶. UNESCO w swojej publikacji podkreśla natomiast, że to właśnie ten starożytny szlak odegrał kluczową rolę w kształtowaniu naszego współczesnego świata⁷.

Aby zrozumieć rolę podróży w rozwoju cywilizacji, należy podejść do tematu z punktu widzenia „człowieka w podróży” oraz antropologii podróży. „Człowiek w podróży”, tak zwany *homo viator*, wiąże się z ideą człowieka w ruchu, którego działania napędzają gospodarkę, wiedzę oraz wymianę handlową, religijną i kulturową. Jego rola i znaczenie są tak istotne, że to właśnie on znajduje się w centrum takich badań. Ale by ogarnąć szerszą refleksją cały proces podróżowania, oprócz skupienia się na osobie podróżującej musimy starać się dostrzec również samą drogę. *Iter* (łac. ‘droga’) jest więc istotnym i nieodzownym elementem nauki o tejsze podróży.

W niniejszej dysertacji staram się również odpowiedzieć na pytania, jak podróże przyczyniają się do rozwoju cywilizacji, budują dobrobyt gospodarczy oraz stymulują wymianę handlową, kulturową i religijną. Historycznie jedwabny szlak był dotąd

⁵ Adam Nobis, *Nowy Jedwabny Szlak jako utopia globalna*, [w:] *Utopia a edukacja*, tom IV, red. Rafał Włodarczyk, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 39–58.

⁶ https://www.fmprc.gov.cn/eng/topics_665678/2015zt/xjpcxbayzlt2015nnh/201503/t20150328_705553.html (dostęp: 12.07.2023).

⁷ Adam Nobis, dz. cyt., s. 39–58.

analizowany głównie z perspektyw gospodarczej, handlowej i kulturowej⁸, ale nikt wcześniej nie badał go z perspektywy antropologicznej. Czy oznacza to, że jego otwarcie było wynikiem specjalnego, genetycznego wręcz nastawienia ludzi mieszkających w Europie do podróżowania? Czy podróżowanie jest wpisane w naturę człowieka, czy też wynika z innych czynników, choćby ekonomicznych? Te pytania stanowią ważny element inicjowanej przeze mnie dyskusji.

Dysertacja skupia się na opisie globalizacji w kontekście historycznym, a przy tym zwraca uwagę na znaczenie podróży dla rozwoju cywilizacji. Antropologiczne podejście do tematu umożliwia zrozumienie roli, jaką odgrywają podróże w napędzaniu gospodarki, wymianie handlowej, kulturowej i religijnej. Analiza jedwabnego szlaku z takiego właśnie punktu widzenia stanowi niewątpliwie próbę nowego spojrzenia na ten szlak.

Ludzkość od wieków wykazuje wyjątkową potrzebę odkrywania nowych miejsc, co odróżnia nas od pozostałych ssaków. Nawet gdy posiadamy wystarczającą ilość jedzenia i wody, chętnie wyruszamy w poszukiwaniu nowych terytoriów. Svante Pääbo, dyrektor Instytutu Antropologii Ewolucyjnej im. Maxa Plancka w Lipsku, zwraca uwagę na fakt, że podczas gdy neandertalczyki przez setki tysięcy lat ograniczali się do jednego kontynentu, czyli Europy, my w ciągu zaledwie 50 tysięcy lat opanowaliśmy właściwie całą Ziemię, a obecnie rozpoczynamy eksplorację Marsa⁹.

Prowadzone w ostatnim czasie badania genetyczne wyjaśniają, dlaczego ludzie mają potrzebę nowych doświadczeń i zmian. Odkryto, że gen DRD4 wpływa na poziom dopaminy w mózgu, co z kolei wywołuje potrzebę eksploracji. Mutacje 7R i 2R często skutkują impulsywnością, skłonnością do ryzyka i potrzebą odkrywania nowych miejsc. Według dr. Chuanshenga Chena z Uniwersytetu Kalifornijskiego mogą również wpływać na potrzebę podróżowania. Naukowcom udało się wykazać, że mutacja 7R występuje częściej u ludów koczowniczych niż u osiadłych. Pojawiła się ok. 40–50 tysięcy lat temu i prawdopodobnie stanowiła motywację dla pierwszych ludzi, którzy opuścili Afrykę. Mutacja 2R wytworzyła się w Azji nieco mniej niż 10 tysięcy lat temu i pełni podobną funkcję, ale wydaje się odpowiedzialna za mniejszą skłonność do impulsywności. Warto

⁸ Przykładami takich prób analiz są pozycje: Valerie Hansen, *The Silk Road: A New History*, Oxford University Press, Oxford 2015; Jonathan Tucker, *The Silk Road: Central Asia, Afghanistan and Iran: A Travel Companion*, Wydawnictwo I.B. Tauris, Londyn 2015; Peter Frankopan, *Jedwabne szlaki. Nowa historia świata*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2021.

⁹ Więcej na ten temat: Dorota Romanowska, *Gen przygody*, „Newsweek”, <https://www.newsweek.pl/zdrowie-i-nauka/nauka/gen-przygody/g7f7n00> (dostęp: 10.04.2023).

jednak zaznaczyć, że mutacja DRD4 nie jest jedynym czynnikiem decydującym o potrzebie odkrywania nowych miejsc. Mają na to wpływ również elementy kulturowe i środowiskowe¹⁰. Można zatem stwierdzić, że gen podróżniczy odegrał kluczową rolę w kształtowaniu cywilizacji zachodniej oraz wpłynął na rozwój Europy, która nie tylko jest obecnie miejscem intensywnych podróży i odkryć, lecz także wykazuje związek z duchem eksploracji, odkrywania nowych miejsc i wymiany kulturowej. Bez tego genetycznego wpływu historia, kultura i rozwój Europy mogłyby przybrać zupełnie inne formy niż te, które definiują ją dzisiaj, pozbawione bogactwa i różnorodności.

Warto zauważyć, że początki literatury cywilizacji zachodniej ściśle wiążą się z *Odyseją* Homera. To arcydzieło literackie w pełni ukazuje proces wędrowania jako istotny element życia. Podróż Odyseusza jest nacechowana wieloma symbolicznymi znaczeniami, które odzwierciedlają ważne aspekty ludzkiego istnienia. Poprzez liczne trudności i przygody Odyseusz zostaje poddany próbom odwagi, sprytu, wytrzymałości i determinacji. Jednocześnie ta podróż staje się wyzwaniem dla jego lojalności i wierności wobec rodziny oraz ojczyzny. Ukazuje również, że doświadczenia zdobyte w trakcie wędrowania są niezwykle cenne i trudne do zrozumienia dla tych, którzy nie mieli okazji ich przeżyć.

Mów, Medonie, i na co jemu te podróże?
Co go zmusza na okręt wsiadać, krajać duże
Obszary tymi końmi, co fal depcą grzbiety –
By nawet imię zgasło z nim razem, niestety!¹¹

Jedwabny szlak to interesujący przykład ruchu i podróży. Podążali nim kiedyś (ale też przemieszczają się nim obecnie) zarówno Europejczycy, jak i Azjaci, pokonując na swej drodze rozmaite przeszkody: od tych małych, związanych na przykład z nieprzygotowanymi do podróżowania odcinkami dróg, po ogromne, takie jak choćby najwyższe na świecie pasmo górskie – Himalaje. Te podróże mają różne motywy – nie tylko handlowe, lecz także związane na przykład z odkrywaniem i podbojem kolejnych terenów.

Wpisaną w naturę człowieka potrzebę wędrowania i poszukiwania nowych terenów do osiedlania się obrazuje wielka wędrówka ludów w IV–V wieku n.e. Ludzie przemieszczali

¹⁰ Chuansheng Chen, Michael Burton, Ellen Greenberger, Julia Dmitrieva, *Population Migration, and the Variation of Dopamine D4 Receptor (DRD4) Allele Frequencies Around the Globe*, [w:] *Evolution and Human Behavior*, vol. 20, Wydawnictwo Elsevier, Amsterdam 1999, s. 309–324.

¹¹ Homer, *Odyseja*, tłum. Lucjan Siemiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1981, s. 45.

się wówczas w poszukiwaniu lepszych warunków życia i nowych ziem, co skutkowało migracją na szerszą skalę i stykaniem się różnych kultur¹².

Era wielkich odkryć geograficznych z przełomu XV i XVI wieku była kolejnym fenomenem związanym z podróżowaniem. Chociaż powszechnie uważa się, że motywację ówczesnych wypraw stanowiły aspekty ekonomiczne i zdobywanie bogactw, to jednak w rzeczywistości prawdopodobnie była nią chęć odkrywania nieznanego. Ta potrzeba docierania do nowych rzeczy i miejsc, niewątpliwie związana z genem podróżniczym, motywowała Europejczyków do eksploracji nowych lądów i mórz, co z kolei skutkowało rozwojem technologii i nawigacji morskiej¹³.

Podróżowanie odgrywa niezwykle istotną rolę w rozwoju ludzkiej cywilizacji, ponieważ stymuluje wymianę handlową, kulturową, religijną i naukową. W całej swej historii człowiek wędrował i odkrywał nowe szlaki, co w efekcie napędzało postęp. Dlatego też badanie podróży i ich wpływu na rozwój cywilizacji jest niezwykle ważne, szczególnie w kontekście obecnych czasów, gdy mamy do czynienia z nowymi szlakami handlowymi i możliwościami komunikacyjnymi, jakie oferuje globalizacja. Żeby zrozumieć i właściwie zinterpretować dzisiejsze procesy, należy cofnąć się do dawnych czasów, bo właśnie wtedy były one inicjowane.

Człowiek w podróży, wspomniany *homo viator*, nie powinien być postrzegany jedynie jako istota w ruchu, lecz także jako generator rozwoju i postępu. Właśnie dlatego warto przyrzeć się antropologii podróży i starać się zrozumieć, jakie wyzwania stawiają przed nami współczesne szlaki komunikacyjne oraz jakie korzyści i zagrożenia niosą ze sobą procesy globalizacji.

Aleksander Wojciech Mikołajczak w książce *Korzenie Europy* stawia tezę, że istotą Europy jest właśnie podróżowanie. Zwiedzając zakątki kontynentu, można go poznać i starać się zrozumieć w kontekście historii oraz kultury. Dlatego też podróżowanie jest kluczowe dla badania świata i jego dziedzictwa.

¹² O etapach wielkiej wędrówki ludów: Magdalena Mączyńska, *Wędrówki ludów. Historia niespokojnej epoki IV i V wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1996.

¹³ Więcej o wielkich odkryciach geograficznych: Antoni Kudławiec, *Odkrycia geograficzne*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie, Lwów 1938, s. 23–73; Mieczysław Gawlik, *Dzieje Odkryć Geograficznych*, Nakładem Macierzy Polskiej, Kraków 1912, s. 30–73; Jean Favier, *Wielkie odkrycia od Aleksandra do Magellana*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1996, s. 329–420.

Jedność Europy od wieków podtrzymują łączące ją drogi, przekraczając granice dzielące państwa i narody, nieustannie potwierdzają one wspólnotę naszego kontynentu¹⁴.

Na temat jedwabnego szlaku powstało wiele książek – zarówno w literaturze polskiej, jak i obcej. W swoich badaniach korzystałem z różnych źródeł, które mogę podzielić na trzy rodzaje.

Pierwszy stanowią dzieła najwybitniejszych średniowiecznych podróżników. Trzeba do nich zaliczyć bezpośrednie relacje z podróży pierwszych Europejczyków udających się na Daleki Wschód. Opisy ojców franciszkanów: Benedykta Polaka i Giovanniego da Pian del Carpine należą do najwcześniejszych zachowanych do dziś relacji na temat wędrownych szlaków na Dalekim Wschodzie; zawierają również pierwsze znane opisy Chin. Kolejną jest relacja najśłynniejszego muzułmańskiego podróżnika – Ibrahima Ibn Battuty, który nie tylko odwiedził większość muzułmańskich krajów, lecz także dotarł do Chin. Innym interesującym źródłem była dla mnie relacja Marca Polo, europejskiego podróżnika i obieżyświata. Jego *Opisanie świata* stanowiło podstawę podejmowanych prób analizy. Badania tych czterech wymienionych relacji stanowią kanwę niniejszej dysertacji.

Druga kategoria tekstów to prace autorów współczesnych poświęcone jedwabnemu szlakowi oraz jego interpretacji. Książki Petera Frankopana *Jedwabne szlaki. Nowa historia świata* oraz *Nowe jedwabne szlaki* są fascynującą panoramą dziejów Europy i świata, ukazującą mozaikę procesów historycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych. Opisy szlaków handlowych, epidemii dżumy w Europie, kształtowania się imperializmu brytyjskiego, demokracji i kolonializmu czy wreszcie analiza ekonomicznego aspektu II wojny światowej pomogły mi zrozumieć wiele zaskakujących mechanizmów i powiązań, które decydowały o powstaniu i upadku imperiów, przepływie bogactw i idei, a w efekcie – o kształcie naszego świata. Kolejną interesującą pracą jest książka Luce Boulnois *Szlakiem jedwabiu*, opisująca dawną drogę handlową łączącą Chiny z Europą i Bliskim Wschodem. Wielu ciekawych informacji dostarczyła mi publikacja Aleksandry i Edwarda Kajdańskich *Jedwab, szlakami dżonek i karawan*, która przybliżyła proces formowania się słynnej drogi karawanowej prowadzącej z ówczesnej stolicy Chin, Changanu, do portów śródziemnomorskich. Kajdański, jeden z najwybitniejszych badaczy zajmujących się polskim podróżnikiem Michałem Boymem, zawarł w swoich pracach wiele interesujących danych. Wspomniana książka ukazuje historię nie tylko drogi nazywanej jedwabnym

¹⁴ Aleksander W. Mikołajczak, *Korzenie Europy*, Wydawnictwo Gaudentium, Gniezno 2004, s. 100.

szlakiem, lecz także szlaków morskich, którymi transportowano jedwab do Indii i innych krajów, także tych leżących nad Morzem Śródziemnym¹⁵.

Uzupełnienie informacji o związkach Chin z sąsiednimi państwami oraz wzajemnym przenikaniu się kultur i religii na drodze handlowej stanowi praca niemieckiego znawcy Azji Helmuta Uhliga zatytułowana *Jedwabny szlak. Kultury antyku między Chinami a Rzymem*. Zawiera ona informacje o odkryciach archeologicznych, historii dynastii chińskich w okresie największego rozwoju szlaku, rozwoju położonych wzdłuż niego miast oraz jego zmierniu.

Trzecia kategoria wykorzystywanych przeze mnie tekstów jest bardzo szeroka i obejmuje wiele różnych dziedzin oraz tematów. Chodzi tu o materiały, które prezentują przedmioty opisane przez podróżników podczas ich ekspedycji. Wśród tych tekstów znajdują się zarówno książki, artykuły naukowe, jak i popularne publikacje internetowe. Zawierają one wiele wartościowych informacji na temat tych przedmiotów. W materiałach można znaleźć szczegółowe opisy ich wyglądu, struktury oraz właściwości, co jest niezmiernie użyteczne dla badacza analizującego powiązane z nimi zagadnienia.

Owe teksty skupiają się nie tylko na przedmiotach, lecz także na ich kontekstach: historycznym, kulturowym i społecznym. Znajdują się w nich informacje o tym, jak dany przedmiot był wykorzystywany, jaką odgrywał rolę w różnych kulturach i społecznościach, jakie miał znaczenie dla życia codziennego używających go ludzi, a także jakie tradycje lub obrzędy się z nim wiązały. Warto zwrócić tu uwagę na fakt, że teksty z tej kategorii nie tylko dostarczają wiedzy na temat przedstawionych rzeczy, lecz także pozwalają poznać różne kultury, historie i tradycje. Dzięki temu czytelnik może lepiej zrozumieć otaczający go świat oraz docenić różnorodność kulturową i społeczną, która charakteryzuje naszą planetę i życie codzienne na niej.

Używany przeze mnie termin „życie codzienne” można zdefiniować jako zbiór rutynowych działań, zachowań, nawyków i praktyk, które konkretna grupa ludzi wykonuje regularnie w określonych kontekstach historycznym i kulturowym. Obejmuje on takie aspekty, jak praktyki higieniczne, metody przygotowywania i spożywania jedzenia oraz napojów, środki transportu, styl i strukturę mieszkań oraz przedmiotów codziennego użytku, rutynę pracy i wypoczynku, a także większe struktury społeczne i polityczne, które wpływają na te praktyki. W przypadku rozmaitych kultur i okresów historycznych może to

¹⁵ Inne prace Kajdańskiego: *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999; *Michał Boym – ostatni wysłannik dynastii Ming*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1988; *Długi cień wielkiego muru*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005; *Chiny – Leksykon: Historia, gospodarka, kultura*, Książka i Wiedza, Warszawa 2005.

wyglądać bardzo różnie, ale zawsze jest to zbiór codziennych doświadczeń, które łączą ludzi w określonym kontekście społeczno-kulturowym, definiującym daną społeczność¹⁶.

Wykorzystując książki z serii „Życie Codzienne”, wydanej w latach 1961–1995, możemy lepiej zrozumieć, jak wyglądał świat w przeszłości na poziomie najdrobniejszych, ale niezwykle istotnych codziennych czynności. Pozornie nieistotne elementy, takie jak sposób jedzenia, powszednie działania powtarzane każdego dnia, strój czy praktyki higieniczne, po zestawieniu tworzą obraz niezwykle cenny dla historyków, socjologów i wszystkich zainteresowanych lepszym zrozumieniem naszej wspólnej ludzkiej historii i kultury. Pomagają nam one pojąć nie tylko to, co było ważne dla ludzi na przestrzeni wieków, lecz także wpływ tych praktyk i rutyny na kształtowanie się społeczeństw i kultur, które znamy dzisiaj.

Przykładowo, w pozycji *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa* opisano codzienną praktykę golenia, której znaczenie sięgało nawet polityki:

Scipio Emilianus kazał się golić codziennie; i nawet wówczas, kiedy to na znak protestu przeciw niesprawiedliwym oskarżeniom, których padł ofiarą, powinien był zaniechać tych starań, ani myślał z nich zrezygnować. W czterdzieści lat później zapoczątkowany przezeń zwyczaj rozprzestrzenił się za sprawą dyktatury, jak gdyby duch cywilizacji hellenistycznej, na której się mimo woli wzorowała, rozciągnął swój wpływ zarówno na podstawy ustroju politycznego, jak i na najdrobniejsze szczegóły codziennego życia¹⁷.

Autor książki *Życie codzienne zakonników w średniowieczu: X–XV wiek* przedstawia swoją interpretację życia codziennego mnichów, którzy sens egzystencji odnajdują w modlitwie i nabożeństwach. Ich życie jest uporządkowane i zorganizowane, skrupulatnie dostosowane do rytmu modlitewnych obrzędów o ściśle określonych porach dnia. Ta rytmika modlitewna wpływa na całość ich doświadczeń. Autor snuje refleksje na temat ich codzienności, zastanawiając się, czy jest to tylko seria gestów wykonywanych każdego dnia, powtarzanych mechanicznie, bez niespodzianek, zmian czy fantazji. Świat zakonników okazuje się jednak rozległy i różnorodny. Jego uczestnikami – oprócz mnichów – są także

¹⁶ Anna Winkler, *Życie codzienne i rewolucja według Henriego Lefebvre'a*, „Politeja”, Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, vol. 10, nr 1 (23) (2013), s. 348–374.

¹⁷ Jerome Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tłum. Maria Pąckińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966, s. 160.

członkowie różnych odłamów i zgrupowań żyjących według własnych, indywidualnych reguł¹⁸.

Publikacja *Życie codzienne w Babilonie i Asyrii* przybliży nam takie codzienne praktyki, jak korzystanie z naczyń, procesy przechowywania żywności (w tym oliwy), a także znaczenie handlu i transportu w ówczesnej Mezopotamii:

Poza paroma wielkimi arteriami komunikacyjnymi, których zresztą prawdziwej wartości nie znamy, nie było dróg, lecz tylko szlaki wyznaczone przez handel z racji sprzyjającego terenu. W okolicach pustynnych szukano twardego podłoża; gdzie indziej szlak okrąża przeszkody, zwłaszcza bagniska, prowadzi do rzek i brodów; gdy teren jest zbyt wydeptany przez wędrowców, trasa powoli przesuwa się, jeśli to możliwe; w przeciwnym razie z czasem zastępuje się ją inną trasą. Właściwym środkiem transportowym pozostaje karawana; w trudnych do przebycia miejscach zwierzęta idą gęsiego, a ludzie kroczący przy osłach niosą swoją część ładunku. Wprowadzenie do Mezopotamii wielbłąda, którego możliwości są zupełnie specjalne, stworzyło nowy okres w handlu karawanowym¹⁹.

Z kolei *Życie codzienne na Krecie w państwie króla Minosa* skupia się na analizie materialnej, ukazując znaczenie inżynierii sanitarnej, przechowywania żywności oraz produkcji wyrobów z metalu i gliny²⁰.

W książce o życiu codziennym we Francji i w Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu zwrócono między innymi uwagę na rolę wina jako fundamentalnego składnika diety:

Co do napojów, to różnice społeczne odzwierciedlają się raczej w ich jakości niż w rodzaju. Szlachetnie urodzeni i pospólstwo upijają się tym samym trunkiem, a mianowicie winem, podstawowym napojem średniowiecznej Europy Zachodniej. Ale głównym napojem, który się piło przy każdej okazji i o każdej porze dnia, było wino, uważane za eliksir zdrowia, radość życia, dar natury, zasługujący na religijny niemal szacunek. Toteż wszędzie uprawiano winorośl. Od roku 1000 jej uprawa rozszerza się coraz bardziej wzdłuż biegu rzek, na przedmieściach, wokół klasztorów i zamków. Winnice rozrastały się raczej kosztem pól uprawnych niż na nowych karczowiskach, co stwarzało niemało problemów, tym bardziej że każdy, od najbogatszego pana do najbiedniejszego chłopca, chciał mieć chociaż piędź własnej winnicy i wierzył, że jego wino jest najlepsze w świecie²¹.

¹⁸ Moulin Léo, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu: X–XV wiek*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 8–10.

¹⁹ Georges Contenau, *Życie codzienne w Babilonie i Asyrii*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963, s. 25.

²⁰ Ludwika Press, *Życie codzienne na Krecie w państwie króla Minosa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

²¹ Michel Pastoureau, *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII–XIII wiek)*, tłum. Maria Skibniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 44.

Autor pracy *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego* w swojej interpretacji ukazuje codzienność ludzi w epoce karolińskiej, biorąc pod uwagę konteksty geograficzny i społeczny, w jakich funkcjonowali – od elity rządzącej po niewolników. Główne cele tej książki to szczegółowe zbadanie działań zarówno arystokracji, jak i zwykłych ludzi, analiza kultury materialnej oraz zgłębienie mentalności karolińskiej, w tym wierzeń i życia umysłowego. Autor podejmuje również temat trudności życiowych, z którymi spotykali się ludzie z tego okresu, oraz omawia sposoby, jakie stosowali, aby je pokonać²².

Na podstawie przedstawionego zbioru tekstów poznajemy definicję życia codziennego oraz jej zastosowanie w kontekście różnych społeczeństw historycznych. Studiowanie życia codziennego umożliwia głębsze zrozumienie i docenienie praktyk, które wyznaczały rytm życia naszych przodków. Dzięki temu zdobywamy wgląd w to, jak różne społeczności niegdyś funkcjonowały i integrowały się na co dzień.

Rzeczywistość jest jednak zmienna – dynamika życia codziennego nie stanowi tu wyjątku. Dziś obserwujemy, jak starzejące się społeczeństwa przekształcają swój styl życia rodzinnego i codziennego. Technologia (zwłaszcza komputery) również wpływa na zmianę, upraszczając i jednocześnie zawężając sposób ludzkiego myślenia. Jednocześnie korporacje nieustannie reorganizują metody pracy, dostosowując je do zmieniających się warunków. Te trzy czynniki: starzenie się społeczeństwa, postęp technologiczny i reorganizacja biznesu współdziałają, prowadząc do transformacji miłości, myślenia i życia codziennego²³.

Z uwagi na różnorodność elementów, które towarzyszą codziennie ludziom, niemożliwe stają się zbadanie i opisanie ich wszystkich. Dlatego w swojej analizie skupiam się na wybranych aspektach, które moim zdaniem najlepiej charakteryzują życie średniowiecznych podróżników. Takie podejście pozwala na głębsze zrozumienie i charakterystykę egzystowania na jedwabnym szlaku.

W moich rozważaniach nie mogło zabraknąć opisu dróg, które podróżnicy pokonywali każdego dnia. Choć przemierzali różne regiony świata, ich spojrzenie na drogi jest cennym podejściem do elementu życia codziennego. Opisy podróży oraz związanych z nimi niebezpieczeństw stanowią ważne punkty w mojej pracy. Relacje Marca Polo, Giovanniego da Pian del Carpine, Benedykta Polaka czy Ibn Battuty miały duże znaczenie – zarówno w

²² Pierre Riché, *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 6–7.

²³ George Friedman, *Następne 100 lat, prognoza na XXI wiek*, tłum. Maciej Antosiewicz, AMF Plus Group, Warszawa 2009, s. 81.

średniowieczu, jak i później. Przekazywały cenne informacje o odległych krajach i kulturach, stanowiąc jedno z głównych źródeł wiedzy o świecie poza lokalnym obszarem. Te opowieści były niezwykle wartościowe dla naukowców, w tym geografów, historyków i etnografów, bo pomagały im pogłębiać badania i rozwijać wiedzę. Zawarte w nich opisy niebezpieczeństw związanych z podróżami miały także zastosowanie praktyczne – służyły jako wskazówki dla przyszłych podróżników, pomagały im przygotować się do wypraw i unikać potencjalnych zagrożeń. Ponadto, podobnie jak dzisiaj, relacje podróżne pełniły funkcję rozrywkową. Fascynujące historie o egzotycznych miejscach i niezwykłych przygodach przyciągały uwagę, dodawały codziennemu życiu tajemniczości i ekscytacji.

W swojej pracy skupiłem się również na opisie wina, będącego nie tylko bezpiecznym napojem do picia, lecz także istotnym źródłem kalorii i składników odżywczych. Wino odgrywało też ważną rolę społeczną jako element, który łączył ludzi podczas różnych spotkań, uczt i festynów. Jego spożycie często wiązało się z radością, celebracją i poczuciem wspólnoty. W kontekście religijnym, zwłaszcza w chrześcijaństwie, wino miało głębokie znaczenie duchowe. Z perspektywy ekonomicznej było natomiast ważnym towarem handlowym i wywierało istotny wpływ na gospodarkę wielu społeczności. Jego produkcja, dystrybucja i sprzedaż stanowiły kluczowe elementy lokalnej ekonomii.

Do interesujących elementów życia codziennego opisanych w relacjach wspomnianych podróżników należy betel, występujący powszechnie w kulturach Azji, Pacyfiku i Oceanii. Ta używka jest wykorzystywana w skomplikowanym obrzędku. Mały kawałek orzecha zawija się w liście rośliny betel. Jego żucie jest często społecznym zwyczajem, podobnym do picia kawy czy herbaty w innych kulturach, służącym jako narzędzie do budowania i utrzymywania relacji społecznych. W niektórych kulturach betel miał także ważne znaczenie religijne – wykorzystywano go do różnych rytuałów.

Ostatnimi przedmiotami z życia codziennego, które postanowiłem opisać, są wspomniane w relacjach podróżników namioty. To istotny element kultur koczowniczych Azji Środkowej i nie tylko. Namioty odgrywały ważną rolę polityczną, społeczną i kulturową. Stanowiły centrum władzy imperium, miejsca spotkań z doradcami, zagranicznymi gośćmi i innymi ważnymi osobami. Podejmowano w nich kluczowe decyzje państwowe. Wielkie namioty służyły również do organizowania ceremonii i uroczystości, takich jak święta religijne, śluby i koronacje. Dla Marca Polo, Giovanniego da Pian del Carpine i Benedykta Polaka namiot chana był niezwykle istotnym i wyróżniającym się elementem kultury, z którą mieli styczność, a opisy ich autorstwa stanowiły fascynujące przekazy dotyczące władzy i adaptacji do koczowniczego trybu życia.

Podczas przeglądu dostępnej literatury dotyczącej jedwabnego szlaku zwróciłem uwagę na zróżnicowanie spojrzeń autorów na te same zagadnienia. Ta różnorodność stanowiła efekt zarówno czasów, w których podróżowali, jak i kultur, z których pochodzili. Podróżnicy mieli też rozmaite doświadczenia związane z poznawaniem tych przedmiotów.

W dostępnych publikacjach lub ich fragmentach związanych z badaniami podejmowanymi w ramach tego przedsięwzięcia – zarówno tych ogólniejszych, jak i bardziej szczegółowych – opisano jedwabny szlak oraz przemierzających go podróżników, którzy odwiedzali odległe krainy i miasta. Autorzy przedstawiali swoje doświadczenia związane z podróżowaniem oraz to, co mieli okazję zobaczyć podczas wypraw. Nie dostrzegali jednak roli kulturotwórczej przedmiotów i ich przekazu. To czyni zagadnienie obecności przedmiotów na jedwabnym szlaku oraz sposobów, na jakie były one postrzegane, bardzo interesującym przedmiotem badań naukowych. Różnorodność perspektyw, z których podróżnicy i badacze podejmowali ów temat, pozwala na pogłębienie i zrozumienie nie tylko samej historii jedwabnego szlaku, lecz także kultury odnośnych społeczeństw. To właśnie dzięki takim badaniom poszerzyła się wiedza na temat historii oraz różnorodności kulturowej naszego globu.

Przedmiot jako pojęcie ontologiczne jest jednym z podstawowych terminów filozofii. W najprostszym ujęciu to materialny byt, który można postrzegać zmysłami. Zazwyczaj jest on nieożywiony, ale umiejscowiony w czasie i przestrzeni. Jednakże w obecnych czasach pojęcie rzeczy rozszerza się i dotyczy już zarówno bytów nieorganicznych, jak i organicznych²⁴.

Refleksja wokół rzeczy stanowi jedną z podstawowych praktyk dyskursywnych podejmowanych w ramach nauk humanistycznych i społecznych. Obiekty materialne od wielu dekad są naturalnymi przedmiotami zainteresowań archeologów, historyków, muzealników, historyków sztuki, socjologów, antropologów kulturowych oraz kulturoznawców, którzy osadzają swoje badania na temat człowieka w różnorodnych kontekstach, między innymi w przestrzeni kultury materialnej. Od pewnego czasu namysł nad przedmiotami zmienił kierunek i szeroko rozumiana materialność nie stanowi już tylko elementu dopełniającego obraz ludzkości, ale funkcjonuje jako istotny, samodzielny temat refleksji naukowej. Obecnie docenia się syntetyzującą wartość rzeczy, ich wagę jako

²⁴ Ewa Domańska, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, tom LXV (2005), s. 8–22.

kluczowych kategorii interpretacyjnych i rolę jako aktywnych kreatorów życia społecznego²⁵.

Nauki społeczne zwykle ignorują istnienie społecznego życia rzeczy, tj. związków między ludźmi a przedmiotami materialnymi – skupiają się bardziej na procesach psychicznych jednostki oraz wzorcach relacji międzyludzkich. Ta tendencja jest szczególnie widoczna w archeologii, która jako dyscyplina naukowa korzysta wyłącznie ze świadectw materialnych. Archeologowie muszą na ich podstawie rekonstruować pradawne społeczeństwa, ich wartości, wiedzę i religie. Tylko dzięki analizie takich świadectw można zrozumieć wymarłe plemiona lub sposób myślenia obywateli nieistniejących już państw. Innymi słowy: zachowania i wytwory materialne są wzajemnie uwarunkowane, a ich pełny kulturowy sens może zostać uchwycony tylko poprzez uwzględnienie obu tych elementów²⁶.

W kontekście omawianego zwrotu ku rzeczom pojawiają się propozycje antropologicznego przeformułowania lub przekroczenia tej zastałej formuły myślenia o związkach ludzi z rzeczami. Zwrot ku przedmiotom, obserwowany mniej więcej od lat 80. XX wieku na Zachodzie i od przełomu XX i XXI wieku w Polsce, jest nazywany myśleniem poprzez rzeczy (ang. *think through the things*). W ramach tej koncepcji funkcjonuje nurt tzw. antropologii rzeczy²⁷.

Jest to subdyscyplina, w której podejmuje się badania jakościowe uprzywilejowujące przedmioty jako ważnych nie-ludzkich aktorów społecznych, współzamieszkujących z nami jedną kulturowo-społeczną rzeczywistość, wywierających równocześnie istotny wpływ na nasze życie i współtworzących wraz z nami jej doświadczany wymiar. Ta dziedzina badań społecznych zajmuje się badaniami jakościowymi. Przedmioty, zgodnie z podejściem badawczym, są traktowane jako elementy, które mają duży wpływ na to, w jaki sposób doświadczamy rzeczywistości²⁸.

W ostatnich dziesięcioleciach pojawiły się rozmaite nowe podejścia antropologiczne, które wychodzą poza tradycyjne modele myślenia o związkach ludzi z rzeczami. Jednym z takich podejść jest *Actor Network Theory* (ANT), którą opracował francuski socjolog nauki

²⁵ Katarzyna Majbroda, *Zredefiniować rzecz: antropologia kulturowa wobec zwrotu ku materialności*, „Tematy z Szewskiej” nr 1(17) (2016), s. 7.

²⁶ Janusz Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 18–22.

²⁷ Katarzyna Majbroda, dz. cyt., s. 8.

²⁸ Tamże.

i technologii Bruno Latour²⁹. ANT skupia się na badaniach procesów, w których przedmioty są aktywnymi aktorami społecznymi. Według tej koncepcji przedmioty nie stanowią jedynie narzędzi pośredniczących między ludźmi, ale same w sobie biorą aktywny udział w działaniach społecznych. Wpływają na ludzi i odgrywają ważną rolę w procesach, w których działa społeczeństwo. Latour wskazuje, że tradycyjne modele myślenia na temat działań społecznych opierały się na założeniu, iż przedmioty nie odgrywają żadnej roli w tych procesach. Tymczasem, jak dowodzą badania przeprowadzone w ramach ANT, mają one nie tylko rolę bierną – równocześnie są aktywnymi uczestnikami działań społecznych³⁰.

Koncepcja nauk społecznych Latoura wyrosła z przekonania o dotychczasowym fundamentalnie błędnym paradygmacie socjologii oraz innych nauk społecznych, w którym rzeczy nie odgrywały żadnej roli³¹.

Ceniony współczesny amerykański filozof z Uniwersytetu w Zurychu Graham Harman przedstawia swoją koncepcję, która opiera się na zasadniczych intuicjach i pojęciach związanych z teorią sieci działań ANT. Według tej koncepcji świat składa się z aktorów lub aktantów, którzy mogą być dowolnymi bytami, w tym rzeczami materialnymi, postaciami fikcyjnymi lub też wydarzeniami. Wszystko, co istnieje, jest traktowane jako przedmioty, rzeczy materialne, myśli, opowieści itp.³².

W książce *Traktat o przedmiotach* Graham Harman zwraca uwagę na kwestie ontologiczne i ontyczne rzeczy. Filozof twierdzi, że przedmioty nie istnieją tylko jako byty materialne. Charakteryzują się również wieloma napięciami, właściwościami i relacjami, które wpływają na sposób, w jaki się manifestują. Harman uważa, że przedmioty i relacje między nimi są kluczowymi składowymi rzeczywistości, ale nie oznacza to, że poza nimi nic nie istnieje³³.

Inne podejście prezentuje Marek Krajewski, który uważa, że przedmiot to przede wszystkim coś, co jest możliwe do uchwycenia, wzięcia w dłoń, co można podnieść i

²⁹ Wojciech Kędzierzawski, *Zwrot ku rzeczom: nowy status kultury materialnej we współczesnej humanistyce*, seria „Stromata Anthropologica”, vol. 9, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2014, s. 221.

³⁰ Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010, s. V–XXXIV.

³¹ Tenże, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, tłum. Aleksandra Derra, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 537.

³² Graham Harman, *Książę sieci: Bruno Latour i metafizyka*, tłum. Grzegorz Czemieli, Marcin Rychter, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016, s. 391.

³³ Por. tenże, *Traktat o przedmiotach*, tłum. Marcin Rychter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 196–197.

przenieść w inne miejsce, wykorzystać jako środek realizacji zamiarów. Jego zdaniem cechą konstytutywną przedmiotów jest to, że są one na wiele sposobów splecione z naszymi ciałami. Ten związek sprawia, że z trudem przychodzi nam określenie mianem obiektu materialnego budynku albo miasta, bo choć dzielą one z rzeczami swoją fizyczną naturę i są z nich złożone, to jednocześnie wydają się zbyt duże, nieporęczne i nieruchome, by być czymś, co możemy wykorzystać jako narzędzia do realizacji naszych celów³⁴.

Zdaniem Krajewskiego relacje wyznaczają to, co można nazwać sposobem życia obiektów materialnych. To on bowiem, nie zaś kształt, funkcja, cechy fizyczne czy cena, określa społeczny status rzeczy, ponieważ decyduje o tym, czym obiekt jest w obrębie określonej zbiorowości. Stosując tę kategorię w odniesieniu do przedmiotów, autor ma na myśli przede wszystkim tryb, w jakim realizuje się udział rzeczy w kształtowaniu relacji ustanawiających zbiorowości. Sposób życia przedmiotów uwidacznia się w takich aspektach, jak: trwałość uczestnictwa obiektu w konstytuowaniu relacji tworzących zbiorowość, stopień stabilności jego statusu w tych stosunkach oraz, jego mono- lub wielorelacyjność³⁵.

Zatem styl życia przedmiotu przeddefiniowuje, w jaki sposób ów przedmiot żyje, czyli jakie typy relacji z nim są społecznie oczekiwane i akceptowane. Wyznacza więc ramy tego, jak jest on używany i percypowany w obrębie danej zbiorowości³⁶.

W obecnych czasach badacze coraz częściej analizują przedmioty jako samodzielną rzeczywistość, która istnieje niezależnie od sposobu, w jaki jest postrzegana przez ludzi. Ten obecny w filozofii trend badawczy przyjmuje różne formy. Jedną z nich to podejście zakładające, że człowiek istnieje w relacji z przedmiotami. Druga skupia się na analizie samego bycia rzeczy i ich wpływu na ludzi³⁷.

W dziedzinie humanistyki krytycznej w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zaszły ważne zmiany. Jedną z nich było skupienie uwagi na materialności. Choć postmoderniści chcieli zerwać z tradycyjnym podejściem humanistycznym, to człowiek, jego doświadczenie i różne formy organizacji języka wciąż pozostają w centrum zainteresowania. W rezultacie świat

³⁴ Marek Krajewski, *Są w życiu rzeczy. Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, s. 21–22.

³⁵ Tenże, *Style życia przedmiotów. Zarys koncepcji*, [w:] *Style życia – wartości – obyczaje. Stare tematy, nowe spojrzenia*, praca zbiorowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 50.

³⁶ Tamże, s. 55.

³⁷ Por. tenże, *Sposoby życia przedmiotów. O trwałości dóbr materialnych*, „Kultura i Społeczeństwo”, tom 54 (2010), s. 17–34.

materialny został pominięty w filozofii kontynentalnej, która skupia się na analizie rzeczywistości tylko poprzez interpretację. Powstały nowe filozoficzne projekty, które zrewolucjonizowały tradycyjne podejścia humanistyczne, wprowadzając byty nie-ludzkie, w tym przedmioty, jako aktywnych uczestników w kształtowaniu naszej kultury i rzeczywistości. Zredukowano ontologię, przenosząc przedmioty z poziomu istnienia określonego na poziom działania. Na podstawie najnowszych trendów filozoficzno-humanistycznych można powiedzieć, że kategoria kapitału performatywnego odnosi się do sytuacji, w której przedmioty nie są tylko danymi, a relacje nie zostały ustalone z góry. Każdy przedmiot ma coś więcej niż tylko „migawkowe istnienie” w interakcji³⁸.

W związku z powyższym badania podejmowane w ramach tej subdyscypliny mają istotne znaczenie dla zrozumienia i wyjaśnienia wielu zjawisk. Poznanie roli przedmiotów jako ważnych nie-ludzkich aktorów społecznych pozwala na bardziej kompleksowe spojrzenie na rzeczywistość oraz zrozumienie jej różnorodnych wymiarów.

W swojej pracy ukazuję przedmioty związane z jedwabnym szlakiem w kontekście budowania sieci opartej na rzeczach. Przedmioty opisywane przez podróżników budują relacje, a te prowadzą do budowania sieci. Przykładowo, opis namiotu chana to nie tylko opis przedmiotu, który zainteresował podróżujących franciszkanów czy Marca Polo, lecz także relacji, jakie tworzył, jego symboliki i roli odgrywanej wśród ludów koczowniczych. Były z nim związane tradycje i rytuały, które w wielu przypadkach przetrwały do dziś. Wino, betel, drogi czy sposób podróżowania po nich oraz zagadnienia związane z bezpieczeństwem podczas podróży są najpowszechniejszymi i najbardziej reprezentatywnymi elementami przedstawionych relacji. Ich opisy, porównanie oraz znaczenie w dzisiejszym życiu możemy odnaleźć właśnie w tekstach źródłowych.

Nowatorstwo niniejszej dysertacji polega na spojrzeniu na jedwabny szlak z perspektywy wymiany przedmiotów i relacji tworzących się między nimi a ludźmi. W perspektywie nowej metodologii zwrotu ku rzeczom pokazuje ona funkcjonowanie elementów tworzących sieci międzyludzkich relacji. W tych sieciach dzięki przedmiotom były przekazywane idee i wartości. Idee są abstrakcyjne i nie można ich uchwycić, ale jeżeli zwiąże się je z rzeczami, staną się zrozumiałe, pokażą, jak funkcjonują i zmieniają nasz świat. Staram się uchwycić budowanie dialogu międzykulturowego poprzez rzeczy, ponieważ to właśnie wymiana przedmiotów buduje ów dialog oraz relacje między nimi.

³⁸ Sylwia Mieczkowska, *Object-Oriented Ontology i kapitał performatywny, czyli nowe spojrzenie na przedmioty w działaniu*, „Didaskalia”, nr 160 (2020), s. 263–293.

Wykorzystując tę metodologię, usiłuję zaprezentować nowe spojrzenie na jedwabny szlak i opowiedzieć o budowaniu sieci relacji międzykulturowych opartych na związanych z nim przedmiotach. To w nich kryją się idee, które przekazują ludzie i kultury – kluczowe dla budowania porozumienia między nimi.

Skupiam się na kilku kluczowych przedmiotach, ale poruszony przeze mnie temat można rozwijać o kolejne rzeczy na jedwabnym szlaku występujące w relacjach podróżników, jak również poprzez budowanie ich sieci. To niekończący się proces, bowiem wychodząc od opisu drobnego przedmiotu, możemy skończyć na analizie zjawisk zachodzących w jego otoczeniu, na przykład wielkiej polityce. Weźmy pod uwagę choćby długopis. Wydawałoby się, że to jedynie przedmiot codziennego użytku. Ale bez niego nie zostałyby zawarta żadna umowa, nawet w dzisiejszym świecie podpisów elektronicznych – ani taka o pracę, ani wielki kontrakt handlowy, ani międzynarodowe traktaty³⁹.

Z przedstawionej powyżej metodologii wynika struktura pracy doktorskiej, której celem jest dogłębna analiza najsłynniejszej drogi handlowej na świecie – jedwabnego szlaku. Została ona przeprowadzona w świetle relacji najsłynniejszych średniowiecznych podróżników, którzy ryzykowali życie, aby poznać odległe obszary i przyczynić się do zwiększenia wiedzy o świecie.

Zadaniem rozdziału pierwszego jest przybliżenie ogólnych informacji na temat tej drogi handlowej. Czytelnik zostanie zapoznany z pochodzeniem i znaczeniem szlaku, który łączył Chiny z Europą, a także z historią jego rozwoju oraz zmianami zachodzącymi na przestrzeni wieków. Ponadto zostały omówione oddziaływania i wpływy jedwabnego szlaku na mieszkańców terenów, miast i krajów, przez które przebiegał. W tym rozdziale znajdują się też informacje na temat handlu realizowanego wzdłuż tego połączenia gospodarczego: jak przebiegał, kto był w niego zaangażowany i jak wpływał on na rozwój krajów oraz ich mieszkańców. Znajdziemy tam wiele cennych informacji, które pozwolą na lepsze zrozumienie roli jedwabnego szlaku w historii i kulturze poszczególnych regionów.

W rozdziale drugim zostali zaprezentowani najsłynniejsi średniowieczni podróżnicy, którzy dzięki odwadze i ciekawości eksplorowali nieznane dotąd obszary świata. Zamieszczono tam wiedzę na temat franciszkanów, którzy jako pierwsi Europejczycy dotarli na Daleki Wschód, zobaczyli ówczesne Chiny i wrócili z cennymi informacjami. Relacje spisane przez Benedykta Polaka i Giovanniego da Pian del Carpine, choć dotyczą tej samej

³⁹ Interesującym przykładem może być pióro, którym marszałek Georgij Żukow podpisał rozejm kończący II wojnę światową, przechowywane w muzeum w Humaniu w Ukrainie.

podróży, różnią się od siebie, bo każdy z wędrowców prezentował własne spojrzenie na spotykane podczas wyprawy przedmioty. W rozdziale omówiono też sylwetkę Marca Polo – znanego europejskiego wędrowca, człowieka, który na całym świecie stał się synonimem podróżnika. Ten odkrywca pełnił ważne funkcje w Chinach i zdobył ogromną wiedzę na temat ich kultury oraz zwyczajów. Ostatnią postacią przedstawioną w rozdziale jest pochodzący z Tanguer mużułmański pielgrzym Ibn Battuta, który przemierzył blisko 120 tysięcy kilometrów⁴⁰, odwiedził prawie wszystkie ówczesne kraje mużułmańskie, dotarł do Chin i współczesnej Indonezji, a swoje spostrzeżenia spisał w książce *Osobliwości miast i dziwy podróży*. Relacje wszystkich tych podróżników stanowią cenne źródła informacji o kulturze, zwyczajach i sposobie życia ludzi z różnych regionów świata, przez które przebiegał jedwabny szlak.

W rozdziale trzecim wykorzystano perspektywę „zwrotu ku przedmiotom”. Omówiono w nim przedstawione w niniejszym wstępie przedmioty i zjawiska opisywane przez podróżników wędrujących jedwabnym szlakiem. Szczególnie szeroko opisano drogę, analizując różne perspektywy jej percepcji przez autorów relacji. Zwrócono uwagę na to, co podróżnicy uważali za atrakcyjne czy zdumiewające. Opisano niebezpieczeństwa podróży, na które zwracali uwagę, jak również ułatwienia napotkane przez nich podczas przemierzania odległych krain. Przybliżono kwestie produkcji i konsumpcji wina oraz zwyczaje związane z jego spożywaniem. Omówiono betel – popularną używkę w Azji, uwzględniając metody jej przygotowywania i spożywania oraz kulturowe znaczenie. Analizie poddano również namiot chana, podkreślając jego niecodzienne rozmiary i znaczenie kulturowe. Mimo ograniczeń prezentacja wybranych elementów ukazuje zastosowaną perspektywę badawczą. Autor zaznacza, że przedmioty te ilustrują metodę badawczą, ale nie wyczerpują tematu życia codziennego na jedwabnym szlaku.

Przedmioty, z którymi spotkali się podróżnicy, to nie tylko towary wymieniane między mieszkańcami różnych krajów, lecz także teksty kultury pozwalające zrozumieć historię, obyczaje i relacje między narodami. Analizując opisy, staramy się odkryć tajemnice minionych czasów oraz zrozumieć ich wpływ na ówczesnych ludzi i ich życie.

Przedstawiona rozprawa jest pracą interdyscyplinarną, która wynika po części z mojego wykształcenia ekonomisty i handlowca, a po części z doświadczeń związanych z handlem i szeroko pojętą wymianą towarową oraz z globalnymi łańcuchami dostaw. Ukończyłem

⁴⁰ Dla porównania słynny chiński odkrywca generał Zheng He przemierzył 57 tysięcy kilometrów, a Marco Polo, ikona podróżowania, jedynie 24 tysiące kilometrów.

studia w Wyższej Szkole Bankowej oraz na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunku zarządzanie i marketing, co stanowiło solidny fundament dla zrozumienia zarządzania i ekonomii. Tę wiedzę uzupełniłem na studiach podyplomowych na Akademii Ekonomicznej (obecnym Uniwersytecie Ekonomicznym) w Poznaniu, wybierając świadomie specjalizację handel zagraniczny. Od lat intrygują mnie historia jedwabnego szlaku i jej wpływ na współczesną gospodarkę, zwłaszcza na rozwój nowoczesnych kanałów dystrybucji. Moja pasja zaowocowała uczestnictwem w krajowych oraz międzynarodowych konferencjach (między innymi w Szanghaju, Zhaoqing i Kijowie), a także publikacją kilku prac naukowych na ten temat.

Wiedzę praktyczną czerpałem z doświadczeń zawodowych jako menedżer w międzynarodowych i polskich sieciach handlowych. Jestem także ekspertem i doradcą handlowym w zakresie budowania relacji biznesowych pomiędzy producentami a przedsiębiorcami w nowoczesnych kanałach dystrybucji. Jednym z najważniejszych punktów mojej kariery jest współzałożenie firmy Salvane, która wspiera ambitnych przedsiębiorców chcących wprowadzić swoje towary na rynek chiński. Głęboko zakorzenione przekonanie o potencjale tego rynku, a także zrozumienie jego specyfiki i mechanizmów rynkowych stały się podstawami praktycznej strony mojej ekspertyzy.

Zainspirowany wiedzą praktyczną, teorią ekonomii oraz w efekcie pasji związanej z jedwabnym szlakiem, w mojej pracy doktorskiej kładę nacisk na badania nad fenomenem tego unikatowego połączenia handlowego. Analizując przedmioty opisywane przez podróżników, dążę do odkrycia tajemnic historii i kultury przenoszonych przez poszczególne towary. Staram się zrozumieć, jakie mają znaczenie kulturowe, jakie tworzą relacje i jak wpływają na życie ludzi.

Nie ograniczam się jedynie do badań w bibliotekach i analizy książek. Koncentruję się też na praktyce badawczej, zwłaszcza podróżach i badaniach terenowych, które stanowią ważną część mojego procesu poznawczego.

Podczas podróży zawsze staram się zebrać bezpośrednie dane i zdobyć doświadczenie, eksplorując miejsca, kultury i lokalne społeczności. Aktywnie nawiązuję kontakt z ich przedstawicielami, kupcami i innymi ekspertami, którzy mają głęboką wiedzę na temat otaczających ich przedmiotów. Poprzez obserwację, prowadzenie rozmów i uczestniczenie

w realnych sytuacjach (nie tylko handlowych) odkrywam, w jaki sposób przedmioty są używane, wymieniane i jak wpływają na życie codzienne społeczności⁴¹.

Praca terenowa umożliwia mi również zrozumienie kontekstów społecznego, ekonomicznego i politycznego, w jakich zachodzi wymiana opisywanych przedmiotów. To bezpośrednie zaangażowanie oraz praktyka handlowa dostarczają mi unikatowej perspektywy i umożliwiają odkrycie subtelnych związków, nie zawsze uwidocznionych w teorii czy opisach historycznych.

⁴¹ Podczas przygotowywania niniejszej dysertacji zrealizowałem kilka wyjazdów badawczych: do Chin (Pekinu i Szanghaju) w listopadzie 2019 roku, do Singapuru w grudniu 2019 roku, do Kamerunu i Ghany w marcu 2021 roku, na Bałkany i do Grecji w 2021 roku, do Kamerunu i Gabonu w grudniu 2022 roku, do Sztokholmu w październiku 2022 roku, do Turcji (Kapadocji) w maju 2023 roku oraz do Mongolii i Kazachstanu w sierpniu 2023 roku.

Rozdział 1

Rozważania na temat jedwabnego szlaku: geneza, różnorodność i komunikacja handlowa

Rozdział pierwszy niniejszej pracy doktorskiej umożliwi czytelnikowi poznanie i zrozumienie złożonych aspektów historycznych, kulturowych i ekonomicznych, które są nierozdzielnie związane z jedwabnym szlakiem. Po wyjaśnieniu etymologii nazwy rozprawa poprowadzi nas przez labirynt historii jedwabiu i przedstawi jego niezwykle rolę w kształtowaniu wzajemnych relacji między Wschodem a Zachodem.

Potem nastąpi głębsza analiza ewolucji jedwabnego szlaku na przestrzeni wieków. Czytelnik pozna jego transformację od pojedynczych ścieżek handlowych do złożonej, wielowątkowej sieci połączeń, która umożliwiała przepływ towarów, ludzi, idei i kultur między odległymi regionami świata. W końcowej sekcji tego rozdziału skupiono uwagę na handlu na morskich odcinkach jedwabnego szlaku. Umożliwiono czytelnikowi fascynujący wgląd w praktyki handlowe, a także konteksty społeczny i kulturowy.

1.1. Pochodzenie nazwy „jedwabny szlak”

Główne szlaki handlowe łączące Europę z Chinami, które zostały szczegółowo opisane w tej dysertacji, stanowią jedynie część traktów, ale na ich temat mamy najszerszą wiedzę. Oprócz nich istniały także liczne mniej popularne drogi handlowe, które nie zostały jednak zbadane równie wnikliwie⁴². Skromny stan wiedzy na ich temat sprawia, że dzisiaj trudno je dokładnie zrekonstruować. Na przestrzeni wieków podlegały ewolucji, kształtowanej przez zmieniające się warunki geopolityczne oraz alianse wojskowe. Ich rozwój był również ściśle powiązany z postępowaniem w zakresie technik żeglarskich i rosnącym znaczeniem statków w handlu międzynarodowym. Wszystkie te połączenia, włączając w to trasy morskie, są

⁴² Więcej o tych mniej zbadanych traktach: Luanne Teoh, *The Ancient Spice Trade Route from Asia to Europe 1500s to 1700s Changed the world*, <https://cleanfooddirtygirl.com/ancient-spice-trade-route-from-asia-to-europe/> (dostęp: 20.06.2023); Vedran Bileta, *Roman Trade with India and China: The Lure of the East*, <https://www.thecollector.com/roman-trade-with-india-and-china-explained/> (dostęp: 20.06.2023); D.D. Leslie, K.H.J. Gardiner, *The Roman Empire in Chinese Sources*, „Studi Orientali”, vol. 15 (1996), Department of Oriental Studies University of Rome.

powszechnie określane jako jedwabny szlak. Stanowiły one łącznik handlowy pomiędzy Chinami, zwanymi Państwem Środka, a Europą. Termin „jedwabny szlak” został zaproponowany dopiero w XIX wieku, a jego autorem był niemiecki geograf Ferdinand von Richthofen⁴³. W 1877 roku użył on określenia „jedwabna droga”. To metaforyczne sformułowanie stało się niezwykle popularne, choć sam twórca używał go w wąskim zakresie. Wkrótce określenie „jedwabny szlak” usamodzielniało się i oderwało od pierwotnego kontekstu, by jako termin wejść w XX wieku do powszechnego użytku w niemal wszystkich językach świata. Najpowszechniej przyjętym desygnatem tego pojęcia jest sieć szlaków łączących Chiny z Azją Środkową, zachodnimi Indiami i krajami śródziemnomorskimi⁴⁴.

Jak już zostało wspomniane, jedwabny szlak stał się również metaforą wymiany dóbr, idei, wiedzy, technologii i obyczajów. Chińczycy, Persowie, Arabowie, Hindusi, a także Europejczycy zyskiwali dzięki niemu nowe perspektywy, inspiracje i rozwiązania, które przyczyniły się do rozwoju ich kultur.

Obecnie termin „jedwabny szlak” nadal często wykorzystuje się jako metaforę wymiany międzykulturowej, która odbywa się w naszym zglobalizowanym świecie. W dobie dostępu do internetu, tanich przelotów i szybkich przesyłek pocztowych jest ona bardziej intensywna niż kiedykolwiek wcześniej. Ludzie z różnych części globu mają coraz większe możliwości poznawania się i uczenia się od siebie nawzajem, dzielenia się swoimi doświadczeniami i wiedzą, a także tworzenia nowych rozwiązań.

Współczesna wymiana międzykulturowa jest kluczowa dla rozwoju kulturowego i gospodarczego wielu krajów. Dzięki poznawaniu i szanowaniu kultur innych narodów możemy tworzyć bardziej otwarte i tolerancyjne społeczeństwa, lepiej zrozumieć siebie nawzajem, a także wdrażać nowe rozwiązania, które pozytywnie wpłyną na rozwój całej ludzkości. Taka wymiana stanowi zatem ważne narzędzie w budowaniu lepszej przyszłości dla wszystkich.

Chociaż sieć handlową powszechnie określa się jako jedwabny szlak, niektórzy historycy preferują termin „jedwabne szlaki”, ponieważ lepiej odzwierciedla on wielość ścieżek obieranych przez kupców. Nieprecyzyjny zakres znaczeniowy tego pojęcia bywa

⁴³ Daniel C. Waugh, *Richthofen's „Silk Roads”: Toward the Archaeology of a Concept*, <https://faculty.washington.edu/dwaugh/publications/waughrichthofen2010.pdf> (dostęp: 25.10.2021).

⁴⁴ Więcej na temat tej nazwy: Magdalena Barbaruk, *Łagodna siła Seidenstrasse*, „Kultura – Historia – Globalizacja”, nr 22 (2017), s. 31–41.

pomocny – i to bynajmniej nie dlatego, że nie były one drogami w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, a poza handlem międzynarodowym służyły także lokalnemu (jedwabiem i – o wiele częściej i intensywniej – innymi towarami)⁴⁵. Określenie „jedwabny szlak” służy *de facto* opisaniu powiązań między ludźmi, kulturami oraz kontynentami i ułatwia nam zrozumienie, jak w przeszłości rozprzestrzeniały się, współzawodniczyły i wzajemnie się inspirowały religie, języki, a także wiedza na temat kulinariów, mody czy sztuki⁴⁶. Zdecydowanym zwolennikiem takiego rozumienia szlaku jako sieci dróg jest Peter Frankopan. Jego zdaniem jedwabne szlaki nie mają konkretnego początku ani końca, bo nie są zwyczajnymi szlakami, lecz siecią połączeń, które pozwalały towarom, ludziom i przekonaniom, a także chorobom i wojnom przemieszczać się ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, z pacyficznych wybrzeży Chin i dzisiejszej Rosji na atlantyckie wybrzeża Europy i Afryki lub nawet, patrząc szerzej, ze Skandynawii zamieszkiwanej przez wikingów na południe, nad Ocean Indyjski. Frankopan porównuje jedwabne szlaki do układu nerwowego świata łączącego wszystkie narządy. Ten układ łączył ze sobą ludzi i miejsca, ale był niewidoczny dla oka. Wiedza o tych połączeniach pozwala nam zrozumieć sposób funkcjonowania świata. To właśnie na moście między Wschodem a Zachodem przed pięcioma tysiącami lat powstały wielkie metropolie. Miasta Harappa i Mohendžo-Daro w dolinie Indusu należały do cudów starożytnego świata. Mieszkały w nich dziesiątki tysięcy ludzi. Inne wielkie ośrodki cywilizacji, na przykład leżące w Mezopotamii Babilon, Niniwa, Uruk czy Akad, były znane ze swojej olśniewającej, innowacyjnej architektury. To właśnie w tym regionie narodziły się i ścierały ze sobą wielkie religie świata: judaizm, chrześcijaństwo, islam, buddyzm, hinduizm. W tym tyglu kulturowym rywalizowały ze sobą najróżniejsze grupy językowe – mówiono nie tylko językami indoeuropejskimi, semickimi, chińsko-tybetańskimi, lecz także eskimo-aleuckimi, tureckimi i kaukaskimi. Powstawały tam i upadały imperia, a skutki starć między rywalizującymi kulturami odczuwano nawet tysiące kilometrów dalej. Dotarcie do tych obszarów otwierało nowe sposoby postrzegania przyszłości – zyskiwało się świadomość, że świat jest połączony ścisłymi więzami, a to, co dzieje się na jednym kontynencie, ma wpływ na inny. Wstrząsy przenosiły się wzdłuż sieci dróg rozciągających się w każdym kierunku. Podróżowali nimi pielgrzymi, wojownicy,

⁴⁵ Peter Frankopan, *Nowe jedwabne szlaki. Teraźniejszość i przyszłość świata*, tłum. Piotr Tarczyński, Szymon Żuchowski, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2018, s. 12–13.

⁴⁶ Por. artykuł w „National Geographic”: *The Silk Road*, <https://www.nationalgeographic.org/encyclopedia/silk-road/> (dostęp: 26.01.2022).

nomadowie i kupcy, transportowano towary, wymieniano, dostosowywano i udoskonalano idee. Te drogi niosły nie tylko dobrobyt, lecz także śmierć, przemoc, choroby i katastrofy⁴⁷.

W bardzo wymowny sposób opisuje je w swojej książce Peter Frankopan:

Drogi te były ośrodkowym układem świata. Łączył ze sobą ludzi i miejsca, ale znajdował się tuż pod skórą i był niewidoczny dla ludzkiego ciała, tak wiedza o tych połączeniach pozwala nam zrozumieć sposób funkcjonowania świata⁴⁸.

1.2. Od nici do imperiów: historia jedwabiu i początki handlu Wschodu z Zachodem

Jedwab od zawsze był kojarzony z bogactwem, przepychem i luksusem. Od momentu „wynalezienia” aż do dzisiaj jest jedną z najdroższych tkanin wytwarzanych na świecie. Nie powinno więc dziwić, że to właśnie od niego pochodzi nazwa najstarszego i najdłuższego szlaku handlowego łączącego dwie odległe cywilizacje: azjatycką i europejską.

W tradycji chińskiej uważa się, że produkcję jedwabiu rozpoczęto w czasach cesarza Huang Di (lata 2698–2598 p.n.e.) – jednego z pięciu celebrowanych w tradycji chińskiej władców i autorów wielkich wynalazków⁴⁹. Wiąże się z nim legenda, która wynalezienie przędzy jedwabnej przypisuje jego żonie Xi Lingshi (według niektórych przekazów była to jego córka). Podobno podczas spaceru w cesarskich ogrodach zauważyła ona owijającego się w kokon jedwabnika. Przyszło jej wówczas na myśl, że można by tę nitkę rozwinąć i wykorzystać do lepszego celu niż budowa kokonu. Spróbowała tak uczynić i okazało się, że to możliwe. Cesarzowa miała nawinąć ją na szpulkę, a z uzyskanych w ten sposób nici utkać szatę dla cesarza. Od tych pierwszych jedwabnych nitek rozpoczął się ważny rozdział w młodej wtedy jeszcze historii gospodarczej ludzkości⁵⁰. Dzięki tej opowieści cesarzowa Xi Lingshi jest uważana za boginię oraz patronkę tkactwa. Wciąż modlą się do niej osoby zajmujące się tradycyjną produkcją jedwabiu⁵¹.

⁴⁷ Peter Frankopan, *Jedwabne szlaki...*, wyd. cyt., s. 13–15.

⁴⁸ Tamże, s. 14.

⁴⁹ Zob. Wojciech Hübner, *Innowacje w Chinach: od starożytności do wyzwania dnia dzisiejszego*, <https://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-dda16edd-35f7-436d-9e06-500a16e5c9b8/c/KNUV-2-36-2013.16-39.pdf> (dostęp: 12.12.2021).

⁵⁰ Helmut Uhlig, *Jedwabny szlak. Kultury antyku między Chinami a Rzymem*, tłum. Janusz Danecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 12.

⁵¹ Luce Boulnois, dz. cyt., s. 16.

O tym, że owa historia jest jedynie piękną legendą, zresztą jedną z wielu w kulturze związanej z chińskim jedwabiem, wiemy dziś za sprawą kilku faktów archeologicznych.

Istnienie jedwabiu w Chinach już przed trzema tysiącami lat znalazło potwierdzenie dzięki „kościom smoka” – najstarszym tamtejszym źródłom pisany pochodzącym z okresu dynastii Shang (1766–1122 p.n.e.). „Kości smoka” nazywano kawałki kości wykopywane od XIX wieku przez wieśniaków w prowincji Henan i następnie sprzedawane przez nich chińskim aptekom. W rzeczywistości były to kości bawołów i pancerze żółwi. Pokryto je archaicznym chińskim pismem, które udało się odczytać dopiero w pierwszej połowie XX wieku. Większość pochodziła z okolic miasta Anyang, gdzie niegdyś znajdowała się stolica dynastii. Służyły one do celów wróżbiarskich. Wśród tych archaicznych chińskich hieroglifów znajdowały się: *can* – ‘jedwabnik’, *si* – ‘nić jedwabnika’, *bo* – ‘jedwab’, *san* – ‘morwa’ oraz inne odnoszące się do hodowli jedwabników i wyrobu tkanin jedwabnych. Również na brązowych naczyniach z tego okresu znaleziono sceny związane z hodowlą jedwabników oraz ślady tkanin jedwabnych, w które zawijano ciała przed włożeniem do mogił⁵².

Najstarsze ślady wykorzystywania jedwabników pochodzą natomiast z neolitycznej kultury Yangshao (5000–3000 p.n.e.). Na stanowisku Xiyin w prowincji Shanxi odkryto połowę kokonu jedwabnika. Znaleźisko datuje się na lata 2200–1700 p.n.e. Kolejny dowód na produkcję tkanin jedwabnych w tej kulturze stanowią odkrycia ze stanowiska Qingtai, Xingyang w prowincji Henan. Są to gazy (luźno tkane, półprzezroczyste tkaniny), które mają cechy surowca pochodzącego od jedwabników, prawdopodobnie zabarwionego za pomocą ochry. Tkaniny datowano na 3500 rok p.n.e., zatem są one najstarszymi znanymi jedwabnymi materiałami na świecie⁵³.

W Anjangu – jednej ze stolic Shangów sprzed 2000 roku p.n.e. – odnaleziono topór z brązu używany do celów sakralnych, zawinięty zgodnie z ówczesnym obyczajem w jedwab. Na jego ostrzu znajdowały się inkrustacje przedstawiające tkane diagonalnie materiały jedwabne. Oznacza to, że w tych czasach tkactwo jedwabnicze osiągnęło w Chinach wysoki poziom⁵⁴.

⁵² Aleksandra Kajdańska, Edward Kajdański, *Jedwab, szlakami dżonek i karawan*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007, s. 30–32.

⁵³ Peng Hao, *Sericulture and Silk Weaving from Antiquity to the Zhou Dynasty*, [w:] *Chinese Silks*, red. Dieter Kuhn, Zhao Feng, Yale University Press, New Haven CT 2012, s. 71–72.

⁵⁴ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 14.

W najstarszych kronikach historycznych, pochodzących z okresu dynastii Zhou (1122–770 p.n.e.), odnajdujemy informacje na temat hodowli jedwabników. W *Księdze Pieśni* (*Shjin*) znalazły się takie pojęcia, jak: *canshi* – pomieszczenia przeznaczone do hodowli jedwabników, *canjia* – stojaki, na których ustawiano kosze napełnione gąsienicami, *canto* – stojaki lub maty ułatwiające założenie oplotu⁵⁵.

Obecnie trudno jednoznacznie ustalić, kiedy i kto wynalazł jedwab. Materiał na pewno upowszechnił się za dynastii Han (202 p.n.e. – 220 n.e.). Ale legenda dodaje tkaninie tajemniczości i sprawia, że wydaje się ona jeszcze bardziej niezwykła.

Pierwsze wzmianki dotyczące jedwabiu w Europie odnajdujemy w relacji rzymskiego wodza Krassusa, który w 53 roku p.n.e. po przegranej bitwie z Partami podczas walk o Mezopotamię z zachwytem opowiadał o widzianych u wroga sztandarach wykonanych z wytwornej tkaniny. Według historyka Florusa, który opisał wojnę partyjską, było to pierwsze zetknięcie się świata europejskiego z chińskim jedwabiem⁵⁶. Wkrótce po tych wydarzeniach jedwab – materia bardziej połyskliwa niż wszystkie inne znane do tej pory – szybko upowszechniła się w świecie rzymskim. W niecałe 10 lat po klęsce pod Karrami zgodnie z relacją Diona Kasjusza w *Historii Rzymu* Cezar triumfalnie przemaszerował przez Rzym, zadziwiając tłumy podczas okazałej ceremonii. Ponad głowami ludzi rozpostarto płachty wykonane z jedwabnych tkanin⁵⁷.

Droga – lub raczej szlak handlowy – którą tkanina dotarła do zachodniego świata z Chin, istniała już dużo wcześniej. W 119 roku p.n.e. dobiegły końca wojny, w wyniku których Chińczycy przejęli kontrolę nad korytarzem Gangesu i odepchnęli nomadów od swoich granic, docierając do gór Pamir, za którymi znajdował się inny świat. To właśnie w tym momencie Chiny otwały wrota wiodące do transkontynentalnej sieci powiązań i tak narodził się jedwabny szlak⁵⁸. Kluczowe znaczenie dla powstania tych połączeń handlowych miała wyprawa chińskiego dygnitarza Zhang Qiana, odbyta na polecenie jednego z cesarzy z dynastii Han. Według podań był on wysoko postawionym urzędnikiem i dowódcą straży

⁵⁵ Aleksandra Kajdańska, Edward Kajdański, dz. cyt., s. 31.

⁵⁶ Lucjusz Anneusz Florus, *Zarys dziejów rzymskich*, tłum. Ignacy Lewandowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973, s. 72.

⁵⁷ Luce Boulnois, dz. cyt., s. 11–14.

⁵⁸ Peter Frankopan, *Jedwabne szlaki...*, wyd. cyt., s. 28.

pałacowej cesarza Wu, znanym z ogromnej siły fizycznej i nieugiętego charakteru. Posiadał też wiedzę o ziemiach zachodnich i koczownikach Xiongnu⁵⁹.

W 138 roku p.n.e. Zhang Qian w eskorcie 99 żołnierzy wyruszył ze stolicy w Chang'an (obecnie Xi'an) wzdłuż północnych granic państwa chińskiego. Niestety, z powodu źle wybranej drogi po przekroczeniu granicy ziem zachodnich natknął się na silny oddział Xiongnu. Koczownicy nie byli przychylnie nastawieni do sąsiadów. Dygnitarza uwięziono, a jego ludzi uczyniono niewolnikami nomadycznej arystokracji. Po 10 latach niewoli pozostającym przy życiu jeńcom udało się uciec. Dotarli do jeziora Lop Nor w królestwie Loulan – państwie wasalnym Xiongnu. Koczownicy nie sprawowali nad nim zbyt ścisłej kontroli. Stamtąd byli jeńcy ruszyli przez Kotlinę Fergańską, znajdującą się między górami Tienszan i Ałaju. Tam dowiedzieli się, że koczowiska Yuezhi (ludu indoeuropejskiego zamieszkującego tereny dzisiejszych północnych Indii) znajdują się znacznie dalej na zachód, niż sądzono w Chinach. W drodze powrotnej do Chin Zhang Qian, próbując dotrzeć do Tybetu przez terytorium, które dziś należy do Afganistanu, ponownie dostał się do niewoli Xiongnu⁶⁰. Udało mu się uciec, gdy zmarł wódz koczowników, a w ich szeregach nastąpiło rozprężenie. Z niemal setki jego towarzyszy pozostała zaledwie garstka. Wrócili w 126 roku do Chang'an i stanęli przed cesarzem, który stracił już w międzyczasie nadzieję na powrót poselstwa.

Pomimo dyplomatycznej klęski cesarz uhonorował Zhang Qiana tytułem szlacheckim i obdarował go cennymi podarkami, ponieważ informacje o krajach zachodnich miały dla dworu nieocenioną wartość. Jako emisariusz w Azji Środkowej Zhang Qian odkrył, że za krajami Kokandu, Jueczy, Tasia i Kark-ciu leżało jeszcze pięć lub sześć ważnych państw. Na przykład istniał kraj An-si (Persia), a kilka tysięcy li na zachód od niego mieszkali ludy Tiao-cze. Zajmowały one obszary przy Morzu Zachodnim, na których panował gorący klimat. Na tych wilgotnych ziemiach uprawiano przede wszystkim ryż. Można tam było znaleźć ptasie jaja o wielkości baryłki. Te tereny zamieszkiwała liczna ludność, rządzona przez wielu pomniejszych książąt, którzy – choć podlegali An-si – byli uważani za suwerennych władców. Tzw. Morze Zachodnie zostało zidentyfikowane jako Morze Śródziemne. Zdobyte informacje znacząco rozszerzyły wiedzę geograficzną Chińczyków na temat egzotycznych obszarów na zachodzie, wówczas im nieznanych⁶¹. Przed okresem

⁵⁹ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 27.

⁶⁰ Aleksandra Kajdańska, Edward Kajdański, dz. cyt., s. 163.

⁶¹ Witold Rodziński, *Historia Chin*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 97–99.

panowania dynastii Han ograniczała się ona do ziem podległych cesarstwu i jedynie kilku sąsiednich krain. Najbardziej owocny w podróży chińskiego emisariusza okazał się pobyt na ziemiach historycznej Baktirii, zajmowanych przez Yuezhi. Zhang Qian natrafił tam na towary pochodzące z Syczuanu, które przybyły z Indii. Wyciągnięto z tego wniosek, że istniały trasy handlowe łączące Syczuan i Indie, a państwa Azji Środkowej utrzymywały relacje handlowe z pominięciem ziem chińskich. Ta sytuacja stała się kolejnym bodźcem dla dworu cesarskiego do zdobycia kontroli nad tymi szlakami handlowymi w późniejszym okresie⁶².

Sporządzony przez dowódcę ekspedycji raport znacząco wpłynął na poszerzenie horyzontów geograficznych cesarskiego dworu. Oprócz wiedzy wyprawa przyniosła wiele innowacji cennych dla azjatyckiej gospodarki. Otwarcie się na zachód zaowocowało pojawieniem się nowych produktów, jak również pobudziło rozwój rzemiosła. Napływ nowych gatunków roślin, takich jak winogrona czy rozmaite jarzyny, doprowadził do rozkwitu rolnictwa. Nowe produkty na stałe wpisały się w jadłospis Chińczyków i do dziś są wykorzystywane do przygotowywania tradycyjnych potraw. Zetknięcie się z nowymi cywilizacjami miało też bardzo ważny wpływ na rozwój kulturalny Chin⁶³.

Zdaniem Michaela D. Frachetti z Washington University w St. Louis sieć dróg jedwabnego szlaku była niezwykle złożona i rozległa. W jej ramach dochodziło do wymiany pomiędzy różnymi cywilizacjami, obejmującej zarówno produkty, jak i koncepcje. Przedmioty i inne towary, które zostały rozpowszechnione na obszarze kontynentu euroazjatyckiego co najmniej cztery tysiące lat temu, to między innymi: łuki, liczydła, dzwonki, przedmioty z kości słoniowej, proch strzelniczy, jabłka, brzoskwinie, papier, przyprawy, spodnie, filizanki, parasole oraz oczywiście jedwab⁶⁴.

W artykule zatytułowanym *Simulating the Ancient Silk Roads* Frachetti przedstawił powtarzające się sezonowe wzorce mobilności nomadów w górach Azji Środkowej, które ukształtowały skumulowaną geografie górskich ścieżek, zgodną z geografiami historycznego jedwabnego szlaku. Setki ośrodków oazowych, takich jak Xian i Dunhuang (Chiny), oraz niesamowicie architektonicznie miasta (Samarkanda, Sziraz, Bagdad, Damaszek) definiują nizinne węzły sieci jedwabnego szlaku. Jednak obszary położone w wysokich górach Azji

⁶² Tamże, s. 98–99.

⁶³ Tamże, s. 99.

⁶⁴ Michael D. Frachetti, *Simulating the Ancient Silk Roads*, <https://naturecoevocommunity.nature.com/posts/15466-simulating-the-ancient-silk-roads> (dostęp: 14.11.2021).

Wewnętrznej są prawie tak samo liczne. Bez przekraczania tych imponujących stref górskich prawie niemożliwe byłoby połączenie głównych ośrodków położonych na wschodzie i zachodzie⁶⁵.

Wyniki prac badaczy jasno wskazują, że powstanie i lokalizację miejsc, które definiują najbardziej rozległe i wpływowe sieci handlowe w Eurazji, można powiązać z nagromadzonymi śladami pasterskimi górskich koczowników. Od dawna były znane punkty, w których spotykali się oni, aby wymieniać się towarami lub informacjami. Znajdowały się one w oazach, przy wodopojach lub w charakterystycznych miejscach na pustyniach i stepach. Nieprzypadkowy był również układ prowadzących tam dróg. Podążano najbezpieczniejszymi szlakami, najłatwiejszymi do pokonania, omijając odcinki, na których groziło spotkanie z rabusiami, dzikimi zwierzętami, burzami piaskowymi, stromymi zboczami, przepaściami i wykrotami, a także rzekami i ich niespodziewanie zapełniającymi się korytami. Te trasy przeistoczyły się w długodystansowe szlaki, na których z czasem pojawiły się bezpieczne miejsca odpoczynku: karawanseraje, osiedla i w końcu miasta (z nich do dzisiaj pozostały godne uwagi ruiny). Owe starożytne szlaki ukazują, w jaki sposób różne społeczności tworzyły rozległe i ważne ekonomicznie sieci. W ten sposób jedwabne szlaki ewoluowały w otwarte i elastyczne areny, promując starożytną formę globalizacji, która wpłynęła na wspólne korzenie cywilizacji euroazjatyckiej znacznie wcześniej niż wyprawa Zhang Qiana. Osiągnięcia cesarskiego generała znacząco przyczyniły się jednak do powstania szlaków handlowych – w takim stopniu, że od końca II wieku p.n.e. można mówić o funkcjonowaniu wielkiego jedwabnego szlaku jako trasy przelotowej łączącej wszystkie wielkie cywilizacje Starego Świata: Chiny, Indie, Bliski Wschód i Europę⁶⁶.

1.3. Od prostej trasy do globalnej sieci: rozwój jedwabnego szlaku na przestrzeni wieków

⁶⁵ <https://ecoevocommunity.nature.com/posts/15466-simulating-the-ancient-silk-roads> (dostęp: 14.11.2021).

⁶⁶ Więcej o idei wielkiego jedwabnego szlaku: Liu Xinru, *The Silk Roads: A Brief History with Documents*, Bedford / St. Martin's, Boston 2012; Christopher I. Beckwith, *Imperia Jedwabnego Szlaku. Od epoki brązu do czasów obecnych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020.

Powszechnie używana nazwa „jedwabny szlak” nieprawidłowo sugeruje istnienie tylko jednej drogi między Chinami a Europą. W rzeczywistości możemy zidentyfikować wiele różnych tras, którymi odbywała się ówczesna wymiana towarowa⁶⁷.

O tej prowadzącej ku wschodnim wybrzeżom Morza Śródziemnego sądzono, że była najstarszym i przez długi czas jedynym połączeniem z Zachodem. Uważano ją za szlak handlowy, który przez prowincję Gansu i północną część doliny Tarymu, a następnie przez przełęcz Pamiru prowadził do Afganistanu. Stamtąd podróże kontynuowano przez północny Iran, Syrię i Anatolię, by w końcu dotrzeć do wybrzeży Morza Śródziemnego⁶⁸.

W książkach Markusa Palo jedwabny szlak został opisany jako egzotyczna trasa, którą karawany przewoziły skarby przez ląd Euroazji. Jednakże w rzeczywistości był on siecią licznych dróg biegnących przez Chiny i inne kraje, łączących Wschód z Zachodem. Podróże odbywały się etapami, co oznaczało, że tylko nieliczni misjonarze, odkrywcy, geografowie czy archeolodzy mieli okazję przemierzyć całą trasę. Zanim towary dotarły do ostatecznego miejsca przeznaczenia, były przedmiotem wymiany między różnymi ludźmi⁶⁹.

O wymianie pomiędzy poszczególnymi punktami jedwabnego szlaku, łączącymi się w łańcuch dostaw, pisze również Jurij Latow w swojej pracy *Wielki Jedwabny Szlak jako prolog gospodarki światowej*:

Jednak handel ten odbywał się za pośrednictwem długiego łańcucha pośredników – tak, że ani Chińczycy, ani nacje Morza Śródziemnego nie miały pojęcia o wzajemnym istnieniu⁷⁰.

Oznaczało to, że Chińczycy, którzy byli najważniejszymi producentami i eksporterami jedwabiu, nie zdawali sobie sprawy z tego, że ich towar trafia na zachód Europy przez kilka innych krajów, takich jak Persja, Indie, różne państwa Azji Środkowej i Bliskiego Wschodu. Podobnie mieszkańcy państw basenu Morza Śródziemnego (Bizancjum, Egiptu) nie mieli pojęcia o pochodzeniu jedwabiu, którym handlowali. Jurij Latow wskazuje na fakt, że taki model handlu był bardzo opłacalny dla pośredników, którzy czerpali zyski z każdej transakcji, ale niekorzystny dla końcowych odbiorców, zmuszonych do płacenia wysokiej ceny za przechodzący przez wiele rąk towar. Podlegające handlowi dobra docierały do celu

⁶⁷ Por. Peter Frankopan, *Nowe jedwabne szlaki...*, wyd. cyt.

⁶⁸ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 34–36.

⁶⁹ Markus Palo, *The Jade Road: A study of the jade trade in ancient China*, Lund University, Lund 2013, s. 7.

⁷⁰ Jurij Latow, *Wielki Jedwabny Szlak jako prolog gospodarki światowej*, „Ekonomia Międzynarodowa”, nr 1 (2010), s. 26–37.

licznymi zmieniającymi się w ciągu wieków trasami⁷¹. Te szlaki zanikały, powstawały nowe odnogi i przejścia, co stwarzało dodatkowe komplikacje logistyczne.

Działalność handlową między Równiną Centralną, Sinciangiem i Azją Środkową prowadzono już od czasów ustanowienia jedwabnego szlaku (II wiek p.n.e.). Jednak istnieją dowody sugerujące, że handel jadeitem (nefrytem) w Hetian sięgał nawet epoki neolitu czy brązu. Tzw. nefrytowy szlak poprzedzał zatem bardziej znany jedwabny szlak. Ta hipoteza nie jest nierozsądna, ponieważ ostatnie analizy niektórych przedmiotów z jadeitu znalezionych w Qijia w prowincji Gansu (ok. 2300–1700 p.n.e.) wykazały, że surowiec pochodził z Hetian. Chińczycy od najdawniejszych czasów cenili nefryt ze względu na jego piękno, czystość oraz szerokie zastosowanie w celach ceremonialnych i rytualnych⁷². Dowody na istnienie regularnej trasy, którą go transportowano, są jednak niewystarczające. Konieczne wydają się tu dalsze badania⁷³.

Na długo przed powstaniem jedwabnego szlaku istniały drogi wymiany kamieni szlachetnych, półszlachetnych i ozdobnych, o czym świadczą liczne znaleziska archeologiczne. Chociaż pochodzą one z różnych regionów Azji, wykazują podobieństwa w zakresie technologii obróbki. Analizując skład chemiczny szklanych paciorków znalezionych na cmentarzysku w Sinciangu, Gan Fuxi odkrył, że zostały one wykonane z lokalnego surowca, ale przy użyciu techniki pochodzącej z zachodniej Azji. Na podstawie tych znalezisk stworzył mapę obrazującą, w jaki sposób mogły być transportowane kamienie szlachetne i rozprzestrzeniane techniki obróbki szkła (zarówno wewnątrz, jak i poza granicami współczesnych Chin). Sugeruje to, że długodystansowe szlaki handlowe istniały prawie tysiąc lat przed pojawieniem się jedwabnego szlaku. Fuxi nazywa te drogi przewozu towarów „szklanym i nefrytowym szlakiem”⁷⁴.

Nefrytowy szlak zaczął funkcjonować z końcem II tysiąclecia p.n.e. i prowadził z Azji Centralnej (obecnie region autonomiczny Sinciang w Chinach) do wschodnich Chin. We wspomnianej wcześniej publikacji Markus Palo odwołuje się do chińskich relacji, które ukazują znaczenie nefrytu w formowaniu się wielkiego jedwabnego szlaku:

⁷¹ Tamże, s. 26–37.

⁷² Witold Rodziński, dz. cyt., s. 30.

⁷³ Marcella Festa Matricola, *Bronze Age communities and bronze metallurgy in Xinjiang*, <http://dspace.unive.it/bitstream/handle/10579/12881/823403-1197579.pdf?sequence=2> (dostęp: 8.01.2022), s. 179.

⁷⁴ Dagmara Król, *Ozdoby z nefrytu i jadeitu. Dawniej i dziś*, „Kultura – Historia – Globalizacja”, nr 22 (2017), s. 132.

Jedwabny Szlak był ważnym pomostem dla ekonomicznej i kulturalnej wymiany pomiędzy Chinami a Zachodem. Ale to nie jedwab był przedmiotem handlu, lecz jadeit (ang. *Hetian Jade*). Pierwsza droga umożliwiająca wymianę kulturalną i handel między Xinjiang i centralnymi równinami Chin, między Wschodem a Zachodem, nie jest „Jedwabnym Szlakiem”, ale „Szlakiem Nefrytowym”⁷⁵.

Od ok. 3000 roku p.n.e. istniał lazurowy szlak, którym transportowano lazuryt (lapis lazuli) z terenów dzisiejszego Afganistanu na Kaukaz, na Bałkany i do Afryki Północnej. Informacje o lazurowym szlaku odnajdujemy również we wspomnianej już pracy Jurija Latowa. Opisuje on transport kamieni szlachetnych w centralnej Azji:

Zgodnie z danymi współczesnej archeologii, od III tysiąclecia p.n.e. do naszej ery istniał „szlak lazurowy”, którym przewożono ten półszlachetny kamień z przedgórze Pamiru (z regionu Badaszchan na terytorium dzisiejszego Tadżykistanu) daleko na zachód i południe do krajów Bliskiej Mezopotamii (Ur, Lagasz) i Indii (Harapa, Mohendźo-Daro). Z końcem II tysiąclecia p.n.e. zaczął działać „szlak nefrytowy” – handel kamieniami szlachetnymi z Azji Centralnej (z regionu Kunlun na terytorium dzisiejszego chińskiego regionu Sinkiang-Ujgurskiego), które przewożono szlakiem wschodnim na wymianę za jedwab z Chin⁷⁶.

Analizując prace Markusa Palo o handlu jadeitem i lazurytem, należy jednoznacznie stwierdzić, że trasy transportowe tych kamieni szlachetnych utworowały drogę do powstania szlaku handlowego nazywanego dzisiaj jedwabnym⁷⁷. Jadeit z Hetian był transportowany od neolitu i ten szlak handlowy prowadził aż do Morza Śródziemnego. W czasach dynastii Han, kiedy zaczęto handlować jedwabiem, transportowano go wzdłuż jadeitowych szlaków – badacze sugerują nawet, że w tym okresie był to właściwie szlak jadeitu i jedwabiu⁷⁸.

Informacje o tym, że szlaki transportu kamieni szlachetnych utworowały drogę powstaniu szlaków handlowych między Wschodem a Zachodem, można znaleźć również na oficjalnej stronie Muzeum Jedwabnego Szlaku w chińskim mieście Jiuquan w prowincji Gansu. Napisano tam, że handel jedwabiem i korzystanie z jedwabnego szlaku sięgają czasów chińskiego imperium Xia sprzed ok. czterech tysięcy lat. Inni historycy uważają jednak, że jedwabny szlak powstał na długo przed odkryciem metody produkcji jedwabiu i był nazywany jadeitowym⁷⁹.

⁷⁵ Markus Palo, dz. cyt., s. 12–13.

⁷⁶ Jurij Latow, dz. cyt., s. 26–37.

⁷⁷ Andrzej Stańczak, *Jedwabny Szlak z betonu*, „Drogownictwo”, tom 10 (2010), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej, s. 333.

⁷⁸ Por. Markus Palo, dz. cyt., s. 14.

⁷⁹ Zob. Silk Road Museum, <https://www.silkroutemuseum.com/en/history.htm> (dostęp: 11.01.2021).

W połowie I tysiąclecia p.n.e. obie trasy zaczęły się łączyć, co umożliwiło dostarczanie kamieni szlachetnych do Chin. Jednocześnie w Persji i dolinie Indusu zaczęła pojawiać się odzież wykonana z chińskiego jedwabiu. Ważną rolę w integracji obu szlaków odegrała wspomniana wcześniej wyprawa Zhang Qiana.

Dzięki relacjom emisariusza cesarza znacząco rozwinęły się kontakty zagraniczne Chin z tą częścią kontynentu, tak więc od końca II wieku p.n.e. można już mówić o formowaniu się wielkiego jedwabnego szlaku. W dalszym ciągu jednymi z najważniejszych transportowanych nim towarów były kamienie szlachetne – jadeit i lazuryt. Ten transeuroazjatycki system komunikacji karawan łączył wielkie cywilizacje starożytnego świata: Chiny, Indie, Bliski Wschód z Europą. Pomimo zmian przebiegu tych tras na przestrzeni wieków możemy wyróżnić dwie główne drogi łączące Wschód i Zachód na jedwabnym szlaku.



Fot. 1. Mapa głównej trasy jedwabnego szlaku. Źródło: <https://wnet.fm/2017/04/27/poznaniu-powstalo-centrum-badawcze-nowego-jedwabnego-szlaku-wielkopolska-szykuje-sie-chinska-ekspansje/> (dostęp: 15.12.2021).

Pierwszą z nich była trasa południowa, która przebiegała od północnych Chin przez Azję Środkową do północnych Indii i dalej na Bliski Wschód, głównie przez terytorium

dzisiejszego Iranu. Ten szlak wiódł przez⁸⁰ Czarklik⁸¹, Czerczen⁸², Nije⁸³, Keriyę⁸⁴, Hotan⁸⁵ i Jarkend⁸⁶ aż do Kaszgaru⁸⁷. W Kaszgarze trasa łączyła się ze swoją północną odpowiedniczką. Z miasta prowadziło wiele innych szlaków, między innymi przez Hindukusz do Gāndhary⁸⁸ i Taxili⁸⁹, przez Pamir do Samarkandy⁹⁰ i Buchary⁹¹, przez Balch⁹² i Merw⁹³ w rejon Morza Śródziemnego (przez Bagdad i Damaszek), aż do Konstantynopola lub Trapezuntu⁹⁴.

Drugą trasą łączącą Chiny z obszarami na zachodzie był szlak północny, zwany również trasą północną. Potwierdzenie jego istnienia możemy znaleźć na chińskich artefaktach

⁸⁰ W tekście użyto nazw miast stosowanych przed podróżników, w przypisach zaś – nazw współczesnych.

⁸¹ Miasto Ruoqiang, znane także jako Qakilik lub Charklik, położone w regionie autonomicznym Sinciang w Chinach. Znajduje się na południowych krańcach kotliny Tarim, we wschodniej części Sinciangu. Jego historia sięga starożytności. Było to ważne miasto na jedwabnym szlaku.

⁸² Qiemo (chiń. 且末, pinyin *Qiēmò*, uję. *Qarqan*) – miasto położone na wschodnim krańcu kotliny Tarim w regionie Sinciang w Chinach. Często zatrzymywały się tam karawany handlowe, które przemieszczały się wzdłuż szlaku między Chinami a Azją Środkową.

⁸³ Niva – miasto w regionie autonomicznym Sinciang Uygur, w hrabstwie Minfeng, w prefekturze Hotan. Leży 120 km na wschód od miasta Keriya i ok. 330 km na zachód od Qiemo.

⁸⁴ Keriya lub Mugala – miasto w hrabstwie Yutian, w prefekturze Hotan w Chinach, na południowym jedwabnym szlaku. Jest centrum handlowym i administracyjnym hrabstwa Keriya. Leży ok. 166 km na wschód od Hotan, 80 km na wschód od Qira i 120 km na zachód od Niya.

⁸⁵ Hotan – główne miasto w południowo-zachodnim Sinciangu, znane jako ośrodek pozyskiwania jadeitu. Centrum produkcji jedwabiu i wyrobów ceramicznych.

⁸⁶ Jarkend – duże miasto w regionie Sinciang, w prefekturze Kaszgar, znane z przepięknych wyrobów z jedwabiu, dywanów i wyrobów ceramicznych. Ważne centrum handlu i kultury na jedwabnym szlaku.

⁸⁷ Kaszgar (chiń. 喀什, pinyin *Kāshí*, uję. *Qeshqer*) – jedno z najważniejszych i najbardziej znanych miast na jedwabnym szlaku. Ważny ośrodek handlu, kultury i nauki, a także miejsce, gdzie spotykały się różne tradycje.

⁸⁸ To historyczne miejsce znajduje się w dzisiejszym Pakistanie, w pobliżu miasta Rawalpindi, na terenach prowincji Pendżab. Takshashila to jeden z najważniejszych ośrodków naukowych i edukacyjnych w starożytnych Indiach i na jedwabnym szlaku. Obecnie ruiny miasta są popularnym miejscem turystycznym i znanym stanowiskiem archeologicznym, które przyciąga wielu historyków.

⁸⁹ Znajduje się w dystrykcie Rawalpindi, ok. 25 km na północny zachód od obszaru metropolitalnego Islamabad-Rawalpindi. Taxila była stolicą starożytnej Gāndhary, położoną na wschodnim brzegu rzeki Indus – kluczowego skrzyżowania subkontynentu indyjskiego i Azji Środkowej.

⁹⁰ Samarkanda była ważnym ośrodkiem kulturalnym, handlowym i naukowym na jedwabnym szlaku. Znajdowały się w niej znane budowle, takie jak Registan i mauzoleum Tamerlana. Miasto było ważnym węzłem handlowym. Stykały się tam szlaki biegnące z różnych regionów Azji.

⁹¹ Buchara to kolejne ważne miasto na jedwabnym szlaku, w Uzbekistanie. Była ośrodkiem handlu, kultury i nauki.

⁹² Balch – starożytne miasto, które leży na terenie dzisiejszego Afganistanu. Jeden z najstarszych ośrodków w regionie i ważny punkt na jedwabnym szlaku, centrum handlu.

⁹³ Antiochia Margiańska – starożytne miasto na terenie dzisiejszego Turkmenistanu. Ważny ośrodek handlowy i kulturowy na jedwabnym szlaku, znany z imponujących fortyfikacji i architektury.

⁹⁴ Jurij Latow, dz. cyt., s. 26–37.

odkrytych w grobowcach scytyjskich, a także w fakcie odkrycia jedwabiu z końca VI wieku p.n.e. w grobowcu celtyckiego władcy na terenie dzisiejszych Niemiec. Informacje dotyczące przebiegu tej trasy opierają się głównie na odkryciach archeologicznych. W badaniach Helmuta Uhliga można znaleźć informację, że szlak północny opuszczał terytorium chińskie w Yumenguan – miejscu znanym jako „nefrytowe wrota”⁹⁵.

Ten obiekt to dawna forteca usytuowana na północny wschód od Dunhuangu⁹⁶ w prowincji Gansu w Chinach. Podobnie jak pobliska twierdza Yangguan, budowla została wzniesiona za rządów dynastii Han w celu ochrony strategicznie ważnej drogi na zachód⁹⁷. Przełęcz Yumen – jedna z najbardziej znanych przełęczy prowadzących na północ i zachód od Chin – przez wiele wieków stanowiła granicę między cesarstwem chińskim a zachodnimi terenami zamieszkanymi przez koczowników⁹⁸. Z uwagi na fakt, że przez fortecę wwożono do Chin nefryty z Sinciangu, otrzymała ona nazwę Yumenguan, co oznacza ‘forteca nefrytovej bramy’⁹⁹.

Następnie podróżnik przechodził przez oazę Turfan¹⁰⁰, z jej słynnymi miastami Jarchoto i Choczo, a skręcając w kierunku południowo-zachodnim, docierał do Karaszaru, położonego na południowych zboczach Gór Niebiańskich. Kolejnymi przystankami były

⁹⁵ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 42.

⁹⁶ Dunhuang (chiń. 敦煌, pinyin *Dūnhuáng*) – historyczne miasto w północno-zachodnich Chinach, w prowincji Gansu, jeden z najważniejszych ośrodków kulturalnych, historycznych i religijnych na jedwabnym szlaku.

⁹⁷ Luce Boulnois, dz. cyt., s. 107.

⁹⁸ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 60.

⁹⁹ China ABC, *Pochodzenie nazw strażnic na Wielkim Murze Chińskim*, <https://web.archive.org/web/20170117111346/http://polish.cri.cn/chinaabc/chapter14/chapter140502.htm> (dostęp: 20.12.2021).

¹⁰⁰ Turfan (chiń. 吐魯番, pinyin *Tǔlǔfán*, ujg. تۇرپان, *Turpan*) – miasto o dużej wartości historycznej i kulturowej. Leży na skraju pustyni Takla Makan, w chińskiej prowincji Xinjiang, i od dawna było ważnym ośrodkiem w regionie. Panuje tam unikatowy klimat – to jedno z najgorętszych miejsc na Ziemi.

Szorszuk¹⁰¹, Kurla¹⁰², Kuca¹⁰³, Aksu¹⁰⁴, Tumszuk¹⁰⁵ i Kaszgar¹⁰⁶, a trasa prowadziła w góry Pamir. Na przełęczy Pamiru łączyły się szlaki, które dalej prowadziły do Baktry¹⁰⁷, obecnie znanej jako Balch w Afganistanie. Następnie szlak północny przez Mero¹⁰⁸ i Szahrud¹⁰⁹ prowadził na południowe wybrzeże Morza Kaspijskiego. Stamtąd podróż wiodła do ujścia rzeki Don do Morza Azowskiego. W końcu docierało się do kolonii Genui w Teodozji¹¹⁰ na Krymie¹¹¹.

Teodozja została założona w VI wieku p.n.e. przez Greków z Miletu. Od 1266 roku miastem rządili Genueńczycy, którzy nazywali je Kaffą. W tym okresie rozkwitło i stało się najważniejszą kolonią genueską nad Morzem Czarnym oraz jednym z najbardziej zaludnionych miast w Europie. Ok. 1275 roku Genueńczycy rozpoczęli rozmowy z chanem Złotej Ordy mające na celu przejęcie zrujnowanej starożytnej greckiej kolonii Teodozji. W krótkim czasie zbudowali Kaffę, która przez kolejne dwa wieki stanowiła centralną

¹⁰¹ Shanshan (chiń. 鄯善县, pinyin *Shànshàn Xiàn*, ujg. پىچان ناھىيىسى *Pichan Nahiyisi*) – nazwa hrabstwa pochodzi od starożytnego królestwa Shanshan, chociaż w rzeczywistości znajdowało się ono głównie poza granicami współczesnego hrabstwa, w rejonie Lop Nur.

¹⁰² Korla (chiń. upr. 库尔勒) – miasto położone nad rzeką Tarim w prowincji Xinjiang w Chinach. Historycznie odgrywało rolę w handlu i wymianie kulturowej na jedwabnym szlaku. Istnieje przynajmniej od czasów dynastii Han. Ośrodek jest znany z produkcji pachnących gruszek i stanowi centrum produkcyjne pól naftowych Tarim.

¹⁰³ Kuqa – miasto na poziomie hrabstwa w prefekturze Aksu w regionie autonomicznym Sinciang Ujgur w Chinach. Odgrywało ważną rolę w kulturalnej i religijnej historii jedwabnego szlaku.

¹⁰⁴ Aksu (chiń. upr. 阿克苏, chiń. trad. 阿克蘇, pinyin *Ākèsù*, ujg. ئاقسۇ *Aksu*) – miasto w Chinach, w regionie autonomicznym Sinciang, nad rzeką Aksu He. Jest ważnym centrum handlowym i rolniczym w regionie.

¹⁰⁵ Tumxuk (chiń. upr. 图木舒克, chiń. trad. 圖木舒克, pinyin *Túmùshūkè*, ujg. تۇمشۇق *Tumshuq*) – miasto na prawach podprefektury w północno-zachodnich Chinach.

¹⁰⁶ Kaszgar (chiń. 喀什, pinyin *Kāshí*, ujg. قەشقەر *Qeshqer*) – jedno z najważniejszych i najbardziej znanych miast na jedwabnym szlaku, ważny ośrodek handlu, kultury i nauki, a także miejsce spotykania się różnych tradycji.

¹⁰⁷ Balch (paszto/pers. بلخ, dawniej Baktra) – miasto w północnym Afganistanie, na równinie Baktrii, położone ok. 20 km na północny zachód od stolicy prowincji Mazar-i Szarif oraz ok. 74 km na południe od Amu-darii (starożytnego Oksusu).

¹⁰⁸ Mary (do 1937 roku Merw) – miasto w południowo-wschodnim Turkmenistanie, nad rzeką Murgab. Starożytny ośrodek Merv był miastem oazy na jedwabnym szlaku. Został zniszczony, a jego ludność unicestwiona w XIII wieku przez Mongołów. Ze względu na położenie z czasem odżył. W XIX wieku został ponownie w dużej mierze zniszczony przez koczowniczych najeźdźców Teke.

¹⁰⁹ Shahrud (pers. شاهرود) – miasto w Iranie.

¹¹⁰ Teodozja (Kaffa, ukr. *Феодоція, Teodocia*, ros. *Феодосия*, krymskotat. *Kefe*) – miasto na Ukrainie, na południowo-wschodnim wybrzeżu Krymu.

¹¹¹ Helmut Uhlig, dz. cyt., s. 35–43.

posiadłość genueńską nad Morzem Czarnym. Leżała w pobliżu przecięcia się Donu ze słynnym mongolskim szlakiem jedwabnym i korzennym¹¹².

W 1454 roku Kaffę podporządkowali sobie Turcy i Tatarzy krymscy, a kilka lat później została ona włączona do Turcji. W tym okresie znajdował się tam jeden z największych tureckich bazarów, na którym sprzedawano niewolników sprowadzanych z terenów obecnej Rzeczypospolitej i Rosji. Turcy kontrolowali Kaffę przez 300 lat. W 1783 roku, wraz z resztą Krymu, została przyłączona do państwa rosyjskiego. Przywrócono jej pierwotną nazwę – „Teodozja”. Leżała na szlaku wykorzystywanym przez radanitów¹¹³. Radanici byli znani z umiejętności handlowych, odwagi i przedsiębiorczości. Tworzyli rozbudowane sieci handlowe i podejmowali długie podróże, często ryzykując życiem i zdrowiem. Byli także ważnymi pośrednikami między wschodnimi i zachodnimi kulturami – przyczynili się do rozwoju handlu, wymiany kulturowej oraz rozprzestrzeniania się idei i technologii w tamtym okresie.

Z lat 854–874 zachowały się bardzo cenne dla badaczy relacje arabskiego poczmistrza Ibn Khordadbeha, które prezentują barwny obraz podróży kupców żydowskich. Znajdujemy w nich opisy wykorzystywanej przez radanitów drogi lądowej, która prowadziła z odległego Zachodu przez kraje frankońskie do ziem słowiańskich, a stamtąd do państwa Chazarów. Radanici przywozili z Europy niewolników, jedwab, futra i broń, a z Azji Wschodniej sprowadzali kamforę, cynamon i korzenie¹¹⁴.

Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy w relacji z podróży do krajów słowiańskich Ibrahima Ibn Jakuba, podróżnika z X wieku:

Przybywają do niegin z miasta Karoko [Krakowa] Rusowie i Słowianie z towarami. I przychodzą do nich z krain Turków [Węgrów] muzułmanie, Żydzi i Turcy [Węgrzy] również z towarami i odważnikami handlowymi, a wywożą od nich niewolników, cynę i [wszelkie] rodzaje futer¹¹⁵.

Radanici byli pierwszymi Żydami, którzy dotarli na ziemie polskie – pojawili się tam już w X wieku. Odgrywali istotną rolę w wymianie handlowej z państwami muzułmańskimi,

¹¹² Michał Balard, *Genueńczycy w Cesarstwie Bizantyńskim*, „Przegląd Nauk Historycznych”, r. X, nr 2 [17] (2011), s. 53–56.

¹¹³ Radanici lub rodanici (arab. الرذنية *ar-Radaniya*, hebr. l. poj. רדהני *Radhani*, l. mn. רדהנים *Radhanim*) – określenie kupców, głównie żydowskich, którzy we wczesnym średniowieczu pośredniczyli w handlu między zachodnią Europą a Bliskim i Dalekim Wschodem oraz między krajami chrześcijańskimi i pogańskimi a światem islamu.

¹¹⁴ Ignacy Schipper, *Początki Żydów na ziemiach polskich i ruskich: (od czasów najdawniejszych do r. 1350)*, drukarnia nakładowa Vorwärts, Wiedeń 1918, s. 2.

¹¹⁵ Tadeusz Kowalski, *Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, seria II, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946, s. 49.

do których chrześcijanie mieli utrudniony dostęp z powodów wyznaniowych. Na początku IX wieku jeden z kaganów chazarskich postanowił przyjąć judaizm. Mimo że Żydzi nie odgrywali wówczas większej roli politycznej, mieli duże wpływy gospodarcze, głównie dzięki swoim powiązaniom handlowym. Chazarowie, również będący ludem kupieckim, prawdopodobnie postanowili połączyć się z rozszerzającymi swoją strefę wpływów radanitami, aby czerpać korzyści z kontrolowania transeuropejskiej drogi handlowej. Nazwa „radanici” pochodzi od perskiego słowa *rahdan*, oznaczającego ‘znający drogę’. W XV wieku handel dalekosiężny rozwijał się w dwóch kierunkach: na wschód i północ. Najazdy tatarskie spowodowały upadek głównych miast Rusi, takich jak Kijów, co doprowadziło do zmiany szlaków handlowych i wzrostu znaczenia Lwowa. Żydzi z Rusi Czerwonej i Wołynia (z Lwowa, Drohobycza¹¹⁶, Łucka¹¹⁷ i Włodzimierza¹¹⁸) uczestniczyli w wymianie towarowej z miastami czarnomorskimi i azjatyckimi. Transportowali luksusowe tkaniny, klejnoty, pachnidła, broń i przyprawy korzenne ze wschodu na zachód. Na ziemiach słowiańskich nabywali niewolników, futra i kruszce¹¹⁹.

Od początku swojej ekspansji handlowej radanici zakładali gminy w każdym z ważniejszych miast, przez które przebiegały ich trasy, na przykład w czeskiej Pradze, będącej centrum obrotu niewolnikami słowiańskimi, w Krakowie i Przemyślu, leżących na szlaku wschód–zachód Małopolski. Tak powstały pierwsze gminy żydowskie na ziemiach słowiańskich. Istotę i znaczenie tego szlaku handlowego dla Polski opisał Stanisław Kutrzeba w książce *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*:

Ale handel wielki, prowadzony przez krakowskich kupców, rozciągający się od Flandryi aż po Kaffę nad brzegami Czarnego morza – to naprawdę główny dział jego handlu, najpotężniejszy,

¹¹⁶ Drohobycz (ukr. *Дрогобич*, jid. *דרֹהֹבִיטש*) – miasto w Ukrainie. Leży nad Tyśmienicą, w Beskidach Brzeżnych. Ma bogatą i wielowarstwową historię, sięgającą starożytności. Przez wieki stanowiło ważny punkt na jedwabnym szlaku. Rozwijały się w nim handel, kultura i architektura.

¹¹⁷ Łuck (ukr. *Луцьк*, *Łuśk*) – miasto w Ukrainie, leżące nad Styrem. Ważny węzeł na jedwabnym szlaku. Jego strategiczne położenie sprzyjało rozwojowi kultury i handlu w regionie.

¹¹⁸ Włodzimierz (ros. *Владимир*, *Władimir*) – miasto w Rosji, stolica obwodu włodzimierskiego. Leży nad Kłazmą (dopływ Oki). Miasto było jednym z najważniejszych punktów na jedwabnym szlaku, a także historycznym centrum Rusi Kijowskiej. Odgrywało kluczową rolę w rozwoju wczesnej cywilizacji słowiańskiej.

¹¹⁹ Robert Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2015, s. 17–18.

najważniejszy. Temu handlowi zawdzięcza Kraków swoją wielkość i swoje bogactwo. Od tego handlu zależy w znacznej mierze także i jego handel krajowy¹²⁰.

O tym, że jedwabny szlak stanowił połączenie handlowe, które ewoluowało, dostosowując się do aktualnej sytuacji na trasie, świadczą również powstanie i rozwój innego szlaku. Od XVI do XIX wieku zawirowania polityczne utrudniające komunikację i organizację wypraw handlowych na obszarze Azji Centralnej doprowadziły do ukształtowania się tzw. wielkiego szlaku herbacianego. Ta droga stanowiła alternatywę dla tradycyjnych tras jedwabnego szlaku¹²¹. Jej chińska nazwa to *Chamagudao*¹²².

Starożytna droga ciągnęła się ok. 2255 km przez centrum Katalu, jak nazwał Chiny Marco Polo. Rozpoczynała się w Ya'an¹²³, znanym z plantacji herbaty, położonym w prowincji Syczuan, i prowadziła do stolicy Tybetu – Lhasy¹²⁴, usytuowanej na wysokości 3650 m n.p.m. Ta trasa wiodła przez różnorodne krajobrazy: począwszy od chińskich zielonych dolin, poprzez zaśnieżoną Wyżynę Tybetańską, zamrożone brody Jangcy, Mekongu i Saluinu, po tajemnicze góry Nienczen Tangla. Biegła nawet na wysokości 5000 m n.p.m. i przechodziła przez cztery ekstremalnie trudne do pokonania przełęcze, aby ostatecznie doprowadzić do świętego miasta Tybetańczyków¹²⁵.

Zwyczaj picia herbaty pojawił się w Chinach pięć tysięcy lat temu. Jednak przez wieki sekret przyrządzania tego napoju był pilnie strzeżony. Do Europy herbata dotarła dopiero w XVI–XVIII wieku. W państwie rosyjskim poznano jej smak w XVII wieku dzięki bojarowi tomskiemu Wasylowi Starkowowi, który przywiózł z Mongolii tzw. chińskie ziele jako środek leczniczy. W 1639 roku chińska herbata znalazła się w Tomsku, skąd na początku 1640 roku została wysłana do Moskwy. Zdobyła uznanie na dworze cara Michała I Romanowa. Nowy napój szybko zyskał popularność w tym kraju. Spożywano go tam

¹²⁰ Stanisław Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1902, s. 16–17.

¹²¹ Tomasz Ostrowski, *Szlak transsyberyjski Moskwa – Bajkał – Mongolia – Pekin*, Wydawnictwo Bezdroża, Kraków 2002, s. 58–60.

¹²² Więcej na ten temat: Elizabeth Bibb, *Shangri-La: Along The Tea Road To Lhasa*, White Star Press, Nowy Jork 2019.

¹²³ Ya'an (chiń. 雅安, pinyin *Yǎ'ān*) – miasto o statusie prefektury miejskiej w Chinach, w prowincji Syczuan, na zachodnim skraju Kotliny Syczuańskiej.

¹²⁴ Lhasa (tyb. ལྷ་ས, Wylie *lha-sa*, ZWPY *Lhasa*, chiń. upr. 拉萨, chiń. trad. 拉薩, pinyin *Lāsà*) – stolica i największe miasto chińskiego Tybetańskiego Regionu Autonomicznego.

¹²⁵ Elżbieta Żak, *Wielki Szlak Herbaciany*, <https://rosjoznawstwo.uj.edu.pl/wielki-szlak-herbaciany> (dostęp: 12.01.2022).

powszechnie, zanim pojawił się w innych państwach europejskich. Wzrastające zapotrzebowanie na herbatę spowodowało intensyfikację transportu z Chin do Rosji. Towar przewożono karawanami handlowymi, a trakt handlowy, który odegrał ważną rolę w zbliżeniu gospodarczym tych dwóch państw, przeszedł do historii jako wielki szlak herbaciany¹²⁶.

To właśnie rozwój wymiany towarowej z Chinami spowodował, że na początku XVIII wieku zaczął funkcjonować trakt moskiewsko-syberyjski. Ten odcinek szlaku herbacianego połączył Irkuck z Moskwą, czyli krainy leżące za Uralem z centralną częścią państwa. Dzięki temu na Syberię mogły docierać towary przemysłowe oraz poczta, a w przeciwnym kierunku przewożono futra, herbatę, złoto i srebro¹²⁷.

Transport herbaty rozpoczynał się w chińskim mieście Kałgan, w którym formowały się karawany. Z tego obszaru Chin zwożono worki wypełnione liśćmi, które następnie wysyłało przez Mongolię do granicy z państwem rosyjskim. W 1727 roku podpisało ono z Chinami traktat regulujący wzajemną wymianę handlową. Na mocy tego porozumienia ustalono granicę między Mongolią a państwem rosyjskim (prawie identyczną z obecną). Rząd chiński zgodził się na przyjazdy co trzy lata do Pekinu rosyjskiej misji handlowej składającej się z 200 kupców¹²⁸. Na brzegu rzeki Kiachty, w miejscu, gdzie przebiegała najkrótsza droga do Pekinu, powstała osada kupiecka. Strategiczne położenie geograficzne i bliskość Mongolii (Kiachta znajduje się 235 km na południe od Ułan Ude i 35 km na wschód od granicznej stacji kolejowej Nauszki) przyczyniły się do jej dynamicznego rozwoju. Szybko stała się niezależną kupiecką enklawą. Przez półtora wieku była najważniejszym węzłem handlowym pomiędzy państwem rosyjskim i Chinami. Na tej trasie najczęściej transportowano futra, sukno, skóry oraz arkusze żelaza do Chin, a w drugą stronę sprowadzano głównie jedwab, aksamit, cukier oraz wyroby rzemieślnicze¹²⁹.

Z Kiachty herbata wędrowała dalej przez terytorium współczesnej Buriacji do kolejnego ważnego ośrodka na tym szlaku – Wierchnieudinska (dzisiejszego Ułan Ude). Następnie przekraczała Bajkał i docierała do Irkucka, gdzie łączyły się szlaki transportowe towarów z

¹²⁶ Por. Tomasz Ostrowski, dz. cyt., s. 58–60; M.I. Sładkovskij, *History of Economic Relations Between Russia & China*, Transaction Publishers, New Jersey 2007, s. 129; Mary Lou Heiss, Robert J. Heiss, *The story of Tea: A Cultural, History and Drinking Guide*, The Speed Press, Berkeley 2007, s. 211.

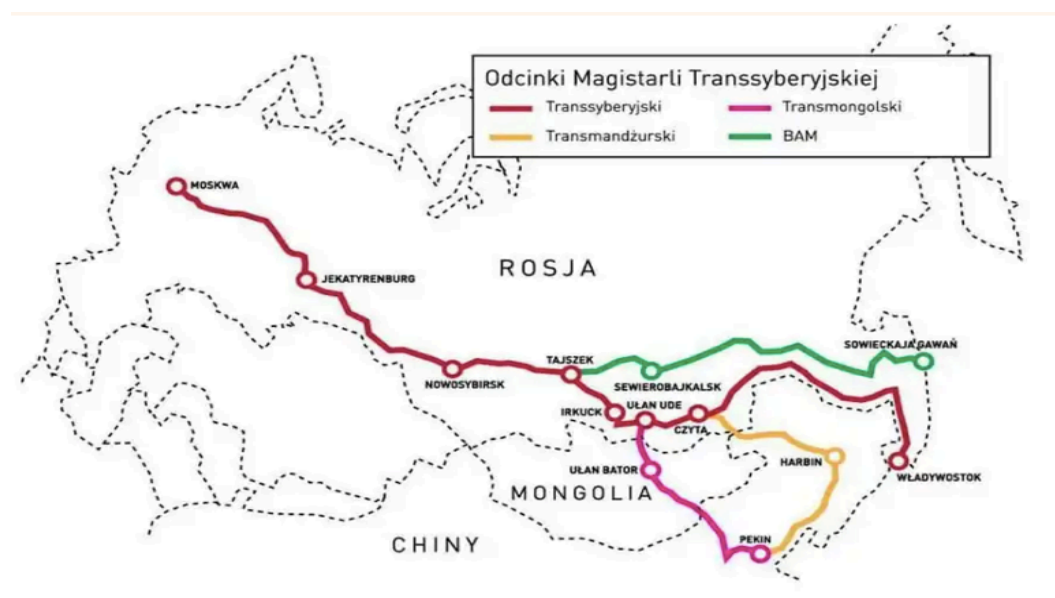
¹²⁷ Elżbieta Żak, *Wielki Szlak Herbaciany*, <https://rosjoznawstwo.uj.edu.pl/wielki-szlak-herbaciany> (dostęp: 12.01.2022).

¹²⁸ Witold Rodziński, dz. cyt., s. 354.

¹²⁹ Tomasz Ostrowski, dz. cyt., s. 58–60.

Europy i Azji. Kolejnym punktem, do którego docierały karawany z herbatą, był Tomsk. Stąd kontynuowano transport drogą wodną po rzekach Tom, Ob i Irtysz aż do Tiumenia. Dalej na zachód towary spławiano Kamą i Wołgą.

Łączna długość szlaku herbacianego wynosiła prawie 10 tysięcy kilometrów. Transport karawany z herbatą trwał średnio rok. Pod względem wielkości obrotów towarowych zajmował on drugie miejsce, zaraz po szlaku jedwabnym. Dopiero otwarcie nowej drogi do Chin przez Kanał Sueski w 1869 roku, a następnie budowa Kolei Transmandżurskiej w 1903 roku spowodowały utratę przez Kiachtę pozycji głównego punktu handlowego z Chinami¹³⁰.



Fot. 2. Mapa Kolei Transsyberyjskiej na herbacianym szlaku. Źródło: <https://transsyberyjska.pl/kolej-transsyberyjska/> (dostęp: 26.12.2022).

W połowie XIX wieku doszło do upadku i marginalizacji szlaku herbacianego, ponieważ angielskie kompanie handlowe wprowadziły do transportu tego towaru szybkie żaglowce zwane kliperami. Mimo że cały szlak herbaciany stracił wówczas na znaczeniu, część trasy Kolei Transsyberyjskiej została wytyczona wzdłuż tego szlaku, a jedna z jej odnóg łączy Moskwę z Pekinem (tzw. odgałęzienie transmongolskie). Jest to najkrótsza droga kolejowa łącząca te dwie odległe stolice. Dzisiaj szlak herbaciany cieszy się dużą popularnością wśród turystów. Na poszczególnych etapach podróży mogą oni podziwiać zabytki Moskwy, dzięki

¹³⁰ Elżbieta Żak, dz. cyt.

obszary przybajkalskie, egzotyczną Mongolię z bezkresnymi stepami i pustynią Gobi oraz atrakcje północnych Chin ze sławnym murem chińskim, aby w końcu dotrzeć do Pekinu.

1.4. Pod żaglami jedwabnego szlaku: życie codzienne i handel na szlakach morskich

Upadek znaczenia lądowego jedwabnego szlaku jako głównego połączenia handlowego pomiędzy Chinami a Europą wiąże się przede wszystkim z rozwojem floty handlowej (początkowo Arabów, a następnie Europejczyków) wzdłuż wybrzeży Bliskiego Wschodu, południowej i południowo-wschodniej Azji. Już w XIV–XV wieku handel morski stał się bardziej atrakcyjny niż niebezpieczne szlaki karawanowe. Podróż morska z Zatoki Perskiej do Chin zajmowała ok. 150 dni, podczas gdy podróż lądowa z Tanais (obecnie miasto Azow) do stolicy Chin Chanbałyku (obecnie Pekin) trwała ok. 300 dni. Kolejną zaletą było to, że jeden statek mógł przewieźć tyle samo towarów co wielka karawana złożona z tysiąca zwierząt¹³¹.

Szlak morski, zwany *Maritime Silk Road*, był istotnym ogniwiem wymiany handlowej prowadzonej przez Chiny. Stanowił alternatywę dla transportu towarów lądem. Był starszy od swego lądowego odpowiednika, co nie powinno dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że linia brzegowa Chin ma ponad 18 tysięcy kilometrów. Szeroki dostęp do morza odcisnął piętno na historii tego państwa, bowiem już w czasach prehistorycznych ludzie żyjący na tych terenach byli bardzo kreatywni, szukali innowacji oraz zdobywali cenne doświadczenia, które zaowocowały poprawą umiejętności nawigacyjnych na wodzie. Początkowo projektowali proste łodzie, a następnie budowali statki, by ostatecznie opanować astronomię i zgromadzić wiedzę na temat prądów oceanicznych, co umożliwiło im ulepszenie sztuki żeglugi morskiej¹³². Od VII wieku dzięki wynalezieniu kompasu Chińczycy jako pierwsi żeglarze na świecie byli w stanie precyzyjnie określać kurs statku przy użyciu czegoś innego niż gwiazdy¹³³. Ich statki zdominowały w pełni Morze Chińskie. Jak relacjonował Ibn

¹³¹ Aleksander Pietrow, *Wielki Jedwabny Szlak. O najprostszym, ale mało znanym*, Wydawnictwo Literatura Orientalna Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa 1995, s. 113–114.

¹³² Li Qingxin, *Maritime Silk Road*, tłum. William W. Wang, China Intercontinental Press, Beijing 2006, s. 7–8.

¹³³ Gavin Menzies, *1421 rok, w którym Chińczycy odkryli Amerykę i opłynęli świat*, tłum. Radosław Januszewski, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2002, s. 63.

Battuta, tylko one miały możliwość żeglugi na tym akwenie¹³⁴. Persowie i Arabowie przodowali natomiast w handlu z Chinami, korzystając głównie z południowych szlaków morskich. W ten sposób arabska kolonia handlowa w Kantonie, założona w pierwszej połowie VII wieku, z biegiem czasu stała się bogata i potężna¹³⁵.

Do IX wieku w podróże dalekomorskie wyruszali głównie cudzoziemcy. Jednak po tym okresie władcy dynastii Song i Yuan zaczęli wysyłać emisariuszy za morze oraz rozwijać handel zagraniczny, stopniowo przejmując dominującą rolę od Arabów. Prawdziwy przełom w tej dziedzinie nastąpił za rządów trzeciego cesarza z dynastii Ming. Wysyłał on ekspedycje handlowe do wschodnich sąsiadów Chin oraz na jedwabny szlak, dążąc do odbudowy potęgi handlowej imperium¹³⁶.

W 1402 roku cesarzem Chin został Yongle, który od samego początku miał ambitne plany wzmocnienia ich pozycji jako potęgi handlowej i dyplomatycznej na arenie międzynarodowej. Jego wizją było stworzenie ogromnej floty, która umożliwiłaby Chińczykom utrzymywanie stosunków dyplomatycznych i handlowych z ok. 50 państwami w całej Azji. Aby osiągnąć ten cel, zlecił budowę aż 1681 nowych statków, do czego zaangażowano 10 tysięcy budowniczych. Flota składała się z 250 statków skarbowych oraz 3500 innych jednostek¹³⁷.

W 1405 roku admirałem tej floty został Zeng He – muzułmanin, eunuch, członek cesarskiego dworu. Gdy He miał mniej więcej 10 lat, armia Mingów najechała Junnan. Podczas tej wojny zginął jego ojciec, a He dostał się do niewoli i został służącym księcia Zhu Di, który później zasłynął w historii jako cesarz Yongle. Z czasem Zeng He awansował w hierarchii, stając się zaufanym cesarza, który wkrótce powierzył mu ważną misję. Statki cesarskie miały żeglować po oceanach świata w celu opracowania map, podporządkowania zagranicznych władców i włączenia całego świata w chiński system lenny. W ramach tego systemu władcy składali trybut w zamian za przywileje handlowe i ochronę przed wrogami¹³⁸. Pod przywództwem Zheng He flota odwiedziła wiele miejsc, między innymi Jawę, Sumatrę, cieśninę Malakka, Cejlon, Indie, cieśninę Ormuz, zachodnie wybrzeże Afryki oraz Półwysep Arabski. Łącznie odbyła siedem misji. Istnieją teorie sugerujące, że

¹³⁴ Ibn Battuta, dz. cyt., s. 227.

¹³⁵ Witold Rodziński, dz. cyt., s. 189.

¹³⁶ Gavin Menzies, dz. cyt., s. 33–35.

¹³⁷ Tamże, s. 33–34.

¹³⁸ Tamże, s. 34.

chińscy admirałowie okrążyli Przylądek Dobrej Nadziei 66 lat przed Diazem, przepłynęli Cieśninę Magellana 98 lat przed Magellanem, zbadali Australię trzy stulecia przed kapitanem Cookiem, odkryli Antarktydę i Arktykę 400 lat przed pierwszymi Europejczykami, którzy tam dotarli, oraz dopłynęli do Ameryki 70 lat przed Kolumbem¹³⁹. W XX wieku wielu uczonych zastanawiało się nad różnymi znaleziskami w Amerykach Północnej i Południowej oraz na Oceanie Spokojnym, które świadczyły o obecności tam chińskich żeglarzy. Wśród tych znalezisk były zatopione wraki statków, kotwice, przedmioty z laki oraz rośliny pochodzące z Chin¹⁴⁰.

W czasie pierwszej wyprawy flota składała się z 63 wspaniałych okrętów, z których niektóre miały naprawdę imponujące rozmiary – największe aż 440 stóp długości i 180 stóp szerokości, a średnie 370 stóp długości i 150 stóp szerokości. W sumie w ekspedycji wzięło udział 27 800 osób. Byli to członkowie załogi, żołnierze, kupcy i inne osoby związane z przedsięwzięciem¹⁴¹.

Ekspedycje skupiały się na wymianie dóbr, wzmacnianiu istniejących kontaktów handlowych i nawiązywaniu nowych relacji z państwami. Działania admirała Zheng He przyniosły efekt, ponieważ dziesiątki władców rządzących w krajach basenu Oceanu Indyjskiego wysłały swoich ambasadorów do Chin, aby oddać hołd cesarzowi. W miejscach, do których docierał Zheng He, prezentowano dary od chińskiego cesarza: złoto, srebro, porcelanę, jedwab, mięso i rodzynki. W zamian otrzymywano od władców odwiedzanych krajów nieznanne produkty: kość słoniową, drogocenne kamienie, egzotyczne zwierzęta, w tym wielbłądy, słonie, zebry czy żyrafy¹⁴².

Najbardziej imponującą częścią floty były *Bao Chuany*, czyli statki skarbowe – największe drewniane okręty świata. Miały one 160 m długości i 50 m szerokości, liczne maszty oraz załogi liczące nawet do tysiąca marynarzy. Nigdy wcześniej, a także przez długi czas później (do ery lotniskowców¹⁴³) świat nie miał okazji zobaczyć tak ogromnych

¹³⁹ Tamże, s. 341–342.

¹⁴⁰ Aleksandra Kajdańska, Edward Kajdański, dz. cyt., s. 474.

¹⁴¹ Witold Rodziński, dz. cyt., s. 308.

¹⁴² Rafał Sadura, *Chiński admirał Zheng He z XV wieku jest żeglarzem, który przez ponad dwadzieścia lat stał na czele jednej z najwspanialszych flot w historii*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/chinski-admiral-zheng-he-z-xv-wieku-jest-zeglarzem-ktory-przez-ponad-dwadziescia-lat-stal-na-czele-jednej-z-najwspanialszych-flot-w-historii> (dostęp: 10.01.2022).

¹⁴³ Obecnie lotniskowce przekraczają już 300 m. Przykładowo, wymiary USS Gerald R. Ford są zbliżone do wcześniejszych okrętów typu Nimitz i wynoszą: 330 m długości, 40 m szerokości oraz ok. 100 tysięcy ton wyporności. Por. Aleksander Kiszniowski, *USS Gerald R. Ford – najpotężniejszy lotniskowiec USA*

drewnianych statków. Abyśmy mieli porównanie: Santa Maria – największy spośród trzech okrętów Krzysztofa Kolumba, którym przepłynął on ocean i dotarł do Ameryki, mierzył zaledwie 21 m długości i był obsługiwany przez 40 marynarzy. W zestawieniu z Chinami Europa w tamtych czasach eksplorowała świat, korzystając z małych żaglowców, które były niczym w porównaniu do potęgi chińskiej floty¹⁴⁴.

Niestety, do dziś nie zachował się żaden z tych statków. Nie mamy też informacji dotyczących ich budowy i funkcjonalności¹⁴⁵. Jedynym źródłem wiedzy na ich temat są relacje chińskich obserwatorów oraz podróżników europejskich, którzy mieli okazję je zobaczyć podczas swoich ekspedycji. Po cenne informacje na temat chińskich statków możemy sięgnąć do relacji z podróży Marca Polo:

Mówię wam, że zbudowane są z drzewa jodłowego i świerkowego. Mają jeden pokład, zaś na tym pokładzie, po większej części, znajduje się około sześćdziesięciu kajut, [czasem mniej, czasem więcej], a w każdej jeden kupiec może wygodnie mieszkać. Mają jeden ster i cztery maszty; często dodają do tego jeszcze dwa maszty, które do woli podnosić i opuszczają mogą. [...]

Zbite są te okręty w następujący sposób: całe są podwójne, gdyż deskowanie ich jest drugimi deskami jeszcze obite; wewnątrz i zewnątrz są uszczelnione pakułami i zbite żelaznymi gwoździami.

Nie są smołowane, gdyż smoły w tym kraju nie mają; lecz powiem wam, jak smarują okręty czymś, co im się wydaje lepsze od smoły. Biorą niegaszone wapno i pakuły drobno pokrajane, duszą je razem z olejem otrzymanym z pewnego drzewa; gdy tak wszystko razem dobrze uduszą, powstaje mocny lep. I tą mazią pociągają swoje okręty, i jest to równie dobre jak smoła¹⁴⁶.

Opis budowy statków można znaleźć również w relacji Ibn Battuty:

A buduje się je w taki sposób: robi się dwie ściany z drzewa, potem łączy się za pomocą mocnych belek, które zbija się grubymi gwoździ. Długość takiego gwoździa wynosi trzy łokcie. Gdy obie ściany z drzewa są już wykonane, robią dolny pokład statku, po czym spuszcza się go na wodę i wykańcza. Ta część statku, która styka się z wodą, służy do życia i załatwiania swoich potrzeb. Po bokach dżonki znajdują się wiosła, tak duże jak maszty, a przy każdym wiosle jest dziesięciu lub

ochrzczoney, 12.11.2013, <https://www.komputerswiat.pl/aktualnosci/nauka-i-technika/uss-gerald-r-ford-najpotężniejszy-lotniskowiec-usa-ochrzczoney/ywgyv70> (dostęp: 1.11.2022).

¹⁴⁴ Łukasz Michalik, *Zapomniana flota admirała Zheng He, czyli jak Chiny nie podbiły świata*, <https://tech.wp.pl/zapomniana-flota-admirała-zheng-he-czyli-jak-chiny-nie-podbily-swiata-6530919796889217a> (dostęp: 10.01.2022).

¹⁴⁵ Ogrom tych statków uświadamia model jednego z nich wystawiony w Muzeum Morskim w Macao. Dla podkreślenia ich rozmiarów skonstruowano go tam z modelem okrętu Santa Maria – największego z trzech statków Kolumba podczas jego wyprawy w roku 1492. Zestawienie tych modeli zrobiło na mnie ogromne wrażenie podczas wizyty w muzeum w listopadzie 2012 roku.

¹⁴⁶ Marco Polo, *Opisanie świata*, tłum. Anna Ludwika Czerny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 275.

piętnastu ludzi. Wiosłują oni w postawie stojącej. Wioślarze stoją w dwóch rzędach, jeden naprzeciw drugiego. Na statku buduje się cztery pokłady, znajdują się na nich izby, kajuty i komnaty dla kupców. Są także kajuty, gdzie mieszczą się ubikacje. Mają też klucze do kajut, które mogą być zamykane przez podróżnego. Niewolnice i żony zabiera się ze sobą. Zdarza się często, że podróżny przebywa w swojej kajucie i nikt nie wie o nim na okręcie, i spotykają go dopiero wczas, gdy statek przybywa do innego kraju¹⁴⁷.

Wielkość statków nie jest jedynym czynnikiem, który robi wrażenie. Równie intrygujące są warunki podróży. Pasażerowie korzystali z kajut, które można było zamknąć na klucz, wyposażonych w umywalki, co odróżniało je od tych na statkach europejskich. Podczas gdy marynarze, którzy odkryli Amerykę, borykali się z głodem i chorobami, na chińskich jednostkach dostępne były ogrody pełne świeżych warzyw i aromatycznych ziół. Potwierdza to relacja Ibn Battuty:

A uprawiają oni rośliny, warzywa i imbir w drewnianych skrzyniach. Intendent okrętu równy jest rangą wielkiemu emirowi¹⁴⁸.

Zmierzch wielkiej floty admirała Zheng He nastąpił po ok. 20 latach od jego ostatniej wyprawy. Chiny zaniechały wtedy handlu zagranicznego i dyplomacji. Nowy cesarz oraz jego konfucjańscy doradcy nie uważali utrzymywania kontaktów ze światem za konieczne i zaczęły izolować kraj od wpływów zewnętrznych. Pomimo doniosłych odkryć i nawiązania międzynarodowych relacji na niespotykaną wówczas skalę zaniechano kontynuacji wypraw. W przeciwieństwie do późniejszej ekspansji Europejczyków podbój ogromnych obszarów przez chińską flotę miał jedynie symboliczny charakter i nie przyniósł długoterminowych korzyści politycznych ani handlowych. W XV wieku, gdy rozpoczęła się era izolacji, Chiny wycofały się z aktywnej roli w handlu azjatyckim, wprowadziły surową kontrolę nad handlem prywatnym oraz embargo na handel z Japonią¹⁴⁹.

Rafał Sadura trafnie przedstawił potęgę chińskiego admirała i jego znaczenie dla historii w zdaniu: „Chiński admirał Zheng He z XV wieku był żeglarzem, który przez ponad dwadzieścia lat dowodził jedną z najwspanialszych flot w historii”¹⁵⁰.

Chińczycy osiągnęli zasadnicze cele, a jednocześnie znacząco poszerzyli swoją wiedzę geograficzną. Sprowadzili do Chin nieznanne dotąd zwierzęta, takie jak strusie, zebry i

¹⁴⁷ Ibn Battuta, dz. cyt., s. 227.

¹⁴⁸ Tamże, s. 227.

¹⁴⁹ Angus Maddison, *The World Economy, A millennial perspective*, OECD Publications, Paris 2002, s. 66.

¹⁵⁰ Rafał Sadura, dz. cyt.

zyrafy. Jednak przede wszystkim rozwinęli swoje budownictwo okrętowe oraz umiejętności nawigacyjne¹⁵¹.

Po epoce panowania Państwa Środka na morzach w tej części świata nastąpiła zmiana układu sił – kontrolę nad azjatyckimi wodami przejęły statki arabskie. Po kolejnych 200 latach na scenę wkroczyły jednostki europejskie i wkrótce zdominowały ten obszar. Te działania stopniowo umacniały znaczenie państw, czyniąc je potęgami handlowymi. Angus Maddison potwierdza ten fakt, dowodząc, że rozwój europejskiego kolonializmu gospodarczego na Oceanie Indyjskim byłby niemożliwy, gdyby Chiny do XVI wieku przejęły pełną kontrolę nad handlem na tym obszarze. Indyjskie statki nie miały wystarczającej wytrzymałości, aby przetrwać tajfuny na Morzu Chińskim, ani odpowiedniego uzbrojenia, by stawić czoła piractwu na chińskich wybrzeżach¹⁵².

W XVI wieku Portugalczycy po latach poszukiwań odkryli sposób, aby zamienić Ocean Indyjski w strategiczny szlak morski biegnący z zachodu na wschód. Dzięki nowoczesnym galeonom stali się pionierami w odkrywaniu drogi morskiej z Europy do Indii, a następnie dalej – w głąb Azji. Opłynęli przylądek Horn i założyli kolonie w Goa i Macao. Były to czasy prawdziwego przełomu w nawigacji, kartografii i sztuce szkutniczej. Korzystając z wiedzy Arabów, Portugalczycy odkryli, że można pokonać trasę z Kenii do Indii w zaledwie 23 dni, wykorzystując monsuny. Dzięki zdobytym informacjom szybko stali się potęgą morską – panowali od Rogu Afryki aż po wyspy Indonezji¹⁵³.

W XV wieku handel morski stał się bardziej atrakcyjny i bezpieczniejszy w porównaniu z ryzykowną trasą lądową. Portugalczycy jako pierwsi dotarli do Chin, gdy statek pod dowództwem Rafaela Perestrella przybił do Kantonu w 1516 roku, po odbyciu pierwszej bezpośredniej podróży z Europy do Państwa Środka. Przybysze zostali tam dobrze przyjęci, ale sytuacja się zmieniła, gdy w następnym roku cztery kolejne portugalskie statki przybyły do Kantonu, tym razem pod dowództwem Fernão de Andrade. Portugalczycy zamierzali skierować misję dyplomatyczną na chiński dwór, a Thomé Pirès został wysłany do Pekinu. Jednak Chińczycy już wiedzieli o portugalskim podboju Malakki i rabunkach, do których tam doszło. Spowodowało to wydalenie misji. Kolejne próby Portugalczyków w 1522 roku również zakończyły się niepowodzeniem. Pomimo tych początkowych trudności

¹⁵¹ Witold Rodziński, dz. cyt., s. 308.

¹⁵² Angus Maddison, dz. cyt., s. 65.

¹⁵³ Jacek Pałkiewicz, *Czym był jedwabny szlak i dlaczego w XVI wieku stracił swoje znaczenie?*, <https://wielkahaistoria.pl/czym-byl-jedwabny-szlak-i-dlaczego-w-xvi-wieku-stracil-swoje-znaczenie/> (dostęp: 12.01.2022).

Portugalczycy ostatecznie osiedlili się w Ningpo¹⁵⁴ (Czekiang) i Cz'üanchou¹⁵⁵ (Fukien), prawdopodobnie dzięki przekupieniu miejscowych urzędników, i rozwinęli tam handel z Chinami¹⁵⁶.

W ślad za Portugalczykami do Azji ruszyli wkrótce inni Europejczycy, aby zdobywać egzotyczne towary cenione na europejskim rynku. Mocną pozycję wypracowali sobie mieszkańcy Niderlandów, którzy przerwali monopol Portugalii na dostawy przypraw. Pierwsza flotyła czterech statków handlowych wyruszyła z Amsterdamu w 1595 roku, aby odkryć południowy szlak do Indii. Choć ekspedycja ta nie była idealna, kosztem śmierci wielu marynarzy i utraty jednego statku udało się dostarczyć do Europy niewielką ilość pieprzu, sprowadzonego z Bantamu na Jawie. Pomimo że zyski z tego ładunku nie pokryły całkowicie kosztów wyprawy, podróż otworzyła drogę do bezpośredniego handlu z Orientem holenderskim kupcom¹⁵⁷. I to z pominięciem Portugalczyków!

Dlatego wyprawa została uznana za ogromny sukces. Kolejne ekspedycje handlowe potwierdziły możliwość pozyskiwania nie tylko pieprzu, lecz także innych cennych przypraw, takich jak goździki czy gałka muszkatołowa. Ponadto w Indiach i sąsiednich krajach można było nabywać egzotyczne produkty i pozyskiwać surowce naturalne. Odkryte bogactwa sprawiły, że największy archipelag świata, czyli Indonezja, został przekształcony w Holenderskie Indie Wschodnie i stał się holenderską kolonią. W 1602 roku holenderscy kupcy wraz z rządem Niderlandów utworzyli instytucję zajmującą się handlem z Azją – Zjednoczoną Kompanię Wschodnioindyjską. Organizacja szybko stała się militarną siłą i założyła swoje faktorie handlowe, mając bazę w Batavii¹⁵⁸ (obecnie Dżakarta) oraz budując własne monopole¹⁵⁹.

Pierwszymi Europejczykami, którzy dotarli do Indii Wschodnich, bezspornie byli Portugalczycy, ale do tej części świata swoich przedstawicieli wysłało też inne imperium

¹⁵⁴ Nin Ningbo (chiń. upr. 宁波, chiń. trad. 寧波) – miasto we wschodnich Chinach, jeden z największych portów świata.

¹⁵⁵ Changzhou (chiń. 常州, pinyin *Chángzhōu*) – miasto o statusie prefektury miejskiej we wschodnich Chinach, w prowincji Jiangsu, port nad Wielkim Kanałem, na południowym brzegu Jangcy.

¹⁵⁶ Witold Rodziński, dz. cyt., s. 317.

¹⁵⁷ C.R. Boxer, *Morskie Imperium Holandii 1600–1800*, tłum. Maria Boduszyńska-Bobrowikowa, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1980, s. 35.

¹⁵⁸ Dżakarta (indonez. *Jakarta*, dawn. Batavia) – stolica Indonezji leżąca w północno-zachodniej części Jawy, druga aglomeracja świata.

¹⁵⁹ Buka de Groot, *Holenderskie floty wojny osiemdziesięcioletniej 1568–1648*, tłum. Paweł Litwinienko, Wydawnictwo Napoleon V, Grójec 2019, s. 16.

kolonialne. Hiszpańscy żeglarze przybyli na Filipiny na początku XVI wieku, podbili archipelag w 1571 roku i założyli Manilę (14 lat przed dotarciem Holendrów do Azji!). Nawiązali kontakt z właścicielami chińskich statków i tamtejszymi kupcami kolonialnymi. Od początku hiszpańskiej kolonizacji zarówno rdzenni mieszkańcy, jak i chińscy osadnicy byli traktowani brutalnie. W wielu osadach archipelagu dochodziło do rabunków i licznych morderstw. Pomimo tego Hiszpanom udało się nawiązać przyjazne stosunki z władzami w południowych Chinach, a pod koniec stulecia zezwolono im na handel na terenie Kantonu. Warto jednak zauważyć, że choć ich wymiana z Filipinami rozwijała się pomyślnie, to w próbach nawiązania stosunków dyplomatycznych z Pekinem nie odnieśli takiego sukcesu jak Portugalczycy. Szlak handlowy z Hiszpanii do Chin przebiegał przez Amerykę Środkową. Jego specyfika wynikała z faktu, że Filipiny odgrywały rolę punktu przeladunkowego dla Meksyku. Srebro z amerykańskich kopalń było wysyłane z Callao i Acapulco w zamian za azjatycką bawełnę, jedwab, korzenie i porcelanę¹⁶⁰.

Po opłynięciu kuli ziemskiej przez Ferdynanda Magellana narastająca rywalizacja między Hiszpanami i Portugalczycami w Azji Wschodniej i Południowej oraz dążenia Hiszpanii do podboju Filipin stworzyły atmosferę konfrontacji, w wyniku której w krótkim czasie dokonano eksploracji Wysp Malajskich i całej Azji Południowo-Wschodniej¹⁶¹. Podbity archipelag oraz kolejne opanowane przez Hiszpanię wyspy Pacyfiku (Islas Carolinas, Islas Marianas) zorganizowano wkrótce jako kolonie – Hiszpańskie Indie Wschodnie (*Indias Orientales Españolas*)¹⁶².

Wkrótce do walki o wpływy w Azji dołączyło kolejne europejskie mocarstwo. We wrześniu 1600 roku brytyjska królowa Elżbieta I przyznała grupie londyńskich kupców piętnastoletni monopol na handel w Indiach Wschodnich. W następnym roku ich flota, składająca się z czterech statków, dotarła do Indii Wschodnich i wylądowała na Sumatrze. Pojawienie się w tym rejonie kolejnego kolonialnego mocarstwa nieuchronnie prowadziło do bezpośredniego starcia pomiędzy potęgami. Anglicy i Holendrzy często wdawali się w walki, których celem było przejęcie kontroli nad najważniejszymi morskimi szlakami

¹⁶⁰ Kavalam Madhara Pannikar, *Azja a dominacja Zachodu. Epoka Vasco da Gamy w dziejach Azji 1498–1945*, tłum. Klemens Kępcicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972, s. 71–72.

¹⁶¹ Marian Tadeusz Mencil, *Cywilizacja chińska vs. cywilizacja europejska na przestrzeni XVI–XVII wieku: determinanty polityczne i gospodarcze*, „Cywilizacja i Polityka”, tom 19, nr 19 (2021), s. 159–178.

¹⁶² Jarosław Swajo, *Filipiny Dawne Hiszpańskie Indie Wschodnie*, <https://www.krajoznawcy.info.pl/dawne-hiszpańskie-indie-wschodnie-59451/2> (dostęp: 22.01.2022).

prowadzącymi do Europy Zachodniej, dotychczas kontrolowanymi przez Holendrów¹⁶³. W XVI wieku Anglicy podjęli nieudaną próbę penetracji Chin. Później, w 1637 roku, uzbrojone załogi angielskich okrętów handlowych próbowały opanować Mahan, ale zostały odparte przez Portugalczyków. W rezultacie Anglicy skierowali się do Kantonu, gdzie udało im się uzyskać zgodę na prowadzenie handlu¹⁶⁴.

Stopniowe odkrywanie świata przez europejskie mocarstwa przyczyniło się do rozwinięcia wiedzy, ale jednocześnie zaowocowało potrzebą kontrolowania coraz większych obszarów. W odpowiedzi na to powstały wyspecjalizowane jednostki odpowiedzialne za pozyskiwanie informacji. Wśród nich można wymienić ekspedycje odkrywcze, kompanie handlowe, gubernatorstwa kolonialne oraz misje naukowe i badawcze. Warto zauważyć, że stanowią one jedynie ogólne przykłady, a rzeczywista struktura i organizacja kontrolujących jednostek mogła się różnić w zależności od okresu oraz konkretnych okoliczności. Niewątpliwie jednak pozyskiwanie informacji stawało się coraz bardziej potrzebne.

Jedną z pierwszych osób wyspecjalizowanych w zbieraniu informacji był macedoński kupiec Maes Titianus, który w I wieku p.n.e. prowadził interesy na jedwabnym szlaku. Jego działalność handlowa i podróże po tej strategicznej trasie przyczyniły się do gromadzenia wiedzy o odległych regionach i ludach, które dotychczas były mało znane w Europie. Wysyłał on licznych agentów z poleceniem dokładnego opisywania wszystkiego, co zobaczą. Ich oryginalne zapiski nie przetrwały do naszych czasów, ale na szczęście zachowała się kopia. Trafiła ona w ręce Ptolemeusza, który na jej podstawie sporządził szczegółową mapę¹⁶⁵. Maes Titianus musiał być szefem naprawdę dużego konsorcjum handlowego, skoro mógł sobie pozwolić na zatrudnienie pełnomocników i informatorów na tak długiej trasie¹⁶⁶. Najdalej wysuniętym punktem, do którego dotarli jego wysłannicy, miała być tzw. Kamienna Wieża, znajdująca się w Tashkurganie na terenie Xinjiangu w Chinach¹⁶⁷.

¹⁶³ Niall Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała współczesny świat*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 35–37.

¹⁶⁴ Marian Tadeusz Mencil, dz. cyt., s. 176.

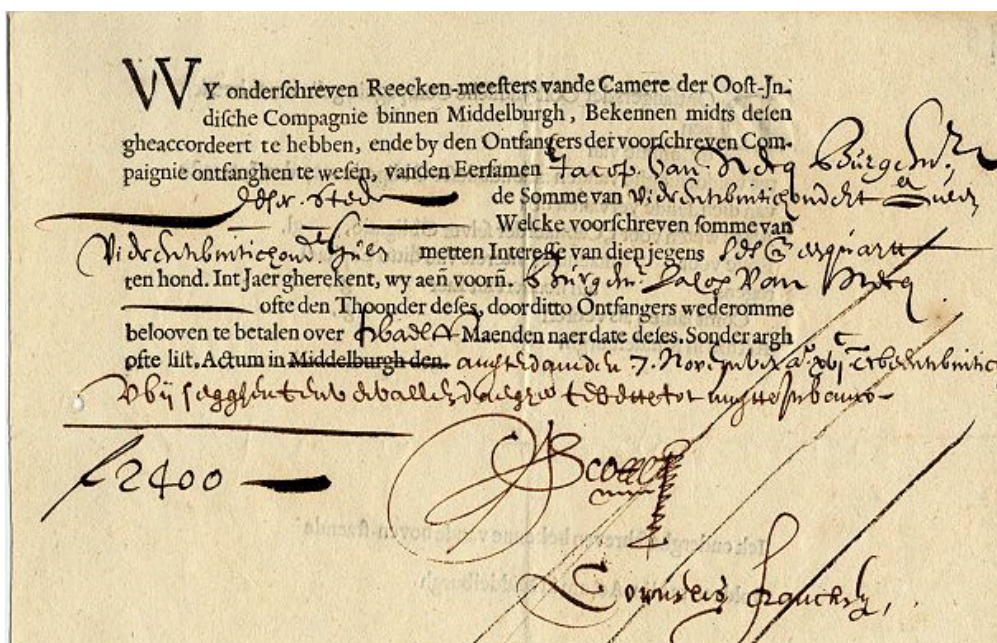
¹⁶⁵ Luce Boulnois, dz. cyt., s. 81–84.

¹⁶⁶ Tamże, s. 81.

¹⁶⁷ Raoul McLaughlin, *Rome and the Distant East: Trade Routes to the Ancient Lands of Arabia, India and China*, Continuum International Publishing Group, London 2009, s. 108.

Podczas gdy królowie Hiszpanii i Portugalii zachowali monopol na handel kolonialny i prawo własności do nowo odkrytych terytoriów, pozostałe państwa osiągały zyski z ich eksploatacji za pośrednictwem kompanii handlowych. Były to duże spółki prywatne, czasami z udziałem państwa, które uzyskiwały przywileje wyłączności handlu na określonych terytoriach kolonialnych oraz monopol sprzedaży pochodzących stamtąd towarów w swoim kraju, co zapewniało znaczne zyski¹⁶⁸.

Pierwszą międzynarodową firmą, która wprowadziła akcje i papiery wartościowe na rynek jako spółka handlowa, była wspomniana wcześniej Holenderska Kompania Wschodnioindyjska (*Vereenigde Oostindische Compagnie*, VOC). Powstała ona na podstawie uchwały Stanów Generalnych Republiki Zjednoczonych Prowincji, czyli dzisiejszych Niderlandów, z 20 marca 1602 roku. Uzyskała monopol na żeglugę i handel niderlandzki z Ameryką oraz Afryką Zachodnią, a także uprawnienia do prowadzenia wojen i zawierania pokoju z tubylczymi państwami, utrzymywania sił zbrojnych na morzu i lądzie oraz pełnienia funkcji sądowniczych i administracyjnych na tych obszarach¹⁶⁹.



¹⁶⁸ Elżbieta Kaczyńska, Kazimierz Piesowicz, *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej (od schyłku średniowiecza do I wojny światowej)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 84.

¹⁶⁹ C.R. Boxer, dz. cyt., s. 38.

Fot. 3. Bon/akcja VOC. Źródło:

https://en.wikipedia.org/wiki/File:Vereinigtes_Ostindische_Compagnie_bond.jpg (dostęp: 23.01.2022).

Zgodnie z uchwałą tylko VOC miała prawo do prowadzenia handlu morskiego na obszarze na wschód od Przylądka Dobrej Nadziei i na zachód od Cieśniny Magellana. Innymi słowy: każdy statek pod inną banderą był traktowany jak korsarski. W okresie największej świetności kompania monitorowała połowę światowego przemysłu i miała całkowitą kontrolę handlową nad 10 krajami Azji. W latach 1602–1796 zatrudniała niemal milion Europejczyków do handlu z Azją na 4785 statkach, co przewyższało liczbę pracowników innych europejskich kompanii w okresie od XVI do XVIII wieku¹⁷⁰.

O tym, jak wielka to była korporacja, świadczy fakt, że w szczytowym momencie Holenderska Kompania Wschodnioindyjska miała wartość aż 78 milionów guldenów, co przekłada się na dzisiejsze 7,9 biliona dolarów. To mniej więcej tyle samo co łączne PKB współczesnych Japonii i Niemiec¹⁷¹.

Na terytorium Indii konkurencją dla Holendrów stała się Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska, utworzona do prowadzenia handlu z Azją Wschodnią i Południowo-Wschodnią oraz Indiami, zarejestrowana na mocy przywileju królewskiego 31 grudnia 1600 roku, pochodząca z Londynu. Działała ona jako brytyjska agentura w Indiach od początku XVIII do połowy XIX wieku. Została założona jako monopolistyczna organizacja handlowa, a jej pełna nazwa brzmiała: Towarzystwo Kupców Londyńskich do Handlu z Indiami Wschodnimi (*Company of Merchants of London Trading into the East Indies*). Królewski przywilej nadawał jej monopol handlowy na obszarze na wschód od Przylądka Dobrej Nadziei¹⁷². Stopniowo, dzięki zabiegom dyplomatycznym i wydatnej pomocy państwa, kompania zdołała umocnić się i w latach 60. XVIII wieku osiągnęła faktyczną władzę w północno-wschodnich Indiach. Rozciągnęła też swą działalność na cały Daleki Wschód i uzyskała wiele przywilejów w Iranie (eksterytorialność, bezcłowy wwóz towarów, budowa warownych faktorii z załogami wojskowymi w portach Zatoki Perskiej itp.)¹⁷³. Z Indii

¹⁷⁰ Więcej na ten temat: *Największa korporacja wszech czasów*, <https://www.wiatrak.nl/34341/najwieksza-korporacja-wszech-czasow> (dostęp: 23.01.2022).

¹⁷¹ Jeff Desjardins, *The Most Valuable Companies of All Time*, <https://www.visualcapitalist.com/most-valuable-companies-all-time/> (dostęp: 24.01.2022).

¹⁷² Więcej o Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej: Magdalena Jerzemowska, *Przyczynek do poznania indyjskiego corporate governance*, „Zarządzanie i Finanse”, vol. 2, nr 6 (2013), Wydział Zarządzania – Uniwersytet Gdański, s. 127–142.

¹⁷³ Elżbieta Kaczyńska, Kazimierz Piesowicz, dz. cyt., s. 84.

importowano przyprawy (goździki, cynamon, pieprz, cukier), jedwabne i bawełniane tkaniny, dywany, żywicę benzoesową, ambre, złoto i srebro, a z Wysp Brytyjskich – angielskie sukno, wyroby cynowe, żelazo, ołów, szkło i broń¹⁷⁴.

Wkrótce Ocean Indyjski stał się areną intensywnych zmagani między Brytyjską Kompanią Wschodnioindyjską a jej holenderską odpowiedniczką, co stało się źródłem wielu brytyjsko-holenderskich wojen w XVII i XVIII wieku. Wrogość między Anglią a Holandią ustała, gdy w wyniku tzw. chwalebnej rewolucji (zwanej też bezkrwawą) w 1688 roku na tron Anglii wstąpił Wilhelm III Orański, który ustanowił unię personalną między oboma krajami, umożliwiającą Brytyjczykom znacznie swobodniejsze działania na Wschodzie¹⁷⁵.

Zawarta umowa jednoznacznie przekazała Holendrom kontrolę nad Indonezją i cały handel przyprawami, podczas gdy Anglicy skoncentrowali się na rozwoju nowych szlaków związanych z hinduskimi tekstyliami. Wkrótce stało się jednak jasne, że zapotrzebowanie na przyprawy, takie jak pieprz, gałka muszkatołowa, goździki i cynamon, które stanowiły podstawę bogactwa holenderskiej spółki, było znacznie mniejsze niż zapotrzebowanie na perkal, kreton i bawełnę¹⁷⁶.

Kompania nawiązała również stosunki handlowe z ówczesnymi Chinami – największą gospodarką świata. Jednakże stanęła przed problemem, ponieważ miała niewiele do zaoferowania Chińczykom w zamian za ich jedwab, herbatę i porcelanę. W rezultacie wpadła na kontrowersyjny i moralnie wątpliwy pomysł. Zaczęła eksportować do Chin produkowane w Indiach opium. Ta działalność doprowadziła do wojny opiumowej, której rezultatami były zwycięstwo Brytyjczyków i przymusowe otwarcie Chin na handel narkotykami. W efekcie Hongkong znalazł się pod brytyjską kontrolą. II wojna opiumowa wybuchła w 1856 roku, a Chiny były podporządkowane wpływowi Zachodu przez prawie sto lat¹⁷⁷.

Trzecim mocarstwem kolonialnym, które miało swoją kompanię handlową w tej części świata, była Francja. Francuska Kompania Wschodnioindyjska (*Compagnie Française des Indes Orientales*) została założona w 1664 roku przez Jeana-Baptiste'a Colberta – ministra

¹⁷⁴ Paweł Stachnik, *Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska. Najpotężniejsza i najbogatsza firma świata*, <https://wielkahaistoria.pl/brytyjska-kompania-wschodnioindyjska-najpoteczniejsza-i-najbogatsza-firma-swiata/> (dostęp: 24.01.2022).

¹⁷⁵ Więcej na ten temat: David Wilson, *1688, The Seaborne Alliance and Diplomatic Revolution*, National Maritime Museum, London 1989.

¹⁷⁶ Niall Ferguson, dz. cyt., s. 40.

¹⁷⁷ Krzysztof Krzemień, *Najpotężniejsza korporacja w historii*, <https://goldenmark.com/pl/mysaver/kompania-wschodnioindyjska/> (dostęp: 24.01.2022).

finansów króla Ludwika XIV¹⁷⁸. Jej działalnością zarządzał intendent wyznaczony przez króla, dyrektorami byli natomiast dworscy faworyci i arystokraci, a nie kupcy i finansjści. Środki obrotowe pochodziły głównie z państwowego skarbu. W porównaniu do swoich kapitalistycznych konkurentek kompania okazała się znacznie słabsza i w drugiej połowie XVIII wieku została zlikwidowana. Inne kompanie, które działały głównie w Ameryce, były dość dynamiczne, ale nigdy nie osiągnęły takiego znaczenia jak trzy wspomniane wcześniej kompanie wschodnioindyjskie¹⁷⁹.

Początkowo kompanie prowadziły działalność w sposób tradycyjny, wysyłając ekspedycje kupieckie. Jednak po pewnym czasie zaczęły zakładać własne faktorie handlowe, które szybko przekształcały się w miasta. Wiele dzisiejszych ogromnych ośrodków w Azji (na przykład Bombaj, Kalkuta czy Singapur) było początkowo posterunkami handlowymi¹⁸⁰.

Odkrycie nowej morskiej drogi na Wschód oraz unowocześnienie technik żeglarskich przyczyniły się do wzrostu skali handlu morskiego z kontynentem azjatyckim. Importowano przyprawy, tkaniny jedwabne i bawełniane, a także cenne kamienie. Dużą popularnością cieszyły się herbata z holenderskich plantacji na Cejlonie i Wyspach Sundajskich oraz kawa sprowadzana z Bliskiego Wschodu. W XVIII wieku uprawa kawy zaczęła przenosić się do Ameryki Środkowej i Brazylii¹⁸¹.

Wraz z rozwojem kompanii handlowych nastąpił wyraźny przełom w funkcjonowaniu międzynarodowych przedsiębiorstw. Ludzie, uwiedzeni odkryciami geograficznymi oraz nowymi technikami i metodami działań, wyruszyli na podbój Nowego Świata. Dotychczasowe indywidualne zrywy uzdolnionych i ambitnych odkrywców zostały zastąpione przez powtarzalne, kolektywne inicjatywy o charakterze produkcyjno-handlowym. Konsekwencją tego było stopniowe ewoluowanie korporacji, które rozszerzyły swoje działania nie tylko na handel, lecz także na wdrażanie nowych metod i technik¹⁸².

¹⁷⁸ Marta Pachocka, *Problem mocarstwowości Francji w ujęciu historycznym (do 1945 roku)*, kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego „Studia i Prace”, nr 1, <https://econjournals.sgh.waw.pl/kwes/article/view/156> (dostęp: 24.01.2022), s. 174–175.

¹⁷⁹ Elżbieta Kaczyńska, Kazimierz Piesowicz, dz. cyt., s. 84–85.

¹⁸⁰ Krzysztof Krzemień, dz. cyt.

¹⁸¹ Elżbieta Kaczyńska, Kazimierz Piesowicz, dz. cyt., s. 86.

¹⁸² Marek Rewizorski, *Korporacje transnarodowe i globalizacja: rozważania o genezie i ewolucji przedsiębiorstw wielonarodowych do 1929 r.*, Gdańskie Seminarium Duchowne, Kuria Metropolitalna Gdańska, Gdańsk 2011, s. 335.

Handel międzynarodowy w XVII i XVIII wieku stał się kluczowym czynnikiem kształtującym politykę zagraniczną mocarstw kolonialnych. Rywalizacja o kolonie i terytoria zamorskie doprowadziła do powstania wyspecjalizowanych spółek handlowych, których celami były ustanowienie i utrzymanie monopolu w handlu z mieszkańcami tych obszarów.

W okresie wielkich odkryć geograficznych nastąpił również przyspieszony rozwój korporacji wielonarodowych. Potężne kompanie handlowe dążyły do podporządkowania sobie całego znanego świata w celu realizacji swoich interesów. Wyraźnie odzwierciedlały przy tym ducha swojej epoki i coraz bardziej przypominały dzisiejsze wielkie międzynarodowe firmy¹⁸³.

Wstępnie przyjmuje się, że globalizacja jako wyższy etap umiędzynarodowienia działalności gospodarczej miała swoje początki w XIV wieku, kiedy to nastąpił rozwój zamorskich działań kompanii handlowych, a lata 1870–1914 są uważane za pierwszy etap globalizacji tej działalności. Wpływa ona na wszystkie aspekty życia, powodując przekształcenia, które wymuszają na krajach nowe strategie reagowania¹⁸⁴.

Analiza ekonomicznego wymiaru kolonializmu wykracza poza szkolną narrację historyczną. Był on zjawiskiem złożonym i wielowymiarowym. Interesy ekonomiczne stanowiły tylko jeden z wielu czynników motywujących i kształtujących działania kolonizatorów – inne obejmowały uwarunkowania ideologiczne, religijne, polityczne i kulturowe. Aby lepiej zrozumieć, jak różne aspekty kolonializmu wpływały na jego ekonomiczne podstawy, należy zbadać jego wszystkie wymiary. Tylko w ten sposób można uzyskać pełny obraz skomplikowanych procesów, które doprowadziły do ucisku i eksploatacji kolonizowanych ludów¹⁸⁵.

Dwie wielkie cywilizacje – europejska i chińska – ostatecznie nie zdołały się porozumieć, a odizolowane gospodarczo Państwo Środka tkwiło przez to w stagnacji. Chińczycy byli przekonani, że Europejczycy nie są zdolni do przyswojenia sobie ich kultury, uważanej za najdoskonalszą na świecie. Chiny stanowiły centrum globu i nie miały co przejąć od obcych. Jednak wymiana handlowa między Europą a Dalekim Wschodem

¹⁸³ Tamże, s. 325.

¹⁸⁴ Magdalena Rosińska, *Proces globalizacji – próba zdefiniowania zjawiska i oceny jego wpływu na kształtowanie międzynarodowych stosunków ekonomicznych*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Oeconomica” nr 180 (2004), s. 254.

¹⁸⁵ Radosław Malik, Anna Anetta Janowska, Roman Wosiek, *Globalizacja współcześnie. Komponenty i cechy charakterystyczne*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2018, s. 57–58.

odbywała się niezależnie od polityki izolacji. Początkowo Filipiny, a później także Tajwan stały się głównymi miejscami kontaktów handlowych. Co roku zawijało tam kilkadziesiąt chińskich dżonek z herbatą oraz wyrobami z porcelany, jedwabiu i metali¹⁸⁶.

Kompanie handlowe odegrały znaczącą rolę w rozwoju światowego handlu i budowaniu dialogu międzykulturowego. W okresie kolonialnym europejskie kompanie handlowe, takie jak Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska czy Holenderska Kompania Wschodnioindyjska, kontrolowały duże obszary handlowe w Azji i Afryce, umożliwiając wymianę towarów i kultury między różnymi regionami świata.

Te kompanie tworzyły również sieci handlowe, które łączyły różne narody. Dzięki ich działalności w Europie zaczęły pojawiać się egzotyczne towary, które wzbudzały zainteresowanie i podziw dla kultur dalekowschodnich i arabskich. Ponadto kompanie często zatrudniały przedstawicieli różnych narodów, co umożliwiała wymianę wiedzy i doświadczeń. Handlarze z Europy i Azji, ucząc się od siebie nawzajem, poznawali nowe techniki i metody handlu, co przyczyniło się do jego rozwoju. Wreszcie kompanie odegrały ważną rolę w kształtowaniu stosunków międzynarodowych i budowaniu dyplomacji.

¹⁸⁶ Elżbieta Kaczyńska, Kazimierz Piesowicz, dz. cyt., s. 76.

Rozdział 2

Pionierzy odkryć geograficznych: od jedwabnego szlaku do nieznanych krain

Legenda jedwabnego szlaku towarzyszy ludzkości już od ponad 25 wieków. Opowieści o dalekich krainach i bogatych miastach, takich jak Samarkanda czy Bucharą, oraz podróżach do nich od stuleci rozpałały wyobraźnię autorów książek, podróżnych oraz różnego rodzaju awanturników, którzy chcieli zmierzyć się z tą drogą. Gdy myślimy o jedwabnym szlaku, przed oczami mamy bajeczne orientalne pałace, stragany uginające się od barwnych tkanin, kosztowności i wonnych przypraw. Jednakże przeprawy przez strome góry i piaszczyste pustynie nie okazywały się ani łatwe, ani przyjemne, a licząca tysiące kilometrów trasa była pokonywana miesiącami i bardzo niebezpieczna.

2.1. Jak odbywała się podróż jedwabnymi szlakami

Historia najśłynniejszego szlaku handlowego świata jest bardzo złożona, pełna krwawych bitew, polityki, odkrywania zależności ekonomicznych i powiązań między odległymi krainami. Jego przebycie wiązało się z wieloma niebezpieczeństwami i nie zawsze miało szczęśliwe zakończenie.

O tym, jak trudne były te wyprawy, świadczą relacje podróżników nie tylko ze starożytności czy średniowiecza, lecz także z późniejszych czasów. Bronisław Grąbczewski¹⁸⁷ w swoich wspomnieniach z ekspedycji do Azji Środkowej w XIX wieku opisał trudy związane z przemieszczaniem się na szlaku. Z jego relacji wynika, że niebezpieczeństwo i śmierć były elementami podróży:

¹⁸⁷ Bronisław Grąbczewski (1855–1926) – polski topograf, etnograf, podróżnik i odkrywca w służbie rosyjskiej, generał lejtnant armii Imperium Rosyjskiego, badacz Azji Środkowej. Kierował ekspedycjami naukowymi w Hindukuszu, Kaszgarii, Tybecie, Afganistanie i Pamirze.

Karawany do Tybetu zaczynają się ruszać i przybywają do Kiljangu. Przypominając sobie o okropnościach mojej zimowej wędrówki, nie mogłem bez wzdrygnięcia patrzeć na te masy koni, z których wróci ledwie 1/10 część, a reszta zginie po strasznych męczarniach¹⁸⁸.

Przemierzając Azję Centralną, nasz odkrywca miał okazję doświadczyć między innymi podróży na wielbłądzie, która w jego ocenie nie należała do najprzyjemniejszych:

Jazda na wielbłądzie jest nieprzyjemna: kołysanie łamie człowieka, ale przy zjeździe w dół jeździec doświadcza takiego uczucia, jakie powinno być udziałem człowieka siedzącego na szczycie kamiennych schodów, gdyby go powoli pociągnąć w dół za nogi, żeby zmierzył swoim siedzeniem odległość pomiędzy stopniami schodów¹⁸⁹.

Nie tylko jednak jazda na różnych zwierzętach była utrudnieniem. Problemy powodowały też słabo wytyczone, trudne do przebycia czy wręcz niedostępne szlaki:

Tak jak wielbłąd nazwany jest sprawiedliwie okrętem pustyni, tak znowu jak powinien zasługiwać na miano okrętu niedostępnych gór. Niejednokrotnie musiałem w górach wspinać się wierzchem na jaku ścieżkami dostępnymi, wydawałoby się, tylko dla dzikich kóz i zawsze nie mogłem nadziwić się śmiałości i twardości chodu, z jakim idzie jak przez okolicę, gdzie serce zamiera od świadomości niebezpieczeństwa, na jakie jesteś narażony¹⁹⁰.

Również na postojach wędrowcy nie czuli się bezpiecznie, zwłaszcza wobec nieprzyjaznych warunków pogodowych w tamtejszych górach:

Nieprzyjemne i niebezpieczne są gwałtowne porywy zmiennego górskiego wiatru, zrywającego się nagle to z tej, to z tamtej strony i niosącego do namiotów kłęby dymu i iskier. Nawet przy dokładnym pilnowaniu namiotu, a jest w nim cały dobytek ekspedycji, może się on spalić do cna¹⁹¹.

Wbrew dzisiejszym wyobrażeniom, karawany wcale nie przemierzały całej długości trasy. Większość kupców pracowała jedynie na poszczególnych odcinkach i sprzedawała towary innym pośrednikom na targach organizowanych w miastach, które znajdowały się na szlakach¹⁹², na przykład w Kaszgaru. W tym największym ośrodku na jedwabnym szlaku towary wymieniali między sobą Afgańczycy, Persowie, Arabowie, Chińczycy i Turcy.

¹⁸⁸ Wawrzyniec Popiel-Machnicki, Adam Pleskaczyński, Konstancja Pleskaczyńska, *Podróże nieodkryte, Dziennik ekspedycji Bronisława Grąbczewskiego 1889–1890 jako świadectwo historii i element dziedzictwa kulturowego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, s. 468.

¹⁸⁹ Tamże, s. 328.

¹⁹⁰ Tamże, s. 287.

¹⁹¹ Tamże, s. 244.

¹⁹² Pisałem o tym w artykule *Goods on the Silk Road – from relay to sprint*, w książce pod redakcją Tomasza Ewartowskiego i Moniki Miazek-Mączyńskiej *Multilateral Relations, Many Perspectives, China and Central-Eastern Europe*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2022, s. 161–170.

A jak wyglądał transport między tymi metropoliami i jak toczyło się życie codzienne na jedwabnym szlaku?

Kupcy nie tylko dostarczali towary, sprzedawali je i wracali do domów. Byli podróżnikami z krwi i kości, nieśli ze sobą osobiste i społecznie ukształtowane duchowe światy. Karawana na szlaku zacierała granice kulturowe i bariery między ludźmi różnych wyznań i języków. Kupcy po drodze zawierali znajomości, rozmawiali o rozmaitych zjawiskach, uczyli się, zdobywali nowe doświadczenia. W końcu wracali do swoich pierwotnych osiedli lub zatrzymywali się gdzieś po drodze, zawsze bogatsi o nową wiedzę. Zawierali związki małżeńskie mimo barier i różnic kulturowych i płodzili wielokulturowe potomstwo. Sprowadzali żony do swoich krajów lub zostawiali za granicą¹⁹³.

Kupcy, którzy spotykali się w miastach na szlaku, korzystali w swych karawanach¹⁹⁴ z „okrętów pustyni” lub „darów Boga”, jak poetycko nazywano wielbłądy (baktriany). Zwierzęta te najlepiej nadawały się do pokonywania długich tras w trudnym terenie, bardzo często w złych warunkach atmosferycznych i przy permanentnym deficycie wody oraz pożywienia. Są bowiem mało wymagające i dobrze przystosowane fizjologicznie do takich surowych okoliczności. W porównaniu z wielbłądami jednogarbnymi baktriany mają nieco tęższą budowę, krótsze nogi i znacznie obfitsze owłosienie. Mogą żyć na piaszczystym terenie, a grube futro pozwala im zachować temperaturę ciała podczas zimnych pustynnych nocy oraz izoluje przed upałem za dnia. Kolejny atut tych zwierząt to wytrzymałość – mogły przewozić ciężkie ładunki nawet przez 25–40 km dziennie. W sezonie przemierzały ponad tysiąc kilometrów (w zależności od dostępności wody i paszy). Wielbłąd jest w stanie podróżować 5–7 dni bez jedzenia i wody¹⁹⁵.

Szacuje się, że liczba wielbłądów w karawanie wynosiła od kilkuset do kilku tysięcy, w zależności od trasy. Karawana składająca się z tysiąca wielbłądów mogła transportować od 200 do 250 ton ładunku. Warto jednak uwzględnić, że ok. 30% tej masy, czyli 60–70 ton, to pasza dla zwierząt, żywność dla ludzi, woda oraz niezbędne na trasie sprzęty. W związku z

¹⁹³ Wojciech Hübner, *Tradycja historycznego Szlaku Jedwabnego a współczesność*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa 2016, s. 16.

¹⁹⁴ Więcej na temat pochodzenia słowa „karawana” w pracy Marka Stachowskiego *Polskie karawana i karawan na tle innych języków słowiańskich*, półrocznik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego „LingVira”, 2017, s. 183–198.

¹⁹⁵ Ewa Kuźnicka, Anna Grondkowska, *Baktrian (Camelus bactrianus) i dromader (Camelus dromedarius) – różne formy użytkowania*, „Wiadomości Zootechniczne”, tom LII, nr 1 (2014), s. 82–91.

tym efektywna ilość towaru przeznaczona do handlu mogła oscylować w granicach 140–180 ton¹⁹⁶.

Towary umieszczono na specjalnie przygotowanych stojakach, które następnie mocowano na grzbietach wielbłądów za pomocą lin. Te stojaki rozkładano na kocach, a ładunek układano symetrycznie, aby zapewnić równomierne rozłożenie ciężaru. Podczas marszu wielbłądy łączono ze sobą, przywiązując koniec sznurka lub rzemienia do ogona jednego zwierzęcia, a drugi do łba następnego. Aby zachować integralność karawany i odstraszyć dzikie zwierzęta, na szyjach wielbłądów zawieszano dzwonki¹⁹⁷.

Szybkość karawany zależała od wielu czynników, takich jak warunki terenowe, pogoda czy potencjalne zagrożenia. Kluczowym elementem w jej szacowaniu była prędkość poruszania się pieszych, która przypuszczalnie wahała się od 4 do 5 km/h, co po 10 godzinach marszu dawało od 40 do 50 km dziennie. W teorii karawana mogła pokonać dystans tysiąca kilometrów w ciągu 20–25 dni. W praktyce jednak podróż trwała znacznie dłużej z powodu konieczności odpoczynku, trudności terenowych i warunków pogodowych. Istotne okazywało się również doświadczenie przewodnika¹⁹⁸.

Ci ostatni zazwyczaj byli samoukami lub uczyli się od krewnych czy innych przewodników karawan. Do ich głównych zadań należały nawigowanie i orientacja w terenie. W tym celu obserwowali pozycje gwiazd i Słońca, a także sprawdzali siłę i kierunek wiatru. Brak orientacji na szlaku mógł mieć fatalne konsekwencje i oznaczać duże problemy dla członków ekspedycji, a w niektórych przypadkach prowadził nawet do śmierci¹⁹⁹.

Podróżująca karawana zatrzymywała się w przypadkowych miejscach i obozowała z reguły pod gołym niebem. Czasami nocowano w szałasach lub jurtach, czyli namiotach pokrytych skórą jeleni albo wołokiem²⁰⁰. W bardziej zaludnionych regionach podróżni zatrzymywali się w specjalnych gospodach dla karawaniarzy – karawanserajach. Te obiekty pełniły funkcję pensjonatów. Miały duże centralne dziedzińce, zaprojektowane z myślą o komforcie podróżujących. Ich nazwa wywodzi się z języka perskiego, od słów *karawan*,

¹⁹⁶ Andrzej Wojcieszak, *Zapomniana logistyka*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2016, s. 65.

¹⁹⁷ Tamże, s. 65.

¹⁹⁸ Tamże, s. 65.

¹⁹⁹ Tamże, s. 65.

²⁰⁰ Bolesław Adam Uryn, *Mongolia, wyprawy w tajgę i step*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2005, s. 67.

oznaczającego grupę pustynnych podróżników, oraz *sarai* – ‘pałac’, ‘dwór’, ‘karczma’²⁰¹. Publiczne karawanseraje zazwyczaj znajdowały się poza murami miejskimi i miały formę kompleksów. Składały się z ufortyfikowanych placów, wokół których znajdowały się magazyny, sypialnie, stajnie i kuchnie. Pozwalały na przyjęcie od kilku do nawet setek wielbłądów, mułów lub koni. Większość karawanserajów oferowała podróżnym podstawowe zapasy: wodę, paszę, żywność, ubrania i inne niezbędne rzeczy. Takie ośrodki nie tylko ułatwiały przemieszczanie się ludzi i towarów długimi, żmudnymi trasami, lecz także dawały podróżnikom możliwość spotkania się z innymi, dzielenia się historiami i doświadczeniami, a ostatecznie także kulturami, ideami i przekonaniami. Wewnętrzna struktura karawanseraju ułatwiała proces interakcji między innymi dzięki hammanom i bazarom. Miasta, w których znajdowały się karawanseraje, na przykład Samarkanda, Qazvin, Bursa, Aleppo i Acre, stawały się wielkimi ośrodkami intelektualnymi i kulturalnymi, a te, które leżały wzdłuż szlaków, były lokalnymi ośrodkami cywilizacji. Jeden z najwcześniejszych przykładów to oazowe miasto Palmyra w Syrii, które rozwijało się od III wieku p.n.e. jako miejsce schronienia dla podróżników przemierzających syryjską pustynię. Rozsiane tysiącami po Azji Środkowej karawanseraje zapewniały bezpieczeństwo i odpoczynek kupcom, którzy przemierzali te szlaki, a także miały wielkie znaczenie gospodarcze, społeczne i kulturowe dla swoich regionów. Łącząc podróżników ze wschodu i z zachodu, umożliwiały bezprecedensowy proces wymiany języków, religii i obyczajów, który wpłynął na wiele kultur dzisiejszej Azji Środkowej²⁰².

Według badaczy historia karawanserajów wywodzi się od wczesnomuzułmańskich budowli, które były wznoszone w pobliżu granic i pełniły funkcje fortów lub garnizonów. Miały one też znaczenie religijne. Najstarsze znane archeologom miejsca tego typu znajdują się w Palestynie i Arabii, a ich historia sięga III–IV wieku. Niestety, naukowcy zbyt często przypisują im jedynie funkcje obronne, pomimo że zarówno ich układ, jak i lokalizacja zdają się zaprzeczać tej teorii. Mówimy tutaj o budynkach o kwadratowym kształcie, z dużymi centralnymi dziedzińcami i wieloma małymi pomieszczeniami, bez baszt narożnych. Pisane źródła potwierdzają, że odgrywały one rolę stacji przydrożnych. Warto dodać, że niektóre z

²⁰¹ Więcej na ten temat: Loredana Ficarella, *The Systems and the Morphologies of Turkish Caravanserais. The Design of the Landscape, the Caravan Routes, the Silk Road, the Caravanserais*, <https://core.ac.uk/download/pdf/152487936.pdf> (dostęp: 2.03.2022).

²⁰² Mehran Shabahang, *Caravanserais: cross-roads of commerce and culture along the Silk Roads*, <https://en.unesco.org/silkroad/content/caravanserais-cross-roads-commerce-and-culture-along-silk-roads> (dostęp: 30.01.2022).

nich miały umocnienia obronne, takie jak wieże strzegące wejścia oraz baszty narożne, a zatem mogły pełnić więcej niż jedną funkcję²⁰³.



Fot. 4. Wspaniały karawanseraj można obejrzeć w Turcji (Kapadocja). 110 km od Konyi znajduje się doskonale zachowany karawanseraj Sultanhanı. Budowla powstała w latach 1229–1236 z fundacji sułtana Alaeddina Kajkubada i leżała na bardzo ważnym szlaku handlowym. Zdjęcie wykonane przez autora podczas badań terenowych (7.05.2023).

Karawanseraje nie występowały wyłącznie na jedwabnym szlaku. Znajdowano je również wzdłuż Drogi Królewskiej w państwie Achemenidów. Ten starożytny dukt, o długości ok. 2500 kilometrów (1600 mil), biegł od Sardes aż do Suzy. Wspominał o nim w swoich pismach Herodot:

A druga ta tak się przedstawia: Wszędzie są królewskie stancje i najpiękniejsze gospody, cała zaś droga wiedzie przez zamieszkały i bezpieczny kraj. Przez Lidię i Frygię na długość jest dwadzieścia stacji i dziewięćdziesiąt, i pół parasanga. [...] Wszystkich tych stacji jest razem sto jednaście; a tyleż jest gospód co stacyj na drodze z Sardes do Suz²⁰⁴.

Badacze potwierdzają, że budynki służące jako karawanseraje wznoszono również na głównych trasach komunikacyjnych państwa Achemenidów. Tabliczki znalezione w Persepolis pozwoliły na identyfikację 22 stacji na trasie z Suzy do tego miasta. Były one rozmieszczane co 24 km. Nie ma też wątpliwości, że analogiczna droga musiała istnieć między Baktrią a kluczowymi stolicami imperium, co potwierdzają „listy podrózne” odkryte

²⁰³ Barbara Kaim, *O funkcji achemenidzkich budowli odkrytych w Altyn Tepe, w północnym Afganistanie, „Światowit: rocznik poświęcony archeologii przeddziewiętej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej”*, tom XLIV (2001), s. 53–58.

²⁰⁴ Herodot, *Dzieje*, II, tłum. Seweryn Hammer, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1954, s. 24–25.

w Persepolis. W miejscach zorganizowanych postojów posłańcy królewscy mogli odpocząć, uzupełnić racje żywnościowe i wymienić konie. Karawanseraje musiały zatem być wyposażone w magazyny i gwarantować ochronę królewskim wysłannikom²⁰⁵.

Jeden z dokładniejszych opisów karawanserajów znajduje się w relacji Ibn Battuty. Prezentując swoją podróż do Egiptu, zwraca on uwagę na dużą liczbę takich obiektów w tym regionie i wymienia oferowane w nich usługi dla podróżnych:

Droga moja wiodła teraz przez duże miasto Bilbajs i miasto Salihija, po czym weszliśmy w obszar piasków, zatrzymując się na postój w licznych stacjach. W każdej z takich stacji jest karawanseraj, gdzie zatrzymują się podróżni z końmi, a który oni zowią al-chan. Podle takiego karawan-seraju jest studnia i sklepik, w którym podróżny może nabyć potrzebne dla siebie i swego wierzchowca rzeczy. Słynna jest tam stacja Katija, w której pobiera się daninę celną od kupców, a ich towary i juki z wielką przegłąda skrupulatnością. Są tam nadto urzędy z pisarzami i notariuszami. Dochód dzienny stacji wynosi tysiąc złotych denarów²⁰⁶.

Większość karawanserajów, które przetrwały do dziś, to kruszące się kamienne ruiny, interesujące głównie historyków i bardziej dociekliwe grupy turystów. Warto pamiętać, że średniowieczne karawanseraje odgrywały rolę dynamicznych centrów handlowych i stanowiły platformę do prowadzenia dialogu międzykulturowego. Można je porównać do współczesnych globalnych metropolii – ze względu na spotykaną tam różnorodność języków i obyczajów. Podróżnicy z rozmaitych zakątków świata dzielili się w nich informacjami, towarami i pomysłami, co przyczyniło się do rozprzestrzeniania wiedzy i upowszechniania wynalazków.

Karawanseraje to monumentalne budowle, które nawet dzisiaj, po setkach lat, potrafią zrobić ogromne wrażenie na oglądających je badaczach, historykach i turystach. Godne podziwu są ich majestat i niezwykła trwałość. Miałem okazję zwiedzić jeden z nich w maju 2023 roku, kiedy prowadziłem w ramach realizowanych praktyk grupę studentów studiów śródziemnomorskich UAM.

To niezapomniane doświadczenie zaczęło się z chwilą przekroczenia monumentalnych bram budowli. Jej potężne mury, choć zniszczone na skutek upływu czasu, nadal emanowały siłą i stabilnością, stanowiąc niewzruszone świadectwo minionej epoki. Wnętrze budynku było równie imponujące, z ogromnym dziedzińcem, który kiedyś służył jako miejsce odpoczynku zmęczonym podróżnikom i ich zwierzętom. Otaczające go komnaty, niegdyś

²⁰⁵ Barbara Kaim, dz. cyt., s. 53–58.

²⁰⁶ Ibn Battuta, dz. cyt., s. 18.

pełne życia i gwaru, teraz stanowią fascynujące tło dla wyobraźni, skłaniają do zastanowienia się nad licznymi historiami, które mogły się tu rozegrać. Karawanseraj – punkt spotkań i schronienia dla podróżników – był prawdziwym mikrokosmosem dawnej kultury i życia społecznego. Mieliśmy niepowtarzalną szansę zanurzyć się na chwilę w ten świat, zrozumieć go i docenić jego niepowtarzalny urok.

Podczas spotkań ludzie próbowali lokalnej kuchni i przestrzegali obowiązujących praw. Wymiana gospodarcza i kulturalna, manifestująca się poprzez różnorodność języków, wyznań i kultur, znacząco wpłynęła na kształt naszego obecnego świata. W czasach starożytnych horyzonty większości osób ograniczały się do spraw lokalnych, a interakcje społeczne zazwyczaj miały niewielką skalę. Pomimo tych ograniczeń powstawały sieci komunikacyjne, tworzące złożony świat, w którym na formowanie gustów i poglądów wpływały dobra i kierunki artystyczne z miejsc oddalonych nawet o tysiąc kilometrów.

Bezpieczeństwo karawan na jedwabnym szlaku stanowiło kluczowy element determinujący przebieg większości ówczesnych wypraw. Zależały od niego rozwój lub zanik szlaku, a także decyzje kupców o poszukiwaniu alternatywnych tras. Lokalni władcy, przez których terytoria przebiegały szlaki handlowe, mieli bezpośredni interes w zapewnieniu bezpieczeństwa karawanom z uwagi na dochody z pobieranych podatków. W odpowiedzi na te potrzeby wprowadzono surowe prawa chroniące kupców, kierowane przeciwko potencjalnym bandytom. W gwarantowaniu bezpieczeństwa na swoich terytoriach najlepsi okazali się Tatarzy. Tamtejsi władcy na mocy prawa mieli obowiązek rekompensować dwukrotnie straty podróżników, których okradziono na ich terenach, a także płacić karę wodzowi Złotej Ordy równą pięciokrotności szkód doznanych przez kupców²⁰⁷. Takie podejście znacząco różniło się od tego na Zachodzie, gdzie panujący często przyzymkali oko na działalność różnych rozbójników, oczywiście pod warunkiem, że czerpali z takiego procederu zyski.

Niewątpliwie handel na jedwabnym szlaku, mimo wielu trudności i niebezpieczeństw, przynosił znaczące korzyści. Średniowieczne arabskie powiedzenie głosiło: „Kupiec wyrusza z Europy do Chin z tysiącem drachm, a powraca z tysiącem dinarów”, co oznaczało dwudziestokrotny zysk. Nie powinno zatem zaskakiwać, że różni ludzie podejmowali wyprawy wzdłuż tej trasy łączącej Wschód z Zachodem²⁰⁸.

²⁰⁷ Więcej na ten temat: Jacek Pałkiewicz, *Mity i realia Jedwabnego Szlaku*, <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309079873-Mity-i-realia-Jedwabnego-Szlaku.html> (dostęp: 30.01.2022).

²⁰⁸ Jurij Latow, dz. cyt., s. 26–37.

Ok. 100 roku p.n.e. 12 karawan opuszczało granice Chin i kierowało się na zachód. Pobierane od nich podatki stanowiły nawet do 30% dochodów dynastii Han. Handel na tak dużą skalę przynosił ogromne korzyści zarówno mieszkańcom krajów, które przemierzały karawany, jak i przewidującym obywatelom poszczególnych miast na trasie. Miejscowi świadczyli różne usługi podróżującym kupcom. W dużych miastach, gdzie karawany robiły postoje, by zapewnić zwierzętom możliwość odzyskania sił, podróżnicy mogli zakupić nowe zwierzęta, odpocząć, sprzedać lub wymienić towary. Działy już wówczas banki, kantory, domy handlowe, rynki oraz herbaciarnie²⁰⁹.

Podobnie jak w obecnych czasach, kupcy musieli sobie radzić z trudnościami, takimi jak adaptacja do lokalnej żywności czy problemy z komunikacją wynikające z braku znajomości języka.

2.2. Benedykt Polak: polski wkład w odkrywanie świata

Świat średniowiecznego człowieka – zarówno tego prostego, jak i wykształconego – był znacznie mniejszy od świata dzisiejszego mieszkańca naszego globu. W wyobrazeniach ograniczał się do trzech kontynentów: Europy, Afryki i Azji. Starożytni podzielili je w nierównomierny sposób. Bardzo dobrze ilustruje to mapa typu O-T (*Orbis Terrarum*) z XII-wiecznego rękopisu *Etymologia* Izydora z Sewilli. To dzieło stanowiło rodzaj średniowiecznej encyklopedii, w której biskup Izydor spisał całą dostępną wówczas wiedzę o świecie, czerpiąc ją przede wszystkim ze źródeł antycznych. Górna część mapy prezentowała Azję, podczas gdy dolna po lewej stronie Europę, a po prawej Afrykę. Proporcja, w której Europa i Afryka składały się na jedną połowę mapy, a Azja na drugą, była nieprzypadkowa. Litera „T” umieszczona na karcie nawiązywała kształtem do krzyża. O symbolice map typu O-T Adam Krawiec pisze:

Poprzez swoją symetrię dawała wyraz wewnętrznej harmonii świata. Litery O i T mogły być interpretowane jako skrót od łacińskiego zwrotu *Orbis Terrarum*. Szczególnie ważne z punktu widzenia symboliki mapy było skojarzenie litery T z Krzyżem Chrystusa, dzięki czemu przejęty z tradycji antycznej podział ekumeny został niejako schryścianizowany: sam wygląd świata stał się świadectwem Odkupienia²¹⁰.

²⁰⁹ Andrzej Wojcieszak, dz. cyt., s. 64.

²¹⁰ Adam Krawiec, *Globalny obraz nie-globalnego świata: Obraz świata w kartografii uniwersalnej Średniowiecza i Renesansu*, <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/krawiect.pdf> (dostęp: 10.02.2022).

Oczywiście średniowieczne mapy świata z reguły miały charakter teologiczny, pouczający i narracyjny. Ich funkcją nie była orientacja w przestrzeni w trakcie podróży, a raczej wytworzenie imaginacyjnego obrazu świata. Dopiero z czasem względy praktyczne doprowadziły do rozwoju map żeglarskich, tzw. portolanów.



Fot. 5. Mapa O-T. Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Diagrammatic_T-O_world_map_-_12th_century.jpg (dostęp: 12.03.2022).

W średniowieczu na mapach nie było jeszcze Ameryk ani Australii. Wprawdzie znano cztery kierunki świata, ale z uwagi na przeszkody naturalne (zimno i śniegi na północy, gorąco i nieprzebyte piaski na południu) nie wszystkie były atrakcyjne dla ówczesnych odkrywców. Zachodnie końce znanego świata znajdowały się natomiast na Oceanie Atlantyckim, który ze względu na rozmiary wydawał się wtedy nie do przebycia. Ludzie w naturalny sposób wytyczyli sobie granice, których nie śmieli przekraczać. Kierunkiem, w którym spoglądano w celach eksploracji, był wschód. To tam budziło się słońce. Tam znajdowała się też kolebka chrześcijaństwa.

Informacje na temat Azji w owych czasach były dość skromne i nie obejmowały całego jej obszaru, a jedynie zachodni kawałek nazywany dziś Azją Mniejszą: tereny Syrii, Mezopotamii oraz cały Półwysep Arabski. Nieco więcej wiadomości na temat chociażby Indii przyniosły wyprawy Aleksandra Macedońskiego, który dotarł ze swoją armią do Pendżabu. Jego podboje na kilka wieków przesunęły granice wiedzy na temat terenów sięgających do rzeki Ganges. O krainach położonych na wschód od Gangesu nie wiadano zbyt wiele – z wyjątkiem informacji, że w ogóle istnieją²¹¹. Dość skąpe informacje na temat obszarów położonych na wschodzie przedostawały się dzięki relacjom kupców handlujących w tamtych stronach, ale od III wieku handel pomiędzy Europą a Indiami powoli zamierał. Na miejscu państwa Partów pomiędzy Europą a Indiami pojawiła się nowa monarchia Sasanidów, której władcy postanowili przejąć monopol na dalekosiężny handel w obu kierunkach. Ponadto ekspansja islamu na terenach Azji Mniejszej, Bliskiego Wschodu oraz Półwyspu Arabskiego ograniczyła wpływy państw europejskich do ścisłego basenu Morza Śródziemnego. W wyniku tej ekspansji cywilizacja antyczna po niemal tysiącu lat (od czasów wojen punickich) utraciła znaczenie na tym obszarze, a Morze Śródziemne przestało odgrywać rolę zewnętrznego akwenu dla jej krajów. W efekcie zanikł bezpośredni handel pomiędzy Europą a Indiami i Dalekim Wschodem²¹².

Do Europy przenikały jedynie szczątkowe lub bardzo niepewne informacje, które prowadziły do powstawania mitów i legend na temat nieznannej wschodniej krainy. Jedną z ciekawszych rozpowszechnionych w średniowieczu była ta opowiadająca o państwie króla księdza Jana, leżącym gdzieś daleko na wschodzie. Jej historyczne tło stanowiła działalność św. Tomasza Apostoła, jednego z uczniów Chrystusa, który rozpoczął misję ewangelizacyjną w królestwie Partów, na terenach dzisiejszego Iranu. Stamtąd miał udać się do Indii, gdzie po wielu latach poniósł męczeńską śmierć i gdzie według legendy znajdował się jego grób²¹³. Dalszy rozwój chrześcijaństwa na tych terenach nastąpił za sprawą nestorian. Na początku XI wieku nestoriańscy mnisi podjęli pomyślną próbę misyjną w Azji Środkowej. Dotarli do różnych plemion mongolskich mieszkających w pobliżu chińskiej granicy i zyskali wśród nich wielu sprzymierzeńców.

²¹¹ Jerzy Strzelczyk, *Od Lyonu do Mongolii. Poselstwa papieskie do Wielkiego Chana i relacje wysłanników*, [w:] Benedykt Polak, *Z Europy do Azji przez Kazachstan (1245–1247)*, tłum. Stefan Małecki, Oficyna Olszynka, Warszawa 2008, s. 16–17.

²¹² Tamże, s. 19.

²¹³ Marek Starowieyski, *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, tom 1, część 2, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003, s. 802–803.

Pierwsza wzmianka o prezbiterze Janie pojawiła się w 1122 roku. Została zapisana w kronice Alberyka z Trois Fontaines. Odnajdujemy tam informację, że w czwartym roku pontyfikatu papieża Kaliksta II do Konstantynopola przybył patriarcha Indów Jan, który pragnął otrzymać paliusz – oznakę godności metropolitalnej. Następnie udał się on do Rzymu, gdzie w obecności papieża i kardynałów opowiedział o swojej odległej o cały rok drogi ojczyźnie, którą w całości zamieszkują chrześcijanie, a jej duchowym centrum jest kościół wzniesiony nad grobem św. Tomasza Apostoła²¹⁴.

W jednym z roczników z 1141 roku pojawiła się natomiast wzmianka o prezbiterze Janie, królu Armenii, który miał pokonać dwóch braci: królów Medów i Persów. Ta informacja jest zbieżna z zapiskami niemieckiego kronikarza Ottona z Fryzyngi. Według relacji jednego z biskupów łacińskich w Syrii z 1145 roku „pewien Jan”, król na najdalszym wschodzie poza Persją i Armenią, będący zarazem kapłanem i władcą chrześcijańskiego ludu, zwyciężył pod miastem Ekbantana dwóch braci: władców Medów i Persów²¹⁵.

Legenda o chrześcijańskim królu oraz jego wschodnim państwie była w średniowieczu na tyle powszechna, że w latach 60. lub 70. XII wieku pojawił się apokryficzny listy tzw. prezbitera Jana skierowany do kilkunastu odbiorców, między innymi cesarzy: bizantyjskiego Manuela Komnenosa i rzymsko-niemieckiego Fryderyka Barbarossy oraz papieża Aleksandra III. W piśmie, utrzymanym w tonie nacechowanym pychą z nutą lekceważenia wobec zwierzchników świata zachodniego, znajdował się przede wszystkim fantastyczny opis potęgi ich nadawcy oraz dziwów i wspaniałości jego królestwa. Dokładny opis zawartości listu odnajdujemy w artykule Wojciecha Kota:

Królestwo Księdza Jana miało znajdować się w Indiach, na ziemiach bogatych w surowce naturalne, które zapewniały mu dostatek i bogactwo. Słaba wiedza na temat geografii sprawiała, iż ówczesnym Europejczykom nie wydawały się dziwnym niektóre z zawartych w nim, z dzisiejszej perspektywy fantastyczne, informacje, mówiące, że oprócz zwierząt takich jak słonie, wielbłądy czy krokodyle na ziemiach tych żyły również stworzenia jak centaury, fauny i cyklopy. Rzekomy autor listu informował, iż na czele wielkiej armii planuje wkroczyć do Ziemi Świętej i pokonać wszystkich wrogów chrześcijaństwa²¹⁶.

²¹⁴ *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XII wieku*, red. Jerzy Strzelczyk, Wydawnictwo ABOS, Poznań 1993, s. 47.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Wojciech Kot, *Poszukiwania Królestwa Księdza Jana*, <https://historykon.pl/poszukiwania-krolestwa-ksiedza-jana/> (dostęp: 14.02.2022).

Opowieści o „prezbiterze Janie” i jego państwie na długo zakorzeniły się w świadomości Europejczyków. Niestety, pomimo tego, że niektóre informacje na jego temat znalazły potwierdzenie, wszelkie próby odnalezienia śladów mitycznego królestwa do dziś nie przyniosły rezultatów²¹⁷.

Niewątpliwie najważniejszymi wydarzeniami związanymi z poszerzeniem horyzontu geograficznego Europejczyków oraz poznaniem innych krajów były wyprawy krzyżowe, inwazje Mongołów, a w końcu wielkie odkrycia geograficzne. Wiedza Europejczyków na temat Azji wciąż była dość skąpa, co potwierdzają dzieła średniowiecznych pisarzy, na przykład traktat *Imago mundi (Obraz świata)* napisany na początku XII wieku przez Honoriusza z Autun czy traktat *Otia imperialna (Rozrywki cesarskie)* z XII wieku autorstwa Gerwazego z Tilbury. W tych przekazach, podobnie jak tysiąc lat wcześniej, znajomość Azji kończyła się na Indiach i nie obejmowała w ogóle Azji Południowo-Wschodniej ani Środkowej czy Syberii²¹⁸.

Od zarania dziejów ludy kultury śródziemnomorskiej musiały przeciwstawiać się kolejnym falom migracji mieszkańców kontynentu azjatyckiego. Były to ludy stepowe, należące do irańskiego odłamu Indoeuropejczyków, później nastąpiła fala migracji ludów tureckich – Hunów, w VI wieku przybyli Awarowie, którzy podobnie jak uprzednio Hunowie, a jeszcze wcześniej Sarmaci, zajęli „mały step” europejski, czyli rzymską Pannonię (wschodnią część współczesnych Węgier)²¹⁹. Te fale migracyjne stanowiły tylko prolog do tego, co miało nastąpić w XII wieku, a mianowicie do najazdu Mongołów pod wodzą Czyngis-chana. Ekspansja tego koczowniczego ludu była dość intensywna i obejmowała większość znanych ówczesnie państw. Najpierw podporządkowali sobie oni Ujgurów i tybetańskich Tangutów, a ich następnym celem stały się ludy starych cywilizacji. Podbili północne Chiny i południowy zachód Chorezmu. Do 1223 roku zyskali kontrolę nad całym Chorezmem. Było to pierwsze zetknięcie Mongołów z państwem muzułmańskim. W trakcie wojen w tym regionie doszło do pierwszego ataku na Europę Wschodnią, który dotknął Azerbejdżan i Gruzję. Następnie silna koalicja składająca się z ludów koczowniczych, takich jak Alanowie, Czerkasi i Kipcacy, znani też jako Komanowie,

²¹⁷ Jacek Soszyński, *List Księdza Jana i jego średniowieczne przekazy rękopiśmienne w zbiorach polskich*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Studia i materiały*, tom 20, red. Marek Tobera, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002, s. 12–13.

²¹⁸ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 20–21.

²¹⁹ Tamże, s. 21–26.

została pokonana w bitwie nad rzeką Kałką w 1223 roku²²⁰. Do 1280 roku Mongołowie opanowali także południowe Chiny. Był to jedyny przypadek w całej historii jedwabnego szlaku, gdy – wprawdzie na krótką chwilę – znajdował się on we władaniu jednego mocarstwa. Po śmierci Czyngis-chana jego następca kontynuował marsz na zachód. W kolejnych latach najeźdźcom ulegały następne państwa. Mongołowie zbliżyli się do dwóch krajów europejskich: Węgier i Polski. Zajęli większość pierwszego z nich. W Polsce siły mongolskie dotarły aż do Legnicy na Śląsku. Nie wiadomo, jak wyglądałyby losy naszego kontynentu, gdyby nie nagła śmierć wielkiego chana Ugedeja, która skłoniła Mongołów do wycofania się z Europy. Oczywiście Europejczycy nie mieli pojęcia o tym, co się wydarzyło ani jaki jest powód rezygnacji najeźdźców z dalszego podboju kontynentu²²¹.

Do chwili pojawienia się Mongołów w Europie niewiele tam o nich wiedziano. Nikt nie miał informacji o tym, skąd przybyli, kiedy powrócą, jakie są ich zwyczaje. Nie znano ich koczowniczej kultury. Wiedzano tylko tyle, że są ludem, którego nie sposób pokonać i który walczy zarówno z chrześcijanami, jak i z muzułmanami. Na początku XIII wieku kontakt Europy z Dalekim Wschodem był sporadyczny, a Europejczycy znacznie później dowiedzieli się o nowym zagrożeniu na odległych stepach. Strach przed „Tatarami” potęgowały też doniesienia o jeńcach wojennych i ludziach ocalałych na podbitych terenach. Opowiadano o kanibalizmie i innych nieludzkich praktykach najeźdźców. Nikt nie wiedział, skąd dokładnie przybyli wojownicy ani dlaczego nagle zniknęli. Po śmierci wielkiego chana Ugedeja w 1492 roku do wycofania armii z Europy doprowadziły spory dynastyczne. Niespodziewany odwrót wojska rozpałił tylko wyobraźnię zaatakowanych, co doprowadziło do powstania legendy o pochodzeniu najeźdźców „z Tartaru” – czeluści piekielnych²²². Dlatego też nazwa „Tatarzy”, o dużym ładunku emocjonalnym, stała się częścią ludowych przekazów. W rzeczywistości pierwotnie odnosiła się tylko do jednego plemienia – mongolskiego, a nie tureckiego. Wywodził się z niego Czyngis-chan i być może dlatego określenie to rozszerzono na inne plemiona mongolskie i plemiona tureckie pozostające pod ich kontrolą. I tak pod koniec XIII wieku potężne imperium mongolskie założone przez Czyngis-chana zostało podzielone na kilka odrębnych państw, a na stepach między Uralem

²²⁰ Tamże, s. 33–34.

²²¹ Więcej na ten temat: Jan Tyszkiewicz, *Mongolski podbój Rusi Zachodniej w 1. połowie XIII wieku*, „Rocznik Tatarów Polskich”, tom VIII (XXII) (2021), Muzułmański Związek Religijny w RP, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, s. 35–46.

²²² Tenże, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1989, s. 62.

a Donem powstało państwo plemion tureckich *Deszti Kipczak*, czyli Złota Orda. Mieszkańców nazywano Tatarami²²³.

Trudność polegała na wpasowaniu Tatarów w uporządkowane realia średniowiecza i przypisaniu ich do znanych wówczas kategorii. Bez tego nie można było wiedzieć, czy są wrogami, ani na dłuższą metę ocenić prawdopodobieństwa ich pokonania w przypadku konfliktu. Tym bardziej gdy przyjrzymy się najeźdźcom – potworom z czeluści piekieł, „biczowi Bożemu” na grzechy ludzkości. Mongołowie uniknęli wszelkich prób racjonalnej klasyfikacji ze strony średniowiecznych Europejczyków. Byli to obcy ludzie, których nie dało się zrozumieć, nie mówiąc już o zaakceptowaniu przez ówczesnych mieszkańców Europy, ponieważ nie pasowali do ich światopoglądu. W średniowieczu kontrast między „my” a „obcy” kształtował się niejako automatycznie według kryteriów religijnych. Przynależność do wiary chrześcijańskiej wystarczała do włączenia w krąg „swoich”²²⁴.

Głównymi przeciwnikami chrześcijan w tamtych czasach byli wyznawcy Allaha, którzy stopniowo wypierali ich z Bliskiego Wschodu. Po objęciu tronu papieskiego przez Innocentego IV w 1243 roku zrodził się pomysł, aby rozwiązać problem mongolski i pozyskać najeźdźców do wspólnej walki przeciwko muzułmanom. W tym celu należało namówić Mongołów, by stali się wyznawcami chrześcijaństwa. Papież zdawał sobie sprawę z trudności tego przedsięwzięcia. Wysłał kilka poselstw, które miały dotrzeć różnymi drogami do najważniejszego władcy Mongołów. Podstawowym celem misji było poznanie wroga, a dalekosiężną wizją – zbadanie możliwości nawrócenia Mongołów na chrześcijaństwo i wspólnej walki w Ziemi Świętej. Dwa poselstwa składały się z franciszkanów, a dwa z dominikanów. Wyprawą, o której obecnie wiemy najwięcej, kierował Giovanni da Pian del Carpine²²⁵.

Wyruszył on z Lyonu 16 kwietnia 1245 roku w towarzystwie jednego brata zakonnego (niestety, nie znamy jego imienia), kierując się w stronę Polski. We Wrocławiu dołączył do nich Benedykt Polak. W przekazach odnajdujemy jeszcze jedną osobę – czeskiego brata Czesława, który według relacji Carpiniego został potem zatrzymany przez Tatarów wraz z bratem C. de Bridią i częścią poselstwa nad Wołgą w Wielkanoc 1246 roku.

²²³ Stanisław Kryczyński, *Tatarzy Litewscy, próba monografii historyczno-etnograficznej*, Wydanie Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1938, s. 4.

²²⁴ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 43–45.

²²⁵ Tenże, *Od Lyonu do Mongolii...*, wyd. cyt., s. 30.

Dalej droga prowadziła przez Ruś, Włodzimierz Wołyński, Kijów i Kaniów do Kachowki. Następnie podróżnicy przeszli wzdłuż Morza Azowskiego i przebyli stepy Kumania, aż do delty Wołgi, gdzie spotkali pierwsze straże tatarskie. Dotarli do obozu Batu-chana, skąd wyruszyli dalej do wielkiego chana, mijając Morze Kaspijskie, Jezioro Aralskie, Chorezm, a także stepy pogranicza wschodniego i zachodniego Turkiestanu. Do miejsca docelowego – dworu chana – dotarli 22 lipca 1246 roku. Uczestniczyli w intronizacji nowego chana i nawiązali kontakty z poselstwami z całej Azji. Podróż powrotna rozpoczęła się 13 października 1246 roku, a zakończyła 13 listopada 1247 roku w Lyonie²²⁶.



Fot. 6. Tablica upamiętniająca przybycie Benedykta Polaka do Karakorum ustawiona przed wejściem do muzeum w byłej stolicy Czyngis-chana. Zdjęcie wykonane podczas badań terenowych (24.08.2023).

²²⁶ Dokładny opis trasy został zawarty w prezentacji głównego bohatera wyprawy, Giovanniego da Pian del Carpine, w dalszej części niniejszej pracy.

O Benedyckie Polaku zachowało się niewiele informacji. Jego data urodzenia i miejsce śmierci nie są znane. Był on franciszkaninem. Prawdopodobnie mieszkał przez jakiś czas we Wrocławiu – możliwe, że w klasztorze założonym w 1236 roku (pierwsza pisemna wzmianka o tamtejszym zgromadzeniu pochodzi z 1241 roku)²²⁷. Być może studiował teologię na uczelni zakonnej w Magdeburgu pod kierunkiem znanego teologa Szymona z Anglii. Do tego miasta przybywało wówczas wielu uczonych braci, którzy założyli tam franciszkańską szkołę teologiczną. Wykłady odbywały się zgodnie z ówczesnym zwyczajem w języku łacińskim, którym Benedykt władał biegle. Dzięki studiom miał też okazję poznać język niemiecki²²⁸. Podczas misji, w której uczestniczył, miał odgrywać rolę sekretarza, tłumacza i eksperta w sprawach języka i obyczajów Rusinów, był bowiem tłumaczem z łacińskiego, polskiego i ruskiego (przy czym tego ostatniego języka używano daleko poza terytorium Rusi²²⁹). Na obszarach opanowanych przez Tatarów podróżnicy stykali się z Rusinami i właśnie w ich języku porozumiewali się z tłumaczami języków mongolskich. Ponadto na dworze chana w tamtym czasie przebywało wielu jeńców z Europy Wschodniej. Według przypuszczeń Benedykt mógł mieć kontakt z Mongołami już wcześniej, ponieważ był w stanie bez większych przeszkód się z nimi porozumiewać, o czym napisano w relacjach (na przykład o obozie Batu albo jego rozmowach z Tatarami podczas drogi). O konwersacjach Benedykta z Mongołami wspomina również C. de Bridia: „Bratu Benedyktowi opowiadał pewien Tatar... albo Tatarzy opowiedzieli naszym braciom...”²³⁰.

Relacja z podróży została spisana w Kolonii w 1247 roku (podczas drogi powrotnej do Lyonu), gdzie nasz rodak przedstawił to, co widział i słyszał, pewnemu mnichowi scholastykowi, który następnie to spisał. W XIII-wiecznych polskich źródłach Benedykt Polak pojawia się tylko raz – w dokumentach dotyczących procesu kanonizacyjnego św. Stanisława z 1252 roku. Z czasów po wizycie w Lyonie zachowała się wzmianka o Benedyckie w protokole cudów biskupa krakowskiego. Pięć lat po powrocie z Mongolii Benedykt był świadkiem w sprawie cudu dokonanego przez świętego. Napisano o nim

²²⁷ Franciszek Rosiński, *Benedykt Polak — największy polski podróżnik w średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, s. 22.

²²⁸ Tamże, s. 22–24.

²²⁹ Jerzy Strzelczyk, dz. cyt., s. 34.

²³⁰ Franciszek Rosiński, dz. cyt., s. 24.

jedynie: „...gwardianin zakonu braci mniejszych, który był u Tatarów”²³¹. Niewiele, ale przynajmniej wiadomo, że został gwardianem i osiadł w Krakowie lub Inowrocławiu (*in Juniwladislawia*)²³². Podobnie jak w przypadku Carpiniego, nie wiemy nic na temat jego śmierci – z wyjątkiem przybliżonej daty (ok. roku 1258)²³³. Owocem jego misji dyplomatycznej była wymiana korespondencji pomiędzy papieżem Innocentym IV a wielkim chanem Gujukiem.

Pozostało kilka rękopiśmiennych przekazów *Historii Mongołów* Giovanniego da Pian del Carpine oraz skromniejszy dorobek – tylko dwa przekazy – relacji Benedykta Polaka. Relacja z wyprawy Benedykta zachowała się w rękopisach paryskim i wiedeńskim. Po raz pierwszy opublikowano ją dopiero w 1839 roku w Paryżu. Na język polski tekst przełożono w 1986 roku²³⁴.

Benedykt Polak jako franciszkanin i uczony z zakresu teologii miał specjalne umiejętności. Okazały się one kluczowe w trakcie papieskiego poselstwa do Mongołów, nadzorowanego przez Carpiniego. Podczas tej historycznej podróży odgrywał rolę sekretarza, tłumacza i eksperta w sprawach języka oraz obyczajów Rusinów. Jego doświadczenie jako tłumacza miało nieocenioną wartość dla misji – umożliwiło efektywną komunikację i budowanie relacji z Mongołami. Wkład Benedykta w poselstwo jest nieoceniony. W tym trudnym i rzadko spotykanym kontekście historycznym stał się on kluczowym budowniczym mostów kulturowych i porozumienia międzykulturowego. Rola posła umożliwiła mu szeroki rekonesans w olbrzymim imperium mongolskim, poznanie jego potencjału i intencji. Benedykt uświadomił Zachodowi nieskończone przestrzenie Azji, jej klimatyczną i ludnościową różnorodność, a także złożoność religijną.

Dokonania Benedykta Polaka przypominają o wartości zrozumienia i dialogu między różnymi kulturami w tym skomplikowanym okresie historycznym.

²³¹ *Pierwsza wyprawa śladami Benedykta Polaka*,
<https://web.archive.org/web/20150203235317/http://benedyktpolak.org/benedykt.php#up> (dostęp: 8.02.2022).

²³² Tamże.

²³³ Jerzy Strzelczyk, dz. cyt., s. 36.

²³⁴ *Benedykt Polak – pierwszy polski podróżnik*,
<https://web.archive.org/web/20140527220025/http://www.franciszkanie.pl/news.php?id=5403> (dostęp: 8.02.2022).

2.3. Giovanni da Pian del Carpine – wysłannik papieża, który przebył cały znany ówczesnie świat i dotarł nawet dalej

Jedną z najciekawszych i niewątpliwie najdłuższych wczesnych relacji na temat Wschodu jest *Historia Mongołów* spisana przez wspomnianego wcześniej Giovanniego da Pian del Carpine, który kierował poselstwem papieża Innocentego IV do wielkiego chana.

Carpini urodził się pod koniec XII wieku w położonym koło Perugii Piano Carpini. Jego nazwisko pochodzi od Pian del Carpine – obszaru znanego później jako Magione, znajdującego się pomiędzy Perugią a Cortoną²³⁵. O jego dzieciństwie i młodości niewiele wiadomo. W tekstach źródłowych nie znajdziemy również potwierdzenia, że w młodości był rycerzem. Taką hipotezę wysuwano dość często w związku z tym, iż w relacji z wyprawy do Tatarów dużo miejsca poświęcił sprawom wojskowym²³⁶. Należał do grona pierwszych towarzyszy św. Franciszka z Asyżu. Już od 1221 roku zakładał klasztory franciszkańskie w Niemczech. W 1223 roku został prowincjałem Saksonii, a od 1228 roku jako prowincjał Germanii organizował klasztory i misje w Czechach, na Węgrzech, w Danii i Norwegii. W 1243 roku został prowincjałem zakonu w Niemczech i w Polsce, a wkrótce po tym wydarzeniu wezwano go na dwór papieski, gdzie powierzono mu misję poselską Innocentego IV do Mongołów²³⁷.

W związku z rosnącym zagrożeniem ze strony Mongołów dla chrześcijańskich krajów Zachodu papież postanowił zająć się sprawą ich najazdów. Rozstrzygnięcie kwestii tatarskiej stało się jednym z punktów obrad podczas I soboru lyońskiego. Innocenty IV wysłał do wielkiego chana czterech ambasadorów: Carpiniego, Aselina z Lombardii, André de Longjumeau i Laurentiego z Portugalii²³⁸.

Zaopatrzony w dwa listy papieża Carpini wyruszył z Lyonu 16 kwietnia 1245 roku. Pierwszy list – *Dei patris immensa* – był skierowany do władcy Mongołów i wzywał go do

²³⁵ Charles Raymond Beazley, *Teksty i wersje Jana de Piano Carpiniego i Williama de Rubruquis, wydrukowane po raz pierwszy przez Hakluyta w 1598 roku, wraz z kilkoma krótszymi utworami*, Towarzystwo Hakluyta, Londyn 1903, s. 270.

²³⁶ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 79.

²³⁷ Tadeusz Marian Nowak, *Wartości poznawcze franciszkańskich wypraw do Azji Centralnej i Wschodniej w XIII i XIV wieku*, [w:] *Analecta studia i materiały z dziejów nauki*, tom 7, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998, s. 32.

²³⁸ Alicja Bańczyk, *Wpływ twórczości Jana di Piano Carpiniego i Marco Polo na postrzeganie cywilizacji mongolskiej przez Europejczyków*, „Acta Erasmiana”, tom XVII (2018), red. Mirosław Sadowski, Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych WPAiE UWR, s. 21–27.

zaprzestania najazdów oraz przyjęcia chrześcijaństwa. Adresatami drugiego – *Cum simus super* – byli przedstawiciele wszystkich dysydenckich Kościołów Wschodu (z Armenii, Iraku, Persji, Egiptu, Indii i Etiopii). W liście zawarto błaganie o pojednanie się z papieżem²³⁹.

Odtworzenie trasy jego podróży wiąże się z pewnymi trudnościami. Wiodła ona przypuszczalnie przez Troyes, Liège, Kolonię, Drezno, Pragę i Legnicę do Wrocławia, gdzie – jak już zostało wspomniane – do Carpiniego przyłączył się jako tłumacz Benedykt Polak. Razem udali się do Łęczycy, gdzie znajdował się dwór księcia Konrada I Mazowieckiego. Tam spotkali się z przewodnikami przybyłymi z Rusi, którzy przekazali im wiedzę i doświadczenia wynikające z kontaktów z Mongołami. Franciszkanie, zaopatrzeni w kosztowne prezenty, które miały pomóc w pozyskaniu życzliwości mongolskiego władcy, udali się na Ruś²⁴⁰. Ich droga prowadziła przez Kraków i Włodzimierz Wołyński do Kijowa, z którego wyruszyli 4 lutego 1246 roku. Dalej trasa wiodła przez Kaniów, po zamrzniętym Dnieprze, a potem wzdłuż Morza Azowskiego i przez stepy Kumania aż do delty Wołgi²⁴¹.

23 lutego 1246 roku napotkali pierwsze straże tatarskie, a 4 kwietnia wyprawa dotarła do obozu Batu-chana – naczelnika zachodniej części imperium Mongołów nad dolną Wołgą. Franciszkanie sądzili, że będą mu mogli wręczyć list papieski do wielkiego chana i ruszyć w powrotną drogę. Batu-chan nie przyjął jednak listu, lecz odesłał posłów papieskich wraz z mongolską pocztą do siedziby chana – położonego w głębi Mongolii Karakorum. 7 kwietnia 1246 roku w towarzystwie dwóch Tatarów wyruszyli oni w dalszą podróż – przez kraj Kumanów, między Wołgą i Uralem, na północ od Morza Kaspijskiego. 16 kwietnia wkroczyli na terytorium Kangitów, które rozciąga się na wschód od rzeki Ural i na północ od Morza Aralskiego. Opuścili ją 17 maja, podążając wzdłuż Syr-darii do krainy Bisurminów, przez którą podróżowali do 16 czerwca. Dotarli do kraju Kara-Kitajów, na południe od jeziora Bałchasz, a następnie poprzez Omyl, wzdłuż północnego krańca Kotliny Dżungarskiej, do kraju Najmanów. Najmanowie zamieszkiwali południową krawędź gór Ałtaj. Cztery dni później podróżnicy dotarli w góry Changaj, gdzie zaczynała się właściwa

²³⁹ Tadeusz Marian Nowak, dz. cyt., s. 34.

²⁴⁰ *Benedykt Polak – pierwszy polski podróżnik*, wyd. cyt.

²⁴¹ Stanisław Pawlak, *Benedykt Polak i jego wyprawa do Mongolii*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_19251_rtnp_2020_12_24_/c/812-708.pdf (dostęp: 7.02.2022).

kraina Mongołów. 22 lipca 1246 roku przybyli do letniej rezydencji wielkiego chana w Karakorum²⁴².

Podczas czteromiesięcznego pobytu w tym miejscu franciszkanie mieli okazję poznać obyczaje i życie codzienne Mongołów. Byli tam również świadkami *kurultaju*, czyli wyboru wielkiego chana, którym został Gujuk. Na audyencji wręczyli mu list od papieża, a po pewnym czasie otrzymali odpowiedź. Chan wyraził w niej gotowość do objęcia opieki papieża i królów, których reprezentowali, pod warunkiem, że wszyscy przybędą do niego, osobiście złożą mu hołd i poddadzą się jego władzy. Osiągnięcia dyplomatyczne poselstwa papieskiego sprowadzały się zatem do stwierdzenia, że obraną drogą nie da się osiągnąć porozumienia z Mongołami²⁴³.

13 listopada 1246 roku Giovanni i Benedykt wyruszyli w drogę powrotną. O trudnościach tej podróży świadczy fakt, że śpiący pod gołym niebem franciszkanie często budzili się pokryci grubą warstwą śniegu:

Często obozowaliśmy na pustkowiu w śniegu, chyba że byliśmy w stanie wdeptać sobie miejsce [do spania] tam, gdzie nie było drzew, lecz równinne pole. Często budziliśmy się całkowicie przykryci śniegiem, gdyż wiatr go [na nas] nawiewał²⁴⁴.

9 maja 1247 roku, po sześciu miesiącach podróży, dotarli do Saraj Batu. Podróż trwała więc prawie dwa razy dłużej niż z Saraj Batu do Karakorum, kiedy kazano im się spieszyć. Niemniej jednak uważa się, że i tym razem podróżni skorzystali z pomocy poczty mongolskiej. Bez takiego wsparcia podróż dwóch samotnych emisariuszy byłaby prawie niemożliwa. Z Saraj Batu wyruszyli do Kijowa, do którego przybyli 9 kwietnia. Następnie podróżowali przez Kraków, Pragę, Kolonię i Liège, by na początku listopada 1247 roku przybyć do rezydującego w Lyonie papieża²⁴⁵.

Najistotniejszym owocem wyprawy było świadectwo Giovanniego da Pian del Carpine zatytułowane *Historia Mongołów*. Relacja miała charakter traktatu i składała się z dwóch części. W pierwszej jest mowa o kraju zamieszkiwanym przez Mongołów, jego mieszkańcach, ich religii, ubiorach i obyczajach, w drugiej natomiast znajdują się wiadomości na temat ich podbojów, środkach i sposobach ich prowadzenia oraz metodach organizowania podbitych terenów. Treść tej relacji była dość szeroko znana, weszła bowiem

²⁴² Tadeusz Marian Nowak, dz. cyt., s. 32–33.

²⁴³ Tamże.

²⁴⁴ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 173.

²⁴⁵ Tadeusz Marian Nowak, dz. cyt., s. 32–33.

do historycznej części encyklopedycznego dzieła *Speculum quadruplex*, napisanego przez Wincentego z Beauvais – francuskiego polihistora, dominikanina zaprzyjaźnionego z królem Ludwikiem IX²⁴⁶.

Już na początku swej relacji Carpini wyjaśnił najbardziej nurtującą wówczas Europejczyków (a przede wszystkim papieża) kwestię związaną z mongolską religią. Stwierdził, że Mongołowie wierzą w istnienie jednego prawdziwego Boga, który jest stwórcą wszechświata. Ich religię uzupełniał szczególny kult przodków, którzy byli uważani za nieśmiertelnych i mających wpływ na losy żyjących²⁴⁷. Religia Mongołów nie opierała się na żadnej księdze; została stworzona przez samych wyznawców lub ich przodków. Narzucone im zakazy i nakazy dla średniowiecznych Europejczyków miały charakter grzechów. Carpini szczegółowo opisał, że zalicza się do nich między innymi dotykanie nożem ognia, używanie bicia i ostróg wobec konia czy rozlewanie mleka na ziemię. Co ciekawe, Mongołowie nie uważali za grzechy zabijania ludzi ani najeżdżania obcych krajów. Dzięki temu autor relacji uznał, że ludy mongolskie osiągnęły już pewien poziom rozwoju cywilizacyjnego²⁴⁸.

Giovanni da Pian del Carpine w swojej pracy przyczynił się do zdemitologizowania Mongołów, przedstawiając ich po prostu jako ludzi. Jego relacja zawierała informacje o ich pochodzeniu i historię podbojów. Pokazywała, że nie ma w nich niczego magicznego ani demonicznego. Carpini położył fundament pod przyszłe (bardziej szczegółowe) badania nad Mongołami. W ten sposób stał się prekursorem współczesnej historiografii, która wyjaśnia, jak Europejczycy pojmowali Mongołów w średniowieczu, a także jak zmieniało się to wraz z napływem wiedzy. Carpini nie tylko dostrzegł ludzkie cechy Mongołów, lecz także przyjrzał się ich kulturze i religii. Przedstawił je w sposób obiektywny, bez uprzedzeń i przemilczeń. Starał się zrozumieć ich obyczaje i wierzenia. Zwrócił uwagę również na obchodzone przez nich święta i organizowane obrzędy. To wszystko przedstawił wnikliwie i szczegółowo. Nie oceniał mongolskich wierzeń ani obyczajów – pozostawił to czytelnikom:

Wierzą w jednego boga, którego uznają za stwórcę wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Wierzą, że on jest dawcą zarówno dóbr na tym świecie, jak i kar, nie czczą go jednak ani modlitwami, ani uwielbieniem lub jakimikolwiek ceremoniami. Niemniej jednak mają pewne

²⁴⁶ Tamże, s. 33–34.

²⁴⁷ Jerzy Tulisow, *Mitologie świata. Starożytni Mongołowie*, „Rzeczpospolita”, 2007, s. 31–32.

²⁴⁸ Alicja Bańczyk, dz. cyt., s. 21–27.

bałwany, które są wykonane z wojłoku na podobieństwo ludzi, i te stawiają po obu stronach wejścia do jurty, a poniżej nich kładą jakieś przedmioty z wojłoku, na wzór wymion zrobione, i wierzą, że one strzegą ich bydła i zapewniają im dar mleka oraz przychówek zwierząt²⁴⁹.

Relacja Carpiniego okazała się wyjątkowo cenna dla ówczesnych Europejczyków, którzy lękali się kolejnych najazdów wojowniczych Mongołów. Papieski wysłannik dostarczył im niezbędnych informacji i porad, które pozwoliły zrozumieć, jak przygotować się do walki z agresorem. Wykorzystanie tej wiedzy do przeciwdziałania mongolskim atakom sprawiło, że Carpini został uznany w Europie za bohatera. Jego relacja stała się jednym z ważniejszych źródeł wiedzy na temat uzbrojenia i taktyki wojennej w średniowieczu. Te wskazówki mogły zostać wykorzystane do tworzenia i zmian strategii wojskowych. Relacja stanowi również ważne źródło informacji o kulturze, historii i religii Mongołów. Autor był świadomym obserwatorem i relacjonował wydarzenia, które obserwował, bez próby ich koloryzowania. Przytoczył wiele szczegółowych informacji, na przykład o wojennym wyposażeniu, organizacji armii, polityce mongolskiej, a także o religii i kulturze tych ludzi, na które chrześcijańscy autorzy z Zachodu patrzyli z nieufnością i lękiem. Dzięki temu możemy lepiej poznać ludy stepu, a także zrozumieć, dlaczego ich wyprawy wojenne stanowiły tak wielkie zagrożenie dla chrześcijańskiego świata.

Kiedy Carpini w drugiej połowie 1247 roku dotarł do Lyonu, miały właśnie rozpocząć się przygotowania do krucjaty przeciwko Saracenom. Francuski król Ludwik IX, który zdecydował się przyjąć krzyż jako symbol swojej wiary i oddania się Bogu w 1245 roku, przebywał w Aigues-Mortes i przygotowywał się do wypłynięcia na Cypr. Jednak papież obawiał się, że nieobecność króla narazi go na ataki ze strony cesarza Fryderyka, którego uważał za niebezpiecznego przeciwnika.

W związku z tym papież wysłał brata Giovanniego da Pian del Carpine i jego towarzysza Benedykta Polaka do Paryża. Stało się to na początku 1248 roku, trzy miesiące po powrocie Carpiniego do Lyonu. Mieli oni przedstawić królowi pilne potrzeby papieża oraz spróbować przekonać władcę do opóźnienia wyjazdu do Ziemi Świętej – do czasu zabezpieczenia osobistego bezpieczeństwa głowy Kościoła²⁵⁰.

Papież wyraził wielkie zadowolenie z wyników misji Carpiniego i otaczał go opieką przez trzy miesiące, po czym mianował franciszkanina arcybiskupem Antivari i metropolitą

²⁴⁹ *Spotkanie dwóch światów...*, dz. cyt., s. 122.

²⁵⁰ William Woodville Rockhill, *The Journey of William of Rubruck to the Eastern Parts of the World, 1253–55*, Routledge Taylor & Francis Group, London 2016, s. 25–26.

Dalmacji²⁵¹. Jednak z uwagi na wybór kontrkandydata (biskupa Raguzy) i jego silne poparcie przez część kapituły musiał on ustąpić z terenu swojej archidiecezji. Zmarł pierwszego sierpnia 1252 roku w nieznanym miejscu²⁵².

2.4. Marco Polo: osiągnięcia i doświadczenia życia codziennego na jedwabnym szlaku

Jedną z najważniejszych relacji, w której wiele miejsca poświęcono przybliżeniu cywilizacji mongolskiej mieszkańcom Europy (choć nie uczyniono z tego głównego tematu), jest książka *Opisanie świata* autorstwa Marca Polo. Dzieło zostało spisane ponad pół wieku po powstaniu relacji Giovanniego da Pian del Carpine (ok. roku 1298), ale do przedstawionych w nim wydarzeń doszło po roku 1273, a więc jest to opis tej samej rzeczywistości. Została ona jednak ujęta z nieco innej perspektywy, bowiem Marco Polo nie był kościelnym wysłannikiem, a kupcem i podróżnikiem, który patrzył na świat w odmienny sposób niż zakonnicy.

Utrwalając w swym dziele daleką azjatycką rzeczywistość, nie opisywał już czegoś całkowicie dla siebie obcego, jak czynił to Carpini, lecz dobrze poznaną cywilizację. W związku z tym jego przekaz jest pozbawiony owego zdziwienia, które cechuje *Historię Mongołów*. Dzięki temu opisywana rzeczywistość staje się bliższa czytelnikom.

Wenecki podróżnik urodził się ok. 1254 roku w zamożnej rodzinie kupieckiej. Ród Polo był rodem szlacheckim. Jego herb przedstawiał

tarczę lazurową przeciętą na ukos szeroką czerwoną lub srebrną wstęgą, a na wstędze trzy czy cztery czarne ptaki z czerwonymi dziobami i nogami, zwane w dialekcie weneckim *poli*, tj. wrony lub kawki²⁵³.

Badacze nie są zgodni co do korzeni rodziny. Jedna z teorii sugeruje, że przybyła ona do weneckiej laguny z dalmatyńskiego Szybeniku w 1033 roku²⁵⁴. Miastem tym rządząli to Węgrzy, to Chorwaci, a potem dołączyło ono do Wenecji. Według innej teorii Marco Polo

²⁵¹ Charles Raymond Beazley, dz. cyt., s. 270.

²⁵² Benedykt Polak, dz. cyt., s. 82.

²⁵³ M. Lewicki, *Rodzina Polów – żywot Marka*, [w:] Marco Polo, dz. cyt., s. 6.

²⁵⁴ Laurence Bergreen, *Marco Polo od Wenecji do Xanadu*, tłum. Marta Dziuros, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, s. 25.

urodził się na Curzoli – wyspie, na której schwytali go potem Genueńczycy²⁵⁵, a trzecia głosi, że jego rodzina miała mocną pozycję w Wenecji na długo przed tymi wydarzeniami²⁵⁶. Jakikolwiek było jego pochodzenie, Marco żył w czasach pomiędzy zmierzchem ginącej cywilizacji antyku i świtem rodzącego się renesansu²⁵⁷. Jego matka zmarła, gdy był niepełnoletni, czyli przed rokiem 1269. Ojciec Niccolò wraz ze swoim bratem Maffeo odnieśli sukces jako handlarze biżuterią importowaną z Azji. Bracia Polo wyprawiali się w dalekie strony – do Konstantynopola oraz na Krym. Podczas jednej ze swoich podróży dotarli do Azji Centralnej. W Bucharze, w której spędzili kilka lat, doszło do ich pierwszego kontaktu z przedstawicielami cesarza Mogołów. Stamtąd ruszyli na spotkanie z najpotężniejszym człowiekiem ówczesnego świata – Kubilaj-chanem, wnukiem Czyngis-chana. Na dwór cesarski w Chanbałyku (dzisiejszym Pekinie) dotarli zimą 1266 roku i zostali tam bardzo dobrze przyjęci²⁵⁸. Cesarz, zainteresowany chrześcijaństwem, poprosił kupców o przekazanie informacji, aby papież przesłał na jego dwór stu uczonych i kapłanów. Po 16 latach podróży bracia Polo wrócili do rodzimej Wenecji. Jesienią roku 1271, zaopatrzeni w listy i dary dla wielkiego chana od nowo wybranego papieża Grzegorza X, wyruszyli na szlak do Chin, zabierając ze sobą 17-letniego wówczas Marca. Podróż do wielkiego chana trwała aż cztery lata, w trakcie których podróżnicy przebyli jedwabny szlak. Podróżowali w karawanie, na wielbłądach, z innymi kupcami lub wyłącznie w trójkę. Jak podaje Rodney Castleden, ich trasa wiodła kolejno przez Mosul, Bagdad, Khorasan²⁵⁹,

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Tamże, s. 55.

²⁵⁸ Więcej w artykule Piotra Bejrowskiego *Marco Polo: podróżnik, który zobaczył więcej świata niż ktokolwiek przed nim*, <https://histmag.org/Marco-Polo-podroznik-ktory-zobaczyl-wiecej-swiata-niz-ktokolwiek-przed-nim-19369> (dostęp: 10.03.2022).

²⁵⁹ Chorasán (pers. خراسان) – historyczna kraina w Azji Środkowej, położona na terenie dzisiejszego wschodniego Iranu.

Pamir, Kaszgar²⁶⁰, Yarkand²⁶¹, Khoton²⁶², Lob Nor²⁶³, rozległą pustynię Gobi, Tangut²⁶⁴ i Szangtu²⁶⁵.

Podczas spotkania młody Marco musiał wywrzeć na Kubilaju pozytywne wrażenie. Szybko nauczył się miejscowych języków i został wysłannikiem cesarza do Junnanu²⁶⁶, Birmy, Karakorum, Koczin²⁶⁷, Chin i południowych Indii. O trasie jego podróży pisał Marian Lewicki:

[...] z polecenia Wielkiego Chana opuścił miasto Pekin, nazwane przez niego Kambałuk (mongolsko-tureckie Chanbałyk), i wyruszył w podróż po Chinach w kierunku zachodnim czy dokładniej południowo-zachodnim [...]. Dotarł do prowincji Jiin-nan. Prawdopodobnie z tego samego powodu zwiedził wschodnie Chiny od Chanbałyku po Ts ʼuan-czou²⁶⁸.

Marco spisywał swoje obserwacje i przekazywał cesarzowi szczegółowe raporty z przebiegu misji. Awansował do funkcji gubernatora wielkiego chińskiego miasta Kinsaj – dawnej stolicy Songów, znanego dziś jako Hangzhou. Podróże prowadziły go do takich miejsc, jak dzisiejsza Birma, Wietnam, Indonezja (w szczególności Jawa), Sri Lanka oraz Indie. Jako pierwszy Europejczyk odwiedził Zanzibar. Dzięki otrzymanej od chana złotej tabliczce *pajdze* mógł swobodnie podróżować po całych Chinach. Tabliczka była oficjalnym paszportem uprawniającym do korzystania z rozległej sieci cesarskich koni i kwater. Marco

²⁶⁰ Kaszgar (chiń. 喀什, ujj. قەشقەر, *Qeshqer*) – miasto na prawach powiatu w zachodnich Chinach, w regionie autonomicznym Sinciang, na zachodnim skraju Kotliny Kaszgarskiej, nad rzeką Kaszgar.

²⁶¹ Shache (chiń. upr. 莎车县, ujj. يەكەن ناھىيىسى) – powiat w zachodnich Chinach, w regionie autonomicznym Sinciang, w prefekturze Kaszgar, nad rzeką Jarkend-darią. W piśmiennictwie przełomu XIX i XX wieku Shache (pisane też „Souche”) jest tożsame z występującym w literaturze anglosaskiej Yarkand.

²⁶² Hotan (chiń. 和田, ujj. خوتەن) – miasto w Chinach, w regionie autonomicznym Sinciang, w południowej części Kotliny Kaszgarskiej, na skraju pustyni Takla Makan. Hotan, położony na południe od gór Tian Shan, był ważnym ośrodkiem na szlaku.

²⁶³ Lob-nor (ujj. لوبنور, chiń. upr. 罗布泊) – prawie wyschnięte jezioro we wschodniej części Kotliny Kaszgarskiej, w regionie autonomicznym Sinciang, w zachodniej części Chin, leżące na wysokości 778 m n.p.m. Przechodził tamtędy jedwabny szlak.

²⁶⁴ Tangut (nazwa nieaktualna, obecnie miasto już nie istnieje) – starożytne królestwo w północno-zachodnich Chinach, leżące na jedwabnym szlaku.

²⁶⁵ Rodney Castleden, *Wydarzenia, które zmieniły losy świata*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2008, s. 166.

²⁶⁶ Junnan (chiń. upr. 云南, chiń. trad. 雲南) – góraska prowincja w południowo-zachodniej części Chin. Jej nazwę można przetłumaczyć jako ‘na południe od chmur’ lub ‘chmurne południe’.

²⁶⁷ Koczin (malajalam കോച്ചി, ang. *Kochi*, dawniej ang. *Cochin*) – miasto w południowej części Indii, w stanie Kerala, na Wybrzeżu Malabarskim nad Morzem Arabskim, będące jednym z najważniejszych portów kraju. Pełniło funkcję węzła handlowego łączącego regiony Azji Południowej, Azji Wschodniej i Bliskiego Wschodu.

²⁶⁸ Marek Lewicki, dz. cyt., s. 8.

był zatem honorowym gościem cesarza w całej Azji. Podczas podróży miał okazję podziwiać chińskie obyczaje, niezwykle bogactwo oraz skomplikowaną strukturę społeczną. Zaimponowały mu używanie papierowych pieniędzy na terenach imperium, efektywny system komunikacji, zastosowanie węgla, prochu oraz porcelany, a także rozbudowana sieć dróg i środki komunikacji. Spotkał na swojej drodze chrześcijan, plemiona Pigmejów, nagicznych joginów oraz ludożerców. Opisał konflikty prowadzone przez chana z Jawą i Japonią. Podróż powrotną do Europy zaczął podczas misji eskortowania księżniczki Kokaczin, która miała poślubić Arghuna – władcę Persji. Powrót na Stary Kontynent nastąpił przez Sumatrę i Indie, dzięki żegludze Oceanem Indyjskim. Po półtora roku podróżnicy dotarli do Ormuz. Wreszcie w 1295 roku wrócili do Wenecji.

Trzy lata później Marco Polo uczestniczył w bitwie morskiej u wybrzeży Korčuli (dzisiaj należącej do Chorwacji) podczas wojny Wenecji z Genuą. Po potyczce zwycięzcy z Genui uwięzili go w jednym z genueńskich pałaców. W tym miejscu przygody z podróży Marca zostały spisane przez Rustichella z Pizy. Utwór otrzymał tytuł *Księgi cudów świata*, a dzisiaj jest znany pod nazwą *Opisanie świata*. Rustichello, korzystając z opowieści Marca oraz notatek przysłanych z więzienia w Wenecji, które pomogły podróżnikowi przypomnieć sobie szczegóły, stworzył księgę. Została ona napisana w starym dialekcie francuskim, którego Rustichello nie znał zbyt dobrze, co skutkowało licznymi błędami gramatycznymi i wpleceniem wielu włoskich wyrazów. Dzieło jest niejednoznaczne. Zawiera elementy narracji z perspektywy pierwszej i trzeciej osoby (Rustichello raz pisze, że idzie Marco, a innym razem, że idzie on sam). Warto zauważyć, że początki księgi zostały niemal dosłownie zaczerpnięte przez Rustichella z jego wcześniejszej pracy o tytule *Meliadus* (zbioru romansów arturiańskich). Zawiera ona także inne zapożyczenia, które w przyszłości stały się argumentami dla ludzi kwestionujących autentyczność tej historii²⁶⁹.

Wspomnienia Marca Polo są cennym źródłem wiedzy dla badaczy, choć ich interpretacja bywa skomplikowana. Wynika to z faktu, że księga powstała jeszcze przed wynalezieniem druku i rozpowszechniano ją w formie ręcznie przepisywanych kopii. Nie zachował się autentyczny rękopis z okresu, kiedy Polo i Rustichello przebywali w więzieniu. Istniejące zapiski różnią się między sobą – czasem ze względu na kwestie obyczajowe czy religijne, innym razem z powodu zmian wprowadzonych przez tłumaczy. Księgę przetłumaczono na wiele języków i dialektów. Marco nie podawał dat wydarzeń, co komplikuje ustalenie

²⁶⁹ Laurence Bergreen, dz. cyt., s. 313–314.

chronologii. Ostatecznie powstało ponad sto wersji tej relacji. Wszystkie te czynniki wpływają na złożoność interpretacji wspomnień Marca Polo i stanowią wyzwanie dla badaczy²⁷⁰. Pierwsza drukowana wersja ukazała się w Norymberdze w 1477 roku – ok. 175 lat po tym, jak Rustichello spisał opowieści podróżnika²⁷¹. Jako ciekawostkę można podać fakt, że jeden z rękopisów został wystawiony na widok publiczny – księgę przykuto podobno łańcuchem na moście Rialto w sercu handlowej dzielnicy Wenecji²⁷².

Od początku XIX wieku edycją krytyczną tekstu zajmowało się wielu naukowców. W 1866 roku Henry Yule opublikował *Cathay and the Way Thither* – pierwszą taką wersję. W latach 1913–1916 ukazało się czterotomowe rozszerzone wydanie autorstwa Henriego Cordiera zawierające wspomnienia Marca Polo oraz szczegółowe komentarze. W 1938 roku A.C. Moule i Paul Pelliot wypuścili edycję zawierającą porównanie najważniejszych wersji tekstu²⁷³.

Relacja stawia czytelnikowi pewne wyzwania, związane przede wszystkim z brakiem ostatecznej wersji kroniki. Dziesiątki wczesnych rękopisów są bardzo różnorodne. Niektóre przekazy opierają się na jednym tekście, inne łączą wiele relacji, a jeszcze inne zawierają zarówno drobne, jak i wyraźne skróty. Francuska wersja Pauthiera oraz angielska Yule’a i Cordiera proponują cenne przypisy. Niemniej jednak straciły one na swojej pierwotnej świeżości z powodu nagromadzenia przez stulecia brudu. Stosunkowo niedawne angielskie tłumaczenie A.C. Moule’a i Paula Pelliota, oparte na łacińskim rękopisie odkrytym w 1932 roku w Bibliotece Katedralnej w Toledo w Hiszpanii, wydaje się oddawać ducha i treść oryginału²⁷⁴.

Kronika Marca Polo wciąż stanowi cenne źródło informacji i inspiracji. Przedstawia unikatową, osobistą perspektywę spojrzenia na świat, której nie da się odnaleźć w innych źródłach. Współcześni czytelnicy mogą na jej podstawie formułować wnioski dotyczące życia Marca Polo, kontekstu kulturowego oraz społeczności, które napotkał on podczas swoich podróży.

Po powrocie Marco ożenił się i miał trzy córki: Fantinę, Belleę, i Moretę. Zmarł w 1324 roku w Wenecji. Na łożu śmierci wyznał: „Przyjaciele, nie zapisałem nawet połowy tego,

²⁷⁰ Tamże, s. 315–317.

²⁷¹ Tamże, s. 335.

²⁷² Tamże, s. 333.

²⁷³ Tamże, s. 338–340.

²⁷⁴ Tamże, s. 346.

co widziałem”²⁷⁵, co może świadczyć o tym, że wyprawa faktycznie się odbyła. Naukowcy zastanawiali się, czy opowieści są autentyczne, czy też stanowią wytwory wyobraźni Marca lub też zostały oparte na innych relacjach i wypowiedziach. Mówi się, że kiedy Marco Polo jeszcze żył, dzieci krzyczały za nim: „Panie Marco, opowiedz nam więcej kłamstw”²⁷⁶. Aby ocenić prawdziwość jego przekazów, naukowcy badali szczegółowe opisy zawarte w księdze i porównywali je z innymi relacjami z tej samej epoki. Korzystali także z dodatkowych źródeł, w tym relacji współczesnych mu podróżników. Wnioskowali, że choć opowieści Marca często są przerysowane lub niedokładne, to jednak w dużej mierze wydają się autentyczne. Można go zatem uznać za jednego z pierwszych odważnych podróżników, którzy przekazali niezwykle realia swojej epoki.

Marco Polo – człowiek, który zobaczył więcej świata niż ktokolwiek wcześniej – okazał się osobą przyjazną, otwartą na różnorodność kulturową i religijną. Nie był podróżnikiem i odkrywcą w rozumieniu przedstawicieli epoki wielkich odkryć geograficznych, która nastąpiła po jego śmierci, ale jego relacje stały się inspiracją dla kolejnych pokoleń odkrywców. Niewątpliwie zyskał sławę jako podróżnik²⁷⁷.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że dzieła Marca Polo oraz Giovanniego da Pian del Carpine i Benedykta Polaka przyczyniły się do przełamania stereotypów dotyczących Mongołów. Ukazały ich cywilizację jako równorzędną europejskiej, co miało wpływ na zmianę postrzegania tej obcej kultury przez Europejczyków. Dzięki tej wiedzy zaczęli oni uważać ich cywilizację za oferującą liczne korzyści, przyciągającą handel oraz otwierającą nowe drogi do Azji. Tworząc wizję „nowego świata”, autorzy mieli znaczący wpływ na średniowiecznych europejskich podróżników, których inspirowali do odkrywania nowych krain. Ich dzieła przyczyniły się do zmiany sposobu myślenia Europejczyków i umożliwiły lepsze zrozumienie innych kultur.

2.5. Ibn Battuta: życie codzienne na jedwabnym szlaku oczami muzułmańskiego podróżnika

Legenda Marca Polo przyćmiła dokonania innego podróżnika – pochodzącego ze świata muzułmańskiego Ibn Battuty. Pełna arabska forma jego imienia brzmi: Abu Abd Allah

²⁷⁵ Tamże, s. 324–325.

²⁷⁶ Tamże, s. 324.

²⁷⁷ Zob. Anita Ganoun, *Marco Polo. Wielcy odkrywcy*, Wydawnictwo Precjoza, Częstochowa 2020.

Muhammad Ibn Abd Allah Ibn Ibrahim al-Lawati at-Tandzi²⁷⁸. Ten pochodzący z Tangeru wędrowiec już za życia zyskał sławę jako *rahhalat al-asr, al-islam* lub *al-Muslimin* (najwybitniejszy podróżnik swojej epoki, islamu oraz świata muzułmańskiego)²⁷⁹.

Urodzony 24 lutego 1304 roku w Maroku, był synem kadiego (sędziego) z Tangeru. Podobnie jak jego ojciec, zdobył wykształcenie w zakresie prawa muzułmańskiego. Reprezentował konserwatywną i rygorystyczną szkołę malicką, zapewniającą prawnikom szczególne miejsce w społeczności muzułmańskiej. Znajomość prawa boskiego oraz umiejętność jego interpretacji i stosowania w praktyce dawały im znaczną władzę²⁸⁰. Rola kadiego nie ograniczała się tylko do pracy sądowej, lecz zakładała także wsparcie dla władców i dowódców wojskowych. Rodzina przez kilka pokoleń mieszkała w Tangerze i należała do berberyjskiego plemienia Luwata. Po raz pierwszy pojawia się ono w historii jako koczownicze plemię w Cyrenajce i przy granicach Egiptu²⁸¹. Pozostałe informacje, którymi dzieli się podróżnik, dotyczą jego mianowania na kadiego w Delhi. Mówił wówczas, że pochodzi z rodziny, w której było wielu kadich, a później wspomina kuzyna, który był kadim w Rondah w Hiszpanii. A zatem Ibn Battuta należał do religijnej wyższej klasy, jeśli można użyć tego terminu, społeczności muzułmańskiej²⁸². Jego zainteresowanie kwestiami religijnymi można dostrzec niemal na każdej stronie relacji z podróży:

Czcigodny nakaz (boski) sprawił, że podyktował opowieść o miastach, które zwiedził podczas swych wędrówek, o przedziwnych zdarzeniach, które zachował w pamięci, o władcach różnych krain tudzież o uczonych, bogobojnych i świętych mężach, których napotkał²⁸³.

Wynikało to z roli sędziego i teologa w społeczeństwie muzułmańskim. Ibn Battuta opisywał zdarzenia i osoby związane z religią, które spotykał podczas swoich podróży

²⁷⁸ Ananiasz Zajączkowski, *Ibn Battuta i jego dzieło*, [w:] Ibn Battuta, dz. cyt., s. VIII.

²⁷⁹ Jarosław Reszczyński, *Czarownica pławiona i spalona w mieście Delhi w 1340 roku, czyli o powszechnikach kulturowych i ich roli w prawie karnym*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, tom 3 (2010), red. Krystyna Chojnicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 173–206.

²⁸⁰ Zob. *Koran*, sura 21 (*Al-Anbija, Prorocy*), w. 7: „Zapytajcie więc ludzi posiadających napomnienie, jeśli wy sami nie wiecie” (tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986). Sura 21 mówi o jedności Boga i podporządkowanego Mu świata, w którym ludzie tworzą jeden naród i którego Bóg jest Panem.

²⁸¹ Grzegorz Czerwiński, *Ibn Battuta. Średniowieczny mistrz reportażu i pierwszy arabski globtroter*, [w:] *Na szlakach Śródziemnomorza*, red. Marek Dziekan, Magdalena Lewicka, „Litteraria Copernicana” 1 (29) (2019), s. 149–153.

²⁸² Ibn Battuta, *Travels in Asia and Africa 1325–1354*, tłum. Sir Hamilton Alexander Rosskeen Gibb, Routledge Taylor & Francis Group, London 2004, s. 2–5 (tłum. własne autora).

²⁸³ Tenże, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 3–4.

(czasem z pominięciem innych szczegółów). Dokądkolwiek się udawał, chciał odwiedzać słynnych szejków i świętych. Z entuzjazmem opowiadał o ich cudownych darach²⁸⁴.

Kiedy w wieku 21 lat opuścił rodzinne miasto z lekkim sercem i niewielkimi środkami, zamierzał jedynie odbyć pielgrzymkę do Mekki i innych świętych miejsc jego wiary. Obowiązek odwiedzenia Mekki przynajmniej raz w życiu (o ile to możliwe) był od wieków powodem podróżowania każdego muzułmanina, często bardziej niedocenianym niż motywacja chrześcijańskich pielgrzymek w średniowieczu²⁸⁵. Podróż, rozpoczęta w 1325 roku, stała się początkiem trwającej prawie 30 lat wędrówki po rozległych obszarach ówczesnego świata: od Tanguer nad Oceanem Atlantyckim do Pekinu, stolicy Chin, i od Samarkandy w Azji Środkowej do Timbaktu w Afryce Zachodniej. Oprócz świata islamskiego Ibn Battuta odwiedził również obszary zamieszkałe przez niewiernych, takie jak Bizancjum, Cejlon i Chiny. Przemierzył trzy znane w tamtych czasach kontynenty: Afrykę, Azję i Europę²⁸⁶. Zasięg wyprawy był olbrzymi i imponujący. Ibn Battuta dotarł między innymi do Azji Południowo-Wschodniej (Sumatra, Jawa, Filipiny), wschodniej Afryki (Mombasa), Krymu, Konstantynopola, Indii (Delhi), Chin (Pekin), Sycylii, Półwyspu Iberyjskiego (Grenada), Afryki Zachodniej, przez Timbaktu dotarł do Mali, a wojaże zakończył w 1353 roku w Fezie²⁸⁷. Niedawno jeden z uczonych obliczył, że podróżnik odwiedził regiony równoważne 44 współczesnym krajom i przebył ok. 73 tysięcy mil²⁸⁸. Imponujący wynik jak na tamte czasy.

Ibn Battuta nie był literatem, a jego podróż – podobnie jak w przypadku Marca Polo – została spisana już po zakończeniu. Dokonał tego w Fezie Ibn Juzayy – młody sekretarz, któremu sułtan zlecił przekształcenie opowieści w dzieło zgodne z literackimi standardami *rihla* (relacji skupiających się na podróżach lub podróży do Mekki). Ibn Juzayy wypadł z łask swojego byłego pracodawcy Yusufa I z Granady i porzucił służbę, aby przyjąć stanowisko w Fezie na krótko przed powrotem Ibn Battuty z Mali. Literat miał już niezłą reputację dzięki swojej poezji, prozie z zakresu filologii, historii i prawa oraz doskonałemu

²⁸⁴ Tamże.

²⁸⁵ Tamże.

²⁸⁶ Elżbieta Puchnarewicz, *Turystyka islamska jako nowa koncepcja rozwoju turystyki w świecie muzułmańskim*, „Zeszyty Naukowe. Turystyka i Rekreacja”, nr 4 (2009), s. 59.

²⁸⁷ Zdzisław Pentek, *Arabskie piśmiennictwo podróżnicze doby klasycznej. Krótki przegląd*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe, historyczne podróżowanie i współczesne aspekty turystyki nr 4*, „Studia Periegetica”, 2010, s. 51–52.

²⁸⁸ Jerry Bently, *Old World Encounters. Cross-Cultural Contacts and Exchanges in Pre-Modern Times*, Oxford University Press, New York 1993, s. 114.

stylowi kaligraficznemu. Wydaje się, że podszedł do swego zadania z entuzjazmem i być może nawiązał serdeczną przyjaźń z wędrowcem. Prawdopodobnie spotykali się regularnie przez ok. dwa lata, począwszy od czasu krótko po przybyciu Ibn Battuty do Fezu, aż do grudnia 1355 roku, kiedy to zakończono redagowanie narracji pod kwiecistym formalnym tytułem *Dar dla obserwatorów dotyczący ciekawostek. Miasta i cuda napotkane podczas podróży*²⁸⁹. W Fezie Ibn Battuta spędził resztę swojego życia. Zmarł najprawdopodobniej w roku 1369²⁹⁰. Co ciekawe, obecnie znamy wiele szczegółów z życia podróżnika i dokładny dzień, w którym wyruszył, a nie znamy daty jego śmierci.

Znakomite opracowanie powstało w oparciu o wspomnienia pielgrzyma, który podczas wędrówek nie prowadził notatek. Możliwe, że wpłynęło to na zwiększenie liczby niewiarygodnych przygód autora, który czasem dawał upust swojej fantazji. Nie można mu jednak zarzucić przedstawiania fałszywych informacji. Ogromna liczba opisanych faktów i osób, które pojawiły się w jego barwnym życiu, skłaniają do wniosku, że miał wyjątkowo dobrą pamięć. Ważną cechą jego dzieła jest skupienie uwagi na ludziach; reszta informacji stanowi tło, rozbudowane w różnym stopniu. Jest to więc bardziej zbiór anegdot niż surowa, oparta na faktach narracja. Dzieło arabskiego podróżnika do dziś bywa uważane za klasyczny średniowieczny opis świata połowy XIV wieku²⁹¹.

W swoich relacjach Ibn Battuta skupia się nie tyle na odwiedzanych miejscach, ile na panujących w nich stosunkach społecznych widzianych oczami przedstawiciela kultury islamu tamtych czasów. Wykształcenie podróżnika oraz jego doświadczenie – w odróżnieniu od Marca Polo – kierowały go w stronę kwestii społecznych. W jego opowieści odnajdujemy wiele opisów zachowań ludzkich, a także poznawanych zwyczajów. Tak ukształtowany punkt widzenia stanowi o oryginalności dzieła i zdecydowanie różni się od późniejszych relacji podróżników pochodzących z europejskiego kręgu kulturowego. Dzieło Ibn Battuty nie tylko uzupełnia informacje na temat Azji przedstawione przez Marca Polo, lecz także prezentuje ciekawe spojrzenie na często te same przedmioty oraz aspekty życia społecznego, tyle że przedstawione przez człowieka z innego kręgu kulturowego.

Wędrowanie po jedwabnym szlaku zyskało niezwykle znaczenie dzięki opisywanym podróżnikom. Benedykt Polak jako tłumacz i znawca kultury ruskiej umożliwił efektywną

²⁸⁹ Rosse Edmunds Dunn, *The Adventures of Ibn Battuta, A Muslim Traveler of the 14th Century*, Croom, London 1986, s. 310.

²⁹⁰ Ananiasz Zajączkowski, dz. cyt., s. 12.

²⁹¹ Zdzisław Pentek, dz. cyt., s. 51–52.

komunikację papieskiego poselstwa z Mongołami, a w swoich relacjach przybliżył informacje na temat tego ludu, często utożsamianego z diabłami. Giovanni da Pian del Carpine odwiedził rezydencję wielkiego chana w Karakorum i w *Historii Mongołów* zburzył stereotypy dotyczące tej społeczności²⁹². Marco Polo zainspirował swoimi relacjami kolejnych odkrywców, ukazując różnorodność kulturową i religijną tej części świata. Ibn Battuta przemierzył cały znany wówczas świat muzułmański i nie tylko, a jego relacje skupiały się na aspektach społecznych i kulturowych, co odróżniało je od europejskich.

Podróżujący po jedwabnym szlaku odkrywcy doświadczali różnorodności kultur, języków i wyznań, co miało znaczący wpływ na nasz obecny świat. Handel na szlaku nie tylko przynosił znaczne zyski, co zachęcało ludzi do podejmowania niebezpiecznych wypraw, lecz także był kojarzony z czymś baśniowym.

Benedykt Polak, Giovanni da Pian del Carpine, Marco Polo i Ibn Battuta odegrali kluczową rolę w odkrywaniu i zrozumieniu różnorodnych kultur. Ich dzieła inspirowają kolejne pokolenia podróżników.

²⁹² Giovanni da Pian del Carpine, *Historia Mongołów*, [w:] *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 117–176.

Rozdział 3

Peregrynacje i pamiątki: odkrywanie drogi i dziedzictwa wzdłuż jedwabnego szlaku

W obecnych czasach elementami mającymi ogromne znaczenie w życiu codziennym stają się przedmioty, które nas otaczają. Żyjemy w erze konsumpcjonizmu i materialistycznego hedonizmu, lecz pomimo mnogości dostępnych nam przedmiotów nie przywiązujemy do nich takiej wagi jak ludzie kiedyś. Nie identyfikujemy się z nimi tak, jak robili to nasi przodkowie. Obecnie większość z nas posiada domy, samochody, telefony komórkowe, telewizory, ubrania na każdą porę roku, różne pary butów i wiele innych rzeczy, które nie są niezbędne do życia. Przedmioty towarzyszące ludziom w przeszłości często stanowiły odbicia ich samych, jako że skupiali się oni głównie na tych najbardziej niezbędnych. Zazwyczaj były to narzędzia potrzebne do wykonywania jakiegoś zawodu lub przetrwania. Tylko nieliczni mogli sobie pozwolić na posiadanie „niepotrzebnych przedmiotów”, takich jak odzież na specjalne okazje czy inne rzeczy, które teraz są dla nas oczywiste. Dlatego też relacja z przedmiotami oraz ich percepcja były niegdyś zupełnie inne niż obecnie.

Takie przywiązanie do przedmiotów prowadzi do zjawiska zwanego zwrotem afektywnym, które powstaje, gdy osoba doświadcza konkretnych emocji, myśląc o danym przedmiocie. Zwrot afektywny (ang. *affective turn*) jest kluczowym źródłem inspiracji w naszym podejściu do relacji między ludźmi a rzeczami. Reprezentowany między innymi przez Silvana Tompkinsa²⁹³, Briana Massumiego oraz Gilles’a Deleuze i Félix’a Guattariego²⁹⁴, traktuje emocje i ich ekspresję jako zjawiska mające swoje podłoże w ciele, ale kształtowane w interakcjach z umysłem i ze świadomością. W rezultacie doznania i wrażenia mogą manifestować się w przedmiotach tworzonych i używanych przez ludzi²⁹⁵.

Emocje są zazwyczaj definiowane przez zwolenników zwrotu afektywnego jako „subiektywna treść, socjolingwistyczne utrwalenie jakości pewnego doświadczenia, które

²⁹³ Silvan Tompkins, *Exploring Affect. The Selected Writings of Silvan S. Tompkins*, Cambridge University Press, Cambridge 1995.

²⁹⁴ Gilles Deleuze, Félix Guattari, *Percept, afekt i pojęcie*, „Sztuka i Filozofia”, 17 (1999), s. 10–26.

²⁹⁵ Zob. Barbara Myrdzik, *O niektórych konsekwencjach zwrotu afektywnego w badaniach kulturowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. II (2017), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, s. 115–128.

od tego momentu uważa się za coś osobistego”²⁹⁶. Badania wskazują, że są wyrażane w różnych formach, w tym w uczuciach, postawach, języku, myśleniu i zachowaniach. Mogą mieć pozytywne lub negatywne skutki dla naszych decyzji. Wpływają na motywację, zdolność do pracy, a nawet zdolność do podejmowania decyzji²⁹⁷.

Różne warstwy społeczne pochodzące z rozmaitych kręgów kulturowych przypisywały tym samym przedmiotom odmienne znaczenia. Tym samym odrzucam teorię Bruna Latoura o samoistnej sprawczości rzeczy, bowiem uważam, że intencjonalność zawsze leży po stronie ludzi i to właśnie człowiek nadaje sprawczość przedmiotom²⁹⁸. Wpływ na ten fakt ma również wyznawana religia, która kształtuje percepcję świata, w tym również wytworzonych przez człowieka przedmiotów. Chrześcijanin, muzułmanin czy wyznawca religii pierwotnych z pustynnych stepów – każdy z nich miał unikatowe spojrzenie na te same obiekty. Wyraz tych różnic stanowiła na przykład sytuacja Mongołów, dla których najważniejsze w codziennym użytku były przedmioty związane z końmi – zwierzętami umożliwiającymi nieustannie i szybkie przemieszczanie się, związane z ich koczowniczym trybem życia²⁹⁹. Na drugim krańcu znanego świata znajdowali się Europejczycy, prowadzący zupełnie inny, osiadły tryb życia, ceniący dom jako źródło schronienia. Owe odmienne perspektywy sprawiały, że patrząc na te same rzeczy, widzieli oni coś zupełnie innego.

Badania, które skupiają się na odkrywaniu przedmiotów i ustalaniu ich funkcji, mogą nam zaoferować bogaty obraz życia w średniowiecznych Europie i Azji. To podejście stanowi próbę wprowadzenia nowego spojrzenia na archeologię – swego rodzaju archeologię literacką.

Archeologia literacka to interdyscyplinarna dziedzina nauk humanistycznych, która koncentruje się na badaniu i interpretacji literatury poprzez zastosowanie metod archeologicznych. Ta nauka polega na odkrywaniu i analizie źródeł oraz śladów literackich, które umożliwiają zrozumienie społeczno-historycznego i kulturowego kontekstu literatury. Archeologia literacka otwiera nowe perspektywy na dzieła literackie, umożliwiając głębsze

²⁹⁶ Brian Massumi, *Autonomia afektu*, „Teksty Drugie”, nr 6 (2013), Instytut Badań Literackich PAN, s. 117,

²⁹⁷ Pail Ekman, Richard J. Dakidson, *Natura emocji*, tłum. Bogdan Wojcieszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 42–43.

²⁹⁸ Tim Ingold, *Splatać otwarty świat*, wyb. i oprac. Ewa Klekot, Instytut Architektury, Kraków 2018, s. 25–28.

²⁹⁹ Więcej na temat Mongołów: *Tajna historia Mongołów*, autor nieznany, tłum. Stanisław Kałużyński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

zrozumienie ich znaczenia w ramach określonych uwarunkowań kulturowych. Dzięki badaniom archeologicznym literatury możliwe są także zgłębianie powiązań między różnymi dziełami literackimi oraz ich porównywanie z innymi formami sztuki czy kulturą masową.

Archeologia literacka stanowi więc zarówno interdyscyplinarną, jak i holistyczną metodę badań literackich, która umożliwi pełniejsze zrozumienie tekstów oraz ich kontekstów: historycznego, społecznego i kulturowego. Widać tu kontrast w stosunku do oficjalnej archeologii, skupiającej się na tym, co udokumentowane i dostępne w muzeach czy zapisach historycznych, potwierdzających dominującą wersję rozwoju ludzkości i jej dziejów.

Jednakże istnieje także alternatywne spojrzenie na rozwój kultury, religii, tradycji i człowieka jako takiego, zapisane w różnorodnych artefaktach stworzonych przez ludzi. Ma ono wiele aspektów. Skupia się na relacjach między ludźmi a przedmiotami albo na analizie zależności rzeczy od człowieka.

W ostatnich latach w humanistyce i naukach społecznych ten proces zyskuje na znaczeniu, umożliwia bowiem inną perspektywę materialności, która pozwala spojrzeć na przedmioty w nowy sposób. Prowadzi to badaczy do skupienia się na analizie i interpretacji ich przeznaczenia. Przykładowo, aby zrozumieć funkcję i znaczenie końskiego siodła używanego przez jeźdźców ze stepu, nie wystarczy jedynie opisać jego wyglądu i materiału, z którego zostało wykonane. Powinniśmy rozważyć, jak było używane, gdyż jedynie w ten sposób jesteśmy w stanie zrozumieć jego prawdziwe funkcje i znaczenie³⁰⁰.

Interesujące spojrzenie na archeologię literatury przedstawia Friedrich Kittler. W jego wydaniu polega ona na odnaturalnianiu pojęć, wskazywaniu technologicznych korzeni różnych zjawisk oraz aporii systemów dyskursywnych i wnosi wiele w ogląd współczesnego piśmiennictwa. Dystans historyczny, który wprowadzają podobne prace, wydaje się niezbędny do rzeczowych badań nad współczesnością. Jest to cenna perspektywa, ponieważ otwiera pole do dalszych badań nad literaturą jako instytucją sztuki słowa, konstruowaną kulturowo, społecznie i technologicznie³⁰¹.

³⁰⁰ Por. Aleksander Wojciech Mikołajczak, Rafał Dymczyk, *Athos. Wzrok Świętej Góry*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2021, s. 18–19.

³⁰¹ Maciej Maryl, *Fonograf Abrahama: w stronę archeologii literatury*, „Teksty Drugie”, nr 3 (2014), Instytut Badań Literackich PAN, s. 192.

Nowe spojrzenie na powszechnie znane teksty dawnych podróżników pozwala na odkrywanie jedwabnego szlaku na nowo – i to z zupełnie innej perspektywy. Te unikatowe odczytania dostarczają nam kolejnych informacji na temat życia codziennego ludzi, miast-państw i powstającej, a następnie rozwijającej się wzdłuż tego szlaku kultury. Jest to ciekawe zwłaszcza w zestawieniu z dzisiejszymi doświadczeniami – przedmioty obecne w naszym życiu codziennym można rozpatrywać w różnych aspektach. Jak pisze Aleksander Wojciech Mikołajczak:

Kwestie te, pomijane dotąd i lekceważone, budzą dziś na świecie coraz większe zainteresowanie, głównie za sprawą recepcji prac Brunona Latoura i zwrotu ku przedmiotom. W Polsce podejście to wciąż pozostaje poza głównym nurtem badań, co tym bardziej skłoniło mnie do podjęcia rozważań³⁰².

Dzięki temu możemy przyjrzeć się im w kontekście codziennego doświadczenia oraz wiedzy na ich temat.

Ten swoisty zwrot ku rzeczom w antropologii społeczno-kulturowej nazywa się „myśleniem poprzez rzeczy”. Subdyscyplina umożliwia przeprowadzanie jakościowych badań, które traktują przedmioty jako ważnych nie-ludzkich aktorów społecznych, współzamieszkujących z nami jedną kulturowo-społeczną rzeczywistość i wywierających istotny wpływ na nasze życie, a w rozleglejszej perspektywie – współtworzących jego doświadczany wymiar³⁰³.

3.1. Droga jako świadek historii: codzienność na jedwabnym szlaku

Jedwabny szlak to sieć dróg. Każdy podróżnik przemierzający tę trasę niewątpliwie miał własne spojrzenie na odwiedzane kraje. Technicznie rzecz biorąc, droga to nic więcej jak „trasa wyznaczona i wyposażona w urządzenia techniczne, przystosowana do ruchu pojazdów, a także do przemieszczania się ludzi i zwierząt”³⁰⁴. Dla każdej osoby poruszającej się po niej stanowi okazję do osobistego doświadczenia jej przemierzania i próby zrozumienia napotkanych zjawisk.

Motyw drogi bywa często wykorzystywany w literaturze, a jej symbolika jest niewątpliwie bogata. Może kojarzyć się z podróżą, przemieszczaniem się, poszukiwaniem

³⁰² Aleksander Wojciech Mikołajczak, *Design kleksa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020, s. 15.

³⁰³ Katarzyna Majbroda, dz. cyt., s. 8.

³⁰⁴ <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/droga.html> (dostęp: 17.07.2022).

czegoś lub kogoś, a także z koniecznością stawienia czoła czemuś niebezpiecznemu, dalekiemu i nieznanemu. Osoba na drodze nie tylko zdobywa wiedzę o świecie, lecz także ma możliwość dowiedzieć się wiele o sobie. W ten sposób droga staje się koncepcją łączącą porządku przestrzenny i czasowy. Może być rozumiana jako trasa albo proces przemieszczania się w przestrzeni. Na te dwa aspekty zwraca uwagę Janina Abramowska:

Droga – nawet pusta – niejako oczekuje i domaga się kogoś, kto będzie nią szedł; tak więc literacki opis drogi implikuje obecność postaci, a także zdarzeń, wobec których wędrownik spełnia rolę bohatera (spotkania, rozstania, ucieczki i pogonie) lub obserwatora [...].

Badacza kultury interesuje wędrowka (podróż) jako pewien rodzaj doświadczenia społecznego o niezwykle istotnych konsekwencjach dla procesu przenoszenia informacji i wartości kulturowych, doświadczenia, które bywa rejestrowane w różnego rodzaju periegezach, itinerariach i reportażach podróżniczych³⁰⁵.

Motyw drogi towarzyszy ludzkości od najdawniejszych czasów. Jest ona kluczowym elementem mitów, legend i przypowieści religijnych. Występuje w większości utworów literackich – od mitologii, poprzez starożytność, średniowiecze i kolejne epoki, aż do czasów obecnych.

Jedno z najważniejszych źródeł tego motywu stanowi Biblia. W Starym Testamencie wyróżnia się przede wszystkim wędrowka Żydów z Egiptu do Ziemi Obiecanej³⁰⁶. Nowy Testament natomiast przynosi nam wiele takich przykładów. Najbardziej znacząca jest ostatnia droga Chrystusa na Golgotę, której poszczególne stacje mają symboliczne znaczenie dla kultury chrześcijańskiej³⁰⁷. Motyw drogi jest także często spotykany w mitologii. Najbardziej znaną podróż, pełną niezwykłych wyzwań i prób, do tego trwającą aż 10 lat, odbywa Odyseusz³⁰⁸. W średniowieczu przykładem jest *Boska komedia* Dantego Alighieri, w której autor prezentuje symboliczną wędrowkę po zaświatach³⁰⁹.

W literaturze współczesnej motyw drogi odnajdujemy w wielu dziełach literackich, chociażby w *Przesłaniu Pana Cogito* Zbigniewa Herberta: „Bądź wierny. Idź”³¹⁰.

³⁰⁵ Janina Abramowska, *Peregrynacja*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 125.

³⁰⁶ *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Pallotinum, Poznań 2000, s. 88–95.

³⁰⁷ Tamże, s. 1419–1420.

³⁰⁸ Homer, dz. cyt.

³⁰⁹ Dante Alighieri, *Boska komedia*, Wydawnictwo Greg, Kraków 2020.

³¹⁰ Zbigniew Herbert, *Pan Cogito*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, oprac. Ryszard Krynicki, Wydawnictwo A5, Kraków 2015, s. 439–440.

Symbolizuje on ludzką chęć doświadczenia przygody i poznania świata. Jest również uznawany za metaforę życia, o czym pisze Jolanta Kowalewska-Dąbrowska w artykule *Życie to droga, czyli „Którędy do Ciebie”*³¹¹. Według niej droga prowadzić nas może przez rozmaite terytoria – zarówno te realne, jak i wyobrażone; w głąb łądu, jak również w głąb psychiki. Droga i związana z nią podróż to jedne z najlepszych sposobów ukazania człowieka i otaczającego go świata – tego znanego i tego nowo poznanego. Ten motyw pojawia się również w filmie. W kinie drogi wykorzystuje się ruch i podróż jako kontekst do opowiadania historii. Badacze i krytycy filmowi zwracają uwagę na pojemną formułę tego gatunku, która umożliwia poruszanie istotnych kwestii kulturowych i tożsamościowych. Film drogi często jest wykorzystywany jako narzędzie do badania kultur, wyrażania indywidualnych doświadczeń i tworzenia dialogu na temat zmian społecznych. Z tego powodu bywa szczególnie pomocny w uchwyceniu społecznych i kulturowych tendencji, które oddziałują na tożsamość jednostki³¹². Do klasyki kina drogi zalicza się takie filmy, jak *Podróż do wnętrza Ziemi* z 1959 roku, *Easy Rider* z 1969 roku czy *Odyseja 2001* z 1968 roku.

Interesujące wydaje się podejście do zagadnienia drogi i samego podróżowania Olgi Tokarczuk:

Na początku podróży nie tyle ważny jest cel, co samo przesuwanie w przestrzeni i czasie. Myśl ma wtedy tyle miejsca, że może leniwie płynąć, a wzrok prostuje się na rozległym krajobrazie niczym płatki rozkwitającego maku. Krawędzie niepokojów i lęków stają się jakby łagodniejsze, jakby umowne. Świat widziany z poruszającego się punktu wygląda na bardziej harmonijny i ostateczny w swym kształcie³¹³.

Pisarka nawiązuje nie tylko do koncepcji drogi jako takiej, lecz także do podróżowania oraz pragnienia odkrywania nowości i niewiadomego. Według Tokarczuk podróżujemy w realnym świecie i za pomocą wyobraźni. Podobnie jak każda osoba jest unikatowa, tak każda podróż ma swoje niepowtarzalne oblicze.

Dla podróżujących drogami zakonników, takich jak Benedykt Polak, Giovanni da Pian del Carpine i inni anonimowi dziś bracia, wszystkie problemy i napotykanne trudności

³¹¹ Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, *Życie to droga, czyli „Którędy do Ciebie”*, „Stylistyka i Kożyna”, tom XIV (2005), s. 615–633.

³¹² Kris Van Heucklom, *Współczesny polski film drogi w kontekście (trans)narodowym*, [w:] Sebastian Jagielski, Magdalena Podsiadło, *Kino polskie jako kino transnarodowe*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2017, s. 351–354.

³¹³ Olga Tokarczuk, *Podróż ludzi Księgi*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1993, s. 46.

stawały się ofiarą ponoszoną dla Chrystusa, a zarazem realizacją chrześcijańskiego ideału człowieka wędrowca (łac. *homo viator*)³¹⁴. O tym, jak ważne były dla nich sama droga i podróżowanie nią, decydowała doktryna chrześcijańska. Na słowa św. Tomasza Apostoła: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” Zbawiciel odpowiedział: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14,5–6). Tym samym każdy poszukujący Boga chrześcijanin równocześnie szuka drogi.

Marco Polo jest dla wielu obieżyświatem, odkrywcą, symbolem człowieka nieodwracalnie związanego z drogą i jej przemierzaniem. Biura podróży na całym świecie używają jego imienia i nazwiska jako nazwy lub logo firmy. W Polsce są to firmy z kilku największych miast, między innymi z Warszawy, Wrocławia, Rzeszowa czy Poznania³¹⁵. Wśród dzieci popularnością cieszy się zabawa polegająca na odkrywaniu, nazwana na cześć tego sławnego podróżnika³¹⁶. Chyba żadna postać historyczna nie jest tak silnie związana z drogą i podróżowaniem jak ów słynny Wenecjanin. Często nieświadomie wykorzystujemy jego motto życiowe: „Gdy nie ma gdzie zawrócić, trzeba iść naprzód”³¹⁷.

W starożytności ludzie przemieszczali się udeptanymi traktami, które pod wpływem deszczu często zmieniały się w błotne strumienie. W dziedzinie budowy dróg pewien postęp dokonał się w starożytnej Grecji, ale tak naprawdę to dopiero Rzymianie zaczęli budować drogi, po których można się było sprawnie przemieszczać. Oczywiście oni również zaczęli od prostych duktów z ubitej ziemi. Przełom nastąpił wraz z powstaniem słynnej Via Appia, łączącej Rzym z Kapuą. Jej budowę rozpoczęto w 312 roku p.n.e.³¹⁸. Konstrukcja rzymskich dróg przypominała rozwiązania współczesne. Tworzono trzy kluczowe warstwy: podbudowę, warstwę nośną i warstwę użytkową. Podbudowa składała się z grubych kamieni łączonych zaprawą. Na niej umieszczano warstwę nośną, złożoną z drobniejszych kamieni (tłucznia) połączonych zaprawą, a następnie żwir z zaprawą. Trzecią warstwę, użytkową, zasypywano żwirem z piaskiem, a w późniejszym okresie wykładano płytami. Rzymianie

³¹⁴ Gabriel Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.

³¹⁵ Marco Polo Travel z Rzeszowa; Biuro podróży Marco Polo z Wrocławia; Marco Polo Travel Sp. z o.o. z Warszawy; Marco Polo S.C. z Baranowa.

³¹⁶ <https://www.zabawkowicz.pl/zabawka/2541,idealne-gry-na-basen.html> (dostęp: 22.08.2022).

³¹⁷ <https://zyciorysy.info/marco-polo/> (dostęp: 24.08.2022).

³¹⁸ Więcej na temat Via Appia: Katarzyna Balbuza, *Via Appia Antica – Langarum Regina Viarum*, <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ceon.element-7902249b-30dd-3a41-a74c-6eab467f2171/c/pdf-01.3001.0013.6730.pdf> (dostęp: 20.10.2022); Jerzy Wielowiejski, *Na drogach i szlakach Rzymian*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984; Adriana Rosset, *Starożytne drogi i mosty*, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 1970.

byli pionierami w dziedzinie budowy mostów, wiaduktów i tuneli, które integrowały sieć dróg i skracały górskie szlaki. Budowane przez nich trasy w czasie wojen służyły strategicznym celom armii, a w okresach pokoju przyczyniały się do rozwoju handlu i zapewniały swobodną komunikację na terenie całego imperium.

Niestety, po upadku Rzymu większość tych dróg popadła w ruinę z powodu braku struktur państwowych, które mogłyby nadzorować ich utrzymanie. W średniowieczu nie doceniano ich znaczenia, gdyż ludzie skupiali się na dążeniu do duchowego zbawienia i zaniedbywali przyziemne potrzeby. Codzienne kwestie, takie jak utrzymanie dróg, były pomijane. Ciekawy opis stanu i wyglądu typowych średniowiecznych tras znajdziemy w pracy Władysława Golińskiego:

Szlaki komunikacyjne na nizinach, zwane drogami, gościńcami lub traktami, nie miały utwardzonej powierzchni, nie posiadały wytyczenia ich rowami odwadniającymi. Szlaki te nie były przez nikogo budowane, nie były przez nikogo naprawiane i nikt o nie dbał. Drogi zostały wydeptane przez pieszego i poszerzone kołami przejeżdżających nimi wozów.

Szerokość dróg tym samym została ustalona nasileniem ruchu podróżnych i wielkością narzuconą terenem. Ostre spadki terenu były powszechnością. Drogi posiadały wyrwy wybijane kopytami końskimi, koleiny wyżłobione kołami wozów, doły, które deszcz zamieniał w grzęzawiska ledwie możliwe do przebycia³¹⁹.

³¹⁹ Władysław Goliński, *Szlaki lądowe i wodne ziemi chełmińskiej na przestrzeni wieków*, <https://biblioteka.ustka.pl/images/stories/literatura/golinski/art43.pdf> (dostęp: 30.08.2022).



Fot. 7. O doskonałości antycznych dróg można się przekonać, oglądając fragment pozostałości rzymskiego traktu w miejscowości Dion w północnej Grecji. Zdjęcie wykonane przez autora podczas badań terenowych (14.05.2022).

W średniowieczu główne arterie komunikacyjne Europy opierały się na dwóch kluczowych szlakach. Pomimo że stanowiły one najważniejsze trakty Świętego Cesarstwa Rzymskiego, ich początki sięgają czasów starożytnych. Via Imperii, łącząca północ Europy z południem (i księstwami Italii), krzyżowała się w Lipsku z Via Regia, prowadzącą ze wschodu na zachód³²⁰. Kupcy podróżujący tymi drogami musieli za to płacić, a położone przy nich miasta cieszyły się lukratywnym przywilejem składu. W zamian za korzystanie z odpłatnej gościny podróżujący tymi szlakami znajdowali się pod ochroną cesarską, co dawało im znacznie większe poczucie bezpieczeństwa niż gdziekolwiek indziej. Jednak w czasach Marca Polo drogi w Europie miały niewiele wspólnego z tymi rzymskimi. Były raczej zniszczonymi duktami, których świetność dawno przeminęła, a podczas jesiennych

³²⁰ Więcej na ten temat: Franciszek Mróz, Łukasz Mróz, Piotr Mróz, *Renesans Drogi św. Jakuba w Europie na przykładzie wybranych państw: Czech, Niemiec, Polski i Włoch*, https://www.researchgate.net/publication/284550397_Renesans_Drogi_sw_Jakuba_w_Europie_na_przykladzie_wybranych_panstw_Czech_Niemiec_Polski_i_Wloch (dostęp: 10.09.2022), s. 12–26.

deszczy i wiosennych roztopów zamieniały się w niemożliwe do przebycia bagna. Różnice, które nasz podróżnik zaobserwował w odległych krajach, prawdopodobnie zainspirowały go do ich szczegółowego opisu.

W języku chińskim droga to *dao* – pierwotnie ścieżka, po której się przechodzi z jednego miejsca na drugie. W kontekście myśli konfucjańskiej *dao* to zasada cnotliwego postępowania. Zgodnie z filozofią taoizmu *dao* jest siłą, która stanowi fundament świata, odpowiedzialną za istnienie rzeczy takimi, jakimi są. *Shujing*, jedna z ksiąg konfucjańskich, wskazuje na znaczenie *dao* rozumianego jako droga łącząca niebo i ziemię³²¹. Chińskie postrzeganie drogi było związane bardziej z jej duchowym wymiarem niż z fizycznym przemieszczaniem się. Dlatego też perspektywa naszego podróżnika, pochodzącego z innego kręgu kulturowego, wydaje się szczególnie cenna.

Dla handlu w Chinach kluczowa była gęsta i dobrze utrzymana sieć dróg. W odróżnieniu od starożytnych traktów rzymskich w Europie, które uległy zniszczeniu, o te na Dalekim Wschodzie nieustannie dbano. Wywarły one duże wrażenie na weneckim podróżniku:

Wiedzieć musicie, że z rozkazu Wielkiego Chana wzdłuż głównych gościńców, którymi jeżdżą jego posłańcy, kupcy oraz inni ludzie, sadzą drzewa. Po obu stronach gościńca co dwa kroki każe sadzić drzewa z gatunków, które rozrastają się wielkie i wysokie. Są tak wysokie, że z daleka dobrze je widzieć można. Czyni to, aby każdy drogę dobrze widział, mógł odpocząć w cieniu i nie zabłądził. Te drzewa bowiem, które znajdziecie wzdłuż dróg na pustkowiu, są wielką wygodą dla kupców i innych podróżnych. I sadzą te drzewa we wszystkich prowincjach i królestwach, wzdłuż dróg, gdzie tylko gleba na to pozwala; lecz w miejscach piaszczystych i pustynnych i w górach skalistych, przez które drogi wiodą, gdzie sadzenie drzew jest niemożliwe, każe stawiać inne drogowskazy, kamienie i słupy, które wskazują drogę. Są również urzędnicy, którzy mają baczyć, aby wszystko było należycie urządzone i droga w dobrym stanie utrzymana³²².

Jak widać, Marco Polo skupiał się nie tylko na konstrukcji dróg, lecz także na tym, kto był odpowiedzialny za ich utrzymanie jako części większego szlaku komunikacyjnego. Niewątpliwie stanowiło to dla niego coś innowacyjnego – niezależnie od tego, czy chodziło o wyznaczanie ich za pomocą posadzonych drzew, czy też drogowskazów.

Zdaniem niektórych polskich ekspertów opisana w relacjach z podróży wizja Marca Polo dotycząca sadzenia drzew wzdłuż dróg w Chinach zaowocowała podobnymi praktykami w

³²¹ Karol Kierzykowski, *Spoleczno-religijne uwarunkowania wczesnej kultury chińskiej*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 12 (1) (2014), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2014, s. 125.

³²² Marco Polo, dz. cyt., s. 194.

Europie³²³. Historycy uważają, że zagospodarowanie dróg wysoką zielenią to praktyka sięgająca starożytności, upowszechniona w czasach kształtowania się ogrodu renesansowego. Chociaż dokładna data powstania alei jako elementu architektury krajobrazu nie jest znana, Krzysztof Worobiec w pracy *Drzewa przydrożne w krajobrazie – historia, korzyści dla przyrody i społeczeństwa* wspomina o pierwszych alejach pałacowych w starożytnym Egipcie, Rzymie i na Bliskim Wschodzie. Jak dowodzą jego badania, najstarsze dobrze udokumentowane aleje drzew w Europie powstały w 1459 roku niedaleko Florencji, gdzie szpaler drzew ozdabiał ogród Villa Quaracchi. Renesansowa aleja, w przeciwieństwie do tej opisywanej przez Marco Polo, została zaplanowana jako główna droga ogrodowo-parkowa prowadząca od rezydencji do ogrodu, najczęściej obsadzona kwiatami i krzewami, rzadziej drzewami³²⁴.

Dopiero w XVIII wieku pojawiają się przydrożne aleje niezwiązane bezpośrednio z rezydencjami, pałacami, zamkami czy parkami. W początkach XIX wieku drzewa zaczęto powszechnie sadzić wzdłuż ulic w miastach i dróg poza nimi. To właśnie wtedy drogi w Europie zaczęły nabierać charakteru, o jakim pisał Marco Polo³²⁵.

Główne zadania drzew to prowadzenie po właściwej ścieżce oraz zapewnienie bezpieczeństwa podróżującym w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Badania potwierdziły, że drzewa i inne rośliny rosnące wzdłuż drogi mają pozytywne oddziaływanie na komfort i bezpieczeństwo podróży, stają się nieodłącznymi elementami infrastruktury transportowej. Drzewa przy drogach chroniły przed trudnymi warunkami pogodowymi, takimi jak ekstremalne nasłonecznienie, wiatr, deszcz czy śnieg. Drogi wytyczone wzdłuż alejek ułatwiały podróżnym orientację, pomagały unikać błędzenia po zapadnięciu zmierzchu lub w czasie niepogody. Drzewa alejowe miały też nieocenione znaczenie dla maszerujących wojsk, gdyż pomagały im radzić sobie z trudnościami trasy – cień pozwalał na szybsze i efektywniejsze pokonanie kolejnego odcinka drogi. Drzewa pełniły także inną funkcję praktyczną – były źródłem owoców, kasztanów czy żołądź³²⁶.

³²³ Por. Adam Płoska, *Droga i jej otoczenie, świadectwa przemian historycznych na Warmii i Mazurach*, <https://sadybamazury.wordpress.com/2013/09/29/droga-i-jej-otoczenie-swiadectwa-przemian-historycznych-na-warmii-i-mazurach-adam-ploski-cz-2/> (dostęp: 17.09.2022).

³²⁴ Por. Jolanta Zientek-Varga, *Jak dbać o drzewa. Dobre praktyki ochrony zadrzewień*, Kozak Druk, Wrocław 2013, s. 9–10.

³²⁵ Tamże.

³²⁶ Magdalena Błaszczuk, Marek Kosmala, *Rola i znaczenie drzew w krajobrazie: aleje przydrożne i przyuliczne*, „Przegląd Komunalny”, tom 8 (2009), s. 35–38.

Zwyczaj sadzenia drzew przy drogach przynosił szczególnie wartościowe skutki w czasie śnieżnych zim. Obecnie, w czasach satelitarnych systemów GPS, ma on mniejsze znaczenie³²⁷.

Oznaczanie dróg było praktyką rozpowszechnioną na terenie Europy już od czasów antycznych. Zdzisław Dąbczyński w artykule *Zarys historii rozwoju zasad zarządzania ruchem drogowym* podkreśla, że starodawne trasy często znaczone za pomocą gałęzi, kijów, rzeźb w skale, pionowo ustawionych fragmentów kamieni (znanych jako „filary”), kopców z kamieni, a także symboli wyrytych na drzewach.

Na terenie prehistorycznej Anglii drogi często prowadziły wzdłuż grobowców lokalnych wodzów, które służyły za punkty orientacyjne. Podobny zwyczaj utrzymywał się też w starożytnych Grecji i Rzymie, gdzie często można było natknąć się na groby zlokalizowane w biegu dróg prowadzących do miast i osiedli. Rzymianie w celu znakowania szlaków ustawiali marmurowe kolumny, zwane kamieniami milowymi. Miały one wysokość 2 m i były rozmieszczone co 1478,5 m od siebie, co pozwalało na określanie odległości do Rzymu³²⁸.



Fot. 8. Znak drogowy w Koninie. Zdjęcie wykonane przez autora podczas badań terenowych (14.05.2022).

³²⁷ Andrzej Greinert, Monika Edyta Drozdek, *Ogólna koncepcja kształtowania terenów zieleni przydrożnej w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Zielonej Góry*, Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2016, s. 6.

³²⁸ Zdzisław Dąbczyński, *Zarys historii rozwoju zasad zarządzania ruchem drogowym*, „Drogownictwo”, 2011, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej, s. 264–266.

Pochodzący z Rzymu system oznaczania odległości z czasem zyskał popularność na całym kontynencie europejskim. Polska również posiada swoją unikatową pozostałość po takim systemie – jeden z najstarszych znaków drogowych. Znajdujący się w Koninie zabytkowy obiekt wyznacza środek trasy między Kaliszem a Kruszwicą – miastami położonymi na historycznym bursztynowym szlaku. Romański słup drogowy o wysokości 2,5 m, datowany na rok 1151, został wykonany z piaskowca na rozkaz komesa Piotra Dunina. Służył jako pierwowzór dla obecnie stosowanych znaków kierunkowych i oznaczeń miejscowości³²⁹. Jest to najstarszy zachowany i opatrzony inskrypcją znak drogowy w Europie poza terenami dawnego Imperium Romanum. Wygrawerowany na słupie czterowierszowy łaciński tekst rozpoczyna się znakiem krzyża. Według tłumaczenia Mariana Plezi znaczy:

Roku od Wcielenia Pana naszego 1151

Niniejsza wskazówka [dotycząca] drogi i sprawiedliwości

stwierdza, że tu jest środek [drogi] do Kalisza z Kruszwicy.

Kazał ją tutaj ustawić Piotr, komes pałacowy,

i w ten sposób roztropnie przepołowił podróż.

Aby raczył o nim pamiętać każdy podróżnik, kołacząc modlitwą do łaskawego Boga³³⁰.

Przedstawione tłumaczenie nie dostarcza satysfakcjonującej ilości informacji do rozwinięcia naszego rozumienia funkcji słupa konińskiego jako narzędzia komunikacji, a także jego powiązań z drogą, rozumianą zarówno jako fenomen kulturowy, jak i narzędzie do rozbudowy państwa i władzy książęcej. W tym aspekcie warto odwołać się do słów Tomasza Jasińskiego, który podkreśla, że słup koniński „jest bardziej skomplikowany i fascynujący, niż mogłoby się wydawać”³³¹.

W swoim opisie pokonywanej drogi Marco Polo zauważa starania chanów w zakresie utrzymania dróg i powoływanie specjalnych urzędników do tego zadania – zjawiska nieznane w ówczesnej Europie. Oczywiście taka troska była udziałem starożytnych

³²⁹ Maciej Rynowiecki, *Historia znaków drogowych*, część 1. *Początki*, https://znaki-drogowe.pl/historia_znakow_drogowych_cz_pierwsza.pdf (dostęp: 30.08.2022).

³³⁰ Radosław Kotecki, „*Vie formula iustitie*”. *Po co w połowie drogi między Kruszwicą a Kaliszem palatyn Piotr kazał postawić słup kamienny z inskrypcją? Uwagi w związku z publikacją „Koniński słup drogowy”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, tom 66, nr 3 (2018), s. 391–406.

³³¹ Tomasz Jasiński, *Koniński słup drogowy*, Setidava Wydawnictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie, Konin 2016, s. 9.

Rzymian. Za utrzymanie dróg publicznych w odpowiednim stanie odpowiadali edylowie. Zgodnie z *Tabula Heracleensis*, mieli oni dbać o stan nawierzchni. Obejmowało to usuwanie zalegającej wody, naprawę uszkodzeń, brukowanie nowych lub już istniejących dróg gruntowych oraz nadzorowanie tych prac. Edylowie mieli również zapewniać czystość traktów w najbardziej dosłownym znaczeniu tego słowa³³².

W czasach naszych podróżników drogi w Europie tworzyły się naturalnie, wydeptane przez pieszych i konie oraz ubite przez koła wozów. Nie istniały wówczas żadne normy określające ich szerokość – zależała ona od ukształtowania terenu i natężenia ruchu. Pod koniec XII wieku nastąpił przełom w dziedzinie budowy infrastruktury drogowej, ponieważ powstało świeckie zgromadzenie zakonne braci mostowych.

Zgromadzenie miało nie tylko nieść pomoc podróżnym, lecz także budować mosty i łodzie oraz zapewniać schronienie na brzegach rzek. W szczytowym okresie swojej działalności tworzyło konstrukcje mostowe na terenie południowej i zachodniej Europy. Pierwsza taka wspólnota zakonna powstała w Altopascio niedaleko Lukki we Włoszech, w miejscu znanym jako „Przytułek św. Jakuba”, położonym przy starożytnej drodze łączącej Toskanię z Rzymem. To schronisko dla pielgrzymów i podróżnych zostało oficjalnie uznane przez papieża Innocentego III, który w 1198 roku przyznał temu zgromadzeniu wiele przywilejów. W 1244 roku cesarz Fryderyk II wydał dekret, w którym zobowiązał zakon do budowy i utrzymania mostu przez Białe Arno, w miejscu najbardziej dogodnym dla podróżnych, niedaleko Ficeclum³³³.

Najsławniejszym spośród tych zgromadzeń było bractwo z Avignon na czele z Benezetem – budowniczym mostu kamiennego na Rodanie³³⁴. Jako przykład można podać również bractwo budowniczych mostów z Lyonu. Zgromadzenia pełniły bardzo ważną funkcję społeczną. Epoka ich działalności i doskonalenia konstrukcji mostów sklepionych z

³³² Renata Kamińska, *Ochrona dróg publicznych przez urzędników rzymskich*, „Zeszyty Prawnicze”, tom 8, nr 2 (2008), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 75–96.

³³³ Andrzej Jarominiak, *Dlaczego Fratres Pontifices?*, „Biuletyn Informacyjny Oddziału Rzeszowsko-Lubelskiego ZMRP”, nr 1 (2004), Katedra Mostów, Politechnika Rzeszowska.

³³⁴ Dominique Vingtain, *The Palace of the Popes at Avignon*, Honore Clair, Arles 2015, s. 17–19.

kamienia trwała do XVII wieku³³⁵. Ciekawostką jest, że formacja utworzyła w Rzymie własne hospicjum³³⁶.

Przełomowym momentem w zakresie opiekowania się drogami na Starym Kontynencie było ustanowienie służby drogowej przez Jeana-Baptiste'a Colberta – ministra Ludwika XIV. Od drugiej połowy XVII wieku instytucja ta odpowiadała za utrzymanie dróg, które obejmowało usuwanie na bieżąco uszkodzeń powstałych nie tylko z winy użytkowników, lecz także w wyniku oddziaływania warunków atmosferycznych. Do naprawy traktów służba drogowa wykorzystywała żwir, drewno, faszynę oraz kamienie. W tamtym okresie było to niewątpliwie innowacyjne podejście. Jednak patrząc z perspektywy współczesnej, można mieć wiele zastrzeżeń, zwłaszcza w zakresie stosowanych technik³³⁷.

Podróże Benedykta Polaka oraz Giovanniego da Pian del Carpine do Azji Środkowej w pierwszej połowie XIII wieku były niezwykle i dostarczyły nam wartościowej wiedzy na temat średniowiecznych ekspedycji. W swoich opisach franciszkanie kładli główny nacisk na charakterystykę obszarów oraz tras, które przemierzali, zamiast na przedmioty i szczegóły dotyczące samych podróży. Wspominali o tatarskich koniach, bardzo pomocnych podczas podróży. Były one mniej podatne na jej trudy i lepiej znosiły zmienne warunki niż konie europejskie. Bracia zakonnicy odnotowali również szczegóły funkcjonowania mongolskiej poczty konnej, z której usług korzystali, co umożliwiło im szybkie przemieszczanie się. Wykorzystywanie tej usługi skutkowało zmianą koni od czterech do sześciu razy dziennie. Mimo zmagania z mokradłami, pustyniami, stepami, lasami, a także ryzyka napotkania bandytów i dzikich zwierząt podróże zakonników dostarczyły im niezapomnianych doświadczeń. Ich szczegółowe opisy pomogły badaczom zrozumieć charakter wędrówek w średniowieczu. Dzięki relacjom wiemy, że każdy podróżnik poszukiwał ułatwień, które umożliwiłyby mu bezpieczne dotarcie do celu i przetrwanie trudów drogi.

Carpini zwrócił na przykład uwagę na opiekę nad podróżnymi, którą byli otaczani wędrowcy przybywający do Chin:

³³⁵ Konrad Pylak, Krystyna Schabowska, *Wielcy twórcy techniki i ich wpływ na rozwój techniki i nauk technicznych w pracach Feliksa Kucharzewskiego*, „Kwartalnik Historii, Nauki i Techniki”, 41/3–4 (1996), Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, s. 135.

³³⁶ Rafał Kłopotek, *Geneza i działalność bractw kościelnych w Europie i w Polsce do końca XVIII wieku*, „Studia Gdańskie”, tom XXXVII (2015), s. 222.

³³⁷ Bolesław Kurzępa, *Drogi publiczne jako element bezpieczeństwa wewnętrznego państwa*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów 2021, s. 21.

Jeżeli wysyła on jakichkolwiek posłów dokądkolwiek, należy im dać bez zwłoki podwoły i utrzymanie. Skądkolwiek również przybywają z haraczem czy poselstwem, trzeba także, żeby dano im konie, wozy i utrzymanie³³⁸.

W tamtej epoce przemierzanie dalekich obszarów Wschodu stanowiło wyzwanie wymagające niezwyklej siły i wytrzymałości. Drogi były pełne niebezpieczeństw, a na każdym zakręcie czaiły się przygody. Organizacja bezpiecznych warunków dla podróżnych miała zatem kluczowe znaczenie, bo umożliwiała swobodne poruszanie się po kraju. Z tej perspektywy terytoria pod panowaniem Mongołów wyróżniały się na tle innych państw – podróżnych otaczano tam szczególną opieką.

Carpini podkreśla, że zapewnianie koni oraz wozów stanowiło jedno z najważniejszych udogodnień dla podróżujących i znacznie przyczyniło się do rozwoju handlu oraz wymiany kulturowej między Mongolią a resztą świata. Dzięki temu podróżnicy mogli przemieszczać się szybko i komfortowo, co potęgowało ruch handlowy. Łatwiejszy dostęp do transportu sprzyjał też rozwojowi miast.

Na ziemiach Mongołów podróżni otrzymywali nie tylko noclegi i wyżywienie, lecz także wsparcie w organizacji podróży. Takie kompleksowe podejście zwiększało ich bezpieczeństwo i komfort, przez co chętniej podejmowali nowe wyzwania i odkrywali nieznane tereny.

Podczas zagłębiania się w relacje Ibn Battuty nie można pominąć kluczowej roli, jaką przywiązywał on nie tylko do odkrywania nowych miejsc, lecz także właśnie do troski o bezpieczeństwo i wygodę podróży. Na obszarach podbitych przez Mongołów, które miał on okazję badać, wędrowcy otrzymywali znacznie więcej niż tylko dach nad głową i posiłki. W dalszej części tekstu skupimy się na jego spojrzeniu na podróżowanie po Chinach oraz na aspekcie bezpieczeństwa podróży w rozległych regionach tego państwa, które muzułmański podróżnik opisał w swoich relacjach:

Chiny są najbezpieczniejszym i najpiękniejszym krajem do podróżowania. Człek podróżny może całkiem samotnie i bez jakiegokolwiek obawy o swoje mienie, jeśli nawet ma ze sobą wielką moc pieniędzy, wędrować przez ów kraj choćby i siedem miesięcy. W każdej stacji jest dom zajezdny, w którym mieszka naczelnik, a także służba pieszych i konnych posłańców. Po zachodzie słońca lub późnym wieczorem przychodzi naczelnik stacji z pisarzem do zajazdu i spisuje nazwiska wszystkich podróżnych, którzy nocują w nim, przykłada pieczęć na liście i zamyka drzwi zajazdu. Z nastaniem dnia zjawia się powtórnie; wywołuje każdego człowieka po nazwisku i sporządza na tej podstawie sprawozdanie. Z podróżnymi posyła przewodnika, aby doprowadził ich do następnej stacji i

³³⁸ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 137.

przywiózł mu sprawozdanie od naczelnika tej stacji na dowód, iż wszyscy dojechali, albowiem przewodnik jest odpowiedzialny za podróżnych. To samo dzieje się w każdej stacji od Sin as-Sin po Chanbałyk. W domach zajezdnych jest wszelka żywność, jaką jeno potrzebować może podróżny; osobliwie zaś dużo jest kur i gęsi, lecz co się tyczy baranów, to tych jest w Chinach niewiele³³⁹.

Ibn Battuta w tym fascynującym opisie podkreślił różnice między rzeczywistościami azjatycką a europejską. W Europie i na Bliskim Wschodzie podróżowanie nie było tak popularne – w drogę udawano się jedynie z konieczności. W średniowieczu większość wędrowek miała charakter pielgrzymek do świętych miejsc. Poza tym odbywano wyprawy dyplomatyczne, ewangelizacyjne, handlowe i naukowe³⁴⁰. Świadczenie takiego stanu rzeczy można odnaleźć w zapiskach Galla Anonima:

Lecz ponieważ kraj Polaków oddalony jest od szlaków pielgrzymich i mało komu znany poza tymi, którzy za handlem przejeżdżają [tamtędy] na Ruś, niech się zatem nikomu to nie wyda niedorzecznym, jeśli parę słów na ten temat powiem, i niech nikt nie uzna tego za [zbyt] uciążliwe, jeśli dla opisanie części obejmę całość³⁴¹.

W średniowieczu drogi oddalone od pielgrzymich szlaków były mało znane i wykorzystywało je jedynie wąskie grono osób zajmujących się handlem. Niewiele o nich pisano, niewiele o nich wiedziano. Typowy trakt kupiecki był wąską ścieżką pełną wystających konarów przewróconych drzew, kolein i wertepów. Droga mogła być miejscami szeroka na 3 m, gdzie indziej natomiast zupełnie ginęła w zaroślach. Podróżni byli zdani tylko na siebie i uzależnieni od kapryśnej pogody. Zimą podróżowanie utrudniały opady deszczu i wiatry, wiosną trakty ginęły wśród błota, a przekraczanie niektórych rzek było trudne lub niemożliwe. Jesienią natomiast krótkie dni sprawiały, że wozy częściej stały, niż się przemieszczały. Do tego właściwie nie istniało żadne oznakowanie, dlatego dla osób nieznaających okolicy drogi mogły być bardzo niebezpieczne. Przekonał się o tym w XI stuleciu król węgierski Andrzej. Wedle jednej z zachowanych relacji zboczył on na moment z traktu, by udać się za pilną potrzebą fizjologiczną. Szybko zgubił drogę i w efekcie zmarł z głodu i wycieńczenia na pograniczach własnego państwa³⁴². Oczywiście historia, którą opisał Kamil Janicki, ma raczej znamiona legendy niż faktu. Jak wiemy z *Kroniki*

³³⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 281.

³⁴⁰ Łukasz Burkiewicz, *Życie codzienne w podróży na przykładzie Ambasady do Tamerlana (1403–1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019, s. 13.

³⁴¹ Anonim, tak zwany Gall, *Kronika Polska*, <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/gall-anonim-kroniki.pdf> (dostęp: 30.08.2022), s. 8.

³⁴² Zob. Kamil Janicki, *Jak się podróżowało tysiąc lat temu?*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/jak-sie-podrozowalo-po-polsce-tysiac-lat-temu> (dostęp: 30.08.2022).

Ilustrowanej (Képes Krónika), spisanej przez kanonika katedry Panny Marii w Székesfehérvárze Marka z Kaltu, po przegranej ze swym bratem Belą I w bitwie pod Mosony ranny Andrzej I został schwytany i uwięziony w mieście Zirc, gdzie sparaliżowany przebywał do końca swoich dni. Zgodnie z historycznymi świadectwami zmarł na tamtejszym dworze królewskim, zanim jego brat został koronowany 6 grudnia 1060 roku. Pochowano go w krypcie kościoła opactwa Tihany³⁴³.

Pierwsze informacje na temat dróg na terenie Polski zostały zamieszczone w relacji średniowiecznego kronikarza. Najprawdopodobniej pochodził on z terenów Francji³⁴⁴. Po przyjeździe do Polski na zamówienie księcia Bolesława Krzywoustego napisał kronikę. Mowa tutaj o Anonimie, tak zwanym Gallu, autorze *Kroniki polskiej*, która została spisana po łacinie prawdopodobnie w latach 1113–1116³⁴⁵. Jest to zbiór chronologicznie uporządkowanych opowieści historycznych, których bohaterami są władcy Polski z dynastii Piastów. Autor opisał ich stosunek do wojen, religii, Kościoła i ludu. Przyjęte przez niego forma przedstawienia państwa Piastów i kompozycja wywarły wielki wpływ na historiografię polską. W jego dziele znajdziemy między innymi informacje o tym, jak niebezpieczne były drogi w Polsce:

Albowiem od strony Polski Morawy tak są odgródzone stromymi górami i gęstymi lasami, że nawet dla spokojnych podróżników, idących pieszo i bez pakunków, drogi są tam niebezpieczne i nader uciążliwe³⁴⁶.

Niebezpieczeństwa wiązały się nie tylko z drogą, lecz także ze spotykanymi na niej ludźmi. Często dochodziło do napadów zbrojnych band. Co może zaskakiwać, w średniowieczu państwo polskie w tym aspekcie wyróżniało się pozytywnie na tle innych krajów Europy, w których zbójce byli prawdziwą plagą. W Rzeczypospolitej bandy trudniące się rabunkami skutecznie tępiła miejscowa szlachta³⁴⁷.

Niestety, bezpieczeństwo na drogach Europy pozostawało kwestią dyskusyjną. Nie pomagała tu słaba władza centralna, zwłaszcza królewska. Złodzieje stanowili prawdziwe

³⁴³ <https://mek.oszk.hu/10600/10642/10642.htm> (dostęp: 30.08.2022).

³⁴⁴ Tomasz Jasiński, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2008, s. 14.

³⁴⁵ Więcej na temat Galla Anonima: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. Andrzej Dąbrówka, Edward Skibiński, Witold Wojtowicz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.

³⁴⁶ Anonim, tak zwany Gall, dz. cyt.

³⁴⁷ Michał Rogalski, *W błocie, niewygodzie i strachu. Jak podróżowano po dawnej Rzeczypospolitej?*, <https://hrabiatytus.pl/2020/08/25/w-blocie-niewygodzie-i-strachu-jak-podrozowano-po-dawnej-rzeczypospolitej/> (dostęp: 30.08.2022).

utrapienie dla naszych zachodnich sąsiadów, szczególnie na traktach handlowych. Było to szczególnie widoczne w Niemczech, gdzie władze centralne borykały się z problemem tzw. raubritterów, którzy organizowali napady na kupców, naliczali bezprawne opłaty drogowe i cła, a także konfiskowali przewożone towary. Ich schronienia i zamki obronne, ulokowane w trudno dostępnych miejscach i silnie ufortyfikowane, zapewniały im niemal całkowitą bezkarność. Choć niektórzy możnowładcy starali się przeciwdziałać tym napadom i poprawić bezpieczeństwo na drogach, aby umożliwić handel i swobodne przemieszczanie się po swoich terytoriach, konieczne było podjęcie szerszych działań w celu zwiększenia ochrony podróżnych. W tamtych czasach drogi budziły grozę. Jak głosiły opowieści, nocami grasowały na nich diabły i duchy. W odpowiedzi na te wyzwania oraz w celu ograniczenia samowoli wasali francuscy królowie próbowali wprowadzić w XIII wieku system ochrony osób podróżujących głównymi traktami Francji. Uregulowania, znane jako *via regalia*, głosiły, że każdy podróżny na objętych nim drogach był chroniony przez prawo królewskie³⁴⁸.

W XV wieku węgierski król Maciej Korwin podjął walkę ze zbrojnikami, angażując w ochronę przemierzających jego królestwo podróżnych swych poddanych. Postanowił zwolnić pasterzy górskich (tzw. wasalów) z płacenia podatków w zamian za zapewnienie przez nich bezpieczeństwa na drogach pograniczy węgiersko-polskiego i czesko-polskiego. Uzbrojeni w łuki i proce poddani mieli chronić wędrowców przed wszelkiej maści rozbójnikami³⁴⁹.

Podobnie jak w aspekcie infrastruktury drogowej, również w zakresie wygód gastronomiczno-noclegowych sytuacja w Europie prezentowała się inaczej niż ta, z którą spotkał się arabski podróżnik w Chinach. W relacji z podróży przez Polskę i Litwę Fynes Moryson wyraził niezadowolenie z jakości usług oferowanych przez przydrożne gospody. Opisywał, że w małych miastach i wsiach podróżnik nie znajdzie wygodnego łóżka, chyba że zdecyduje się przewozić własne. Standard, jaki odnotował Moryson, to spędzenie nocy w ciepłym pokoju z rodziną gospodarza – zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. W przydrożnych gospodach brakowało wina i mięsa dobrej jakości, co skłaniało podróżników do zabierania tych produktów ze sobą:

³⁴⁸ Tamże, s. 18.

³⁴⁹ Tamże, s. 19.

Nie znajdą w takich miejscach ani wina, ani dobrego mięsa, które trzeba wozić z miasta z sobą w powozie. Gospody tam są to bowiem ubogie gołe domy, gdzie nie ma nic na sprzedaż³⁵⁰.

Gospody nie były jedynymi schronieniami wędrowców – dach nad głową miały im zapewniać także domy duchownych, plebanie i klasztory. W XVI i XVII wieku podróżowanie na duże odległości wiązało się z licznymi trudami i bywało czasochłonne. Gdański kupiec Martin Gruneweg w swoich wspomnieniach dokładnie opisał czas i szybkość podróży, jakie odbył w tym okresie. Przykładowo, w 1587 roku wozem kupieckim przejechał trasę z Lublina do Gdańska przez Warszawę i Toruń, pokonując odległość przekraczającą 500 km w ciągu zaledwie tygodnia. Powrót z Gdańska do Skierniewic trwał nieco dłużej, bo aż dziewięć dni. Jego podróż z Warszawy do Lwowa, licząca 340 km, ciągnęła się natomiast ponad miesiąc. Te wspomnienia są cennym źródłem informacji³⁵¹. W średniowieczu szybkość przemieszczania się nie różniła się od tej w starożytności; istotną zmianę przyniosła tu dopiero rewolucja przemysłowa. Na szlakach handlowych średnia prędkość wozów kupieckich w tamtych czasach wynosiła 25 do maksymalnie 40 km dziennie³⁵².

Podobną prędkość przemieszczania się po szlakach handlowych państwa pierwszych Piastów podaje w swoich zapiskach Ibrahim Ibn Jakub, który w połowie X wieku odbył podróż z czeskiej Pragi do Krakowa. Zajął mu ona trzy tygodnie, czyli pokonywał nieco ponad 20 km dziennie. Biorąc pod uwagę fakt, że w owym czasie był to jeden z najważniejszych traktów łączących państwo piastowskie z sąsiadami, nie wydaje się to powalającym wynikiem³⁵³.

W kontekście prędkości przemieszczania się średniowiecznych podróżników szczególnie interesujący wydaje się opis szybkiej poczty konnej, który znajdujemy w relacji Marca Polo. Na dzieje poszczególnych państw wpływały bezpośrednio wydarzenia dotyczące zarówno politycznej elity, jak i zwykłych ludzi. O powodzeniu handlu, sukcesach lub porażkach na wojnie decydowało to, jak szybko udawało się zorganizować transport osób i towarów. Oczywiście równie istotne były informacje i sposób oraz tempo ich

³⁵⁰ Antoni Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 51–53.

³⁵¹ Martin Gruneweg, *Opisy podróży*, oprac. Almut Bues, tłum. Eliza Borg, [w:] *Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań, kultur (XVI–XVIII w.)* – katalog wystawy Muzeum Historii Polski, red. Igor Kąkolewski, Michał Kopczyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2012.

³⁵² Mariusz Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 236.

³⁵³ Tadeusz Kowalski, dz. cyt., s. 48–49.

przekazywania. Przesyłanie wiadomości od początku dotyczyło władców oraz ich dworów. Od szybkości dostarczania informacji często zależały losy państw. Kluczowe znaczenie miały tu sieci dróg, warunki naturalne i pogoda. Relacja Marca Polo, który odwiedził w XIII wieku Daleki Wschód, daje nam wgląd w podróże po rozległym państwie chińskim. Opisał on dokładnie odległości oraz prędkości, które wydawały się wówczas możliwe do osiągnięcia. Te imponujące informacje są w stanie zmienić naszą perspektywę i pomagają nam zrozumieć, jak zaawansowane cywilizacyjnie było to państwo w zakresie podróżowania i transportu. Prędkości przemieszczania się, które podaje podróżnik, wprawiały w niedowierzanie nie tylko średniowiecznych Europejczyków – budzą podziw i zaciekawienie nawet u dzisiejszych czytelników. O tym, w jak przemyślany sposób zorganizowano komunikację w Państwie Środka, czytamy w relacji naszego podróżnika na temat poczty konnej w Chinach:

Trza powiedzieć, że jeśli zdarzy się konieczność, aby posłańcy z największą szybkością dążyli powiadomić cesarza o buncie jakiejś prowincji albo jakiego możnowładcy, albo o innej sprawie obchodzącej władzę, posłańcy konni mogą przebyć dwieście do dwustu pięćdziesięciu mil dziennie; wytłumaczę wam jak. Kiedy posłaniec chce jechać tak szybko i tyle w jednym dniu przebyć, jak powiedziałem, nosi tabliczkę z białozorem na znak pośpiechu. Jeśli jest ich dwóch, biorą z miejsca, gdzie się znajdują, dwa dobre, silne i rączne konie. Bandażują sobie mocno brzuch i obwiązują głowę, i puszczają się galopem, jak tylko mogą. Kiedy przybliżają się do nowego postoju, grają na rodzaju rogu dającego się daleko słyszeć, aby im przygotowano konie. Tak pędzą, aż dopadną następnego postoju oddalonego o dwadzieścia pięć mil, i tam zachodzą nowe dwa konie przygotowane, świeże, wypoczęte i chybkie. Natychmiast skaczą na siodło, nie odpoczywając ni mało, ni wiele; i raz na siodle, puszczają się w dalszą drogę, ile koń wyskoczy; nie zatrzymują się, aż przybędą do następnego postoju. Tam zachodzą inne konie przygotowane i wskakują na nie żwawo, dalej pędząc w drogę. I tak jadą aż do wieczora. W ten oto sposób przebywają owi posłańcy dobrych dwieście pięćdziesiąt mil, aby przynieść władcy wiadomość. A kiedy zdarzy się potrzeba, przebywają i trzysta³⁵⁴.

Wraz z postępem cywilizacji i ekspansją terytorialną państw nasilała się potrzeba zapewnienia efektywnej komunikacji. Ten proces zachodził na całym globie, oczywiście także w Europie. Warto jednak podkreślić, że w czasach Marca Polo system komunikacyjny na Starym Kontynencie nie był tak rozbudowany i dobrze zorganizowany jak w Chinach.

³⁵⁴ Marco Polo, dz. cyt., s. 193.

Jako wynalazców i organizatorów poczty w Europie uznaje się rodzinę Thurn und Taxis³⁵⁵. Franz von Taxis jako pierwszy zaoferował dobrze zorganizowaną usługę kurierską między Innsbruckiem (ówczesną siedzibą cesarza) a Brukselą (siedzibą gubernatora habsburskiego). W 1490 roku położył podwaliny pod rozwój międzynarodowego systemu pocztowego. Jego firma rozwijała się na tyle dobrze, że 10 lat później przesyłka między Innsbruckiem a Brukselą mogła zostać dostarczona w pięć i pół dnia³⁵⁶.

W Polsce do przewożenia korespondencji władców na początku wykorzystywano specjalnych posłańców – tzw. komorników lub synów szlacheckich. Pierwsze wzmianki na ten temat są związane z Bolesławem Chrobrym, który wprowadził obowiązek dostarczania tzw. podwód przez miasta, grody, a później także wsie. Królewscy posłańcy mogli nieodpłatnie korzystać z koni i wozów zapewnianych przez lokalną ludność³⁵⁷.

Do przekazywania informacji i drobnych przesyłek (na przykład listów) służyła sieć posłańców (gońców) – z reguły pieszych, rzadziej konnych. Utrzymywali ich na swoje potrzeby władcy feudalni, ważniejsze zakony, większe miasta, biskupi, organizacje kupieckie i bankierzy, a nawet uniwersytety. Przykładowo, w okresie panowania króla Zygmunta Augusta jego sieć gońców była w stanie dostarczyć przesyłkę z Krakowa do Wilna w pięć dni, a więc pokonać liczący 140 km odcinek trasy w ciągu jednego dnia³⁵⁸.

Choć Poczta Polska jest najstarszym przedsiębiorstwem w naszym kraju, powstała dopiero w 1558 roku. Powołana do istnienia na mocy rozkazu Zygmunta Augusta, przesyłała zarówno informacje, jak i niewielkie wartościowe paczki. Jej obowiązkiem było dostarczać listy królewskie, dochody czerpała natomiast z przewozu listów i przesyłek prywatnych. W czasach panowania dynastii saskiej udoskonalono połączenia pomiędzy Warszawą a Dreznem. Królewski kurier z listami był w stanie przebyć tę drogę w trzy dni, czyli pokonywał prawie 200 km dziennie³⁵⁹.

³⁵⁵ Więcej informacji na temat tej rodziny: *Zeitschrift für historische Forschung*, opubl. Johannes Kunisch, Klaus Luig, Peter Moraw, Dunker & Humboldt, Berlin 1994, s. 94.

³⁵⁶ Więcej na ten temat na oficjalnej stronie rodziny: <https://www.thurnundtaxis.de/familie/geschichte-der-familie-thurn-und-taxis/> (dostęp: 5.09.2022).

³⁵⁷ Tomasz Olejniczak, Anna Pikos, *Historia Poczty Polskiej*, http://studiumprzypadku.edu.pl/images/studiumprzypadku/041c-Poczta_case-Ok_20_12_2017.pdf (dostęp: 10.09.2022).

³⁵⁸ Bolesław Kurzępa, *Drogi publiczne jako element bezpieczeństwa wewnętrznego państwa*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów 2021, s. 23.

³⁵⁹ Mariusz Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 236.

Jednak wszystkie te osiągnięcia w zestawieniu z relacją Marca Polo na temat poczty funkcjonującej w kraju chana wydają się jedynie amatorską próbą realizacji czegoś, co w Chinach działało na wysokim poziomie już ponad 200 lat wcześniej. Jak podaje nasz podróżnik, chińscy posłańcy byli w stanie przebyć dystans od 200 do 250 mil dziennie, a jeżeli zachodziła potrzeba – nawet 300 mil w ciągu jednej doby! Wprawdzie nie wiemy, czy podając w swej relacji odległość w milach, miał on na myśli milę rzymską stosowaną w tym czasie na terenie Europy (1482 m)³⁶⁰, czy milę chińską (576 m)³⁶¹. Niezależnie od tego odległości są imponujące. Na Starym Kontynencie nie udało się osiągnąć takich wartości nawet kilkaset lat później! Zasięg terytorialny działania poczty w Chinach w XIII i XIV wieku fascynował nawet najbardziej doświadczonych podróżników, ponieważ obejmował ogromny obszar, sięgający od Mandżurii aż po Kambodżę. Według Jüan-szi w samych Chinach funkcjonowało 10 zarządów pocztowych, 1500 stacji pocztowych oraz liczne grupy konnych kurierów, wykorzystujące 40 tysięcy koni, 8250 wołów, 5600 osłów, 3500 wozów i 6100 ludzi pocztowych.

Organizatorem i inicjatorem działania poczty mongolskiej był wielki chan Ugedej, dla którego była ważna sprawna dostawa sum podatkowych i danin do stolicy. Jednak to Chubiłaj ustanowił szczegółowe przepisy dotyczące służby pocztowej, które okazały się niezwykle skuteczne i przetrwały aż do upadku dynastii Yuan³⁶².

Działająca w Chinach szybka poczta konna bez cienia wątpliwości wywarła głębokie wrażenie na Marcu Polo. Jego entuzjazm wobec tego wyjątkowego systemu komunikacji wyraźnie rezonuje w opisie. Gońcy potrafili przekazywać istotne wiadomości na olbrzymie odległości w niezwykle krótkim czasie. Podziw podróżnika dla efektywności oraz precyzji tego systemu doskonale oddają poniższe zdania:

Wielki Chan tak wszystko urządził, aby gońcy jego podróżujący tymi drogami znachodzili po drodze wszystko, czego im potrzeba. Tak w podziwu godny sposób odprawuje się ta służba gońców Wielkiego Chana. Zaprawdę znakomicie jest to wszystko urządzone³⁶³.

Średniowieczna Europa nie dorównywała wschodnim państwom pod względem organizacji komunikacji pocztowej. W tamtejszych królestwach już od czasów starożytnych

³⁶⁰ Jerzy Borzymiński, *Mila za milą...*, „Biuletyn Głównego Urzędu Miar”, nr 3 (2013).

³⁶¹ Tamże.

³⁶² Marco Polo, dz. cyt., s. 490.

³⁶³ Tamże, s. 190.

funkcjonowały rozbudowane systemy pocztowe bazujące na wymianie koni. Ze względu na trudne warunki geograficzne europejskie struktury pocztowe wiązały się głównie z zaangażowaniem kurierów, którzy pokonywali duże odległości, przewożąc listy i przesyłki. Następne stulecia przyniosły rozwój technologiczny, szczególnie widoczny w XIX wieku, kiedy to wprowadzenie kolei i telegrafu znacząco przyspieszyło i usprawniło przepływ informacji w Europie³⁶⁴. Jednak w średniowieczu wymiana informacji pomiędzy różnymi regionami kontynentu była wolna i mało efektywna.

W dziedzinie komunikacji Stary Kontynent wyprzedzały nie tylko Chiny, lecz także inne kraje wschodnie. Fascynujący opis funkcjonowania służby pocztowej w XIX-wiecznych Indiach znajdziemy w relacji Ibn Battuty, który podkreślił jej zaawansowaną organizację:

Co jedną trzecią mili leży ludna wieś, a za nią stoją trzy namioty, w których siedzą ludzie gotowi w każdej chwili do drogi. Każdy z nich posiada laskę długości dwóch łokci, na końcu której umocowane są miedziane dzwoneczki. A gdy goniec z miasta wybiega, w jednej ręce trzyma list, w drugiej zaś laskę z dzwoneczkami, i biegnie, ile mu jeno sił starcza. Na odgłos dzwoneczków ludzie w namiotach siedzący sposobią się na jego spotkanie. I gdy się jeno przybliży, następny goniec odbiera list i biegnie dalej, dobywając wszystkich sił i potrząsając laską, póki do najbliższej stacji nie dotrze. I tak to trwa dalej, aż na ostatek list dostaje się do miejsca przeznaczenia. Ten rodzaj poczty jest szybszy od konnej.

Wszelako zdarza się, że poczta ta używana jest do przenoszenia z Chorasanu rzadkich a drogich w Indiach owoców [...].

Służba pocztowa w Indiach jest dwojakiego rodzaju. Konna służba pocztowa zowie się u nich *ulak*, a konie pocztowe, które należą do sułtana, rozstawione są co cztery mile. Nadto ustanowiona jest służba pocztowa pieszych gońców³⁶⁵.

Usługi pocztowe, które znamy obecnie, mają swoje fundamenty w starożytności. W Indiach szczególną rolę w ich rozwoju odegrała dynastia Maurjów, która rządziła od 324 do 184 roku p.n.e.³⁶⁶. Stworzyła ona zaawansowany system komunikacyjny, gwarantujący efektywne i szybkie dostarczanie korespondencji w obrębie całego imperium. Władcy z tej dynastii podejmowali różne działania publiczne, w tym budowę sieci zadrzewionych dróg,

³⁶⁴ Por. David Hochfelder, *The Telegraph in America, 1832–1920*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2012; Richard R. John, *Network Nation: Inventing American Telecommunications*, Harvard University Press, Cambridge 2010.

³⁶⁵ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 146–147.

³⁶⁶ Zob. *Historia powszechna*, tom 2. *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Mediasat Group SA, Kraków 2007, s. 629.

którymi przemieszczali się kurierzy. Wznoszono także domy służące jako miejsca odpoczynku oraz kopano studnie publiczne zapewniające podróżującym wodę³⁶⁷.

System pocztowy w Indiach opierał się na wymianie koni lub słoni służących do jazdy. Umożliwiało to szybkie dostarczanie korespondencji z jednego końca imperium na drugi. System nie służył jednak wyłącznie do przesyłania poczty – umożliwiał także mobilność wojsk oraz handlarzy, co miało kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa i gospodarki kraju.

Przyczyniając się do rozwoju usług pocztowych w starożytnych Indiach, dynastia Maurjów zapoczątkowała model, który później był naśladowany w innych krajach. Obecnie, w erze internetu i rozwiniętych technologii, rola usług pocztowych wydaje się mniejsza, ale warto pamiętać o tym, że ich historia sięga setek, a nawet tysięcy lat wstecz. Wzmianki o poczcie i jej działaniu w relacjach podróżników wskazują na znaczącą rolę, jaką komunikacja odgrywała w dawnych cywilizacjach. Usługi pocztowe służyły szybkiemu przekazywaniu istotnych informacji odpowiednim organom władzy, co było kluczowe dla efektywnego zarządzania rozległymi prowincjami.

Sprawna komunikacja umożliwiała zatem płynne funkcjonowanie państwa i przyczyniała się do wzrostu jego potęgi. Należy podkreślić, że wiadomości przesyłane za pośrednictwem poczty miały znaczenie również dla zwykłych obywateli. Pozwalały na bieżąco śledzić decyzje i wydarzenia wpływające na życie codzienne społeczeństw.

Znaczenie komunikacji w dawnych czasach jest widoczne również w innych państwach, takich jak Persja czy Egipt. Obecnie, w świecie zdominowanym przez nowoczesne technologie, łatwo zapomnieć o centralnej roli, jaką odgrywała poczta w historii.

3.2. Życie codzienne na jedwabnym szlaku: odkrywanie dróg i dziedzictwa

W odróżnieniu od wielkich cywilizacji basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego Wschodu cywilizacja chińska w wielu okresach rozwijała się w izolacji. Chińczycy szybko stworzyli bogaty krąg kulturowy, który pod wieloma względami okazał się bardziej zaawansowany niż ten w regionie Morza Śródziemnego. Co więcej, Chiny już w starożytności stanowiły jeden z najludniejszych krajów świata. Główne skupiska ludności były umiejscowione w dorzeczach Huang He (Żółtej Rzeki) oraz Jangcy (Niebieskiej

³⁶⁷ James E. McClellan III, Harold Dorn, *Science and Technology in World History*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2006, s. 145.

Rzeki). Do utrzymania wysokiego poziomu rozwoju niezbędne było umożliwienie efektywnego przemieszczania się ludności i przewożenia towarów. W tym celu wprowadzono wiele usprawnień, które trudno znaleźć w ówczesnej Europie i na Bliskim Wschodzie³⁶⁸.

O jednym z takich wynalazków – złotych tabliczkach – wspomina w swojej relacji Marco Polo. Miały one formę dzisiejszych „listów żelaznych”, a w tamtych czasach znacząco ułatwiały podróżowanie. Podobne rozwiązania funkcjonowały wtedy również w Europie. W wyniku ówczesnej feudalnej fragmentacji i częstych konfliktów zbrojnych, zwłaszcza na terenach dzisiejszych Niemiec, podróżni i kupcy płacili okup, w zamian za który otrzymywali glejt zapewniający bezpieczny przejazd. To właśnie z Niemiec pochodzi nazwa „list żelazny”. Glejt (niem. *Geleit*, fr. *convoi*) wiązał się z orszakiem zbrojnym dostarczającym przez zwierzchnią władzę państwa dla bezpiecznego przejazdu. Takie orszaki w średniowiecznych Niemczech, w czasach panowania „prawa pięści”, za odpowiednią opłatą zapewniano kupcom wiozącym pieniądze i towary na jarmarki. Glejt oznacza także dokument wydany przez wyższą władzę i gwarantujący danej osobie bezpieczeństwo życia i mienia w czasie jej przejazdu przez określone terytorium³⁶⁹.

Z relacji podróżników dowiadujemy się, że forma „listu żelaznego” była szeroko rozpowszechniona w całym znanym wówczas świecie. O stosowaniu glejtu na kontynencie afrykańskim wspomina Ibn Battuta w opisie podróży do Kairu:

Nikomu zaś nie wolno przejeżdżać przez nią do Syrii bez glejtu z Egiptu ani do Egiptu bez glejtu z Syrii, a to dla ochrony dobytku ludzi i zabezpieczenia się przed przenikaniem szpiegów z Iraku³⁷⁰.

Te rozwiązania miały rozmaite formy. Ze względu na zasięg terytorialny poszczególnych królestw i księstw dotyczyły większego lub mniejszego obszaru. Taką tabliczkę otrzymali na przykład bracia Polo podczas jednej z podróży:

Gdy Wielki Chan obarczył obu braci Polo i swego dostojnika poselstwem do papieża, kazał im dać złotą tablicę opatrzoną królewską pieczęcią i podpisem wedle obyczaju tego państwa, na której wryte było, że trzem posłom Wielkiego Chana wszędzie, dokądkolwiek by jechali, mają być przez wielkorządców krain jemu podległych, pod groźbą niełaski, przydzielane potrzebne domostwa i

³⁶⁸ Por. Karin Tomala, *Rozwój demograficzny Chin w XX wieku*, „Dzieje Najnowsze”, 32/1 (2000), Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, s. 177–178.

³⁶⁹ Joachim Bartoszewicz, *Podręczny słownik polityczny*, http://rcin.org.pl/Content/42865/WA004_50233_U37174_Bart-Podrecznik_oh.pdf (dostęp: 15.09.2022), s. 217.

³⁷⁰ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 18.

dostarczane konie, łodzie oraz ludzie mający ich przeprowadzić z jednej prowincji do drugiej, tudzież mają być zaopatrywani we wszystko, czego by dla siebie osobiście lub dla celów podróży sobie życzyli³⁷¹.

Była to starożytna chińska tabliczka władzy, tzw. *pajsa* (*P'aj-tsa*). Jej nazwa pochodziła z języka chińskiego (mongolskie określenie to *gerega*³⁷²). Geneza takich tabliczek sięga początków Chin, a ich powszechne stosowanie Mongołowie przejęli od dynastii Sung. Pierwotnie były to znaki rozpoznawcze w kształcie tygrysa lub ryby opatrzone odpowiednim napisem, który znajdował się na obu częściach tabliczki. Jedna część zostawała w stolicy, a druga znajdowała się u okaziciela. Składając oba fragmenty, sprawdzano prawdziwość rozkazów³⁷³.



Fot. 9. Zdjęcie przedstawia *pajsy* wystawione w Muzeum Czyngis-chana w Ułan Bator. Zostało wykonane podczas badań terenowych (27.08.2023).

Do naszych czasów zachowało się zaledwie kilka takich tabliczek. Znalezione je na Syberii, na terenach tzw. Złotej Ordy³⁷⁴. Były srebrne lub żelazne, miały podłużny kształt, a

³⁷¹ Marco Polo, dz. cyt., s. 72.

³⁷² Laurence Bergreen, dz. cyt., s. 34.

³⁷³ Marco Polo, dz. cyt., s. 482.

³⁷⁴ Więcej na temat Złotej Ordy: Krzysztof Bojko, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241–1502*, „Perspektywy Kultury”, tom 31, nr 4 (2020), Akademia Ignatianum, s. 169–206.

u góry znajdował się otwór, przez który przewlekano pas lub sznur, by zawiesić je u pasa. Tekst na tabliczce zaczynał się formułą inwokacyjną, której treść znamy dzięki tabliczkom znalezionym na Syberii: „Przez moc Wiecznego Tengri (Nieba). Niech będzie czczone imię Wielkiego Chana. Kto nie uwierzy (temu znakowi, kto nie okaże posłuchu), zostanie zabity, umrze”³⁷⁵.

Oficjalnie tylko osoby posiadające tablice autorytetu, czyli *paize*, wykonane z drewna, ze srebra lub złota i wygrawerowane pismem ujgurskim, z tygrysem lub sokołem, mogły korzystać z przywilejów. Jednak w praktyce duże obciążenia, jakie stacje *yam* nakładały na miejscową ludność, powodowały, że wielu innych podróżnych korzystało z oferowanych darmowych koni, jedzenia i prowiantu³⁷⁶.

Tabliczki były kluczowym elementem umożliwiającym szybką podróż przez Azję. Różniły się nie tylko wyglądem, lecz także znaczeniem. Niektóre były przeznaczone dla kupców (umożliwiały im bezpieczne przemieszczanie się i prowadzenie handlu), inne – dla urzędników (miały potwierdzać ich tożsamość i status), a jeszcze inne – dla posłańców, których zadaniem było szybkie przemieszczanie się po szlakach i dostarczanie istotnych wiadomości.

O tym, jak wyglądała tabliczka posłańca, który dostarczał ekspresową pocztę chana, można dowiedzieć się z opisu pozostawionego przez Marca Polo. Na srebrnej tabliczce wygrawerowano specjalne znaki uprawniające do korzystania z zapasów żywności, koni i sprzętu. Dzięki niej wysłannik mógł szybko przemieszczać się po szlakach, oszczędzając cenny czas i minimalizując ryzyko napadu ze strony rozbójników:

Kiedy posłaniec chce jechać tak szybko i tyle w jednym dniu przebyć, jak powiedziałem, nosi tabliczkę z białozorem na znak pośpiechu³⁷⁷.

Zgodnie z tym opisem tabliczka symbolizująca pośpiech była ozdobiona wizerunkiem białozora. Ten ptak z rodziny sokołów szlachtetnych jest drapieżnikiem. Sokół białozór (*Falco candicans s. gyrfalcon*) to jeden z większych przedstawicieli tej rodziny (długość 60 cm, rozpiętość skrzydeł 1,25 m). Żyje w północnej Europie i Azji. W średniowieczu osobniki

³⁷⁵ Marco Polo, dz. cyt., s. 482.

³⁷⁶ Więcej na ten temat: George Lane, *Genghis Khan and Mongol rule*, Greenwood Press, Westport 2004, s. 34–35.

³⁷⁷ Marco Polo, dz. cyt., s. 193.

tego gatunku wykorzystywano do polowań na duże ptaki, takie jak czaple czy bażanty³⁷⁸. Ptaki te cechują się doskonałym wzrokiem oraz umiejętnością obrony swojego terytorium. Ceniono je i uważano za symbol rycerskości, szlachetności, świętości i mądrości³⁷⁹.

Złote tabliczki odgrywały ważną rolę w handlu i dyplomacji w starożytnych Chinach. Pełniły funkcję oficjalnych dokumentów, które potwierdzały tożsamość właścicieli, gwarantowały im ochronę i przywileje w trakcie podróży. Można je porównać do dzisiejszych paszportów dyplomatycznych. Ich posiadanie oznaczało, że podróżników uznawano za osoby pozostające pod opieką wielkiego chana. Mieli oni szerokie prawa do otrzymywania zakwaterowania, zapasów, koni i przewodników³⁸⁰.

Będący posiadaczami złotych tabliczek kupcy cieszyli się nie tylko przywilejami i ochroną, lecz także korzyściami finansowymi. Aby zachęcić ich do współpracy, wielcy chanowie oferowali im tabliczki zwalniające z obowiązku płacenia podatków oraz umożliwiające korzystanie z sieci posterunków. Przyczyniło się to do wzrostu liczby sprzedawców decydujących się na podróż i handel na jedwabnym szlaku.

Benedykt Polak w swojej relacji opisał szczegółowo proces wymiany koni oraz znaczenie posterunków dla bezpieczeństwa podróżnych. Co więcej, zauważył i udokumentował te praktyki znacznie wcześniej niż Marco Polo. W ten sposób Polak stał się jednym z najważniejszych badaczy historii dawnych szlaków handlowych i podróży:

[...] ich samych [braci Giovanniego i Benedykta] przeprowadzono na koniach tatarskich wraz z ich pakunkami i bez uszczerbku dla nich do kolejnej strażnicy. W ten sposób [jechali] przez wiele straży, zmieniając konie³⁸¹.

W epoce, gdy podróże lądowe ograniczały się do ruchu pieszego i konnego, dostęp do koni i miejsc odpoczynku stanowił kluczowy element infrastruktury drogowej. Właściwie utrzymana sieć stacji zaopatrzeniowych była niezbędna do zapewnienia sprawności zwierząt i możliwości dalszego podróżowania. Stacje, określane jako *Yam*, ułatwiały zmagania z trudami podróży. *Yam* to termin mongolski, używany najczęściej w źródłach perskich z tamtych czasów. Nazywano tak konne stacje przekaźnikowe Abbasydów (749–1258) i późniejszej sieci komunikacyjnej mameluków w Egipcie, ale w rzeczywistości było to

³⁷⁸ Kurt Lampert, Bohdan Dyakowski, *Atlas państwa zwierzęcego, cz. 2. Ptaki / według Kurta Lamperta opracował B. Dyakowski*, Wydawnictwo Michała Arcta, Warszawa 1905, s. 67.

³⁷⁹ Władysław Kopaliński, *Słownik symboli*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1990, s. 397–398.

³⁸⁰ <https://citizenshipbyinvestment.ch/index.php/2019/04/19/mongols-invented-the-worlds-first-diplomatic-passport/> (dostęp: 15.09.2022), tłumaczenie własne.

³⁸¹ Benedykt Polak, dz. cyt., s. 53.

rozwinięcie systemu ignamu Mongołów³⁸². W języku chińskim słowo *Yam* można zapisywać na różne sposoby, w zależności od kontekstu i wymowy:

- 驿站 (*yì zhàn*) – ‘stacja pocztowa’, co może nawiązywać do roli *Yam* jako systemu przekazywania informacji w podróży,
- 驿路 (*yì lù*) – ‘droga pocztowa’ lub ‘trasa *Yam*’, czyli droga wykorzystywana przez użytkowników stacji *Yam*,
- 驿传 (*yì chuán*) – ‘przepustka pocztowa’, co może odnosić się do przekazywania informacji za pomocą *Yam*³⁸³.

Sieć komunikacyjna *Yam* stanowiła jedną z fundamentalnych składowych rozwijającego się systemu pocztowego w imperium Mongołów. Zgodnie ze słownikiem autorstwa Gerarda Clausona ten termin wywodzi się z chińskiego słowa *chan*, które można tłumaczyć jako ‘przystanek’ lub ‘zatrzymanie się w podróży’³⁸⁴. Istniejące podobieństwa pomiędzy siecią *Yam* a systemem kurierów pocztowych w Chinach wskazują na wpływ chińskiej kultury i historii na kształtowanie się tejże sieci w Mongolii. Historia sieci konnych kurierów pocztowych w Chinach sięga wielu wieków przed pojawieniem się Mongołów. System działający w północnych Chinach pod rządami dynastii Liao Khitan wykazywał podobieństwa do systemu *Yam* – zbyt wyraźne, aby był to przypadek. W historii dynastii Khitan opisano stacje kurierskie, ich wykorzystanie do przyjmowania zagranicznych wysłanników oraz wydawanie kurierom srebrnych tablic władzy. Takie tablice są bezpośrednimi poprzednikami mongolskich *paiz*, używanych w systemie *Yam*. W Chinach *paiz* również były wykorzystywane przez kurierów, co świadczy o wpływie kultury i historii Państwa Środka na rozwój systemu pocztowego w Mongolii³⁸⁵.

Na dłuższych szlakach handlowych funkcjonowały duże punkty odpoczynku, zwane karawanserajami, które zostały już opisane w tej pracy. Ich nazwy zależały od regionu świata – określano je jako „domy gościnne”, „zajazdy przydrożne” czy też „schroniska”. Z reguły

³⁸² Więcej na ten temat: George Lane, dz. cyt., s. 34–35.

³⁸³ Tłumaczenie z języka chińskiego na polski: <https://translate.google.pl/?hl=pl&sl=auto&tl=pl&text=驿站驿路驿传&op=translate> (dostęp: 10.09.2022).

³⁸⁴ Gerard Clauson, *An etymological dictionary of pre-thirteenth-century Turkish*, Clarendon Press, Oxford 1972, s. 933.

³⁸⁵ Więcej na ten temat: David Morgan, *The Mongols*, Blackwell Publishing, Malden 1990, s. 106–108.

rozmieszczano je co 32–40 km (20–25 mil), co odpowiadało mniej więcej odległości pokonywanej podczas jednodniowej podróży.

W trakcie szczegółowej analizy tekstów odnajdujemy fascynujący szczegół związany ze starożytną sztuką podróżowania konno. Nie chodzi tu o zwyczaje związane bezpośrednio z końmi, ale o techniki wykorzystywane przez jeźdźców w celu ułatwienia sobie podróży.

W starych manuskryptach opisano mianowicie praktykę bandażowania różnych części ciała przez jeźdźców. Łagodziła ona dyskomfort wynikający z długotrwałej szybkiej jazdy w siodle, chroniła przed urazami, otarciami czy siniakami. Ułatwiała zatem dłuższe podróże i przyspieszała tempo pokonywania dużych odległości, jednocześnie minimalizując potencjalne szkody dla jeźdźcy. Opisał ją Marco Polo: „Bandażują sobie mocno brzuch i obwiązują głowę, i puszczają się galopem, jak tylko mogą”³⁸⁶.

Podobne zabiegi odnotował Benedykt Polak: „I tak zostali wyprawieni przez księcia Batu. Żeby łatwiej znieść trud jazdy konnej, owinęli członki płóciennymi pasami i po dwóch tygodniach wjechali do Komarii”³⁸⁷.

Opisywana część garderoby ułatwiająca jeźdźcom znoszenie niewygody jazdy konnej to poprzedniczka bryczesów – specjalistycznych spodni z tzw. lejami, czyli wzmocnieniami wykonanymi z grubszych materiałów, takich jak skóra. Gdy leje znajdują się na kolanach, nazywa się je krótkimi, a gdy dodatkowo pokrywają powierzchnię spodni tam, gdzie ciało jeźdźcy ma kontakt z koniem, określa się je jako długie. Bryczesy z pełnymi lejami nawiązują do kroju rajtuz, są obcisłe i często podszyte ciepłą skórą. Projektowano je tak, by umożliwić jeźdźcom wielogodzinne sesje w siodłach, co miało kluczowe znaczenie podczas kampanii wojskowych XIX wieku. W Polsce bryczesy były elementem munduru kawalerskiego w późnym okresie I Rzeczypospolitej. Nosili je także kawalerzyści w czasie wojen napoleońskich i ułani³⁸⁸. Obecnie odzież ochronna jest codziennością naszego życia – zabezpiecza nas przed potencjalnymi zagrożeniami w miejscach pracy i zapewnia komfort podczas różnego rodzaju aktywności sportowych i turystycznych.

Pokonywanie szlaków handlowych ułatwiały także wozy do przewozu ludzi i towarów. W relacji Ibn Battuty znajdujemy szczegółowy opis wozu, jakim podróżowano po terenach Złotej Ordy:

³⁸⁶ Marco Polo, dz. cyt., s. 193.

³⁸⁷ Benedykt Polak, dz. cyt., s. 54.

³⁸⁸ *Bryczesy jeździeckie. Historia spodni do jazdy konnej*, <https://www.equishop.com/pl/blog/bryczesy-kompendium-wiedzy-n179> (dostęp: 13.09.2022).

Lud tutejszy nazywa te wozy arba. Każdy taki wóz ma cztery duże koła i ciągnie go para koni. Stosownie do tego, czy arba jest ciężka, czy lekka, zaprzęgają do wozu woły albo wielbłądy. Woźnica arby siedzi na osiodłanym koniu idącym w zaprzęgu. W rękę dzierży bat, by miał czym konie przynaglać, a nadto ma długi kół (dyszel) drewniany, którego do kierowania używa, gdy zdarzy się, że konie zbiegną z drogi. Na wozie ustawiają coś na kształt namiotu, zrobionego z drewnianych żerdzi, powiązanych ze sobą cienkimi rzemieniami. Ten bardzo lekki szkielet obciążają wełnianą tkaniną. W pokrowcu tym zrobione są okienka z siatką, tak iż siedzący w głębi wozu widzieć może ludzi na zewnątrz się znajdujących, sam wszelako nie będąc widziany. Miejsce w arbie można zmieniać do woli: można w niej w czasie podróży spać, pożywiać się i pisać. Arby, które wiozą wielki ładunek, prowiant i inne zapasy w skrzyniach, są przykryte i podobnie jak dom zamykane³⁸⁹.

Od momentu wynalezienia koła ludzkość nieustannie eksperymentowała z różnymi środkami transportu, służącymi między innymi do przewozu ciężkich przedmiotów. Najstarszy znany nam artefakt przedstawiający wóz pochodzi z Bronocic niedaleko Działoszyc. Podczas prac archeologicznych przeprowadzonych w 1976 roku odkryto tzw. wazę z Bronocic, na której znajduje się najstarsze na świecie wyobrażenie pojazdu kołowego (datowane na lata 3635–3370 p.n.e.). Jest to czterokołowy wóz widoczny w rzucie poziomym, z kołami zarysowanymi z profilu. Ma dyszel z rozdwojeniem, co stanowi formę jarzma przyroznego. Świadczy to o tym, że zaprzęgano do niego parę zwierząt. Rysunki na wazie stanowią najstarszy niezbity dowód na wykorzystanie wozu odkryty na obszarze Starego Świata³⁹⁰.

Opisana przez Ibn Battutę arba była natomiast ciężkim, prymitywnym, pozbawionym resorów wozem dwukołowym, typowym dla krajów zachodniej Azji. Zazwyczaj w zaprzęgu bydłowym służyła do przewozu zboża³⁹¹. Na terenach Kaukazu, Rosji i Ukrainy termin „arba” odnosił się do wozów czterokołowych. Stąd pochodzi relacja naszego podróżnika, który opisał czterokołowy wóz typowy dla regionu, który odwiedził.

³⁸⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 112.

³⁹⁰ Janusz Kruk, *Rozkwit i upadek społeczeństw rolniczych neolitu*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1999, s. 162–168.

³⁹¹ Krystyna Kubalska-Sulkiewicz, *Słownik terminologiczny Sztuk Pięknych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 18.



Fot. 10. Rycina przedstawiająca arbę. Źródło: <http://obliczagruzji.monomit.pl/toasty-gruzinskie/kobieca-przyjazn> (dostęp: 18.09.2022).

O popularności tego środka transportu świadczy to, że obecnie w języku tureckim słowo *arba* oznacza ‘samochód’³⁹².

³⁹² *Encyklopedia humanistyczna, Arba*, <https://encenc.pl/arba/> (dostęp: 19.09.2022).



Fot. 11. Rekonstrukcja arby z epoki brązu w Muzeum Narodowym w Astanie. Zdjęcie wykonane podczas badań terenowych (30.08.2023).

Obraz arby w Polsce został rozpowszechniony dzięki *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego. W części książki, w której opisano rzeź Ormian, możemy znaleźć szczegółową charakterystykę tego pojazdu:

Ogromna arba, wóz dwukołowy do przewożenia ciężarów, pozbawiony na teraz płóciennego nakrycia, ciągniony przez dwa woły, wolno – wolno, w ślad za setką co najmniej innych, posuwał się w górę, daleko poza przedmieścia bakińskie. Droga szła w zakosy, stromo rowami obcięta, których boki i dno przywalone były zwałami kurzawy. Wiatr północny, lecący od strony gór, ostro zaciął, miecąc ostry pył w oczy wołów i żywych ludzi. Arby były napełnione po same górne gzemsy skrzyń zwłokami pobitych. [...] Trupy, które jego arba zbierała w ulicach i na placach miasta, a które amatorowie życia podpędzeni do tej pracy wrzucali do wysokiego wnętrza wozu żelaznymi widłami, jak siano zmulone lub nawóz przepalony – leżały niejako poza linią jego wzroku³⁹³.

Konstrukcja arby różniła się w zależności od regionu. Istniały dwa rodzaje tych pojazdów: arby dwukołowe i czterokołowe. Wszystkie były ciągnięte przez woły, wielbłądy lub czasami konie, co sugeruje, że prędkość podróży nimi nie przekraczała prędkości chodu. Popularność arb jako środków transportu potwierdza również ich występowanie w

³⁹³ Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 50.

przysłowia i ludowych przypowieściach. Przykładowo, popularne gruzińskie przysłowie głosi: „Jeśli arba drewniana nie będzie wozić, sama pójdzie na opał”³⁹⁴.



Fot. 12. Rekonstrukcja arby – Muzeum Czyngis-chana w Ułan Bator. Zdjęcie wykonane podczas badań terenowych (27.08.2023).

Podróżowanie po rozległych obszarach było w dużej mierze uzależnione od warunków atmosferycznych i pór roku. Mimo istnienia dróg, zajazdów i specjalnych wozów oraz możliwości wymiany koni nie wszystkie trasy były dostępne dla podróżnych przez cały rok. Niektóre szlaki, zwłaszcza te prowadzące przez góry lub pustynie, stanowiły dla wędrowców prawdziwe wyzwanie. Opis takiej trudnej podróży przez Daleką Północ można odnaleźć u Marca Polo:

³⁹⁴ <http://obliczagruzji.monomit.pl/przyslowia-gruzinskie?page=1> (dostęp: 19.09.2022).

Aliści jako jest tam taka mnogość drogich futer i żywy handel dający wielkie zyski, aby kupcy i podróżni mieli do nich dostęp, mieszkańcy znaleźli sposób. Pod koniec każdego dnia drogi znajduje się postój, gdzie zatrzymują się posłańcy jadący przez kraj. I na każdym postoju jest ponad czterdzieści psów, bardzo wielkich, nieco mniejszych od osłów; te psy ciągną posłańców od jednego postoju do drugiego, to jest od jednego dnia drogi do drugiego. I powiem wam jak: wiedźcie, że na całej przestrzeni koni używać nie można z powodu lodu i błota. Te trzynaście dni drogi wiodą przez wielką dolinę między dwiema górami i dlatego tyle tam lodu i błota, jak rzekłem; dla tej więc przyczyny, jak mówiłem, konie tam dojść nie mogą ani wozy na kołach nie mogłyby przejechać, lecz robią tam sanie bez kół, które mogą sunąć po lodzie przez błota i trzęsawiska i nie utkną w nich. Sanie te są podobne tym, jakich używają w naszych krajach do zwożenia siana i słomy zimą w czas wielkich deszczów i błota. I te sanie wyściela się skórą niedźwiedzią, po czym na nie siada posłaniec. Te sanie ciągnięte są przez sześć psów tak wielkich, jak powiedziałem. Tymi psami nikt nie kieruje, lecz biegną same prosto do następnego postoju. Ciągną doskonale sanie przez lody i błota. I tak jadą od postoju do postoju. Trza wiedzieć, że ten, który postojem pilnuje, także jeździ saniami ciągniętymi przez psy, te zaś wiodą go najlepszą i najprostszą drogą. Po przybyciu na następny postój znajduje także psy i sanie gotowe go wieźć dalej, zaś te, którymi przyjechał, zawracają z powrotem. I tak odbywa się cała podróż, gdyż wszędzie ciągną ich psy. Posłańcy zakupują skóry i wracają do swoich krajów w ten sam sposób³⁹⁵.

Warto wyjaśnić, co w czasach Marca Polo rozumiano jako „Daleką Północ”. Wiedza na temat niektórych dobrze znanych nam dziś regionów geograficznych była wówczas bardzo ograniczona lub nie istniała. W starożytnych Grecji i Rzymie o Syberii wiedziano prawie tyle samo co o tajemniczej Atlantydzie. Na temat północnej Azji krążyły najróżniejsze opowieści i pogłoski. Uważano, że nadciągają stamtąd hordy koczowników, siejące postrach i zniszczenie w ówczesnej Europie. Najwcześniejsze wiadomości o mieszkańcach południowej Syberii pochodzą z chińskich kronik z okresu od VII wieku p.n.e. do XVIII wieku n.e. Ten materiał nie był jednak kiedyś znany w Europie. Dopiero w XVII wieku niektóre jego fragmenty zostały przetłumaczone z języka chińskiego. Według Zygmunta Łukawskiego, autora książki *Historia Syberii*, to Marco Polo jako pierwszy przedstawił najciekawsze dane dotyczące tego obszaru, które były interesujące z perspektywy nauki:

Najciekawsze pod względem naukowym dane o Syberii zdobył jednak trzeci podróżnik europejski – Wenecjanin Marco Polo, który przewędrował w XIV wieku całą Azję południową. Wprawdzie w jego *Opisaniu świata* nigdzie nie jest użyte słowo Sybir, nie ulega jednakże wątpliwości, że szereg opisywanych przez niego krain (równina Bagru, ziemia tatarskiego króla Konczy panującego na północy czy Kraina Ciemności) leży właśnie na Syberii. Informacje Polo o życiu i zajęciach ludów

³⁹⁵ Marco Polo, dz. cyt., s. 360.

północy znacznie poszerzyły wiedzę geograficzną w Europie. Można więc powiedzieć, że M. Polo pierwszy odsłonił kurtynę, za którą skryte były dotychczas kraje Azji północnej³⁹⁶.

Więcej informacji o Dalekiej Północy dotarło do Europy po odkryciu i podboju tych terenów przez Wielkie Księstwo Moskiewskie w XVI wieku. Byli oni zainteresowani bogactwami tajgi i zwierzęcymi futrami, coraz bardziej pożądanymi na rynkach wewnętrznych i zagranicznych. Już w XI wieku zajęli obszary stykające się z Morzem Białym, prowadząc swoją ekspansję na północ. Jednak podbicie Syberii nastąpiło znacznie później, w wyniku nadania przez kancelarię carską w 1574 roku rodzinie Strogonowów *gramotni* (gramoty) – dokumentu zezwalającego na rozciągnięcie działalności gospodarczo-kolonizacyjnej na wschód od Uralu, właściwie na całą Syberię. Jermak Timofiejewicz, odkrywca i ataman kozacki, pokonał chanat syberyjski w 1582 roku i zdobył rozległe państwo muzułmańskich Tatarów, dokonując tym samym zbrojnego podboju terenów Syberii³⁹⁷. Od tego czasu owe tereny, o których wcześniej było niewiele wiadomo, zaczęto stopniowo kolonizować, co przyczyniło się do napływu większej ilości informacji na ich temat do Europy.

W czasach Marca Polo podróżowanie po Syberii musiało wydawać się Europejczykom czymś bardzo egzotycznym. W Europie nie wykorzystywano wówczas psów do ciągnięcia zaprzęgów. Nie wiadomo, kto pierwszy zaprzągnął psa do sań. Najwcześniejsze archeologiczne dowody na istnienie psich uprzęży i innego specjalistycznego sprzętu do trakcji tych zwierząt znajdują się w kanadyjskiej miejscowości Thule. Być może to właśnie tam wymyślono ten rodzaj transportu, który znacznie zwiększył zasięg zimowych polowań i podróży w okresie pomiędzy X a XVI wiekiem. Psie zaprzęgi wykorzystywano później do przemierzania Syberii³⁹⁸.

Historia psich zaprzęgów sięga kilku wieków wstecz. Adam Budziszewski w artykule *Pies i człowiek w Azji Centralnej* pisze, że w południowej części Azji Wschodniej pierwszego psa oswojono ok. 40 tysięcy do 35 tysięcy lat temu. Jedne z najstarszych znanych psich szczątków, znalezione w jaskini Razboinichya w górskim Ałtaju, pochodzą sprzed ok. 33 tysięcy lat. Psy ciągnęły sanie z ludźmi, często z upolowaną zwierzyną, a czasem z transportem medycznym. Były już wówczas żyte z ludźmi. Dane archeologiczne wskazują

³⁹⁶ Zygmunt Łukawski, *Historia Syberii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 49.

³⁹⁷ Zob. Robert F. Markowski, *Syberia 1581–1697*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2017.

³⁹⁸ <https://web.archive.org/web/20090617050554/http://www.tworiversak.com/sleddoghx1.htm> (dostęp: 20.09.2022).

na długą historię przyjaźni między ludźmi a psami na obszarze południowej Syberii. Potwierdzają ją badania nad wierzeniami rdzennej społeczności i najnowsze prace etnografów. Psy wykorzystywane do zaprzęgów nie były postrzegane jako zwierzęta służące człowiekowi, a właściciele bardzo im ufali³⁹⁹.

Pierwsze wzmianki o psach pociągowych na Dalekiej Północy pochodzą z początków neolitu, kiedy to były one nieodzowne dla Eskimosów, Czukczów i Samojedów, bo umożliwiały im penetrację śnieżnych pustyń arktycznych. Podczas wypraw polarnych psie zaprzęgi okazywały się nie do zastąpienia. Współcześnie wyróżnia się cztery rasy psów pociągowych. Są to: szpic eskimoski, syberyjski husky, alaskan malamut i samojed⁴⁰⁰. Psy tych ras mają silne kończyny oraz wyjątkowo wyostrzony węch, który umożliwia wykrycie odległych osad ludzkich i wytopienie niedźwiedzia lub piżmowołu. Gęsta sierść na łapach pozwala im swobodnie biegać po śniegu, co czyni te zwierzęta idealnymi do współpracy na północnych terenach. Zaprzęg złożony z kilkunastu psów może ciągnąć przez wiele godzin sianie ważące nawet 500 kg. Psy pociągowe są bardzo odporne na trudne warunki – mogą nocować w jamach śnieżnych nawet przy temperaturze -45°C ⁴⁰¹.

Szczególnym uznaniem cieszą się piękne białe samojedy. Koczownicy samojedzcy wykorzystują je do pilnowania reniferów. Z kolei psy rasy husky służą Czukczom na Syberii jako siła pociągowa. W 1909 roku husky wzięły udział w wielkim wyścigu na Alasce. Szybko rozpowszechniły się w Ameryce Północnej, a następnie w Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich. Te średniej wielkości psy mają gęste, krótkie futra i rozmaite barwy. Za najładniejsze uważa się okazy szare lub brązowe o niebieskich oczach, z jasnymi plamami nad nimi. Podobnie jak samojedy, husky nie są agresywne, łatwo się podporządkowują i nie sprawiają kłopotu właścicielom⁴⁰².

Psie zaprzęgi odgrywały również kluczową rolę w życiu ludzi zamieszkujących tundrę wzdłuż wybrzeża Morza Wschodniosyberyjskiego, zwłaszcza w czasie zimowych polowań na lisy polarne. Łowcy z Pochodska objeżdżali swoje ogromne terytoria, korzystając z sieci drewnianych paści, które były regularnie sprawdzane co kilka lub kilkanaście dni. Dzięki temu mogli pozyskiwać cenne futra, które stanowiły ich główne źródło dochodu oraz ceną

³⁹⁹ Zob. Adam Budziszewski, *Pies i człowiek w Azji Centralnej*, <https://archoiwiesci.pl/pies-i-czlowiek-w-azji-centralnej/> (dostęp: 20.09.2022).

⁴⁰⁰ Zob. Eva Maria Krämer, *Rasy psów*, tłum. Ludmiła Parunow, MULTICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1998, s. 163, 171, 237.

⁴⁰¹ Roman Karczmarczuk, *Pies i człowiek w ciągu stuleci*, „Kosmos”, tom 46, nr 2 (1997), s. 308.

⁴⁰² Tamże.

walutę w handlu wymiennym z Czukczami i kupcami. Psie zaprzęgi umożliwiały też przemieszczanie się w celach towarzyskich. To wszystko sprawiało, że okazywały się niezastąpione w życiu codziennym tych ludzi⁴⁰³.

Obecnie modne stały się wyścigi zaprzęgów, wprowadzone z początkiem naszego wieku w Kanadzie i na Alasce. Najdłuższy i najtrudniejszy nazywa się *Iditarod* (prawie dwa tysiące km) i przypomina o ogromnym wysiłku dzielnych psów, które w 1929 roku przewiozły surowicę z Anchorage do Nome, ratując ludność tego miasta przed epidemią błonicy⁴⁰⁴.

Gdy mówimy o ułatwieniach w podróżowaniu, nie sposób nie wspomnieć o wyprawach morskich oraz morskim szlaku handlowym łączącym obszary wschodnie z zachodnimi. Odgrywały one bardzo ważną rolę w średniowieczu, ponieważ znacznie ułatwiały handel między Chinami a Europą⁴⁰⁵. Przyczyniło się do tego kilka istotnych czynników.

Przede wszystkim podróże morskie zwiększyły szybkość i efektywność transportu. Umożliwiały bowiem przewóz większych ilości towarów niż karawany. Podróż z Chin do Europy statkiem trwała ok. sześciu miesięcy, a lądem – wiele lat. Kolejny argument za transportem morskim to bezpieczeństwo. Podczas podróży lądem można było zostać zaatakowanym przez rabusiów. Wprawdzie na morzu istniało ryzyko związane z piratami i sztormami, ale statki były chronione przez uzbrojonych marynarzy i stanowiły trudniejszy cel.

Ponadto podróże morskie otworzyły nowe szlaki handlowe, niedostępne lub zbyt niebezpieczne dla transportu lądowego. Kupcy mogli łatwiej i szybciej dostarczać swoje towary na nowe rynki. Spowodowało to rozwój miast portowych, które stały się ważnymi centrami handlowymi i kulturalnymi (między innymi Genua, Wenecja, Dubrownik, Konstantynopol).

Podróże morskie umożliwiły też dostęp do nowych towarów, wcześniej trudnych do zdobycia. Chińskie jedwabie, porcelana i cenniejsze nawet od złota przyprawy stały się popularnymi towarami w Europie.

Te udogodnienia znacząco nasiliły handel między Chinami a Europą w średniowieczu, sprzyjając rozwojowi globalnej gospodarki.

⁴⁰³ Wojciech Lipiński, *Starożyłowie z Jakucji, między tradycją tubylczą a kolonialną*, „Etnografia Polska”, LVI (2012), s. 68.

⁴⁰⁴ Roman Karczmarczuk, dz. cyt., s. 311.

⁴⁰⁵ Jurij Latow, dz. cyt., s. 12.

3.3. Na krawędzi nieznanego: trudności i niebezpieczeństwa podróży jedwabnym szlakiem

Jak zostało podkreślone w poprzednich rozdziałach tej pracy, podróżnicy, którzy decydowali się na trud wyprawy wzdłuż historycznego jedwabnego szlaku, mieli dostęp do wielu ułatwień. Te udogodnienia – wynikające bądź z rozwoju infrastruktury lub umiejętności nawigacyjnych, bądź z doświadczeń wcześniejszych podróżników – istotnie zmniejszały ciężar podróży. Ułatwiały komunikację, transport, a nawet dostęp do środków pierwszej pomocy, co w znacznym stopniu podnosiło komfort podróżowania.

Mimo to trudności, z którymi musieli się mierzyć podróżnicy, były ogromne. Każda podróż, niezależnie od tego, jak dobrze zaplanowana i przygotowana, niosła ze sobą ryzyko, a na trasach takich jak jedwabny szlak czyhało szczególnie dużo niebezpieczeństw i wyzwań: od tych związanych z pogodą, poprzez dziką zwierzynę, aż po napady zbójców.

Omawiani w pracy podróżnicy, odważnie przemierzający drogi, dostarczyli nam cennych informacji nie tylko o tym, jak wyglądało życie codzienne w różnych miejscach i czasach, lecz także o trudnościach, z którymi musieli się zmierzyć. Ich opisy są pełne pasji i szczegółów.

Marco Polo zwrócił uwagę na problemy związane z przemierzaniem piaszczystej pustyni, nazywanej przez lokalnych mieszkańców *Liou-sza*, co oznacza ‘ruchome piaski’. Rozciąga się ona na północny wschód i północ od obecnego regionu Qakilik w regionie autonomicznym Sinciang-Ujgur. Ten obszar kiedyś był zasobny w wodę (jezioro Lob-nor rozpościerało się na długości prawie 300 km i zajmowało powierzchnię 15 tysięcy km²). Co ciekawe, jego położenie i wielkość zmieniały się na przestrzeni wieków, ponieważ zasypywał go piasek z monumentalnych wydm. W efekcie jezioro nie miało wyraźnie zdefiniowanej linii brzegowej⁴⁰⁶.

Pustynia Liou-sza to obecnie część Takla Makan – drugiej pod względem wielkości pustyni na świecie, której powierzchnia jest równa obszarowi Polski. Jak pisał Marco Polo, karawany wyruszały tu ze starożytnego miasta Loulan na jedwabnym szlaku. Dokładny opis przygotowań do przemierzenia tych terenów podróżnik zamieścił w księdze LVII:

Powiem wam, że ci, którzy zamierzają przebyć pustynię, zatrzymują się w tym mieście tydzień dla odpoczynku ludzi i zwierząt. Znajduje się tu wszystko, czego potrzebują podróżni przekraczający

⁴⁰⁶ Marco Polo, dz. cyt., s. 454–455.

pustynię. Po upływie tygodnia gromadzą żywność dla siebie i dla zwierząt na miesiąc, tyle bowiem potrzeba na przebycie wielkiej pustyni. Obładowują silne osły i wielbłądy towarami i żywnością i w ten sposób zapuszczają się w pustynię. Jeżeli zaś zapasy zużyją, zanim zdołają ją przekroczyć, zwolnione od ciężaru żywności osły i wielbłądy zabijają i zjadają albo puszczają je wolno w pustynię, nie mogąc żywić ich do końca. Chętniej jednak używają wielbłądów i przeważnie wielbłądy zabierają z sobą, gdyż jedzą mniej i noszą większe ładunki. [...]

Wiedziecie, że gdy się jedzie nocą przez tę pustynię i zdarzy się, że się ktoś zatrzyma i oddali od towarzyszy, czy to zasnąwszy, czy też z innego powodu, i później chce ich dogonić, zaś oni wjadą za góry lub pagórki i widzieć ich nie może, słyszy głos duchów, tak jakby to były głosy towarzyszy; gdyż niekiedy wołają go po imieniu. I często sprowadzają go z drogi tak, że nigdy ich już nie znajdzie; w ten sposób wielu już nie znachodząc drogi powrotnej i będąc bez żywności i wody, zatraciło się i zginęło. Niekiedy w nocy słyszą podróżni jakoby tętent wielkiej gromady jeźdźców w bok od szlaku i sądząc, że to głosy ich karawany, zwracają się w stronę, skąd rumor dochodzi, a skoro dzień zaświta, poznają, że zostali oszukani i na zgubę przywiezieni. Kiedy indziej, także za dnia, duchy przybierają postać ich towarzyszy i wołając po imieniu, usiłują ich wprowadzić na bezdroża⁴⁰⁷.

Planowanie wyprawy na pustynię, nawet dzisiaj, w dobie nowoczesnych technologii, wymaga gruntownego przygotowania. Trudno przemierzać taki surowy teren bez odpowiedniego sprzętu i doświadczenia. Warunki życia na pustyni są niewątpliwie ciężkie. Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę gwałtowne wahania temperatur, które mogą sięgać 40°C w ciągu doby. Zimą może ona spaść nawet do -40°C, a latem podczas dnia wzrosnąć do +40°C. Brak możliwości uzupełnienia zapasów wody i jedzenia sprawia, że pustynie, mimo postępu technologicznego, wciąż są uważane za tereny niedostępne dla przeciętnego człowieka. Tylko niewielu doświadczonych podróżników odważa się je eksplorować, często pod opieką miejscowych przewodników.

Pustynia sprawia wrażenie monotonnej. W czasie wędrówki przez górzysty lub skalisty teren łatwiej znaleźć punkty orientacyjne, które ułatwiają nawigację. Ale kiedy przemierzamy wydmy o bliźniaczym wyglądzie lub nieskończone kamienne równiny, trudno utrzymać właściwy kurs. Takla Makan to unikatowa pustynia. Drobnym pyłem ma tu szary odcień, a w krajobrazie dominują nie piaskowe wydmy, ale skamieniałe piaszkowce. Oprócz mniejszych i większych wydm przemieszczanych przez wiatr można tam spotkać prawdziwe

⁴⁰⁷ Tamże, s. 124.

góry z piaskowca, sięgające nawet ponad 100 m. W takich warunkach oddzielenie się od grupy może skutkować łatwym zgubieniem drogi, co nierzadko prowadzi do tragedii⁴⁰⁸.

Na pustyni panują skrajnie trudne warunki pogodowe, które sprzyjają pojawianiu się niezwyklego zjawiska znanego jako fatamorgana. O tym fenomenie pisał Marco Polo:

Opowiadają, że pewni ludzie przez te pustynie podróżujący widzieli jakby oddziały zbrojne nacierające na nich, więc z trwogi przed napaścią i rabunkiem rzucali się do ucieczki, zaś utraciwszy w ten sposób właściwą drogę, nie wiedzieli, w jaką stronę się zwrócić, i marnie ginęli. I to wam jeszcze powiem, że nawet we dnie słyszą ludzie te głosy demonów, i zdaje wam się nieraz, że słyszycie dźwięki różnorodnych instrumentów, a zwłaszcza bębnów. Zmusza to podróżnych do jechania w ścisłym ordynku i gdy udają się na spoczynek, do stawiania znaków wskazujących dalszą drogę oraz zawieszania na szyi zwierząt dzwonek, aby dając się słyszeć nie gubiły się⁴⁰⁹.

To zjawisko pojawia się, kiedy nad gorącymi warstwami powietrza znajdują się jego chłodniejsze masy. Wtedy promienie świetlne są załamywane ku gęstszym i chłodniejszym partiom powietrza i tworzy się złudzenie – zwierciadlane obrazy obiektów, które w rzeczywistości znajdują się znacznie dalej, docierają do oka obserwatora z pozornie innego kierunku. Jest to szczególnie częste na obszarach pustynnych, gdzie pod wieczór piasek oddaje zgromadzone w ciągu dnia ciepło, ogrzewając powietrze tuż nad swoją powierzchnią, podczas gdy wyższe warstwy są już chłodniejsze⁴¹⁰. Iluzoryczne obrazy, które widzieli podróżnicy opisywani przez Marca Polo, są niczym innym jak fatamorganą.

Alternatywne spojrzenie na to zjawisko prezentuje Ibn Battuta. W trakcie pobytu na terenach, które obecnie należą do Mauretanii, był on świadkiem wydarzeń znanych pod nazwą *Takszif*, często doświadczanych przez lokalnych posłańców i kurierów. Jego obserwacje dostarczają cennych informacji na temat tego, jak wyglądało ich życie codzienne, z jakimi wyzwaniem musieli się mierzyć i jak sobie z nimi radzili:

Nierzadko też zdarza się, że takszif ginie w pustyni, zanim dotrze do Iwalatanu z wieścią o zbliżaniu się karawany. Natenczas wszyscy albo większość ludzi idących w karawanie ginie. W pustyni tej bowiem jest moc wielka szejtanów i gdy takszif jest sam, szejtany czynią sobie igraszki z niego i zwodzą go poty, póki takszif nie zgubi drogi i nie zginie⁴¹¹.

⁴⁰⁸ Więcej o pustyni Takla Makan: Mihail Platonovič Petrov, *Pustynie kuli ziemskiej*, tłum. R. Ciszewski, PWN, Warszawa 1976, s. 14–35.

⁴⁰⁹ Marco Polo, dz. cyt., s. 123–124.

⁴¹⁰ Marcin Lisicki, *Fatamorgana* w *miniaturze*, <https://www.fuw.edu.pl/~mklis/publications/Delta/fatamorgana.pdf> (dostęp: 3.10.2022).

⁴¹¹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 302.

Według opisów Ibn Battuty fatamorgany zwykle kojarzono ze złowrogimi duchami, których misją było opętanie posłańca. W muzułmańskich legendach fatamorgany przedstawiano jako inteligentne i nieuchwytnie istoty, zdolne do unoszenia się w powietrzu i przybierania różnych form. Przed rozprzestrzenieniem się islamu szejtanów uważano za nimfy, duchy pustynne i nieujarzmione siły natury. W Mekce sprzed epoki muzułmańskiej traktowano je jako bóstwa i składano im ofiary. W islamie zaczęto poszukiwać związków między nimi a świętymi ludźmi lub osobami „nawiedzonymi”. W folklorze ludowym te demony odgrywają znaczącą rolę w magii i fantastycznych opowieściach, do których włączano elementy pochodzące z innych kultur, takich jak perska, turecka czy różnych społeczności afrykańskich⁴¹².

Ruch powietrza nad nagrzaną pustynią lub wiejący nad nią silny wiatr mogą unosić luźny piasek i pył, tworząc burze piaskowe. Można je zauważyć po okresie niezwyklej ciszy i bezruchu, kiedy to na horyzoncie widać zbliżającą się ścianę pyłu. To zjawisko wymaga natychmiastowego znalezienia schronienia, ponieważ pędzący piasek działa na skórę jak papier ścierny. Jest to szczególnie niebezpieczne na pustyniach opisanych przez naszego podróżnika.

Szczegółowy opis takiego zjawiska na pustyni Takla Makan możemy znaleźć w książce archeologa Alberta von Le Coq. Píše on, że burze piaskowe, zwane buranami, były prawdziwym postrachem mieszkańców pustyni Takla Makan. Starożytne pisma chińskie wspominają, że niebo nagle stawało się ciemne, a słońce przemieniało się w ciemnoczerwoną kulę ognia, widoczną przez gęstniejącą zasłonę kurzu. Po przytłumionym wyciu nadchodził przeszywający gwizd, a chwilę później burza wybuchała na niebie z przerażającą gwałtownością. Ogromne masy piasku i kamyków, unoszone siłą wiatru, wirowały i spadały na ludzi i zwierzęta. Podczas burzy zapadała ciemność, a dziwne zgrzytliwe odgłosy mieszały się z wyciem żywiołu, spowodowanym gwałtownym uderzaniem o siebie wirujących w powietrzu wielkich kamieni. Jak pisze archeolog, całe wydarzenie było niczym piekło wypuszczone na wolność. Chińskie opowieści mówią o krzyku duchowego orła, który tak dezorientował ludzi, że uciekali w szaleńczym pędzie na pustynię, gdzie spotykała ich straszliwa śmierć daleko od uczęszczanych szlaków⁴¹³.

⁴¹² Tamże, s. 379.

⁴¹³ Więcej na temat przejścia przez pustynię Takla Makan: Albert von Le Coq, *Buried Treasures of Chinese Turkestan: An Account of the Activities and Adventures of the Second and Third German Turpan Expeditions*, George Allen & Unwin, London 1928, s. 36.

Podobnie pisze o tym w swoich relacjach Ibn Battuta. Z ogromnym zrozumieniem przedstawia on burze piaskowe, które są integralnymi elementami życia codziennego na ekstremalnie gorącej Saharze. Te zjawiska, wywołane przez termiczne prądy powietrza unoszące drobinki piasku wysoko do atmosfery, nie tylko stanowiły wyzwanie dla każdego podróżnika, lecz także miały poważny wpływ na codzienną egzystencję mieszkańców tych terenów. Mimo swojej niszczycielskiej mocy burze piaskowe były jednocześnie fascynującym spektaklem natury, który kształtował niepowtarzalny charakter Sahary:

Wieje w tej pustyni wiatr samum, który zabija ludzi i ciała ich rozszarpuje, tak iż kiedy człowiek zginie, członki jego rozpadają się⁴¹⁴.

Jak groźne było to zjawisko, dowiadujemy się z relacji francuskiego podróżnika Jeana Chardina (1643–1713), który w swojej książce *Voyage en Perse et aux Indes Orientales* przedstawił tragiczne skutki wiatru zwanego *simoom*. Pisał, że pędzi on z ogromnym wyciem, wydaje się rozżarzony i zabija ludzi. Co zaskakujące, ciała ofiar wydają się roztopione, ale zachowują swoją pierwotną formę. Można pomyśleć, że ofiara śpi, ale gdy dotknie się jej ciała, okazuje się inaczej⁴¹⁵.

Samum to jeden z wielu zabójczych fenomenów, które pojawiają się na pustyni i są przedmiotami zainteresowania pisarzy oraz badaczy. Ten silny, gwałtowny wiatr niesie ze sobą ogromną ilość piasku i pyłu, co utrudnia widoczność i sprawia, że oddychanie staje się uciążliwe. W literaturze jest często personifikowany jako „niemiłosierny król pustyni”, który niepodzielnie na niej rządzi. Jego okrutna, bezlitosna władza przeraża najodważniejsze serca i sprawia, że życie na pustyni staje się jeszcze bardziej niebezpieczne, co bardzo trafnie opisał słynny polski podróżnik Ferdynand Antoni Ossendowski⁴¹⁶.

Pozornie łatwe przejście przez pustynię w opisach podróżnych staje się wręcz niemożliwe do zrealizowania. Niewątpliwie był to najbardziej niebezpieczny odcinek jedwabnego szlaku ze względu na panujące tam warunki. Nie bez powodu nazwa pustyni w lokalnym języku ujgurskim oznacza: ‘wejdź, a nigdy nie wyjdiesz’⁴¹⁷.

Podróże przez pustynię Takla Makan, która rozciąga się na terenach dzisiejszych Chin, zawsze wiązały się z niebezpieczeństwem. Każda wyprawa, nawet przez mniejsze pustynie,

⁴¹⁴ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 147.

⁴¹⁵ Tamże, s. 361.

⁴¹⁶ Ferdynand Antoni Ossendowski, *Pod smaganiem Samumu: podróż po Afryce Północnej: Algieria i Tunisja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1926, s. 28.

⁴¹⁷ Peter B. Golden; *Central Asia in World History*, Oxford University Press, Oxford 2011, s. 16.

wymagała starannych przygotowań. Ich opis znajdziemy w zapiskach Ibn Battuty. Kiedy podróżował on po pustyniach Półwyspu Arabskiego, na terenach dzisiejszej Arabii Saudyjskiej, tak opisywał swoje przygotowania:

Duża karawana zatrzymuje się tu na czterodniowy postój przy źródle, aby wypocząć, napić wielbłądy i zaopatrzyć się w wodę na przebycie niebezpiecznej pustyni między Tabuk a al-Ula. Podle onego źródła zatrzymują się także roznosiciele wody. Mają oni zrobione z bawolej skóry kadzie, a tak wielkie jak zbiorniki. Z kadzi tych czerpią wodę dla wielbłądów albo napełniają z nich bukłaki. Każdy emir lub inny dostojnik posiada taki zbiornik dla siebie, dla swych wielbłądów i ludzi. Inni zaś kupują wodę od woźni odwozów za odpowiednią ilość dirhemów, aby napić wielbłądy i napełnić bukłaki⁴¹⁸.

Chociaż pustynia opisana przez Ibn Battutę jest znacznie mniejsza niż Takla Makan, to zgodnie z relacją podróżnika również była niezwykle niebezpieczna. Miasta Tabuk⁴¹⁹ i Al Ula⁴²⁰ dzieli ponad 330 km. Podróż wymagała przekroczenia górskiej przełęczy na wysokości ponad 1700 m n.p.m. Bez odpowiedniego zaopatrzenia w wodę i prowiant oraz czasu na odpoczynek byłaby niemożliwa. Ibn Battuta nie wspomina o przewodnikach, ale jego uwagi na temat licznych zasadzek sugerują, że nie dałoby się przemierzyć pustyni bez pomocy osób dobrze znających te obszary.

Podróżowanie z Azji do Europy, jak relacjonuje Carpini, było związane z ekstremalnymi trudnościami. Przybysze nierzadko musieli spędzać noce na dzikich terenach, narażeni na nieprzyjemne zjawiska atmosferyczne, takie jak silny wiatr czy opady śniegu. Zmuszeni do przetrwania w skrajnie surowym klimacie, musieli wykorzystywać wszystko, co mieli pod ręką, aby przeżyć kolejny dzień.

Kolejne zagrożenia miały charakter polityczny – wynikały z przechodzenia szlaku przez terytoria wielu krajów, zarówno przyjaznych, jak i wrogich. Konflikty międzypaństwowe mogły prowadzić do zamknięcia szlaku lub narażenia handlarzy na niebezpieczeństwo. Jak już wspomniano w tej pracy, tylko raz w historii jedwabny szlak znalazł się pod kontrolą jednego państwa – Mongołowie panowali nad nim od XIII do końca XIV wieku. Podbój wielu krajów położonych wzdłuż szlaku umożliwił im ustanowienie własnej władzy na tym obszarze. Mimo to ciągłe wojny, powstania i konflikty na terenach ich imperium narażały

⁴¹⁸ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 95.

⁴¹⁹ Tabuk – Tajma (arab. تيماء, *Taymā*), starożytna Tema. Duża oaza i miasto w prowincji Tabuk w Arabii Saudyjskiej, w północno-zachodniej części Półwyspu Arabskiego. W starożytności ważne miejsce przystankowe na głównym szlaku karawanowym – tzw. drodze kadziłowej wiodącej wzdłuż zachodnich wybrzeży półwyspu.

⁴²⁰ Al Ula, Al-Ula (arab. العلاء) – miasto i oaza w północno-zachodniej Arabii Saudyjskiej.

podróżników na napady, rabunki i ryzyka związane z działaniami wojennymi. Po upadku imperium Mongołów w XIV wieku szlak stał się jeszcze bardziej niebezpieczny. W konsekwencji handel na nim zaczął słabnąć i z czasem przeniósł się na nowe, bezpieczniejsze i efektywniejsze szlaki.

Złodzieje i piraci często atakowali karawany, kradli towary i niszczyli infrastrukturę. Kupcy musieli zatem podjąć środki ostrożności, takie jak zatrudnianie ochrony lub podróżowanie w dużych grupach. W wielu krajach wprowadzono surowe prawa ochronne dla karawan handlowych i obowiązki wobec nich. Powszechne było również wynajmowanie osób do transportu towarów, choć one często z nimi uciekały, doprowadzając do strat finansowych, a czasami nawet utraty życia innych podróżnych.

Brak centralizacji – jednolitej władzy nad szlakami handlowymi – był kolejnym problemem związanym z podróżami w przeszłości. Skutkowało brakiem koordynacji i jednolitych zasad handlowych, a to prowadziło do nieporozumień i konfliktów między handlowcami, a także do nierówności standardów jakości i cen towarów. Miało to decydujący wpływ na charakter handlu, który odbywał się w sposób sztafetowy, a nie bezpośredni. Ponadto na porządku dziennym były problemy z transportem. Szlaki handlowe przecinały trudne tereny, takie jak góry, pustynie i rzeki. Kupcy często musieli transportować towary na duże odległości, co zwiększało koszty i narażało ładunek na uszkodzenia.

Wszystkie te czynniki sprawiały, że podróżowanie po jedwabnym szlaku było kosztowne. Kupcy musieli podjąć wiele działań ochronnych i ryzykować swoje życie oraz majątek, aby dostarczyć towary do miejsca docelowego.

Na morzach też czyhały niebezpieczeństwa, na przykład zmienna pogoda czy ataki korsarzy. Korzenie piractwa sięgają najdawniejszych czasów, kiedy to w trasy wyruszyły pierwsze statki handlowe. Wzmianki o piratach pojawiają się już w erze starożytnej. Odnajdziemy je w jednym z najważniejszych dzieł tej epoki – *Odysei*. Homer tak opisywał morskich bandytów:

Mówcie, co wy za jedni? Skąd morzem płyniecie? Czy dla handlu, czyli też bładzicie po świecie,
Ot tak sobie, łotrzyki, postrach tych wybrzeży, Narażający głowy własne dla grabieży?⁴²¹

Rozwój żeglugi oraz handlu morskiego w przeszłości niewątpliwie wiązał się z nasilonymi działaniami ze strony piratów. Ci morscy rozbójnicy siali postrach na prawie

⁴²¹ Homer, dz. cyt., s. 42.

każdym morzu świata, od Europy po Japonię i Filipiny. Ich działalność była zależna od specyficznych warunków społecznych, politycznych i ekonomicznych, a metody i taktyki zmieniały się wraz z upływem lat. Wszystkie oceany i morza miały swoje grupy piratów. Marco Polo opisał interesujące zwyczaje korsarzy z historycznego regionu Indii (obecnie stanu Gudżarat):

Biorą do niewoli kupców, rabują im mienie i torturują ich, aby uzyskać okup. Jeśli kto rychło okupu nie zapłaci, takim poddają go mękom, że od nich umiera. Wiedziecie, że gdy owi źli korsarze pojmagają kupców, dają im pić tamaryndę i wodę morską, która powoduje wielką biegunkę i wymioty, i oddają wszystko, co mają w żołądku. Korsarze zbierają wszystkie owe wydzieliny i przeszukują, czy nie ma w nich pereł lub drogich kamieni. Twierdzą bowiem, że kupcy połykają perły i inne drogie kamienie, aby ich korsarze nie znaleźli. I dlatego owi niegodziwi korsarze dają kupcom pić ów napój, aby wywołać te przypadłości, o jakich mówiłem⁴²².

Początkowo ludzie zajmujący się piractwem morskim byli nazywani rozbójnikami, czyli *lejstes*. Termin „pirat” pojawił się między IV a III wiekiem p.n.e. Wywodzi się od greckiego słowa *peirates*, co oznacza rozbójnika napadającego na morzu. Rzymianie używali określenia *pirata*. Co ciekawe, w tej formie przetrwało ono do dziś w większości języków europejskich⁴²³.

Napady na samotnie pływające statki handlowe były dość częste. W starciu z zawodowymi rzeźmieszkami, dla których rabowanie stanowiło codzienne zajęcie, pływający na nich marynarze byli właściwie bezsilni. Ciekawą praktyką było opisane już wyżej podawanie przesłuchiwanym ofiarom tamaryndy. Ten zabieg miał na celu wywołanie u przesłuchiwanym biegunki i torsji. Zdarzało się bowiem, że podróżnicy połykali kosztowności, aby przy przeszukaniu zajętą statku rabusie nie mogli ich znaleźć. Tamaryndowiec to wieczniezielona roślina pochodząca z Afryki Wschodniej, a obecnie występująca głównie w Azji Południowo-Wschodniej oraz na subkontynencie indyjskim. Jego owoce mają formę strąków. Pod skórka znajdują się czarne nasiona otoczone lepkiem miąższem. Ze względu na wysoką zawartość cennych składników odżywczych owoce te mają pozytywny wpływ na zdrowie. Zawierają dużą ilość błonnika, dzięki czemu oddziałują korzystnie na pracę układu pokarmowego. Są dodawane między innymi do preparatów o działaniu przeczyszczającym, zapobiegają zaparciom, łagodzą biegunki i ułatwiają trawienie. Dzięki wysokiej zawartości witamin oraz składników mineralnych wspomagają

⁴²² Marco Polo, dz. cyt., s. 319.

⁴²³ Tadeusz Łopuszko, *Starożytni piraci Morza Śródziemnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994, s. 7–8.

leczenie przeziębień, szkorbutu, a także fluorozy. Zwłaszcza właściwości związane z leczeniem szkorbutu wydają się prawdopodobnym powodem stosowania tej rośliny przez żeglarzy, u których ta choroba była dość popularna w tamtych czasach. Właściwości przeczyszczające owoców tamaryndowca potwierdzają badania prowadzone w Tajlandii, gdzie roślina jest często uprawiana. Dojrzałe owoce zawierają dużo kwasu jabłkowego, kwasu winnego i dwuwinienu potasu, które wykazują działanie przeczyszczające⁴²⁴. Potwierdzono, że stosowano je w tradycyjnej medycynie afrykańskiej jako środek na zaparcia oraz w leczeniu bólów brzucha⁴²⁵.

Co ciekawe, wzmianki na temat tamaryndy można znaleźć również u Henryka Sienkiewicza, w jego *W pustyni i w puszczy*. Bohaterowie powieści zetknęli się z napojem z tamaryndy podczas wizyty na targu w Omdurmanie. Brakowało tam jedzenia i ludzie przymierali głodem. Główny bohater zauważył dostępność jedynie wody z miodem i naparu z tamaryndy, co może świadczyć o znaczących wartościach odżywczych tej rośliny:

Sprzedawano tylko gdzieniegdzie wodę z miodem dzikich pszczół i ziarna dochna rozmoczone w odwarze z owoców tamaryndy⁴²⁶.

Warto podkreślić, że we współczesnym świecie piractwo nadal istnieje, a mechanizmy i sposoby działania piratów przez wieki zbytnio się nie zmieniły. Henryk Mąka w książce *Piraci ery atomowej* relacjonuje zdarzenie z 1997 roku, kiedy to na Morzu Południowochińskim wprowadzono statek Vosa Carrier. Kapitana oskarżono o przemyt towarów o wartości 2,6 miliona dolarów. Kiedy odmówił podpisania oświadczenia, w którym miał przyznać się do winy, został poddany brutalnym torturom. Ostatecznie uczynił to pod wpływem narkotyku. Rezultatem całego incydentu była konfiskata ładunku oraz statku⁴²⁷.

Według obowiązujących przepisów Konwencji o prawie morza z 1982 roku piractwem jest każdy bezprawny akt zatrzymania lub grabieży dokonany dla celów osobistych przez załogę lub pasażerów, wymierzony przeciwko statkowi morskemu czy powietrznemu znajdującemu się na pełnym morzu lub przeciwko osobom albo mieniu na pokładzie takiego

⁴²⁴ <https://www.thieme-connect.de/products/ejournals/abstract/10.1055/s-0028-1084885> (dostęp: 5.10.2022).

⁴²⁵ <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0378874109007351?via%3Dihub> (dostęp: 5.10.2022).

⁴²⁶ Henryk Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 55.

⁴²⁷ Henryk Mąka, *Piraci ery atomowej*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2003, s. 54.

statku. Te przepisy obejmują również statki znajdujące się w miejscach niepodlegających żadnej jurysdykcji⁴²⁸.

Ibn Battuta zaświadczył też w swoich zapiskach o niebezpieczeństwach na szlakach lądowych. Jego relacje z trasy prowadzącej z Tangeru do Tunisu malują sugestywny obraz trudności:

W dalszej drodze zawitaliśmy do miasta Buna. Tam zabawiliśmy dni kilka, po czym opuściliśmy je wraz z owymi kupcami, w kompanii których przebywaliśmy pomni na niebezpieczeństwo panujące na drogach. Dalej wędrowaliśmy w wielkim pośpiechu. A gdy po raz wtóry nawiedził mnie atak febry, przywiązałem się do siodła zawojem, aby nie spaść w razie omdlenia. Nie byłem też w mocy zejść z osła, co uczyniłem dopiero po przybyciu do Tunisu⁴²⁹.

Jak relacjonuje arabski podróżnik, dla podniesienia poziomu bezpieczeństwa często podróżowano w większych grupach. On także dołączył do karawany kupieckiej zmierzającej w tym samym kierunku. W tamtych czasach podróżowanie w większym gronie było bezpieczniejsze, bowiem duże karawany miały zazwyczaj do dyspozycji ochronę zbrojną, co znacznie ograniczało ryzyko napadów ze strony rabusiów, na które narażali się podróżujący samotnie. Ponadto, jak podkreśla Ibn Battuta, starano się przemieszczać szybko, aby zminimalizować możliwość spotkania potencjalnych napastników. Szybkie tempo podróży musiało mieć kluczowe znaczenie dla karawany, skoro nawet choroba, która zaatakowała Ibn Battutę podczas podróży, nie skłoniła go do zatrzymania się na odpoczynek.

Choroby stanowiły kolejne wyzwanie, z którym zmagali się podróżnicy na co dzień. „Febra” – termin, którym posługuje się Ibn Battuta – to dawna nazwa malarii, czyli tropikalnej choroby pasożytniczej. Jej objawami są dreszcze, wysoka temperatura, przyspieszone bicie serca, duszności, bóle mięśni, bóle kręgosłupa i zaburzenia świadomości. Organizm chorego ulega stopniowemu wyniszczeniu. Malarię uznaje się za jedną z najgroźniejszych chorób przenoszonych przez pasożyty. Wywołują ją przedstawiciele rodzaju *Plasmodium*, przenoszone na ludzi poprzez ukąszenia zarażonych samic komarów *Anopheles*. Każdego roku na świecie na malarię choruje od 300 do 500 milionów ludzi, z czego od 2 do 3 milionów umiera⁴³⁰. Nawet przy obecnym postępie

⁴²⁸ Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morskim sporządzona w Montego Bay dnia 10 grudnia 1982 roku, Dz.U. 2002, nr 59, art. 101.

⁴²⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 38.

⁴³⁰ Więcej informacji na temat malarii: Krzysztof Korzeniowski, *Postępy w leczeniu i profilaktyce malarii*, <https://medycynatropikalna.pl/media/publications/88.pdf> (dostęp: 6.10.2022).

medycyny choroba jest uznawana za śmiertelną. W średniowieczu musiała być szczególnie niebezpieczna.



Fot. 13. Autor w Katedrze i Klinice Chorób Tropikalnych i Pasożytniczych w Poznaniu podczas leczenia malarii (21.03.2021).

Wiele chorób wywoływały bakterie lub wirusy. Dżuma, powodowana przez bakterię *Yersinia pestis*, była przenoszona przez pchły, które żyły na szczurach. Zakażenie mogło nastąpić poprzez ukąszenie przez zarażoną pchłę lub bezpośredni kontakt z chorym szczurem. Epidemia dżumy – najbardziej śmiertelna w historii – zdaniem badaczy w latach 1331–1351 pochłonęła niemal 24 miliony istnień ludzkich, co stanowiło jedną trzecią populacji Europy⁴³¹.

Cholera można się było zarazić przez skażoną wodę lub jedzenie. W średniowieczu nie istniały skuteczne metody oczyszczania wody, a jedzenie nie zawsze odpowiednio przechowywano, co przyczyniało się do rozprzestrzeniania chorób⁴³². Cholera uderzała nagle, a śmierć nadchodziła od 10 do 24 godzin od pojawienia się bólu⁴³³.

⁴³¹ Edyta Izabela Rudolf, *Od dżumy do Eboli. Sposób przedstawienia wybranych chorób zaraźliwych w przykładowych tekstach literatury popularnej*, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, Wrocław 2019, s. 141, 180.

⁴³² Więcej na ten temat: Krzysztof Korzeniewski, *Cholera — choroba szczególnie niebezpieczna w krajach popularnych wśród turystów*, „Forum Medycyny Rodzinnej”, tom 13, nr 6 (2019), s. 279–284.

⁴³³ Edyta Izabela Rudolf, dz. cyt., s. 51–53.

Wspomniana przez Ibn Battutę malaryczna febra jest powszechna na obszarach tropikalnych i subtropikalnych. Przenoszące ją komary rozmnażają się w zanieczyszczonych wodach i karmią się krwią zarażonych ludzi, przenosząc w ten sposób chorobę na kolejne osoby⁴³⁴.

Czerwonką, wywołaną przez bakterie *Salmonella*, można się zarazić przez skażoną wodę lub jedzenie. Jest szczególnie powszechna na obszarach o niskim poziomie higieny⁴³⁵.

Gruźlica, powodowana przez bakterię *Mycobacterium tuberculosis*, przenosiła się drogą kropelkową w wyniku kaszlu lub kichania zarażonej osoby. W średniowieczu nie istniały skuteczne leki przeciwko tej chorobie, co przyczyniało się do wysokiej śmiertelności z jej powodu⁴³⁶.

W tamtych czasach nie znano skutecznych metod leczenia chorób, a środki higieny były bardzo ograniczone. Starano się unikać kontaktu z chorymi, skażonej wody i żywności. Niektórzy nosili maseczki lub używali ziół i innych naturalnych środków, aby zwiększyć swoją odporność. Jednakże dopiero po odkryciu skutecznych leków oraz wprowadzeniu lepszych metod higieny udało się znacznie zmniejszyć rozprzestrzenianie się chorób na szlakach⁴³⁷.

Obecnie, pomimo postępu w medycynie oraz dostępności leków i szczepionek, choroby nadal stanowią poważne zagrożenie dla podróżujących. Przykładem jest pandemia COVID-19, która wybuchła w grudniu 2019 roku i szybko rozprzestrzeniła się na cały świat, powodując poważne konsekwencje zdrowotne, społeczne i ekonomiczne. W reakcji na nią wprowadzono wiele środków zapobiegawczych, między innymi ograniczenie podróży międzynarodowych, kwarantanny, dystans społeczny, noszenie maseczek oraz zwiększenie higieny. Pomimo tych działań choroba wciąż stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia

⁴⁴⁰ Więcej na temat tej choroby: Alicja Walczak, *O niezbędności profilaktyki malarii wśród polskich podróżnych*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 95 (1) (2014), s. 1–5.

⁴³⁵ Paula Wydziałkowska, *Epidemia jako kategoria społeczna i prywatna w wybranych relacjach z podróży polskich podróżników XVIII wieku*, [w:] *Acta Uroboroi. W kręgu epidemii*, red. Mateusz Dąsał, Studenckie Koło Naukowe Uroboros, Wrocław 2018, s. 124–125.

⁴³⁶ O gruźlicy zob. Marcin Włodarczyk, Wiesława Rudnicka, Magdalena Druszczyńska, *Gruźlica – zapomniana choroba, o której warto pamiętać*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych”, tom 66, nr 2 (2017), s. 313–325.

⁴³⁷ Por. Henryk Głąb, Małgorzata Kępa, *Wielkie epidemie na przestrzeni wieków*, „Wszechświat”, tom 111, nr 4–6 (2010), s. 137–141; Karolina Szlęzak, Przemysław Jędrzejewski, Gabriel Szuster, *Pandemie, epidemie i zarazy a historia. Metody badań oraz gospodarcze, społeczne i kulturowe konsekwencje ich występowania w dziejach (od średniowiecza po XX wiek)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 2013, s. 290–295.

publicznego, a jej zwalczanie wymaga międzynarodowej współpracy, inwestycji w badania naukowe i rozwijania skutecznych strategii zarządzania kryzysowego⁴³⁸.

Innym zagrożeniem podczas podróży, o którym wspominają wędrowcy, są warunki pogodowe – nie tylko na niedostępnych pustynnych szlakach, lecz także na górskich przełęczach. Niebezpieczeństwa związane z przekraczaniem jednej z nich opisał Ibn Battuta:

Drugą przyczyną, dla której popasaliśmy we wsi, była obawa przed śniegiem, jako że na drodze tej wznosi się góra Hindukusz, co znaczy „Morderca Hindusów”. Zdarzyło się bowiem niegdyś, że gdy przeprowadzano z Indii młodych niewolników i niewolnice, wiele z nich zginęło z powodu zimna i ogromnych zasp śniegu. Aby przebyć przełęcz, trzeba iść przez cały dzień. Czekaliśmy przeto, aż nastanie cieplejsza pora⁴³⁹.

Wspominając o górze Hindukusz, arabski podróżnik odnosił się do liczącego 800 km łańcucha górskiego usytuowanego w centralnej Azji, na obszarze dzisiejszych Pakistanu i Afganistanu. Ta historycznie znacząca strefa buddyzmu, z centrami religijnymi (posągi Buddy w Bamianie), gościła w swoich starożytnych klasztorach nie tylko pielgrzymów. Żyjące tam społeczności przyjmowały również podróżników – ze względu na prowadzące przez ten region ważne szlaki handlowe, które łączyły Azję Środkową z Azją Południową⁴⁴⁰.

Pierwsze ekspedycje do Afganistanu miały charakter misyjny, handlowy lub polityczny. Jednym z pierwszych znanych Europejczyków, którzy dotarli do Hindukuszu, był Aleksander Wielki. W latach 329–327 p.n.e., podczas podboju Azji, przekroczył on przełęcz Chawak, kierując się do doliny Indusu. Marco Polo w 1273 roku odbył podróż do Chin przez doliny Warduj i Wachan, a Ibn Battuta w 1333 roku przemierzył przełęcz Chawak, wędrując z Buchar do Indii⁴⁴¹.

Przełęcz Chawak to kluczowy punkt dla przejścia przez Hindukusz, otwierający drogę do dzisiejszej doliny Pandższiru. Marsz przez tę mroźną i wietrzną przełęcz oraz brodenie w głębokim śniegu stanowią niewyobrażalnie trudne wyzwania dla podróżników. Ciekawostką jest, że to Ibn Battuta jako pierwszy wprowadził określenie „Hindukusz” do

⁴³⁸ Więcej o pandemii COVID-19: Aneta Kondrzycka-Dąda, Marta Sieradzan, Iwona Stanisławska, *Bezpieczeństwo i higiena w czasie pandemii COVID-19 w miejscach użyteczności publicznej*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych”, tom 70, nr 3 (2021), s. 445–449.

⁴³⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 165.

⁴⁴⁰ Por. Jason Neelis, *Early Buddhist Transmission and Trade Networks: Mobility and Exchange Within and Beyond the Northwestern Borderlands of South Asia*, Koninklijke Brill, Leiden 2010.

⁴⁴¹ Bolesław Chwaściński, *Hindukusz. Dzieje poznania*, „Taternik”, nr 2–4 (1962), s. 60.

literatury. Jego tłumaczenie tej nazwy – ‘zabójca Indusów’ – jest aktualne do dziś, mimo że sami Afgańczycy o Ibn Battucie zapewne nie słyszeli⁴⁴².

W kontekście badania tych obszarów warto wspomnieć o Bronisławie Grąbczewskim – Polaku, generale armii carskiej. Znacząco przyczynił się on do poznania tego regionu i opisał go w interdyscyplinarny sposób. Informacje zebrane podczas licznych ekspedycji, własne obserwacje oraz efekty badań zawarł w publikacjach *Przez Pamir i Hindukusz do źródeł rzeki Indus* oraz *Podróże po Azji Środkowej*. Jego prace topograficzne stały się podstawą dla późniejszych ekspedycji badawczych, przeprowadzanych zarówno przez polskich, jak i zagranicznych naukowców.

Średniowieczne podróże pociągały za sobą niezwykle wyzwania i zmagania z licznymi niebezpieczeństwami, czego dowodzą relacje historycznych wędrowców. Marco Polo opisał trudy pokonywania pustyni Gobi – przemieszczanie się po wydmach i konieczność radzenia sobie z brakiem wody oraz skrajnymi temperaturami. Zagrożeniem były również burze piaskowe, stanowiące realne niebezpieczeństwo dla życia ludzi i zwierząt. Ibn Battuta przekazał podobne obserwacje dotyczące warunków pustynnych i dodał opisy wyzwań związanych z przemierzaniem gór Hindukusz. Podróżnicy borykali się tam z dzikimi zwierzętami, rozbójnikami i ekstremalnymi warunkami pogodowymi. Pomimo tych licznych trudności nieustraszeni odkrywcy nie przestawali przemierzać globu, a potem podzielili się ze światem swoją wiedzą i doświadczeniami.

3.4. Szlakiem wina i rytuałów: eksploracja alkoholowego dziedzictwa jedwabnego szlaku

Historia wina przeplata się z historią ludzkości. Rozpoczyna się w czasach prehistorycznych, kiedy to człowiek odkrył sekrety produkcji tego szlachetnego trunku. Nie jest możliwe przypisanie początków wytwarzania wina do konkretnej kultury, gdyż proces ten przebiegał niezależnie w wielu regionach globu mniej więcej w tym samym okresie. Zarówno babilońskie, jak i egipskie zapisy zawierają wzmianki o winie i metodach jego produkcji.

Pierwsze ślady związane z winem odkryto u Sumerów w dolnej Mezopotamii, w tzw. kolebce cywilizacji. Obecnie za najwcześniejszy ślad produkcji wina uważa się naczynie ceramiczne, w którym zidentyfikowano pozostałości kwasu winnego, datowane na koniec

⁴⁴² Więcej na temat przejścia przez Hindukusz w opisie pierwszej polskiej wyprawy w te góry z roku 1960 w czasopiśmie „Taternik”, nr 2–4 (1962).

VI tysiąclecia p.n.e., odkryte na stanowisku irańskim Hajji Firuz Tepe na północ od gór Zagros⁴⁴³.

Najnowsze badania wskazują jednak, że początki uprawy winorośli i produkcji wina mogą sięgać znacznie dawniejszych czasów i wiązać się z Chinami, gdzie datuje się je na ok. siedem tysięcy lat p.n.e. Tę tezę potwierdzają liczne odkrycia. W 1980 roku w grobowcu w prowincji Henan znaleziono zamknięty miedziany pojemnik z płynem, którego historia sięga 1200 roku p.n.e. Badacze z Wydziału Chemii Uniwersytetu Pekńskiego zidentyfikowali ten płyn jako wino gronowe. W 2001 roku na stanowisku archeologicznym w Jiahu (prowincja Henan) odkryto nasiona winorośli datowane na okres między siedem a dziewięć tysięcy lat temu, czyli na czas neolitu. Z pestek winogron znalezionych w tym samym miejscu wynika, że owoce były prawdopodobnie wykorzystywane do produkcji tego napoju. To najstarszy naukowo potwierdzony przypadek użycia winogron do produkcji alkoholu⁴⁴⁴.

Niezależnie od miejsca początków tradycji produkcji wina pewnym pozostaje fakt, że towarzyszyło ono wszystkim cywilizacjom, nawet tym najbardziej odległym kulturowo. Temat wina był podejmowany nie tylko w mitologii, lecz także w przypowieściach chrześcijańskich oraz w przekazach innych kultur. W starożytnej Grecji wino miało nawet swojego opiekuńczego boga – Dionizosa, którego święta obchodzono bardzo hucznie aż cztery razy w roku, a najważniejszym z nich były tzw. Dionizje⁴⁴⁵. W Egipcie wynalezienie napoju ze sfermentowanych winogron przypisywano Ozyrysowi – panu śmierci i odrodzonego życia⁴⁴⁶. W tradycji babilońskiej (*Epos o Gilgameszu*) wino pojawia się podczas przygotowań do potopu: „Moszczem, winem sezamowym, oliwą i winem karmiłem ciżbę jako wodami rzeki. Odprawiłem uroczystość jako w dzień nowego roku. Zanim słońce zaszło, okręt był gotowy”⁴⁴⁷. Tradycja chrześcijańska kojarzy wino z postacią Noego, któremu Bóg powierzył misję zbudowania arki przed potopem. Po potopie Noe podjął się

⁴⁴³ Agnieszka Góralczyk, *Vitis vini fera sylvestris i vitis vinifera sativa. Udomowienie i upowszechnienie się uprawy winorośli w starym świecie na podstawie badań archeologicznych i paleobotanicznych*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, tom 21 (2016), Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 136.

⁴⁴⁴ Li Hua, Wang Hua, Li Huanmei, Steve Goodman, Paul Van Der Lee, Xu Zhimin, Alessio Fortunato, Ping Yang, *The worlds of wine: Old, new and ancient*, „Wine Economics and Policy”, vol. 7, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2212977418300619> (dostęp: 5.10.2022), s. 178–182.

⁴⁴⁵ Jan Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Wydawnictwo Plus, Londyn 1992, s. 116–124.

⁴⁴⁶ Maguelonne Toussaint-Samat, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, tłum. Anna Bożena Matusiak, Maria Ochab, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, s. 243.

⁴⁴⁷ *Epos o Gilgameszu*, tłum. Antoni Lange, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2010, s. 48.

zadania odbudowy świata, a jednym z jego pierwszych kroków było założenie winnicy. W tej historii pojawia się również pierwsza wzmianka o upojeniu alkoholowym: „Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie” (Rdz 9,21). Ta anegdota jasno dowodzi, że wino już w tamtym czasie wykorzystywano do takich celów. Niewątpliwie już od momentu, gdy człowiek zaczął je wytwarzać, stanowiło ważny element kulturowy. W każdej cywilizacji wywierało znaczący wpływ na religię, tradycję, rozrywkę i sztukę. W Europie nie tylko zagościło na ołtarzach i biesiadnych stołach, lecz także znalazło trwałe miejsce na kartach literatury⁴⁴⁸.

Wino przez wieki kojarzyło się z bogactwem i radością, ale równie często z melancholią i smutkiem. W utworach literackich często występuje jako symbol życia, miłości i pasji, jak na przykład w *Dekameronie* Giovanniego Boccaccia. Służy również jako metafora dla różnych emocji i stanów psychicznych, takich jak żal, tęsknota, rozpacz czy samotność. W *Hamlecie* Williama Shakespeare’a symbolizuje degradację i upadek moralny postaci.

Wino bywa również istotnym odniesieniem wskazującym na otoczenie, w którym rozgrywa się akcja. W *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego stanowi element polskiej tradycji, symbolizuje radość, ale i konflikty interpersonalne. Opisy regionów winiarskich, piwnic, winnic i metod produkcji wina bywają w literaturze elementami charakterystycznymi dla danej kultury i krajobrazu.

Wino bywa także metaforą życia – dojrzewa i nabiera wartości z upływem czasu, lecz jednocześnie jest podatne na zepsucie i przemijanie. Od wieków stanowi źródło inspiracji dla pisarzy i poetów, a jego smak i zapach bywają postrzegane jako poetyckie i zmysłowe. Symbolizuje elegancję i wyrafinowanie, ale też rozwiąłość i zepsucie. Niemniej jednak zawsze wiążą się z nim romantyzm i pasja, co czyni je atrakcyjnym tematem dla literatury i sztuki⁴⁴⁹.

Właśnie ta wielowymiarowość wina czyni perspektywę podróżników tak fascynującą. Ich obserwacje dotyczące jego powiązań z kulturą i tradycją odwiedzanych krajów lub

⁴⁴⁸ Więcej na temat wina w literaturze: Magdalena Graf, Małgorzata Cieliczko, *Filologia wina – prolegomena*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/17852/1/M.%20Graf%2C%20M.%20Cieliczko%2C%20Filologia%20wina%20-%20prolegomena.pdf> (dostęp: 18.10.2022).

⁴⁴⁹ *Bachus i Ariadna* – obraz namalowany przez Tycjana (1520–1523), przedstawiający scenę z mitologii greckiej, gdy Bachus (bóg wina) spotyka Ariadnę. Na obrazie widać wino i winogrona.

Kielich wina – dzieło Jana Vermeera (1658–1662), ukazujące prosty kielich z winem oraz scenę, w której mężczyzna częstuje kobietę.

Bachus – obraz Petera Paula Rubensa (1577–1640), namalowany ok. 1640 roku. Autor ukazał Bachusa siedzącego na beczce wina w otoczeniu satyra, kobiety i dwóch puttów.

regionów zwracają uwagę na znaczenie, jakie wino ma dla społeczności, na powiązane z nim rytuały oraz funkcje, które trunki pełni podczas rozmaitych okazji. Różne okresy, w których podróżnicy mieli styczność z winem, stanowią cenną perspektywę do badania jego historii oraz ewolucji produkcji.

Na ciekawą kwestię związaną z pićm wina przez Saracenów zwrócił uwagę podczas pobytu w Persji Marco Polo. Powszechnie wiadomo, że ze względu na zakaz o podłożu religijnym muzułmanie nie spożywają alkoholu. Według nich jest on zakazany w świecie doczesnym:

Będą ciebie pytać o wino i grę majsir. Powiedz: „W nich jest wielki grzech i pewne korzyści dla ludzi; lecz grzech jest większy aniżeli korzyść z nich”. Będą ciebie pytać o to, co mają rozdawać. Powiedz: „To, co jest zbyteczne”. Tak Bóg wyjaśnia wam znaki. Być może wy się zastanowicie⁴⁵⁰.

Zakaz konsumpcji alkoholu w kulturze muzułmańskiej wynika z obowiązku odmawiania modlitw pięć razy dziennie. Uważa się, że rozmowa z Bogiem nie powinna odbywać się w stanie nietrzeźwości. Fundamentem tego zakazu są wersety Koranu, które mówią:

O wy, którzy wierzycie! Wino, majsir, bałwany i strzały wróżbiarskie – to obrzydliwość wynikająca z dzieła szatana. Unikajcie więc tego! Być może będziecie szczęśliwi! Szatan chce tylko rzucić między was nieprzyjaźń i zawiść przez wino i majsir i odwrócić was od wspominania Boga i od modlitwy. Czyż wy nie zaprzestaniecie!⁴⁵¹

Według interpretacji muzułmańskich nauk alkohol stanie się dostępny dla wyznawców dopiero jako nagroda w życiu pozagrobowym, kiedy zakończą się ich doczesne zmagania:

To jest podobieństwo Ogrodu, który został obiecany bogobojnym: będą w nim strumyki wody nie ulegającej zepsuciu i strumyki mleka, którego smak się nie zmienia, i strumyki wina – rozkosz dla pijących, i strumyki oczyszczonego miodu. I będą tam dla nich wszelkiego rodzaju owoce; i przebaczenie od ich Pana. Czyż oni mogą być jak ten, kto na wieki przebywa w ogniu, jak ci, którzy będą pojeni wrzącą wodą, rozrywającą im wnętrzności?⁴⁵²

Obserwacje Marca Polo zdecydowanie odbiegały od tego, co wiedziano na temat picia tego napoju przez wyznawców islamu:

Mógłby ktoś rzec: „Saraceni wina nie piją, gdyż im tego zakon zabrania”. Na to otrzyma odpowiedź, że tak tłumaczą tekst owego ich prawa: Jeśli wino gotuje się tak długo na ogniu, że wygotuje się

⁴⁵⁰ *Koran*, tłum. Józef Bielawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, rozdz. 2, wers 219.

⁴⁵¹ Tamże, rozdz. 5, wersy 90–91.

⁴⁵² Tamże, rozdz. 41, wers 15.

nieco i stanie się słodkie, mogą je pić, nie łamiąc zakonu, bowiem już wówczas nie nazywa się winem, zmieniawszy bowiem smak, zmieniło też i nazwę⁴⁵³.

Opisane stanowisko wobec picia wina nie jest nieoczekiwane, gdyż podobne interpretacje zapisów Koranu pojawiały się już wcześniej. Jak podaje ks. dr Adam Wąs, ekspert w dziedzinie islamu, religioznawca i dyrektor Centrum Dialogu Kultur i Religii w Lublinie, winna abstynencja jest istotnym elementem prawa islamskiego. Przez wieki muzułmanie różnie podchodzili do tego nakazu. Początkowo przestrzegano go bardzo rygorystycznie, ale z czasem zaczęto go lekceważyć. W Koranie termin *chamr* oznacza ‘wino’, co niektóre muzułmańskie autorytety religijne interpretują jako dopuszczenie picia sfermentowanych napojów innego pochodzenia. Aby obejść narzuconą abstynencję, muzułmanie nadają tym napojom różne nazwy, wykorzystując bogactwo języka arabskiego, który oferuje wiele terminów oznaczających ‘wino’. Większość uczonych muzułmańskich twierdzi jednak, że zakaz dotyczy wszystkich substancji wpływających na zmiany w świadomości człowieka, to jest alkoholu, narkotyków i wszelkich środków odurzających⁴⁵⁴. W świetle argumentów przytaczanych przez przeciwników zakazu picia wina, którzy uważają, że Koran i hadisy nie zabraniają spożywania innych napojów alkoholowych, sytuacja opisana przez Marca Polo nie wydaje się szczególnie zaskakująca.

Wśród chińskich elit, w tym także cesarzy, wina gronowe od dawna cieszyły się popularnością. Udokumentowano, że dwaj pierwsi władcy z dynastii Tang: Gaozu i Taizong byli miłośnikami tych trunków i zaangażowali się w uprawę winorośli wokół pałacu, a także założyli winiarnię i piwnicę. W 640 roku armia Tang podbiła królestwo Gaochang w Kotlinie Turfańskiej, słynące z uprawy winorośli, zwłaszcza cenionego szczepu *mare's teat*, i produkcji wina oraz rodzynek⁴⁵⁵. Turfan jest strategicznym przystankiem na jedwabnym szlaku. Leży w drugim największym zagłębieniu lądowym na świecie, mającym ponad cztery tysiące km² obszaru położonego poniżej poziomu morza. W starożytności tereny te nazywano „Krainą Ognia”. W najgorętszych letnich dniach temperatury dochodzą tam do 130 stopni Fahrenheita. W Turfanie panują specyficzne warunki klimatyczne, które sprzyjają uprawie winorośli i produkcji wina. Gorące i suche lata oraz umiarkowane

⁴⁵³ Marco Polo, dz. cyt., s. 101.

⁴⁵⁴ Adam Wąs, *Zakaz spożywania alkoholu*, <https://religie.wiara.pl/doc/497096.Zakaz-spozywania-alkoholu> (dostęp: 22.10.2022).

⁴⁵⁵ Peter Kupfer, *Amber Shine and Black Dragon Pearls: The History of Chinese Wine Culture*, [w:] *Sino-Platonic Papers*, red. Victor H. Mair, Department of East Asian Languages and Civilizations University of Pennsylvania, Philadelphia 2018, s. 22.

temperatury zimowe są korzystne dla wzrostu winorośli. Uprawia się tam różne jej odmiany, które wykorzystuje się do produkcji wina. Po podboju regionu przez Tamerlana i jego islamizacji ograniczono wytwarzanie tego trunku. Region był nadal znany z uprawy winorośli, ale z wina w tamtym okresie już niekoniecznie. Jednakże specjalnością tego obszaru wciąż były rodzynki. W krajobrazie znajduje się wiele schronień zwanych *chunche*, w których suszy się winogrona⁴⁵⁶. Mieszkańcy Turfanu często wybierają destylowany alkohol zbożowy zamiast wina gronowego. Mimo długiej tradycji uprawy winorośli produkcja wina oraz związane z nią kultura i rytuały nie są tam zwyczajem. Starożytni Chińczycy woleli alkohol bazujący na fermentowanych zbożach, a nie na winorośli⁴⁵⁷.

Zieleń Turfanu to efekt istnienia podziemnych kanałów zwanych *karezami* lub *kanatami*, które od ponad dwóch tysięcy lat należą do najbardziej intrygujących historycznych robót publicznych w Azji. Technologia *karez* pochodzi zarówno z kultury chińskiej, jak i ujgurskiej. Te systemy irygacyjne przekazują wodę z lodowców i rzek do pustyń. To dzięki temu Turfan stał się oazą umożliwiającą uprawę winorośli i innych roślin⁴⁵⁸. O regionie i rosnących tam roślinach wspominał Marco Polo w relacji o królestwie Tajanfu:

Są tam liczne piękne winnice dające wielką obfitość winogron. I w całym Kataju winogrona rodzą się jedynie w okolicy tego miasta i stąd rozchodzą się na cały kraj. Mają tam również olbrzymie ilości jedwabiu, gdyż posiadają drzewa morwowe oraz gąsienice dające wiele jedwabiu⁴⁵⁹.

Podczas swojej podróży Polo poznał nie tylko różne szczepy winne, lecz także rozmaite sposoby produkcji tego trunku. Te, które wydawały mu się najbardziej zaskakujące, opisał w swojej relacji. Przedstawił na przykład wyrób wina w prowincji Gajndu. Jest to dzisiejsze miasto Xichang (Liangshan), leżące w południowo-zachodniej części prowincji Syczuan, w pobliżu rzeki Anning.

Nie mają tam wina gronowego, lecz wyrabiają wino z pszenicy i ryżu, z korzeniami rozmaitymi; jest to doskonały napój. Kraj ten rodzi wiele goździków⁴⁶⁰.

⁴⁵⁶ Roger D. Hansen, *Karez (Qanats) of Turpan, China*, <http://www.waterhistory.org/histories/turpan/turpan.pdf> (dostęp: 18.05.2023).

⁴⁵⁷ Więcej na ten temat: Xinru Liu, *Viticulture and Viniculture in the Turfan Region*, <https://edspace.american.edu/silkroadjournal/wp-content/uploads/sites/984/2017/09/Viticulture-and-Viniculture.pdf> (dostęp: 20.05.2023).

⁴⁵⁸ Tamże.

⁴⁵⁹ Marco Polo, dz. cyt., s. 202.

⁴⁶⁰ Tamże, s. 214.

Region Syczuan w Chinach jest znany z produkcji wina zbożowego, którego tradycja sięga ponad tysiąca lat. To jeden z kluczowych elementów kuchni na tym obszarze. Wino zbożowe to napój alkoholowy z zawartością alkoholu od 12% do 20%, wytwarzany dzięki przekształceniu skrobi ze zbóż w proste cukry. Do jego produkcji najczęściej wykorzystuje się żyto lub ryż, rzadziej pszenicę, jęczmień albo kukurydzę. Proces produkcji nie wymaga pozyskiwania moszczu, lecz jedynie oczyszczonych ziaren. Wino to charakteryzuje się intensywną fermentacją, a im dłużej dojrzewa, tym lepiej smakuje.

Wina ryżowe są tradycyjnymi napojami alkoholowymi dla mieszkańców krajów Dalekiego Wschodu, w szczególności Chin, Korei i Japonii. Nicholas J. Tursi z University of Pennsylvania wskazuje na długotrwałą tradycję produkcji wina w Chinach, sięgającą epoki neolitu, co potwierdzają ceramiczne znaleziska z fermentowanym napojem datowanym na VII tysiąclecie p.n.e. Analiza naczyń z brązu z okresu Shang i zachodniego Zhou potwierdza obecność wina z ryżu i prosa, jak również wina gronowego⁴⁶¹. Produkty alkoholowe w Chinach mają więc długą historię⁴⁶².

Jednoznaczne określenie, kiedy wino pojawiło się w Chinach, jest trudne z uwagi na nieprecyzyjne użycie terminu „wino” w literaturze chińskiej. Chińskie słowo oznaczające wino, *jiu*, odnosi się do szerokiej gamy napojów alkoholowych, w tym piwa (*pi jiu*), czerwonego wina (*hong jiu*) i likieru (*bai jiu*). Ze względu na to, że te pojęcia były używane zamiennie, pojawiło się wiele nieporozumień dotyczących klasyfikacji napojów alkoholowych na tych terenach⁴⁶³.

Marco Polo opisał proces produkcji wina w rozległym regionie Zardandan, który rozciągał się do miasta Jung-cz’ang-fu na północy, rzeki Mekong na wschodzie i granicy birmańskiej na zachodzie i południu:

Żywią się wszelkim mięsem, zarówno gotowanym, jak surowym. I jedzą ryż z mięsem lub z czym innym wedle swego zwyczaju. Piją wino wyrabiane z ryżu i zaprawiane korzeniami, które jest bardzo dobre⁴⁶⁴.

⁴⁶¹ Nicholas J. Tursi, *Alcoholic Beverages in China: Terminology, History, and Cultural Significance*, [w:] *Sino-Platonic Paper*, nr 323, Department of East Asian Languages and Civilizations, University of Pennsylvania, Filadelfia 2022, s. 1–28.

⁴⁶² Melanie Bobik, *China’s Wine Industry. A Brief History, Facts And Figures*, GRIN Verlag, Monachium 2010, s. 4–6.

⁴⁶³ Pieter Eijkhoff, *Wine in China its History and Contemporary Development*, The Netherlands Wijn Gilde, Utrecht 2000, s. 1.

⁴⁶⁴ Marco Polo, dz. cyt., s. 219.

Podróżnik przedstawił też podobny sposób produkcji wina w kraju Kaudzigu, zlokalizowanym w delcie Czerwonej Rzeki (Song-koj), a więc na obszarze dzisiejszego Tonkinu:

„Nie mają wina z winnej latorośli, lecz wyrabiają wino z ryżu z dodatkiem korzeni⁴⁶⁵.”

Wina z dodatkiem przypraw mają bogatą historię, która sięga setek lat wstecz. Od starożytności przyprawy wykorzystywano do nadawania trunkom unikatowych aromatów, dzięki czemu zyskiwały one popularność w różnych kulturach i regionach na całym globie. W średniowiecznej Europie stosowanie przypraw w winach stało się powszechnym sposobem na poprawienie smaku i zapachu często niskiej jakości trunków. Ok. VIII wieku n.e. arabscy alchemicy prawdopodobnie jako pierwsi destylowali wino i stworzyli „silniejsze” napoje⁴⁶⁶. Doprawiali je miodem, ziołami i innymi składnikami. Tak powstały tzw. eliksiry, które były wówczas najcenniejszymi substancjami psychoaktywnymi. Wiadomo, że alkohol jest doskonałym konserwantem dla ekstraktów ziołowych. Metoda tworzenia eliksirów była skrupulatnie strzeżonym sekretem średniowiecznej medycyny. W każdym klasztorze zakładano ogrody pełne roślin i owoców.

Od niemal 500 lat szpitalnicy są cenieni na całym świecie jako eksperci w dziedzinie ziołolecznictwa. Ich nalewki alkoholowe pozwalają zachować lecznicze właściwości ziół. Już w średniowieczu francuscy mnisi byli prawdziwymi mistrzami w przyrządzaniu korzennych win. To właśnie oni stworzyli wino Hipokratesa (*vinum Hippocraticum*), które uznawano za najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości⁴⁶⁷. Włosi podjęli z kolei produkcję win ziołowych z dodatkiem gałki muszkatołowej. Bylica pospolita, korzeń goryczki, centaurya pospolita, korzeń arcydzięgla, tatarak, kolendra, cynamon itd. zostały użyte do stworzenia popularnych do dziś wermutów. Proporcje tych składników to pilnie strzeżony sekret producentów win ziołowych⁴⁶⁸.

W północno-zachodnich Chin, a dokładnie w regionie Xinjiang, który za czasów Marca Polo zamieszkiwała społeczność Ujgurów, powstały relacje opisujące specyficzne wino:

Wiedźcie, że większość mieszkańców prowincji Kataju pije wino, o którym wam powiem. Wyrabiają napój z ryżu z dodatkiem rozmaitych korzeni i tak je przyprawiają, że lepsze jest i mocniejsze niż

⁴⁶⁵ Tamże, s. 227.

⁴⁶⁶ Adam Marianski, Stanley Marianski, *Home Production of Vodkas, Infusions & Liqueurs*, Bookmagic LLC, Florida 2012, s. 10.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 9–10.

⁴⁶⁸ Barbara Jakimowicz-Klein, *Wina i nalewki lecznicze*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2014, s. 7–8.

inne wina. Jest ono bardzo jasne i pięknego koloru; upaja człeka rychlej niżli inne wino, gdyż jest bardzo gorące i słodkie⁴⁶⁹.

Produkcja wina na odległej wyspie, obecnie znanej jako Zanzibar, również miała unikatowy charakter. Wykorzystywano do niej ryż wzbogacony różnymi korzeniami i przyprawami:

Ludzie ci żyją ryżem, mięsem, mlekiem i daktylami. Wina z winnej latorośli nie mają, lecz wyrabiają wino z ryżu, cukru i korzeni, jest to trunk bardzo smaczny, upija niegorzej od wina z winnej latorośli⁴⁷⁰.

Wino ryżowe jest do dziś niezwykle popularne na Dalekim Wschodzie. Ma wiele regionalnych odmian, co przekłada się na zróżnicowanie smaków i aromatów.

W rejonie Indonezji uniwersalną nazwą dla produktów pochodzących z procesu fermentacji jest *brem*. Technologia produkcji tych trunków była znana już przed 110 rokiem p.n.e. *Brem* Bali stanowi kulturowe dziedzictwo rdzennych mieszkańców, często wykorzystywane podczas tamtejszych ceremonii hinduistycznych. W czasach starożytnych słowo *brem* miało dla tej społeczności znaczenie filozoficzne, a historia tego napoju jest ściśle związana z historią hinduizmu na Bali. Od wieków stosowano go (razem z arakiem) jako substytut krwi w ceremoniach *tabuh rah*, mających na celu ochronę ludzi i ich środowiska. Obecnie wykorzystuje się go w turystyce – jako powitalny trunek dla gości, prezent czy napój na różne bankiety i inne okazje. Przybysze z zagranicy często nazywają go *Bali Rice Wine*. W Japonii jest znany jako *sake*, a na Filipinach jako *tapuy*⁴⁷¹.

Na Półwyspie Koreańskim szczególnie ceni się *beopju*. Jego nazwa oznacza ‘prawne wino’, a produkcja odbywa się zgodnie z precyzyjnie określoną procedurą, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Przez ostatnie 300 lat wytwarzaniem tego napoju zajmowała się rodzina Gyeongju Choe. *Gyodong-beopju* powstaje od września do kwietnia. Jako główne składniki wykorzystuje się kleisty ryż oraz wodę ze studni znajdującej się na terenie posiadłości rodziny Choe w Gyeongju. Proces produkcji trwa zazwyczaj ok. stu dni, ale pełnię smaku napój uzyskuje po przynajmniej roku leżakowania. *Beopju* zawiera ok. 15%

⁴⁶⁹ Marco Polo, dz. cyt., s. 195.

⁴⁷⁰ Tamże, s. 328.

⁴⁷¹ Made Antara, *Increase sales of Brem Balli deli Sri products: Implementation of the segmenting, target and positioning theory*, Sari Printing, Peguyangan 2022, s. 31–35.

alkoholu i ma słodko-kwaśny smak. W 1986 roku odmiana *Gyodong-beopju* została uznana przez rząd Korei Południowej za niematerialne dziedzictwo kulturowe⁴⁷².

Nieco starszym napojem alkoholowym w Korei wytwarzanym na bazie ryżu jest *makgeolli*. Historia koreańskiego wina ryżowego sięga okresu Koguryeo. Chińska literatura odnotowała wtedy sposób spożywania *makgeolli* i związane z nim zwyczaje. To tradycyjne wino Koreańczycy piją od wielu stuleci. Zawiera ono 6–8% alkoholu. Proces fermentacji odbywa się dzięki *nuruku* – mieszance różnych mikroorganizmów przygotowywanej na bazie gotowanego ryżu, pszenicy lub grysu z dodatkiem roślin leczniczych i ekstraktów ziołowych. Tradycyjnie *makgeolli* warzy się poprzez fermentację *nuruku* i dodanie drożdży w dwuetapowym procesie, obejmującym scukrzanie i fermentację alkoholową. Przygotowanie ryżu polega na umyciu i namoczeniu go na 1–3 godziny, a następnie ugotowaniu na parze i schłodzeniu do temperatury pokojowej. Potem ryż jest dokładnie mieszany z *nurukiem* i drożdżami, a następnie dodaje się wodę dla równoczesnych procesów scukrzania i fermentacji alkoholowej. *Nuruk* to tradycyjna kultura starterowa wytwarzana z pszenicy, ryżu lub grysu, która pozwala na wzrost różnych naturalnych mikroorganizmów, takich jak grzyby, drożdże i bakterie kwasu mlekowego, użytecznych w procesie scukrzania skrobi podczas fermentacji. Niektóre mikroorganizmy z *nuruku* pozostają żywe w produkcie końcowym po butelkowaniu i podczas dystrybucji⁴⁷³.

Innym chińskim napojem alkoholowym, do którego produkcji wykorzystuje się ryż, jest *huangjiu*, co oznacza ‘żółte wino’. To nie tylko jeden z najstarszych napojów alkoholowych w Chinach, lecz także na świecie. Ok. trzech tysięcy lat temu fermentacja *huangjiu* była w Państwie Środka powszechna. Zapiski na temat produkcji tego wina znajdziemy w Księdze Pieśni (*Shi Jing*), w której odnotowano, że ryż zbiera się w dziesiątym miesiącu (kalendarz księżycowy) i wykorzystuje do robienia *jiu* na wiosnę. Zgodnie z tradycyjną recepturą wino to poddaje się pasteryzacji. Napój leżakuje i dojrzewa w kadziach, co pozwala mu nabrać smaku i zapachu. Nie podlega destylacji. Pasteryzacja usuwa zanieczyszczenia oraz stabilizuje aromatyczne związki smakowo-zapachowe. Następnie wino jest filtrowane i butelkowane.

Istnieje wiele różnych odmian *huangjiu*, o różnych nazwach. Niektóre z nich nawiązują do koloru, jak *yuanhong jiu* (‘czerwony zwycięzca’), inne – do położenia geograficznego,

⁴⁷² Robert Koehler, *Korean Wines & Spirits: Drinks That Warm the Soul*, Seoul Selection, Seul 2014, s. 65–79.

⁴⁷³ Shivraj Hariram Nile, *The nutritional, biochemical and health effects of makgeolli – a traditional Korean fermented cereal beverage*, „Journal of the Institute of Brewing”, vol. 121, issue 4, Londyn 2015, s. 457–648.

jak *Shaoxing jiu*, a jeszcze inne – do technologii fermentacji, jak *Jia fan jiu* (‘dodatkowy ryż’). *Huangjiu* powszechnie spożywa się na ciepło, ponieważ bogactwo składników smakowych jest wtedy skuteczniej uwalniane. Latem pije się słodkie wino schłodzone lub z lodem. *Liaojiu* (料酒) to rodzaj *huangjiu* używany w kuchni. Jego przykładem jest *Shaoxing* typu *liaojiu*⁴⁷⁴. *Shaoxing jiu*, o złocistobursztynowym kolorze i orzechowym aromacie, to niewątpliwie najbardziej rozpoznawalne chińskie wino ryżowe. Stało się ono nieodzownym elementem chińskiej kuchni, a jego wyjątkowy smak wynika z produkcji z kleistego brązowego ryżu. Proces produkcji *Shaoxing jiu* jest zgodny z wielowiekową tradycją. Rozpoczyna się od moczenia ryżu przez 18–20 godzin, co pozwala na jego pęcznienie w wyniku absorpcji kwaśnej wody. Miejsce produkcji tego wyjątkowego trunku to miasto Shaoxing w prowincji Xijiang w Chinach.

Historia *Shaoxing jiu* została spisana na kartach najstarszych dzieł chińskiej literatury. W *Lu’s Chun Qiu* (tzw. *Dynastiach*) znajdujemy pierwsze wzmianki o nim sprzed ponad dwóch tysięcy lat. Dzieło *Jiu Jing* (*Księga Jiu*) z okresu dynastii Tang również zawiera odniesienia do produkcji tego trunku. Szczególne uznanie *Shaoxing jiu* zdobyło w czasach dynastii Ming i Qing. Jego wyrazisty smak i zapach wzbogacają wiele potraw – niezależnie od tego, czy służy jako dodatek do azjatyckich nadzień do klusek, czy jako składnik marynaty do pieczonych mięs, takich jak wieprzowina *char siu*. W połączeniu z przyprawami używanymi do smażenia czy gotowane na wolnym ogniu z sosem sojowym i cukrem *Shaoxing jiu* zawsze dodaje potrawom niepowtarzalnego charakteru⁴⁷⁵.

Napoje alkoholowe na bazie ryżu, nazywane poza granicami Japonii *sake*, cieszą się tam ogromną popularnością. W Kraju Kwitnącej Wiśni termin ten odnosi się do wszystkich napojów alkoholowych, podczas gdy sam trunek ze sfermentowanego ryżu jest nazywany *nihonshu*, co oznacza dosłownie ‘japoński alkohol’. *Sake* wytwarza się z frezowanego (czyli zmielonego i wypolerowanego) białego ryżu metodą fermentacji. W efekcie powstaje lekko słodki i lekko kwaśny napój o zawartości alkoholu pomiędzy 13 a 20%, z wyczuwalnymi nutami mleka, zbóż i owoców. Proces produkcyjny *sake* jest najbardziej zbliżony do produkcji piwa, a to ze względu na wykorzystanie zbóż (w przypadku *sake* – ryżu) jako podstawowego surowca oraz dwuetapowy proces fermentacji, polegający na przekształceniu

⁴⁷⁴ Więcej na temat *huangjiu*: Faxin Huang, David Tiande Cai, Wai-Kit Nip, *Chinese Wines: Jiu*, [w:] *Handbook of food science technology and engineering*, red. Y.H. Hui, CRC Press Taylor & Francis Group, Boca Baton 2006, s. 173.23–35.

⁴⁷⁵ Tamże, s. 173.23–35.

skrobi w cukier, a następnie cukru w alkohol. Historia produkcji napojów alkoholowych na bazie ryżu w Japonii sięga okresu Nara (710–794)⁴⁷⁶. Rozwinięta technologia fermentacji dotarła tam z państwa chińskiego dopiero w X wieku, gdy sztuka browarnictwa była już na wysokim poziomie. Wykorzystanie aparatury piwowarskiej umożliwiającej kontrolę temperatury pojawiło się w podczas panowania dynastii Song, wiele lat przed wprowadzeniem tej metody w Europie w XIX wieku przez Ludwika Pasteura⁴⁷⁷.

Jak już wspomniano, ryż to kluczowy składnik *sake*. Po odpowiednim przygotowaniu moczy się go w wodzie, a następnie gotuje na parze przez ok. godzinę. Wystudzone ziarna trafiają następnie do pomieszczenia z kontrolowanym poziomem wilgoci i temperatury. Tam, pod wpływem ciepła, wilgoci i szczepu pleśni *koji*, skrobia w ciągu trzech dni przemienia się w glukozę. Kolejnym etapem jest fermentacja alkoholowa, do której stosuje się drożdże *shubo*. Trwa ona kilka tygodni, po czym alkohol oddziela się od stałych części, umieszczając masę w płóciennych workach. Po leżakowaniu *sake* można butelkować. Ciekawostką jest fakt, że ujawnia swoje właściwości smakowe w różnych temperaturach: od ok. 5°C do nawet 55°C. Tradycyjnie *sake* zawsze podawano na gorąco⁴⁷⁸.

Jednakże ryż to nie jedyny surowiec, który służył jako podstawa do produkcji znakomitych win. W niektórych regionach świata zarówno winogrona, jak i ryż w procesie produkcji wina zastępowano różnymi owocami. W historycznym królestwie Kollam, położonym na południowo-wschodnim wybrzeżu obecnych Indii, miejscowi wykorzystywali w tym celu owoce daktylowca⁴⁷⁹.

Już w starożytności Kollam było znanym centrum handlowym. Wspomnienia o nim znalazły się w relacjach Ibn Battuty, który zachwycił się tamtejszym imponującym portem. W jego opowieści pojawia się „Kaulam” – jeden z ważniejszych portów, które odwiedził podczas swoich podróży. Kollam stanowiło główne miejsce chińskiego osadnictwa w Indiach. Ibn Battuta opisuje je jedno z najpiękniejszych miast regionu Malabar, ze wspaniałymi bazarami. Zauważa także, że leżało najbliżej Chin i było najważniejszym miejscem docelowym dla chińskich kupców:

⁴⁷⁶ Jolanta Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1984, s. 138–208.

⁴⁷⁷ Więcej na temat odkryć Pasteura: Odo Bujwid, *Pasteur i jego odkrycia*, Wojskowy Instytut Sanitarny Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1923.

⁴⁷⁸ Więcej na temat *sake*: Henryk Socha, *Sake napój samurajów*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2005.

⁴⁷⁹ Również i dziś w wielu krajach wytwarza się wina z owoców innych niż winogrona. Wina z daktyli miałem okazję spróbować podczas badań terenowych w Turcji w maju 2023 roku.

Jest to jedno z najładniejszych miast w kraju Malabar; jego bazy są wspaniałe [...]. Miasto Kaulam jest najbliżej Chin położonym miastem, tam też przybywa najwięcej kupców chińskich⁴⁸⁰.

Ibn Battuta jako muzułmanin nie poświęcał szczególnej uwagi winom ani innym napojom alkoholowym, dlatego podczas swojej wizyty w tym regionie nie napisał nic na temat wina produkowanego z daktyli. W przeciwieństwie do niego Marco Polo bardzo szczegółowo przedstawił ten trunek, a jego relacje sugerują, że miał okazję go skosztować:

Nie masz tam owocu żadnego podobnego naszym ani zwierzęcia żadnego, ani ptaka. A dzieje się tak z powodu wielkiego gorąca. Innego zboża prócz ryżu nie mają. Wino mają z daktyli, trunek to znamienity; rychlej upaja ludzi niżli wino gronowe. Wszystkiego, co ludziom do życia potrzebne, mają tam pod dostatkiem, i to bardzo tanio, jedynie zboża innego krom ryżu nie mają⁴⁸¹.

Wino wytwarzane z daktyli Marco Polo spotkał także podczas podróży do innej części Azji. Na równinach Kurmosu, rozciągających się wzdłuż cieśniny Ormuz – która w tamtych czasach była częścią Persji – poczynił następujące obserwacje:

W tym kraju wyrabiają wino z daktyli z domieszką licznych korzeni; jest ono bardzo dobre. Gdy piją je ludzie nieprzyzwyczajeni, sprowadza zrazu gwałtowne i długotrwałe czyszczenie, lecz później okazuje się dobroczynne i tuczy⁴⁸².

Palmy daktylowe, znane już od czasów prehistorycznych, dla ludów zamieszkujących obszary Ziemi Świętej były jednym z podstawowych źródeł pożywienia. Często nazywano je „chlebem życia” ze względu na ich bogactwo energetyczne. Ten znaczący symbol wywarł silny wpływ na obecność motywu drzewa w Biblii oraz w późniejszej kulturze grecko-rzymskiej. Symbolizuje drzewo życia i zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią:

Potem ujrzałem:
a oto wielki tłum,
którego nie mógł nikt policzyć,
z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków,
stojący przed tronem i przed Barankiem.
Odziani są w białe szaty,
a w rękę ich palmy [...].

⁴⁸⁰ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 230.

⁴⁸¹ Marco Polo, dz. cyt., s. 316.

⁴⁸² Tamże, s. 105.

(Ap 7,9)

W kulturze żydowskiej ten motyw jest często wykorzystywany podczas dekorowania świątyni, co sugerują teksty Starego Testamentu, na przykład: „Od ziemi aż ponad wejście były umieszczone cheruby oraz palmy” (Ez 41,20). Pojawia się także w opisie słynnej Świątyni Salomona: „Na nich wyrzeźbił cheruby, palmy, girlandy kwiatów oraz pokrył te płaskorzeźby cienkim złotem” (Krl 6,35).

Rola daktylowca, zarówno ze względu na jego właściwości odżywcze, jak i symboliczne znaczenie, jest nie do przecenienia. Palma daktylowa (*Phoenix dactylifera*) od najdawniejszych czasów stanowi symbol wiary i źródło pokarmu. Do jej najstarszych wizerunków należy relief datowany na ok. 3200 rok p.n.e. Ta roślina była niezwykle szanowana ze względu na dobrodziejstwa, jakie oferowała człowiekowi: jadalne owoce, liście używane do wyrobu mat, dachów, plecionek, a także cień, który rzucała gęsta korona. Egipcjacy często budowali domostwa w pobliżu takich palm, które uważali za opiekuńcze drzewa rodzinne⁴⁸³.

Skład daktyli to bomba cukrowa. Zawarte w nich cukry proste dają mnóstwo energii. Daktyle są bogate w antyoksydanty znane jako polifenole, które zwalczają wolne rodniki. Garść daktyli (45 g) ma ok. 131 kalorii i pokrywa ok. 7% zalecanego dziennego zapotrzebowania na potas oraz 10–15% dziennego zapotrzebowania na błonnik⁴⁸⁴. Dzięki swoim właściwościom owoce te mają wiele zastosowań w kuchni. Można je spożywać jako przekąskę, dodawać do deserów, używać ich jako zamiennika cukru oraz wytwarzać z nich syrop daktylowy. Są także używane do produkcji wina. Medycyna chińska poleca wino daktylowe jako specyfik korzystnie wpływający na jakość krwi, serce i krążenie, a także funkcjonowanie śledziony, którą uważa za ważny narząd usprawniający proces odbudowy krwi i gwarantujący odpowiedni poziom energii życiowej. Picie jednego kieliszka takiego wina dziennie korzystnie wpływa na samopoczucie. Aneta Murakowska, ekspertka i terapeutka medycyny chińskiej, podkreśla, że czerwone owoce daktylowca, zwane w języku chińskim *Da Zao*, wykorzystuje się już od trzech tysięcy lat. W Polsce są one znane jako głóżyna pospolita. Działają tonizująco i uspokajająco, a także poprawiają rytm wypróżnień. Są polecane osobom osłabionym, zmęczonym, cierpiącym na brak apetytu lub problemy z

⁴⁸³ Alicja Zemanek, Bogdan Zemanek, *Roślina i sacrum w historii cywilizacji*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Kraków 2005, s. 472.

⁴⁸⁴ Więcej na temat właściwości daktyli: *Daktyle i ich właściwości*, <https://go4taste.pl/blog/daktyle-i-ich-wlasciwosci/> (dostęp: 2.11.2022).

trawieniem. Mają silne działanie energetyzujące i polepszają funkcjonowanie organizmu. Przyspieszają metabolizm, pomagają utrzymać zdrową skórę, poprawiają odporność i funkcjonowanie układu nerwowego. Owoce zawierają 18 z 24 aminokwasów niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmu⁴⁸⁵.

Lecznicze właściwości wina z daktyli znajdują potwierdzenie w europejskich źródłach. Na Starym Kontynencie wino z daktyli, zwane „winem Nostradamusa”, zyskało wielką sławę w medycynie. Bazujące na ziołach metody leczenia opracowane przez Nostradamusa cieszyły się uznaniem Katarzyny Medycejskiej, królowej Francji. Zafascynowana jego umiejętnościami, władczyni uczyniła go swoim nadwornym doradcą w sprawach zdrowia i proroctw. Zgodnie z jednym z przekazów, Nostradamus za pomocą wina daktylowego wyleczył syna królowej – przyszłego króla Francji⁴⁸⁶.

Marco Polo opisał także wytwarzanie wina palmowego, którym zajmowali się mieszkańcy południowych Chin oraz krajów Azji Południowo-Wschodniej. Proces produkcji polegał na pozyskiwaniu soku z kwiatów palmy, a następnie jego fermentacji. Podróżnik opisywał to wino jako słodkie i aromatyczne, o smaku przypominającym miód. Jednak najbardziej fascynująca jest relacja z jego produkcji, którą obserwował na Sumatrze:

Wiedźcie bowiem naprawdę, że rośnie tam drzewo, któremu ucinają gałęzie i w miejsce uciętych gałęzi przywiązują wielkie naczynia, które napełniają się w ciągu jednej doby; i jest to wino do picia doskonałe. Gdy naczynie opróżnią, na powrót je uwiązują do gałęzi. I trwa taki zbiór dni kilka. Wino to ma taką właściwość, że leczy puchlinę wodną, a także choroby płuc, wątroby i śledziony. Drzewa te są podobne do małego daktyłowca i mają cztery gałęzie; ucina się jedną w pewnej porze roku i otrzymuje się tyle bardzo dobrego wina – jak powiedziałem⁴⁸⁷.

Należy przyznać, że ten opis brzmi nieco dziwnie i zagadkowo. Jednakże to na pozór baśniowe zjawisko jest dość łatwe do wyjaśnienia. Opisywane drzewo to *Arenga saccharifera* (*Borassus gomutus*), które na pierwszy rzut oka rzeczywiście przypomina palmę, choć nie jest tak smukłe jak ona. Roślina ta, znana również jako arenga cukrowa lub arenga pierzasta, rośnie dziko na Jawie i Sumatrze (bywa też hodowana przy domach), a także na obszarze od Indii po Malezję. Na szczycie pnia o wysokości do 20 m znajduje się skupisko liści. Owocem jest dość duża, żółtawa jagoda. Z tej rośliny pozyskuje się cukier

⁴⁸⁵ Por. Aneta Murakowska, *Homnis klinika zdrowia i długowieczności*, <https://homnis.pl/wp-content/uploads/2020/12/WINO-DAKTYLOWE-silny-tonik-Krwi.pdf> (dostęp: 2.11.2022).

⁴⁸⁶ Przepis na „wino Nostradamusa” na stronie: <https://www.odkrywamyzakryte.com/wino-daktylowe-nostradamusa/> (dostęp: 2.11.2022).

⁴⁸⁷ Marco Polo, dz. cyt., s. 288.

palmowy. Otrzymuje się go z soku wypływającego po ucięciu młodych kwiatostanów męskich. Z pozostałych na roślinie kikutów przez kilka miesięcy wycieka codziennie od 2 do 4 litrów soku. Aby otrzymać syrop cukrowy, należy go odparować do gęstości miodu. Po wychłodzeniu uzyskuje się brunatną, krystaliczną masę⁴⁸⁸.



Fot. 14. Autor przyglądający się produkcji wina palmowego w Gabonie (12.12.2022).

Proces produkcji wina z drzew palmowych w fazie kwitnienia wygląda podobnie. Nie w pełni otwarty kwiat jest przygotowywany poprzez delikatne uderzenia młotkiem lub szczotkowanie, co pobudza go do wydzielania soku. Po ok. trzech tygodniach odcina się jego fragment i podstawia pod rozcięcie specjalny pojemnik, w którym gromadzi się sok. Fermentacja rozpoczyna się niemal natychmiast, jeszcze przed zakończeniem zbierania substancji. Końcowy produkt zawiera 4–5% alkoholu. Na skutek fermentacji trwającej nieco dłużej powstaje wino bardziej wytrawne i „mocniejsze”. Pozyskany w ten sposób przezroczysty, słodki płyn o białawym odcieniu to bardzo orzeźwiający napój, zdaniem niektórych mający właściwości lecznicze. W wyniku jego destylacji powstaje wódka palmowa znana jako *arrack* – tradycyjny alkohol w Indiach Wschodnich. Dojrzewa on w

⁴⁸⁸ Zbigniew Podbielkowski, *Słownik roślin użytkowych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1989, s. 399.

beczkach dębowych, co dodaje mu wyjątkowości i charakteru⁴⁸⁹. W Indiach na bazie sfermentowanego ryżu i wina palmowego powstaje też chleb ryżowy o nazwie *appam*⁴⁹⁰.

Palma, jak się okazuje, ma dużo zastosowań, o czym dowiadujemy się z przypisów w księdze autorstwa słynnego podróżnika z Wenecji:

Krajowcy mają z niego wieloraki pożytek. Nacinają pień lub ucinają gałęzie i zbierają do naczynia słodką substancję, która zastępuje im cukier. Z części między pniem a korą uzyskują mocne włókna, zwane *gomuti*, oraz mocne kolce. Kolców odpowiednio zaciętych używają jako przyboru do pisania i zakończeń strzał. Wreszcie owoc dostarcza im silnej trucizny, którą zatruwają oręż⁴⁹¹.

Znaczenie i wykorzystanie palmy w życiu codziennym zasadniczo nie zmieniły się na przestrzeni wieków. Metoda produkcji wina przedstawiona przez Marco Polo w XVI wieku nadal budzi zaciekawienie Europejczyków. Na jednym z blogów podróżniczych, dedykowanym odkrywaniu nowych miejsc i smaków, autor opisuje to, co zaobserwował na Sri Lance:

Po dotarciu na szczyt bierze się do pracy. Nacina kwiaty palmowe i nakłada na nie tajemnicze pojemniki przypominające kształtem tykwy. Tak jak poprzednio, robi to palma po palmie. Za każdym razem starannie powtarzając proces. Powoli zaczyna nam się wszystko układać w całość. „Pobite”, nacięte kwiaty palmowe zaczynają puszczać sok. Minie kilka godzin, zanim naczynia napelnią się świeżym płynem. [...]

Z przewieszonym przez biodra dużym pojemnikiem rusza po raz kolejny w górę. Ile razy był już na szczytach palm, nie sposób policzyć. Przelewa teraz zgromadzony przez noc sok do swojego pojemnika i wędruje z drzewa na drzewo.

Sok palmowy można spożywać prosto z drzewa, jest on bardzo bogaty w różnego rodzaju wartości odżywcze. Jednak nie dla takiej jego formy mężczyźni wspinają się na palmy.

W momencie zebrania soku rozpoczyna się jego naturalny proces fermentacji, a napój zyskuje oczekiwaną „moc”.

Twierdzi się, że po około 2 godzinach sok nadaje się już do picia. Niekiedy ci bardziej wytrwali czekają nawet 12 godzin, wzbogacając go o odrobinę chili czy cebuli, ale to już kwestia indywidualnych preferencji. Finalnie powstaje kilkuprocentowy białawy, słodkavo-kwaśny napój, będący niczym innym jak tylko lokalną odmianą wina palmowego⁴⁹².

⁴⁸⁹ Edward Abbott, *The English and Australian Cookery Book*, Sampson Low, Son, and Marston, London 1864, s. 279.

⁴⁹⁰ Więcej o *appam*: A. Manickavasagan¹, Chandini S. Kumar¹, N. Sivakumar, R. Prathibha¹, *Effect of Dates on Fermentation of Appam Batter*, https://www.researchgate.net/publication/286352631_Effect_of_dates_on_fermentation_of_Appam_batter, (dostęp: 8.11.2022).

⁴⁹¹ Marco Polo, dz. cyt., s. 548.

⁴⁹² <https://podroze-seniora.pl/wino-palmowe-ze-sri-lanki/> (dostęp: 4.11.2022).

Co najbardziej fascynujące, ten opis nie różni się znacząco od tego, który Marco Polo zaprezentował wiele wieków temu.

W zupełnie odmiennym zakątku globu nasz eksplorator obserwował nie tylko unikatowy proces produkcji wina, wyraźnie różniący się od konwencjonalnych metod, lecz także fascynujące tradycje związane z jego konsumpcją. O terenach, które dziś należą do Rosji, napisał: „panują [tam] największe na świecie mrozy, które zaledwie człek znieść zdoła”⁴⁹³. Przedstawiając tę niedostępną dla wielu krainę, tak oto ukazał tamtejsze podejście do wina:

Opowiemy wam o jednym zwyczaju, jaki zachowują. Wyrabiają sami najdoskonalsze wino z miodu i prosa, nazywają je piwem i z piwa tego wielkie pijatyki urządzają w ten sposób: zbiera się większe towarzystwo mężczyzn i kobiet, a zwłaszcza szlachty i magnatów, złożone z trzydziestu albo czterdziestu, albo z pięćdziesięciu osób, gdzie bywają mężowie z żonami i dziećmi. Takie towarzystwo wybiera sobie króla, czyli starszego, oraz statut ustanawia, mianowicie jeżeli ktoś słowo nieprzystojne powie albo uczyni coś zakazanego statutem, ukarany zostaje przez naczelnika. Są także tacy, jakbyśmy powiedzieli, karczmarze, którzy owo piwo na sprzedaż trzymają. Towarzystwo takie udaje się do tej karczmy i cały dzień spędza na picciu, a pijatykę ową nazywają zdrowica⁴⁹⁴.

Można się zastanawiać, jak w tak niegościnniej krainie o bardzo surowych warunkach pogodowych zdobywano składniki potrzebne do produkcji wina. Marco Polo zauważa, że mrozy panujące w tym regionie były trudne do wytrzymania nawet dla miejscowych. Uprawa winorośli w klimacie północnej Europy jest właściwie niemożliwa, dlatego jedynym wytwarzanym tam winem było wino chlebowe. Produkowano je z podwójnie destylowanego zacieru powstałego z różnych rodzajów słodu: jęczmiennego, pszenicznego lub żytniego. Wybór surowca zależał od jego dostępności w danym regionie. Proces przygotowania zacieru był stosunkowo prosty. Ziarno namaczano, a po wykiełkowaniu rozgniatano. Następnie wlewano wodę i podgrzewano wszystko do temperatury 60–70°C. Schłodzony zacier dodawano do ciasta, które stanowiło mieszankę mąki, wody i drożdży, co rozpoczynało proces fermentacji. Po jego zakończeniu roztwór poddawano podwójnej destylacji, a następnie rozcieńczano wodą do pożądanej mocy alkoholu. Tak przygotowane wino chlebowe pozostawiano, aby dojrzało. Niezwykle interesująca była technika określania zawartości alkoholu w tym trunku. Polegała ona na zagotowaniu destylatu, a następnie

⁴⁹³ Marco Polo, dz. cyt., s. 361.

⁴⁹⁴ Tamże, s. 362.

podpaleniu go w naczyniu. Ilość pozostałego po spaleniu płynu wskazywała na jakość napoju oraz procentową zawartość alkoholu⁴⁹⁵.

Niestety, jeśli chodzi o nazewnictwo, wiele historycznych przekazów na temat wina zbożowego jest nieprecyzyjnych i często niezgodnych z historią piwa. To utrudnia jednoznaczne określenie, czy mówimy o winie, czy o piwie. Na przykład w księdze autorstwa Guntrama z 1397 roku pojawia się informacja, że Archilogos już w 720 roku p.n.e. wspominał o napoju z jęczmienia, ale nazywał go winem jęczmiennym (*vinum hordaceum*). W rezultacie nie można jednoznacznie określić, czy opisywane w źródłach tekstowych napoje alkoholowe należy traktować jako wino, czy jako piwo⁴⁹⁶.

W publikacji na temat napojów alkoholowych na świecie możemy znaleźć informacje o popularności wina jęczmiennego wśród dawnych mieszkańców Rusi. Autor maluje sugestywny obraz ówczesnych karczm, w których serwowały ten specyficzny napój:

W każdym wielkim mieście królestwa miał on kabak, czyli szynkownię, gdzie sprzedawano aqua vita (którą oni nazywają winem Rusów), miód, piwo etc. Z nich to uzyskiwał olbrzymi dochód⁴⁹⁷.

Kultura picia alkoholu jest ważnym aspektem kultury narodowej, który ma wpływ na opisy napojów w różnych regionach Europy. Analiza tych różnic może pomóc w lepszym zrozumieniu napojów, o których pisał Marco Polo. Próbując rozwiązać problem opisywanego przez niego trunku, można wspomóc się rozróżnieniem europejskiej kultury picia na południowoeuropejską, opartą na winie, i północnoeuropejską, mającą u podstaw piwo. Piwo uchodziło za „napój barbarzyński”, do którego z powodu braku autochtonicznego pojęcia odwoływało się wiele zagranicznych określeń (*zythus, cervisia, curmi, brutos, celea* i inne). Na samym początku dualizm wino–piwo implikował jednocześnie różnice jakościowe, takie jak „południe–północ” (ciepło, przyjemnie vs zimno, niekomfortowo), „wewnątrz–zewnątrz” (znajome, rodzime vs obce, egzotyczne). Bez względu na to, czy te wyobrażenia stanowiły stereotypy, czy nie, wpłynęły one na kulturę picia i były powszechnie akceptowane⁴⁹⁸.

⁴⁹⁵ O winie chlebowym: <https://boned.ru/pl/eggs/polugar-hmelnoi-napitok-nashih-predkov-hleboe-vino-polugar.html> (dostęp: 10.10.2022).

⁴⁹⁶ Więcej na temat wina z żyta: Andrzej Krzemecki, *Wino z Żyta 1927*, http://blog.czajkus.com/2015/01/17/wino-z-zyta-1927-r-czesc-13/#_ftnref9 (dostęp: 10.11.2022).

⁴⁹⁷ Mark Fordyth, *Krótką historią pijaństwa. Na rauszu przez wieki. Jak, dlaczego, gdzie i kiedy człowiek popijał*, tłum. Paweł Korombel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2018, s. 329.

⁴⁹⁸ Holger Funkl, *A little known, MID-16TH century description of the production of English ale by John Caius*, [w:] *Brewery History*, nr 165, The Brewery History Society, Londyn 2016, s. 19–29.

Te tezy znajdują potwierdzenie w literaturze. Autor książki *Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie* nie wspomina o winie w opisie napojów mieszkańców Rusi: „Wszyscy umieją uprawiać ziemię, zasiewać, zbierać, warzyć piwo, sycić miód, palić wódkę”⁴⁹⁹. Ślady dominacji piwa nad winem na północy Europy odnajdujemy również w książce Matyldy Chrzęszcz *O dwóch namiętnościach Rosjan. Semantyczna funkcja napojów w prozie rosyjskiej XIX wieku*. Autorka pisze, że piwo było jednym z głównych napojów na Rusi: „Zwierzęta piją wodę, człowiek oprócz wody może pić w tym celu kwas chlebowy lub piwo”⁵⁰⁰. Podkreśla też jego rolę jako istotnego elementu cementującego więzi społeczne:

Zanim mocny alkohol produkowany z ziaren zbóż stał się znany na Rusi, jej mieszkańcy pili różnego rodzaju kwasy, miody pitne i piwo. Napoje te, zawierające alkohol w znikomej ilości, były w tradycji słowiańskiej społeczeństwa elementem wzmacniającym więzi społeczne i podkreślającym przynależność do danej grupy⁵⁰¹.

Możemy więc zakładać, że na terenach Rusi piwo cieszyło się sporą popularnością. Nie oznacza to jednak, że wino było tam nieznane. Jednak ze względu na brak lokalnej produkcji winorośli i konieczność importu nie cieszyło się tak dużym uznaniem jak piwo. Informacje o tym, że wino w północnej Europie stanowiło towar rzadki i wyjątkowy, odnajdujemy w relacjach Kazimierza Hartleba, który z dużą starannością opisał, co znajdowało się na ruskich stołach:

Nie maczał chłop gęby w małmazji; dość miał na przypalonej gorzałce lub na garncu piwa, którym jeśli się chciał uraczyć, kazał je lecieć. Delicje ukraińskie, a więc ruskich chłopów napoje, wytworniejsze i zwyczajne były: braha (kwas), horylica (gorzałka) i miód, wodynaj-cetwod (rodzaj napoju robionego z owoców) i piwscze z drożdżami⁵⁰².

Również na dworach szlacheckich – zarówno w Polsce, jak i na Rusi – wino było czymś wyjątkowym i nie serwowano go równie często jak piwa:

Ruscy panowie i litewscy trzymali wielkie dwory; wielkopolscy gospodarniejsi, mniejsze. Piwa do stołu, ile kto chciał, dawano, czasem po kieliszku wina lub szklance miodu⁵⁰³.

⁴⁹⁹ Kazimierz Hartleb, *Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie*, Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, Hanower 1945, s. 18.

⁵⁰⁰ Matylda Chrzęszcz, *O dwóch namiętnościach Rosjan. Semantyczna funkcja napojów w prozie rosyjskiej XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 8.

⁵⁰¹ Tamże, s. 15.

⁵⁰² Kazimierz Hartleb, dz. cyt., s. 17.

⁵⁰³ Tamże, s. 488.

Im dalej na północ, tym bardziej wino stawało się napojem dla elity. U wikingów było zarezerwowane dla władców i bogów. Zwykli ludzie prawie go nie znali:

Może wydać się dziwne, że skandynawskie bóstwo nie widzi świata poza winem, gdy nie jest ono zbyt znanym skandynawskim produktem. Ale właśnie o to chodzi. Wino było najdroższym napitkiem w zasięgu „bogatego wikinga”. Mogło pochodzić z Germanii albo nawet z Francji, importowane z pozostałości Cesarstwa Rzymskiego. Wino było symbolem statusu, tak więc Odyn, bóg nr 1 panteonu wikingów, musiał je mieć za wszelką cenę. Król bogów nie mógł pić piwa, nieszczególnie by to wyglądało⁵⁰⁴.

Na tych terenach przeważały piwo i wino chlebowe, znane jako *Aqua Vita*. Co interesujące, nadal popularne jest tam piwo określane jako *barley wine* – specyficzna odmiana piwa jęczmiennego, które zawdzięcza swoją nazwę dodaniu dużej ilości pszenicy do zacieru (w efekcie powstaje tzw. wino pszeniczne⁵⁰⁵). Legenda głosi, że piwa *barley wine* zaczęły powstawać w Anglii w XVIII wieku, kiedy to ze względu na ciągłe konflikty zbrojne z Francją sprowadzanie ulubionego trunku Francuzów – wina – było utrudnione i postrzegane jako niepatriotyczne. Wkrótce piwowarzy wypełnili lukę powstałą na rynku, tworząc piwa znacznie gęstsze, mocniejsze i pełniejsze w smaku, które upodabniały się do win i miały je zastąpić na angielskich stołach⁵⁰⁶. Jednakże jest to tylko legenda – różne rodzaje mocnych piw górnej fermentacji warzono na Wyspach od stuleci. Tradycyjnie stosowano tam technikę *parti-gyle*, która polegała na tym, że z jednego zacieru warzono kilka piw (zazwyczaj dwa lub trzy) o coraz mniejszych ekstraktach. Tę metodę wykorzystywano nie tylko w Anglii, lecz także na przykład w Belgii, ale jej najszerzy opis można znaleźć w odniesieniu do piwowarstwa wyspiarskiego. Mocne piwa pochodziły z fermentacji najgęstszej brzezki. Określenia *barley wine* po raz pierwszy użyli pracownicy browaru Bass (wówczas największego na świecie) z Burton upon Trent w roku 1872. Promowali oni swoje gęste, mocne, słodkie i niemal niechmielone piwo Bass No1 jako alternatywę dla wzmacnianych win, takich jak porto lub sherry. Obecnie jest to najmocniejsze piwo w ofercie brytyjskich browarów, niekiedy produkowane w limitowanych seriach, z datowanymi kolejnymi rocznikami⁵⁰⁷.

⁵⁰⁴ Mark Fordyth, dz. cyt., s. 187–188.

⁵⁰⁵ Więcej na temat wina jęczmiennego: <https://imbibemagazine.com/Wheat-Wine-Ales/> (dostęp: 12.11.2022).

⁵⁰⁶ Więcej na temat piwa *barley wine*: <http://www.piwnepodroze.pl/2016/02/barleywine-barleywine-barleywine.html> (dostęp: 12.11.2022).

⁵⁰⁷ Przemysław Szczepańczyk, *Angielskie barley wine*, <https://kpd.pspd.org.pl/wp-content/uploads/sites/2/2019/09/Angielskie-barley-wine.pdf> (dostęp: 12.11.2022).

Nasz podróżnik z precyzją opisał, jak ważną funkcję społeczną pełniły napoje alkoholowe na obszarach północnych. Przedstawiona przez niego zabawa zakrapiana alkoholem stanowi integralny element tożsamości ludów słowiańskich, obecny na terenach Rosji do dziś. Pisząc o namiętnościach Rosjan, Matylda Chrzęszcz zauważa, że alkohol wciąż odgrywa tam kluczową rolę w życiu towarzyskim, społecznym i religijnym. W Rosji, podobnie jak na Dalekiej Północy, spożycie alkoholu często wiąże się z nawiązywaniem nowych znajomości, integracją w grupie i celebrowaniem różnych okazji, takich jak święta czy wesela:

Picie napojów alkoholowych stopniowo zaczęło towarzyszyć wszystkim bez mała formom ludzkich działań, a pijatyka stała się stałym elementem rosyjskiego sposobu bycia⁵⁰⁸.

Potwierdza to również autor książki *Krótką historią pijaństwa. Na rauszu przez wieki. Jak, dlaczego, gdzie i kiedy człowiek popijał*, który zauważa, że nacisk na spożywanie alkoholu aż do upojenia jest charakterystyczny dla kultury rosyjskiej:

To prawda, że wiele kultur ma toasty, od których nie ma ucieczki, ale zwykle chodzi o jeden czy dwa kieliszki na początku wieczoru (albo pod koniec mszy). Sympozjon czy saloon wymagały spożywania, jak już się tam wylądowało, ale lądowanie nie było przymusowe. Oczywiście zawsze była społeczna presja, żeby pić, i drzę na myśl, że jako wiking poprosiłbym o sok pomarańczowy, ale w Rosji przymus picia na umór jest częścią biznesu, dyplomacji i polityki⁵⁰⁹.

Wśród Słowian zamiłowanie do biesiadowania i picia alkoholu było naprawdę wielkie. W książce Kazimierza Hartleba możemy odnaleźć relacje Wilhelma Le Vasseur de Beauplana – francuskiego kartografa, który w XV wieku sporządził pierwsze mapy przedstawiające tereny dzisiejszej Ukrainy i dawnego chanatu krymskiego. Fascynacja kulturą i życiem codziennym Rusinów skłoniła go do spisania wszystkiego, co udało mu się tam zobaczyć. Podobnie jak Marco Polo, Beauplan zauważył i skrupulatnie przedstawił lokalne obyczaje, zwłaszcza biesiadowanie i spożywanie alkoholu:

Przeciwnie, w używaniu tęgich napojów żadnej wstrzemięźliwości nie mają; nie mniemam, by na świecie znalazł się naród bardziej pijacki⁵¹⁰.

Opisane przez Marca Polo *zdrawice* to dawne libacje alkoholowe, podczas których wznoszono rytualne toasty. Te starosłowiańskie obyczaje są dobrze znane z kronik ruskich

⁵⁰⁸ Matylda Chrzęszcz, dz. cyt., s. 20.

⁵⁰⁹ Mark Fordeyth, dz. cyt., s. 320–321.

⁵¹⁰ Kazimierz Hartleb, dz. cyt., s. 18.

i bizantyńskich⁵¹¹. Ów dawny rytuał na trwałe zagościł w kulturze Słowian, o czym pisze Krystian Mesjasz w artykule poświęconym ich tradycyjnym obrzędom:

Wielokrotnie podczas obrzędów wznosi się rytualne toasty (zdrawice), a uczestnicy wspólnie dzielą się chlebem i miodem⁵¹².

Wznoszone toasty stały się częścią biesiadowania zarówno prostych ludzi, jak i władców. Potwierdzenie tego faktu odnajdujemy w książce Marka Fordytha, który tak opisał toasty wznoszone w obecności cara:

Żeby zostać jej członkiem, należało dotrzymać kroku w picu Piotrowi, co nie było prostą sprawą. Miał rodzaj klubu, który mógł pomieścić 1500 ludzi i jego ulubioną małpę, uczy tam organizowane zaczynały się od wielu toastów wódką, tak aby nikt nie mógł utrzymać się na nogach, gdy pojawiała się jedzenie⁵¹³.

Choć mogłoby się wydawać, że wznoszenie toastów odbywało się chaotycznie i dowolnie, w rzeczywistości stanowiło starannie zaplanowany rytuał. Tak jak w przypadku każdego innego ceremoniału, również tutaj brano pod uwagę hierarchię osób uczestniczących w biesiadzie: „Kiedy starsi już skończą swoją *zdrawicę*, wtedy młodzież wstępuje na pole popisu”⁵¹⁴.

Rytuał wznoszenia toastów podczas wspólnych spotkań jest praktyką kontynuowaną do dziś. Choć współcześnie społeczeństwa nie promują upijania się do nieprzytomności, to ciężko sobie wyobrazić uroczystość w słowiańskiej kulturze bez toastów. Najdłuższe i najbardziej kwieciste wygłaszają Gruzini. W ich kulturze ukształtowała się tradycja tzw. *tamady* – osoby odpowiedzialnej za wznoszenie toastów na weselach⁵¹⁵.

Istnieją opisy zwyczajów dotyczących picia na Rusi znacznie starsze niż przekaz Marca Polo. Arabski pisarz Ahmad Ibn Fadlan w 921 roku odbył podróż jako sekretarz ambasadora kalifa Bagdadu z misją do króla Bułgarii Nadwołżańskiej. W swojej relacji opisał życie codzienne, a także obserwacje z odwiedzonych miejsc.

⁵¹¹ Nestor, *Powieść minionych lat*, Wydawnictwo Templum, Kraków 1968; Michał Psellos, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, De Agostini, Ossolineum, Wrocław 2005.

⁵¹² Krystian Mesjasz, „Tworzenie tradycji” w *rodzimowierczych związkach wyznaniowych*, Portal Czasopism Naukowych (E-Joiurbals), 2013, <https://core.ac.uk/download/pdf/229248142.pdf> (dostęp: 12.11.2022).

⁵¹³ Mark Fordyth, dz. cyt., s. 324.

⁵¹⁴ Adolf Pawiński, *Serbia. Zarysy historyczno-etnograficzne*, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1874, s. 58.

⁵¹⁵ Nana Shengelia, *Językowe rytuały grzecznościowe w Polsce i w Gruzji na przykładzie aktów życzeń oraz toastów*, [w:] *Etno-grafie, Kulturo-grafie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, red. Kamila Gęsikowska, Kamil Kozakowski, Katowice 2018, s. 41, 69–73.

Ahmad Ibn Fadlan, najprawdopodobniej drobny urzędnik na dworze w Bagdadzie, otrzymał nominację na sekretarza poselstwa abbasydzkiego kalifa Al-Muqtadira (908–932). Jego misja miała na celu między innymi umocnienie wpływów islamu nad Wołgą. W Bułgarze – stolicy Bułgarii Wołżańsko-Kamskiej – Ibn Fadlan po raz pierwszy zetknął się z Rusinami i opisał ich zwyczaje⁵¹⁶. Zwrócił uwagę na napój alkoholowy, który pili rdzenni mieszkańcy tego regionu, nazywany *nabidem*:

A to [bywa tak], że gdy [umrze] ubogi człowiek spośród nich, sporządzają dla niego małą łódź, wkładają go do niej i spalają ją, zaś dla bogatego zbierają [najpierw całe] jego mienie i dzielą na trzy [równe] części. Jedna trzecia [jest przeznaczona] dla jego rodziny, za drugą część kroją dla niego odzienie, a za trzecią przygotowują *nabid*, który wypijają w dniu, w którym zabije się jego niewolnica i zostaje spalona razem ze swym panem. Oni oddają się bez pohamowania [piciu] *nabidu*, piją go nocą i dniem i niekiedy [zdarza się], że ktoś z nich umiera z kielichem w ręku. [...]

Uprzednio włożyli wraz z nim do grobu *nabid*, owoce i tambur. [...]

[Potem] przynieśli *nabid*, owoce i wonne zioła i umieścili [wszystko] wraz z nim.

Podano jej kielich *nabidu*; zaśpiewała nad nim i wypila go. Rzekła do mnie: „W ten sposób pożegnała się ze swymi towarzyszkami”. Następnie podano jej drugi kielich, wzięła go i długo śpiewała, a starucha ponaglała ją, aby go wypila i weszła do szałas, w którym był jej pan⁵¹⁷.

Napój alkoholowy, o którym pisze Ahmad Ibn Fadlan, to najprawdopodobniej piwo lub miód pitny (jeśli weźmie się pod uwagę, że jego przygotowanie wymagało przełożenia pogrzebu o 10 dni). Możliwe, że dodawano do niego substancje roślinne o działaniu narkotycznym, na przykład opium. Autor wspomina bowiem w jego kontekście o wizjach, uzależnieniu i toksyczności przy przedawkowaniu.

Oprócz napoju, którego natura pozostaje niezdefiniowana, Ahmad Ibn Fadlan opisał jego spożycie oraz towarzyszące temu zwyczaje. Podobnie jak z wcześniejszych relacji dotyczących konsumpcji napojów alkoholowych u Rusinów, dowiadujemy się, że proces picia wiąże się z ceremonialnością. Można wnioskować, że alkohol był istotnym elementem życia – zarówno ziemskiego, jak i po śmierci. Pito go w znacznych ilościach – śmierć z kubkiem w ręku wydawała się codziennością Rusinów. Przywiązanie do napojów alkoholowych było na tyle duże, że pożegnaniu zmarłego towarzyszyła obowiązkowa biesiada, podczas której jedną trzecią jego majątku przeznaczano na *nabid*. Co więcej, zmarły podczas uroczystości pogrzebowej był kremowany razem z niewolnicą i ulubionym

⁵¹⁶ Włodzimierz Wysoczański, *Slavica Wratislaviensia, Tom 162, Zapiski Ahmeda ibn Fadlana i Pogrzeb Rusa w Bułgarze Henryka Siemiradzkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 51–52.

⁵¹⁷ Tadeusz Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 111–113.

napojem. Ten fakt mógł zaskoczyć muzułmanina, ponieważ w islamie obowiązuje całkowity zakaz kremacji⁵¹⁸. Również sytuacja, w której razem ze zmarłym odchodziła jedna z jego niewolnic, aby towarzyszyć mu w życiu pozaziemskim, musiała być dla niego szokująca. Podobną opisał Ibn Battuta, który zrelacjonował pochówek w Sudanie:

Opowiadali mi zasługujący na wiarę ludzie, że gdy w Sudanie umrze król niewiernych, budują mu grobowiec i zamykają w nim kilku jego dworzan i sług, trzydziestu synów i córek znamienitych dostojników, łamiąc im przedtem ręce i nogi. Wkładają też do grobu naczynia do picia⁵¹⁹.

Obrzęd świadczy o tym, że picie napojów alkoholowych było postrzegane jako ważne również w życiu pozagrobowym. Relacje Ibn Battuty na ten temat są dość skąpe. Tym bardziej interesujący wydaje się fakt, że podczas pobytu na Krymie opisał on tajemniczy biały napój, który nazwał winem:

Podano tu nam jakowyś biały napój w małych miseczkach i wszyscy obecni wypili go. Obok emira siedział szejch Muzaffer ad-Din, a podle szejcha ja siedziałem. Jego tedy zapytałem, co by to był za napój? Odparł, że jest to woda z duhnu, lecz ja nie pojąłem tego. A gdy pokosztowałem nieco onego napoju, zdał mi się kwaśny i nie piłem go więcej. Kiedy wychodziłem, spytałem jeszcze raz o ten napój, a oni powiedzieli mi, iż jest to wino z ziarenek dugi. Albowiem kierunek haneficki, którego mieszkańcy tego kraju są wyznawcami, nie wzbrania pić wina. Owo zaś wino z dugi nazywają buza⁵²⁰.

Słowo *duhn* w języku arabskim oznacza ‘tłuszcz’, ale w zapiskach Ibn Battuty występują dwa rodzaje „h”. Prawidłowa wymowa „h” zmienia znaczenie słowa – *duchn* odnosi się do rodzaju prosa. Na pierwszy rzut oka można wnioskować, że chodziło o rodzaj piwa, do którego w tamtych czasach na Rusi często dodawano prosa⁵²¹. Jednak szczegółowy opis przedstawiony przez arabskiego podróżnika nie pozostawia wątpliwości: miał to być lekko sfermentowany napój z kaszy jaglanej. *Buza* to wysokoprocentowy alkohol z prosa, gryki lub jęczmienia, znany na Krymie i Kaukazie. Jego nazwa pochodzi od tureckiego słowa *boza* lub *buza* (‘napój z prosa’), notowanego w słownikach dialektów rosyjskich w znaczeniu piwa z jęczmienia, kaszy jaglanej lub gryki. Spotyka się je w dialektach dońskich,

⁵¹⁸ Aleksandra Raszkievicz, *Pogrzeb w islamie*, [w:] *Nurt SVD*, red. Adam Michałek, Wydawnictwo VERBINUM, Dragacz 2013, s. 147–151.

⁵¹⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 294.

⁵²⁰ Tamże, s. 114.

⁵²¹ Tamże, s. 354.

issykowsko-kulskich i woroneskich. W Czelabińskim Okręgu Autonomicznym występuje w znaczeniu ‘napój alkoholowy z miodu’⁵²².

Jak pisze Aleksander Brückner, *buza* to: „breja, pożyczka przez Ruś, z tureckiego boza, buza, napój z prosa albo z kukurydzy i nazwa bardzo rozgałęziona na Bałkanie”⁵²³.

Co ciekawe, napój o takiej nazwie jest obecnie popularny w Polsce i uznawany za tradycyjny w Białymstoku. Otrzymał I nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” w 2017 roku, a w 2018 roku został wpisany na listę produktów tradycyjnych województwa podlaskiego przygotowywaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi⁵²⁴. Przepis na buzę trafił do Białegostoku wraz z Macedończykami, którzy uciekli z ogarniętych wojną Bałkanów. Pierwszą w mieście buznę, czyli lokal, w którym serwowano ten napój, otworzył Biesy Pejkow. Białostocka buza była produkowana z kaszy jaglanej. Do rozgotowanej kaszy dodawano drożdże, cukier i wodę. Po krótkiej fermentacji powstawał zawiesisty, gazowany napój o białoszarym kolorze, podawany z chałwą⁵²⁵.

Informacje na temat produkcji wina w różnych częściach świata odnajdujemy głównie w relacjach Marca Polo. Ibn Battuta, Carpini, a nawet Benedykt Polak piszą na ten temat niewiele albo wcale. Być może temat wina czy spożywania alkoholu nie był dla nich interesujący, a tym samym nie wydawał się wart odnotowania we wspomnieniach.

Jednak podczas spotkań z ludami stepowymi zarówno Ibn Battuta, jak i Giovanni da Pian del Carpine zwrócili uwagę na nietypowy rodzaj napitku, który spożywali koczownicy. Ibn Battuta zrelacjonował swoje wrażenia na jego temat podczas pobytu w górach Kaukazu, w Beszad, u chana ordy:

A kiedy przyniesiono go w lekkich drewnianych miseczkach, nader misternie wykonanych, wzięła jedną z nich i podała mi własną ręką, co u Turków jest oznaką najwyższego poważania. Jako że dotąd nie piłem kumysu, nie mogłem zmusić się do wypicia. Pokosztowałem go jeno, a nie znalazłszy w nim nic dobrego, oddałem jednemu z moich towarzyszy⁵²⁶.

⁵²² Jolanta Kur-Kononowicz, *Nazwy napojów zapożyczone z języka tureckiego w języku rosyjskim*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego”, 2013, s. 105.

⁵²³ Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927, s. 51.

⁵²⁴ Izabela Maria Czajkowska, Izabela Szymańska, Katarzyna Pierwienis-Laskowska, *Białystok. Przewodnik turystyczny*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2019, s. 84.

⁵²⁵ Andrzej Lechowski, *Buza – bałkański napój w Białymstoku*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu”, nr 14 (2014), s. 166–167.

⁵²⁶ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 120.

Kumys, określane też jako wino mleczne (*vinum lactis*), to fermentowany napój przygotowywany z mleka krowiego lub oślic. W Europie podobny napój przyrządza się z mleka krowiego, rozcieńczonego wodą i dosłodzonego, z dodatkiem zakwasu z drożdży piwnych. Pobudza on wydzielanie soków trawiennych⁵²⁷. Nazwa „kumys” pochodzi od tatarskiego określenia sfermentowanego mleka kobyłego, z którego go tradycyjnie przygotowywano (tylko zimą używano do tego mleka krowiego). Mleko wlewano do worka wykonanego z surowej skóry, w którym umieszczano też zaczyn. Worek szczelnie zamykano i przechowywano w temperaturze ok. 20–23°C. Podczas fermentacji mleko należało często mieszać lub nim wstrząsać, aby zapewnić prawidłowy przebieg procesu. Najlepszy napój, przygotowywany na specjalne okazje, miał powstawać w workach przewożonych na grzbietach wielbłądów lub kulawych koni, co miało zapewnić ciągłe wstrząsanie płynu⁵²⁸.

⁵²⁷ Maciej E. Halbański, *Leksykon Sztuki Kulinarnej*, Wydawnictwo Warta, Warszawa 1983, s. 92.

⁵²⁸ Anna Trojanowska, *Kumys i kefir jako środki odżywcze i lecznicze. Rozważania na łamach polskich czasopism medycznych drugiej połowy XIX wieku*, „Analecta: studia i materiały z dziejów nauki”, 15 /1–2 (29–30) (2006), Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, s. 293–308.



Fot. 15. Produkcja kumysu w jurcie w dolinie Orchon. Zdjęcie wykonane podczas badań terenowych (27.08.2023).

Wino mleczne było tradycyjnym napojem koczowników w centralnej Azji. Według wzmianek Herodota znano je już kilkaset lat przed naszą erą. W XII wieku napój upowszechnił się wśród plemion mongolskich i do dziś jest ich narodową specjalnością, znaną pod nazwą *ajrag*. Zwyczaj picia kumysu ma swój początek w czasach, kiedy fermentacja była jedyną skuteczną metodą konserwacji mleka. Sfermentowane mleko

zachowywało wartości odżywcze świeżego; do tego wydłużał się czas jego przechowywania i skuteczniej gasiło pragnienie⁵²⁹.

Opisy procesu produkcji oraz spożywania dużych ilości mleka przez koczowników odnajdujemy w relacji Carpiniego:

Jeżeli mają mleko kłaczy, piją je w ogromnej ilości. Piją również mleko owcze, krowie, kozie, a nawet wielbłądzie. Wina, piwa, miodu – jeżeli przez inne narody nie są im przysłane albo darowane – nie mają⁵³⁰.

Zapiski franciszkanina mogą sugerować, że Mongołowie nie pili alkoholu, chyba że ktoś przywiózł im go w darze z innych krajów. Oznaczałoby to, że w tamtych czasach był on zarezerwowany tylko dla wyższej warstwy społecznej. Jednak w innym fragmencie swojej relacji Carpini stwierdza, że koczownicy często się upijali, co przynosiło im uznanie kompanów:

Uznanie ma u nich nietrzeźwość, a jeżeli kto wiele wypił (i) wymiotuje, nie zaprzestaje z tego powodu dalszego picia⁵³¹.

Wygląda zatem na oczywiste, że skoro mleko było spożywane w dużych ilościach, a fermentacja stanowiła jedyną metodę jego przechowywania, to nietrzeźwość, o której wspomina Carpini, musiała wynikać z picia wina mlecznego. Odniesienie do tego stanu rzeczy znajdujemy w literaturze poświęconej napojom alkoholowym:

Barbarzyńcy rozbijali się po Europie w możliwie najbardziej niezdolny sposób. Kojarzyli, że wino im podchodzi, ale to, jak się je robi, już mniej. Daleko, na swoich stepach, wytwarzali z fermentowanego kobyłego mleka zabawny napój – kumys. Był do zrobienia na poczekaniu⁵³².

W XVIII wieku odkryto medyczne właściwości kumysu i zaczęto go szeroko stosować w leczeniu różnych schorzeń. Wiązało się to z występowaniem w nim antybiotyków, których nie zawierało surowe mleko. Korzystnie wpływał na jelita, redukując procesy fermentacji i gnicia w przewodzie pokarmowym, a także poprawiał apetyt. Z uwagi na swoje właściwości odżywcze był zalecany dla osób zmagających się z anemią, osłabieniem, obniżoną odpornością, ze schorzeniami pęcherza moczowego, płuc i oskrzeli, z gruźlicą, chorobami

⁵²⁹ Romualda Danków, Jan Pikul, Joanna Teichert, Natalia Osten-Sacken, *Charakterystyka i właściwości kumysu*, „Nauka Przyroda Technologie”, tom 7, zeszyt 3 (2013), Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, s. 1–5.

⁵³⁰ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 129.

⁵³¹ Tamże, s. 28.

⁵³² Mark Fordyth, dz. cyt., s. 153.

przewodu pokarmowego, a szczególnie żołądka i jelit⁵³³. W XIX wieku leczenie kumysem stało się popularne w całej Europie – można nawet powiedzieć, iż zapanowała moda na ten napój. W Nałęczowie dla poprawy zdrowia serwowano kumys przygotowywany przez Tatarów, a w Otwocku stosowano kurację żętycową (proponowano serwatkę z mleka owczego), uważaną za skuteczną w leczeniu gruźlicy⁵³⁴.

Wino mleczne było najpopularniejszym napojem wśród nomadów. Jak wynika z relacji naszych podróżników, jego specyficzny smak oraz metoda produkcji nie przypadły za to do gustu wielu Europejczykom. Do dziś, choć w nieco zmienionej formie, jest bardzo popularne w krajach muzułmańskich, zwłaszcza w Turcji.

Można się zastanawiać, dlaczego w każdym miejscu, które odwiedzili opisywani podróżnicy, ludzie wytwarzali napoje alkoholowe. Odpowiedź jest prosta i oczywista. Zanieczyszczona woda stanowiła jedno z głównych zagrożeń dla zdrowia i była przyczyną wielu epidemii. Ze względu na brak wiedzy o istnieniu mikroorganizmów chorobotwórczych i konieczności gotowania wody przed spożyciem jej picie ze studni lub z rzeki często powodowało poważne problemy zdrowotne. Dlatego zamożniejsze osoby zamiast wody piły wino lub inne napoje alkoholowe. W czasie podróży – zarówno na szlakach karawan, jak i na pokładach statków handlowych – napoje alkoholowe wydawały się niezastąpione, zwłaszcza kiedy dostęp do świeżej wody był ograniczony.

Picie wina stanowiło istotny element życia codziennego różnych społeczności. Mimo że metody jego produkcji różniły się w zależności od regionu świata, było obecne we wszystkich kulturach. Alkohol przez stulecia miał znaczenie psychologiczne, społeczne, ekonomiczne i polityczne. Dzięki swoim unikatowym właściwościom – bakteriobójczym, odżywczym i stymulującym trawienie – zyskał wielką popularność. Ponadto zawsze ułatwiał nawiązywanie kontaktów międzyludzkich. Nie dziwi więc stwierdzenie wybitnego polskiego socjologa Jana Szczepańskiego: „bez alkoholu żadne społeczeństwo obyć się nie może”⁵³⁵.

⁵³³ Anna Trojanowska, dz. cyt., s. 293–308.

⁵³⁴ Maria Korybut-Marciniak Marta Zbrzeźniak, *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź–Olsztyn 2014, s. 11.

⁵³⁵ Jan Górski, Kazimierz Moczarski, *Alkohol w kulturze i obyczaju*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 253.

Różne sposoby produkcji wina i wielość jego smaków zachęcały do unikania rozwiązań masowych, co jest ważne także w obecnych czasach⁵³⁶.

Relacje podróżników nie tylko ukazują zróżnicowanie win produkowanych na całym świecie, lecz także podkreślają rolę i znaczenie napojów alkoholowych w różnych kulturach i okresach historycznych. Bez wątplenia stanowią fascynujące studium ich wpływu na życie codzienne społeczeństw.

3.5. Betel: element ceremonialny i codzienność na jedwabnym szlaku

Z przytaczanych w niniejszej pracy relacji wędrowców wiemy, że w tamtych czasach jako środek odurzający stosowano nie tylko alkohol. Ludzie od zawsze dążyli bowiem do osiągnięcia odmiennych stanów świadomości⁵³⁷. Początkowo używali do tego głównie roślin i grzybów, co miało znaczenie religijne oraz magiczne. Potrzeba transu czy odurzenia była często motywowana chęcią zbliżenia się do sfery duchowej i bóstw. Wykorzystywane do tego substancje wywarły niebagatelny wpływ na kształtującą się kulturę społeczności ludzkich. Łączyły ich członków ze światem niematerialnym, zacieśniały więzy między grupami skupionymi wokół danego bóstwa, umożliwiały przetrwanie w ekstremalnych warunkach, łagodziły cierpienie, a poprzez mity, w których o nich opowiadano, pomagały zrozumieć miejsce człowieka w świecie⁵³⁸. Stuart Walton, obrońca prawa do odurzania się i krytyk globalnej prohibicji, twierdzi, że tego rodzaju instynkt jest integralnym elementem ewolucji ludzkości, od wieków powszechnym, naturalnym i powiązaniem ze specyficznymi zwyczajami oraz rytuałami⁵³⁹.

Zażywanie substancji odurzających było popularną praktyką, co potwierdza fakt, że niemal do końca XIX wieku pojęcia „nadużywanie narkotyków” i „narkomania” właściwie nie istniały. Dziś substancje odurzające można znaleźć niemal wszędzie. Tylko jedna społeczność (Inuici) z nich nie korzystała, a przyczyną tego był jedynie trudny klimat, w

⁵³⁶ Więcej na ten temat: Steve Charters, *Wine & Society. The Social and Cultural Context of a Drink*, Butterworth-Heinemann, Oxford 2006, s. 197–199.

⁵³⁷ Jarosław Molenda, *Historia używek. Rośliny, które uzależniły człowieka*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016, s. 7–11.

⁵³⁸ Marek Motka, Jerzy T. Marcinkowski, *Dlaczego zażywali środki psychoaktywne?*, cz. 1. *Rola i znaczenie środków psychoaktywnych w kulturze: od pradziejów do początku XX wieku*, <http://www.phie.pl/pdf/phe-2014/phe-2014-2-223.pdf> (dostęp: 20.11.2022).

⁵³⁹ Por. Stuart Walton, *Odłot. Kulturowa historia odurzenia*, tłum. Anna Kunicka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017.

jakim przyszło im żyć⁵⁴⁰. Dostępność takich substancji w czasach podróży Carpiniego, Polaka, Ibn Battuty czy Marca Polo była powszechna, ponieważ często stosowano je jako lekarstwa na rozmaite dolegliwości. Ich działania nie uznawano za szkodliwe dla zdrowia. Najczęściej były to rośliny, które pomagały radzić sobie z różnymi chorobami, ponieważ wtedy nie dysponowano lekami syntetycznymi. Paracelsus, uważany za ojca toksykologii⁵⁴¹, twierdził: „Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Tylko dawka czyni, że dana substancja nie jest trucizną”⁵⁴². Ziołolecznictwo zawsze cieszyło się popularnością. W medycynie chińskiej zapoczątkowano myślenie, że „każdy surowiec ziołowy ma swoje specyficzne właściwości, co daje się poznać po jego kształcie, barwie i smaku, gdy nawiąże się do pewnych analogii z poszczególnymi narządami ciała ludzkiego”⁵⁴³.

Zarówno w relacjach Ibn Battuty, jak i Marca Polo pojawia się wzmianka o tej samej popularnej roślinie używanej jako substancja odurzająca – betelu. W różnych częściach świata bywał on nazywany także *tamburem* lub *piper betle*. Betel ma czerwone liście i przyjemny aromat. W Indiach ludzie żują te liście same lub w połączeniu z suszonymi orzechami areki i niewielką ilością wapna. Taką mieszankę stosuje się nie tylko w celu odświeżenia jamy ustnej, lecz także dla wzmacniania zębów, dziąseł i żołądka. Liście betelu wykorzystuje się również do zatrzymywania krwotoków. Nazwa „tambur” pochodzi z języka perskiego i jest formą sanskryckiego słowa *tambula*, zaś termin „betel” wywodzi się od drawidyjskiego (malajalam) określenia *wet-tila*⁵⁴⁴.

Betel to jedna z najstarszych używek znanych ludzkości. Dowodzą tego archeologiczne znaleziska z Azji Południowo-Wschodniej z ery prehistorycznej. Resztki owoców pieprzu betelowego i nasion areki datowane na lata ok. 7000–5500 p.n.e. odkryto w Jaskini Duchów (Spirit Cave) w północno-zachodniej Tajlandii. Podobne znalezisko z Timoru we wschodniej Indonezji datuje się na ok. 3000 rok p.n.e. Z kolei na Filipinach, w Duyong Cave

⁵⁴⁰ Łukasz Kamiński, *Niegdyśsze legalne odloty*, <https://krytykapolityczna.pl/narkopolityka/narkokultura/niegdysiejsze-legalne-odloty/> (dostęp: 20.11.2022).

⁵⁴¹ Beata Cieccko, *Wpływ niektórych dzieł Theophrasta Paracelsusa na rozwój farmaceutycznej techniki recepturowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 28/1 (1983), s. 159–168.

⁵⁴² Wanda Stec, *Wpływ doktryny sygnatur „Paracelsusa” na nominację językową w botanice*, „Acta Neophilologica”, XXIII (1) (2021), UWM Olsztyn.

⁵⁴³ Irena Turowska, Aleksander Olesiński, *Historia ziołarstwa*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1951, s. 24.

⁵⁴⁴ Marco Polo, dz. cyt., s. 564.

(2680 rok p.n.e.), natrafiono na szkielet mężczyzny o zachowanych zębach zabarwionych betelem. Obok niego znaleziono zawierające wapno muszle skorupiaków⁵⁴⁵.

Roślina betel, znana też jako pieprz żuwny, to krzewiaste pnącze z jajowatymi skórzastymi liśćmi, miękkimi, ciemnozielonymi i błyszczącymi od góry oraz czerwonożółkowanymi od dołu. Występuje w południowo-wschodniej części Azji, na wybrzeżach Afryki i w całej Azji Południowej. Liście betelu są bardzo rozpowszechnioną używką w wielu krajach tropikalnych. Żuje się je najczęściej po włożeniu do miękkiej części orzecha palmy arekowej, z dodatkiem wapna, a czasem też tytoniu i przypraw⁵⁴⁶.

Taki opis wykorzystywania betelu jest zgodny z tym, który pozostawił w swoich relacjach Ibn Battuta. Muzułmański podróżnik dostarczył także niezwykle szczegółowych informacji o sposobach uprawy tej rośliny:

Drzewo betel sadzi się podobnie jak winną latorośl. Robi się dla niego drabinki z prętów jak dla winogron, bądź też sadzi się przy palmach kokosowych, a wówczas pnie się po pniu niczym łądźka winogrodu lub pieprzu. Betel nie rodzi owoców; używa się tylko jego liści, podobnych do liści krzewu jeżynowego. Najlepsza jest jego żółta część. Liście te zbierają całymi dniami.

Hindusi przywiązują dużą wagę do onego betelu. Gdy ktoś odwiedzi przyjaciela swego w domu i podaruje mu pięć liści tego drzewa, to tak, jak gdyby dał mu cały świat i był zaiste księciem albo inną znaczną personą. Podarek taki ma u Hindusów wielkie znaczenie i dowodzi on szacunku, albowiem uważa się, jakoby obdarowany dostał srebro lub złoto.

Sposób użycia liści betelu jest taki: Bierze się orzech arekowy, podobny do gałki muszkatolowej, i ugniata się tak długo, aż się pokruszy. Wówczas wkłada się go do ust i żuje. Potem bierze się liść betelu i kładzie nań odrobinę wapna i to dopiero żuje się wraz z orzechem arekowym. Właściwością betelu jest miła i delikatna woń, która usuwa cuchnący odór ust. Betel pomaga nadto w trawieniu pokarmu, zabija szkodliwość wody wypitej przed posiłkiem, a pożywanie jego sprawia rozkosz. Zwykle każdy człowiek kładzie przy sobie na noc betel, a gdy się przebudzi lub gdy zbudzi go żona bądź nałożnica, bierze do ust betel, a wtedy ginie wstrętny odór w ustach. Opowiadano mi, że młode niewolnice sułtana i książąt Indii nie jedzą nic prócz liści betelu, o czym wszelako będę jeszcze mówił przy opisie Indii⁵⁴⁷.

Co interesujące, sposób wykorzystywania betelu w XV wieku nie różnił się znacząco od dzisiejszych praktyk. Do liści nadal dodaje się orzechy palmy arekowej (*Areca catechu*) – rośliny pochodzącej z Filipin. To one są głównym źródłem alkaloidów i tanin

⁵⁴⁵ Richard Rudgley, *Alchemia kultury. Od opium do kawy*, tłum. Ewa Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2002, s. 154.

⁵⁴⁶ Zbigniew Podbielkowski, *Słownik roślin użytkowych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1989, s. 276.

⁵⁴⁷ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 88.

odpowiedzialnych za efekt oszołomienia, jaki wywołuje żucie betelu. Pieprz żuwny i orzechy areki wzmacniają nawzajem swoje działanie. Trzecim ważnym składnikiem jest wapno, które podnosi współczynnik pH śliny (zmniejsza jej kwasowość). W zasadowym środowisku z miąższu orzechów areki uwalniają się alkaloidy, które intensyfikują produkcję śliny i działają na ośrodkowy układ nerwowy – łagodnie otumaniają, powodują delikatny rausz i pomagają zapomnieć o głodzie⁵⁴⁸.



Fot. 16. i 17. Zdjęcie palmy areka z owocami oraz zdjęcie jej orzecha, oba wykonane w Kamerunie (Yaounde, teren sierocińca Przyjaciół Dzieci Słońca) przez autora podczas badań terenowych (14.12.2022).

Współczesny podróżnik Ireneusz Wołek przedstawił podobny opis sposobu wykorzystania tej rośliny. Podczas pobytu w Tajlandii i Laosie zaczął interesować się tym powszechnie używanym w tamtych rejonach specyfikiem. Jego zdaniem przepis na betel jest prosty:

⁵⁴⁸ Więcej o betelu: *Betel. Czwarta używka na świecie. Nalogowca łatwo rozpoznać*, <https://www.focus.pl/artykul/betel-czarne-zeby-czerwona-slina> (dostęp: 23.11.2022).

W gruby i mięsisty liść pieprzu betelowego wkładamy orzech drzewa arekowego, podlanego mlekiem wapiennym, otrzymywany w procesie gaszenia wapna. Do smaku kardamon albo tamaryszek. Całość związujemy włóknem. Żucie betelu ma działanie orzeźwiające, pobudzające i lecznicze. Odkaza przewód pokarmowy, co w tutejszych warunkach klimatycznych i higienicznych ma duże znaczenie⁵⁴⁹.

W dzisiejszych czasach betel jest powszechnie dostępny w całej Azji. Można go kupić niemal na rogu każdej ulicy oraz na większości targowisk, co dowodzi jego popularności. Ludzie, którzy go żują, stanowią 10% populacji świata. Można ich spotkać na całym obszarze naturalnego występowania tej rośliny: od Tanzanii i Madagaskaru na zachodzie, poprzez subkontynent indyjski i południowo-wschodnią Azję, aż po odległe wyspy zachodniego Pacyfiku, takie jak na przykład Tikopia⁵⁵⁰.

Marco Polo również wspominał o zwyczaju żucia tej niezwyklej rośliny. Opisał ją podczas swojego pobytu na wschodnim wybrzeżu Indii, w mieście Kajl, które było odwiedzane przez wielu podróżników z XV i XVI wieku⁵⁵¹. Ten ośrodek jest utożsamiany z portem Kayalpattinam, położonym u ujścia rzeki Tamraparni (na południe od miasta Madras). *Kajl* w języku Tamilów oznacza ‘lagunę’, co zgadza się z geografią miejsca, w którym rzeka Tamraparni wpada do jeziora lagunowego⁵⁵². W relacji Wenecjanina znajdujemy następujący opis tej rośliny:

Dowiedzcie się, że mieszkańcy tego kraju oraz całych Indii mają taki zwyczaj, mianowicie: ustawicznie prawie trzymają w ustach pewne liście zwane *tambur* – czy to z przyzwyczajenia, czy dla przyjemności – chodząc, żują je i nagromadzoną ślinę wypluwają. Zwyczaj ten mają szczególnie szlachcice. Dostojnicy zaś i królowie liście owe przyprawiają kamforą oraz innymi korzeniami. I również stale je żują, nawet z domieszką wapna; zachowuje to im dobre zdrowie. Kiedy ktoś chce kogoś obrazić i znieważać oraz okazać mu swą pogardę, spotkawszy go na swej drodze, ową żutą masę z ust wypluwa mu prosto w twarz, mówiąc: „Nie jesteś wart tego!”, to znaczy owej plwociny⁵⁵³.

⁵⁴⁹ Więcej na ten temat: Ireneusz Wołek, *Opium i betel, Tajlandia i Laos*, „Kurier Powiatowy”, nr 11 (2013), s. 20–21.

⁵⁵⁰ Jarosław Molenda, dz. cyt., s. 22.

⁵⁵¹ Jego opisy znajdujemy głównie u podróżników portugalskich, takich jak: Duarte Barbosa (*Livro de Duarte Barbosa*), Fernão Lopes de Castanheda (*Historia do descobrimento & conquista da India pelos Portugueses. Feyta per Fernão Lopez de Castanheda*).

⁵⁵² Marco Polo, dz. cyt., s. 564.

⁵⁵³ Tamże, s. 314.

Ówczesni Europejczycy nie znali tej używki. Nawet dziś mieszkańcy Starego Kontynentu słabo ją kojarzą. Na popularność betelu w Azji zwrócił uwagę opisujący dziwy Dalekiego Wschodu XVI-wieczny jezuita i misjonarz Michał Boym:

Owoce areka wraz z liśćmi betelu są szeroko stosowane w całych Indiach Wschodnich, na wyspie Haynan oraz w czterech chińskich królestwach południowych: Quamsy, Yunnan, Quamtum i Fokien. Trzymają je w osobnych woreczkach i wzajemnie się nimi częstują. Tonkińczycy nie usiądą do napicia się, zanim najpierw nie zaproponują wzajemnie sobie betelu z areką i nie przyjmą dla siebie, co jest pewnym sposobem odwdziżenia się i miłego zachowania⁵⁵⁴.

Zarówno Marco Polo, jak i Ibn Battuta zauważyli, że zażywanie tego specyfiku eliminowało nieprzyjemny zapach z ust, działało pobudzająco i orzeźwiająco oraz wywoływało lekką euforię. Te właściwości są potwierdzane do dzisiaj. Steven J. Fowler, współczesny angielski poeta, pisarz i artysta awangardowy, a także założyciel Europejskiego Festiwalu Poezji, wyjaśnia:

Gdy przewody ślinowe otwierają się całkowicie, przeżywasz rozkosz podobną do orgazmu. Lecz najprzyjemniejsze jest to, co następuje potem: kiedy skończysz żuć, w ustach pojawia się zaskakujące uczucie świeżości i słodczy. Tak jakbyś doznał jedyne w swoim rodzaju obmycia, osuszenia i oczyszczenia⁵⁵⁵.

Za wywołanie stanu odurzenia odpowiadają aktywne substancje chemiczne zawarte w orzechach areki i liściach pieprzu betelowego: alkaloidy (arekolina, arekaidyna), mające działanie pobudzające i psychotropowe, a także taniny, kwas galusowy i liczne olejki (między innymi eugenol, chawikol i cyneol), o właściwościach antybakteryjnych. Zadaniem wapna jest uwolnienie alkaloidów zawartych w liściach. W orzechach areki zidentyfikowano dziewięć aktywnych alkaloidów, z których najważniejsza jest arekolina. Ta substancja w połączeniu z wapnem działa pobudzająco na ośrodkowy układ nerwowy i ma właściwości zbliżone do nikotyny. Betel poprawia samopoczucie i humor, zmniejsza uczucie głodu i zmęczenia. Po jego zażyciu świadomość pozostaje zazwyczaj nienaruszona, choć u niektórych odnotowywano przypadki halucynacji⁵⁵⁶.

Ibn Battuta wspomina również o innych korzyściach związanych ze stosowaniem tego specyfiku, takich jak wspomaganie trawienia czy eliminacja pasożytów. Ta ostatnia

⁵⁵⁴ Michał Boym, *Michała Boyma opisanie świata*, tłum. Edward Kajdański, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2009, s. 129.

⁵⁵⁵ Amy Stewart, *Zbrodnie roślin: chwast, który zabił matkę Abrahama Lincolna i inne botaniczne okropieństwa*, tłum. Dariusz Wójtowicz, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011, s. 150.

⁵⁵⁶ Richard Rudgley, dz. cyt., s. 153.

właściwość mogła znacząco przyczynić się do popularności betelu, ponieważ dawniej woda często była zanieczyszczona takimi organizmami. Jak już zostało powiedziane w rozdziale dotyczącym wina, woda stanowiła jedno z głównych źródeł epidemii właśnie ze względu na znajdujące się w niej zanieczyszczenia i pasożyty⁵⁵⁷. Informacje muzułmańskiego podróżnika znajdują potwierdzenie w dzisiejszych badaniach. Betel rzeczywiście ma działanie orzeźwiające, lekko pobudzające i lecznicze, zwłaszcza związane z eliminowaniem pasożytów i dezynfekcją przewodu pokarmowego⁵⁵⁸.

Betel odgrywał również ważną rolę symboliczną i kulturową. Potwierdził to Ibn Battuta, który napisał, że podarowanie nawet kilku liści tej rośliny było uznawane za gest o ogromnej wartości. Podróżnik określił wręczającego taki dar jako kogoś równego księciu i innym wybitnym osobistościom. Tym samym zasugerował, że betel był luksusowym towarem dostępnym głównie dla ludzi zamożnych i elit.

Ta teoria znajduje potwierdzenie w relacji Marca Polo, który zauważył, że zwyczaj używania betelu był szczególnie rozpowszechniony wśród przedstawicieli wyższych warstw społecznych, arystokracji i królów.

Znaczenie betelu daleko wykraczało poza sferę wartości materialnych. Roślina wywarła wielki wpływ na kulturę i zwyczaje w regionach, w których była dostępna. Towarzyszyła ważnym uroczystościom i wydarzeniom o charakterze ceremonialnym. Arabski podróżnik podkreślił ten aspekt, opisując swoje zaślubiny z córką wezyra:

Między mną a wezyrem Sulejmanem stanęło porozumienie, że poślubię jego córkę. Wysłałem też prośbę do wezyra Dżamal ad-Dina, ażeby ceremonia ślubna mogła się odbyć w jego przytomności w pałacu. Wezyr wyraził swą zgodę i wysłał wedle zwyczaju betel i drzewo sandałowe⁵⁵⁹.

Powiązania liści betelu z ceremoniami zaślubin znajdziemy w niektórych kulturach azjatyckich również w obecnych czasach. W Indonezji słowo *pinang*, odnoszące się do drzewa palmowego, którego owoce są źródłem arekoliny – silnie toksycznego alkaloidu, brzmi podobnie do tego oznaczającego oświadczyzny⁵⁶⁰. Betel jest integralnym elementem ceremonii prowadzących do zaręczyn i małżeństwa – żuje się go podczas omawiania warunków związku. Na melanezyjskiej wyspie Boyowa wiąże się z kolei z magicznymi

⁵⁵⁷ Szczegółowe opracowanie średniowiecznych opinii na temat jakości wody: Urszula Sowina, *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2009, s. 19–40.

⁵⁵⁸ <http://www.farmakognozjaonline.pl/alkaloid/index.php?alka=areko> (dostęp: 20.12.2022).

⁵⁵⁹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 248.

⁵⁶⁰ <https://edefinicje.pl/co-to-jest-Penang> (dostęp: 12.12.2022).

rytuałami mającymi sprawić, by kobiety stały się brzemiennie. Popularna jest tam opowieść o tym, jak księżniczka zakochała się w sowie. Gdy oświadczyła się swojej wybrance, ta wypluła przeżuty kawałek *sirihu* (czyli betelu) na ziemię i nakazała smutnej adoratorce go odszukać. Betel po zetknięciu z ziemią przekształcił się w ptaka miodowego (pożerającego pszczoły) i odleciał. Sowa nigdy go nie odnalazła. Do dziś można spotkać tego ptaka wpatrującego się w księżyc wzrokiem pełnym miłości i nadziei⁵⁶¹.

O silnym związku liści betelu z życiem seksualnym mieszkańców tego regionu świata pisze w swojej książce reporterka Aleksandra Gumowska. Przedstawia ona tradycje, które przetrwały przez wiele lat i nadal są aktualne:

Tradycyjnie za pierwszy seks dziewczynie trzeba zapłacić kiścią betelu. Mówisz „zapłacić” i nam się to od razu kojarzy z prostytutką. Niech Malinowski wytłumaczy moralistom: „Postąpilibyśmy niewłaściwie, nazywając niemoralnością swobodę seksualną Trobriandczyków”. Owszem, przyznawał, kobieta bierze prezenty za seks, ale to żadna prostytutka, tylko zwyczaj w kulturze, w której wszyscy się wymieniają. Dziewczynie dawało się orzechy betelu, grzebień z szylkretu, biżuterię. Zwyczaj przetrwał do dziś, ale mężczyźni rzadziej chodzą obwieszeni liśćmi betelu⁵⁶².

Na Tajwanie mimo starań rządu przetrwał do dzisiaj zwyczaj „prostytcji betelowej”. Opiera się on na działalności „betelowych panienek” – skąpo odzianych kobiet, które zasiadają na straganach przy drogach i oferują swoje usługi kierowcom ciężarówek⁵⁶³.

Betel odgrywa także ważną rolę w ceremoniach związanych z końcem życia. Dla niektórych mieszkańców Azji stanowi istotny element ceremonii pochówku zmarłego, co opisał Ibn Battuta:

Wreszcie przynoszą betel, który jest w wielkim poważaniu u Hindusów i którym częstują swych gości na znak szacunku. Podarek z liści betelu od sułtana jest więcej wart niż podarek ze złota albo szat. Gdy umrze mężczyzna, jego rodzina nie zażywa betelu aż do dnia opisanej ceremonii. Na koniec sędzia bierze kilka listków betelu i podaje rodzicom zmarłego, i wszyscy się rozchodzą⁵⁶⁴.

W innym miejscu swojej relacji podróżnik dodał:

Zgromadzeni nad grobem ludzie czytają na głos księgi Koranu, a gdy skończą czytać, przynoszą wodę różaną i piją, resztką wody skrapiają obecnych. Potem rozdają betel i na koniec powracają⁵⁶⁵.

⁵⁶¹ Jan Knappert, *Mitologia Pacyfiku*, tłum. Monika Strzechowska, Rebis, Poznań 2001, s. 401–402.

⁵⁶² Aleksandra Gumowska, *Seks, betel i czary, życie seksualne dzikich 100 lat później*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 39.

⁵⁶³ Amy Stewart, dz. cyt., s. 150.

⁵⁶⁴ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 36.

⁵⁶⁵ Tamże, s. 189.

Chociaż zażywanie betelu odbywa się w swobodnej atmosferze, nieograniczonej przez rytualne konwenanse, to naczynia służące do tego celu są zdecydowanie wyjątkowe. Stanowią wytwory najwyższej jakości rzemiosła. Podkreślają prestiż i wysoki status społeczny właściciela. Zestaw zawiera pojemniki na pastę wapienną i liście betelu, moździerz, spluwaczki, talerze i przecinaki służące do rozcinania orzechów areki. Te przecinaki są wspaniale zdobione, a ich wykonanie wymaga od rzemieślnika najwyższego kunsztu⁵⁶⁶.

Jak zauważa Richard Rudgley, w regionie Massim na wschodzie Nowej Gwinei bogato dekorowane szpatułki do nakładania pasty wapiennej są jednymi z głównych wytworów sztuki. Większość z nich wykonuje się z drewna. Ich uchwyty ozdabia się różnymi motywami: od ludzi (na przykład w pozycji kucznej), przez zwierzęta (jaszczurki, węże, rekiny), aż po rośliny i łodzie⁵⁶⁷.

O wysokim statusie betelu świadczą także sposoby podawania i zażywania tej rośliny. Potwierdza to relacja Ibn Battuty z wizyty na wyspie Mahal, należącej do archipelagu Zibat al-Mahal (dzisiejsze Malediwy), położonego na Oceanie Indyjskim, na południowy zachód od wybrzeży Indii⁵⁶⁸. Podróżnik był tam podejmowany przez króla i królową. Na powitanie został poczęstowany tą popularną używką:

Następnie podano nam betel i wodę różaną, co jest u nich oznaką wielkiego szacunku (dla uczestowanego)⁵⁶⁹.

Cytat potwierdza, że proponowanie betelu stanowiło w danej społeczności znak szczególnego szacunku dla gościa. Jak zauważa Aleksandra Gumowska, zwyczaj oferowania go podczas wizyt u lokalnych przywódców utrzymuje się nawet w obecnych czasach. Reporterka opisała taki rytuał w relacji ze swojego pobytu na Wyspach Trobrianda, leżących na Morzu Salomona:

W dobrym tonie jest nie iść do naczelnego wodza z pustymi rękami, a najlepiej pójść z betelem, jak mówią tu na orzechy palmy areka⁵⁷⁰.

W niektórych społecznościach ważne znaczenie miały sposób i kolejność zażywania betelu. Ibn Battuta tak opisał swoje doświadczenia na Malediwach:

⁵⁶⁶ Richard Rudgley, dz. cyt., s. 154.

⁵⁶⁷ Tamże, s. 155.

⁵⁶⁸ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 370.

⁵⁶⁹ Tamże, s. 244.

⁵⁷⁰ Aleksandra Gumowska, dz. cyt., s. 34.

Zaczem podano posiłek, a potem orzechy arekowe i betel. Wreszcie przyniesiono nieduży półmisek z kawałkami mukasyryjskiego drzewa sandałowego, którymi niektórzy obecni natarli się po posiłku⁵⁷¹.

Potwierdzenie takiego stanu rzeczy znajdziemy w dziele *Alchemia kultury. Od opium do kawy*. Autor zwraca w nim uwagę, że status społeczny uczestników wspólnego delektowania się betelem bywał podkreślany zarówno poprzez kolejność zażywania substancji, jak i przez wykorzystywane do tego celu utensylia. Porównuje to z porcelanowym serwisem do herbaty, który symbolizuje ambicje brytyjskiej klasy średniej. Misternie dekorowane akcesoria do betelu przypominają o tym, że tuż pod powierzchnią tych pozornie niewinnych zwyczajów toczyła się rywalizacja o status społeczny⁵⁷².

Chociaż betel może być kojarzony z elitarną konsumpcją w bogato zdobionych naczyniach podczas ceremonii, tak wytworne jego zażywanie wcale nie jest najważniejszym elementem. To raczej jeden z aspektów swoistego rytuału. W istocie podstawową funkcję łagodniejszych środków narkotycznych stanowi umacnianie więzów społecznych w danej społeczności. Betel jest naturalnie obecny w basenie Oceanu Indyjskiego, ale odniesienia do jego zażywania można znaleźć nawet w literaturze dla dzieci i młodzieży w innych rejonach świata, w których nie jest popularny. I tak na przykład bohaterowie książki Edmunda Niziurskiego *Sposób na Alcybiadesa* zażywają betel w celu odprężenia się podczas swoich przygód:

Zasępa wyciągnął z kieszeni garść betelu. Żujesz? – Żuję. Przez chwilę żuliśmy w milczeniu betel i nasze rozterki⁵⁷³.

Wspomnienie w tym utworze o betelu może być interpretowane jako element kulturowy i literacki, wprowadzający czytelnika w egzotyczny, obcy świat. Wynika z tego, że literatura oraz zawarte w niej treści mogą być efektywnymi środkami prowadzącymi do poznawania innych kultur i tradycji. Dzięki literaturze możemy zgłębiać zwyczaje, rytuały i wartości innych społeczności, a także zrozumieć ich podejście do różnych kwestii.

Zapotrzebowanie na różnego rodzaju substancje stymulujące, podniecające i narkotyczne to jedna z charakterystycznych cech wszystkich cywilizacji. Każde pokolenie potrzebuje jakichś środków, aby radzić sobie z trudnościami życiowymi. Zdaniem

⁵⁷¹ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 247.

⁵⁷² Richard Rudgley, dz. cyt., s. 138.

⁵⁷³ Edmund Niziurski, *Sposób na Alcybiadesa*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1974, s. 87.

niektórych trzeźwość nie jest dla człowieka stanem łatwym do zniesienia⁵⁷⁴. Potrzeba ucieczki od siebie i otoczenia dotyczy niemalże każdego. Używki, takie jak alkohol, narkotyki, papierosy i kofeina, są więc powszechne i odgrywają istotną rolę w społeczeństwach. Współcześnie mają duże znaczenie również w kulturze młodzieżowej, w której często kojarzą się z rozrywką i relaksacją. Niemniej jednak korzystanie z substancji psychoaktywnych może prowadzić do uzależnienia, problemów zdrowotnych i społecznych, a nawet śmierci.

Wagę używek w obecnych czasach najlepiej oddają słowa XIX-wiecznego francuskiego poety i krytyka Charles'a Baudelaire'a: „Frenetyczna skłonność człowieka do wszelkich substancji potęgujących osobowość, niewinnych bądź szkodliwych, daje świadectwo jego wielkości”⁵⁷⁵.

Spożywanie betelu jest jedną z odpowiedzi na ludzką potrzebę stymulacji i narkotyzacji, które pomagają radzić sobie z problemami dnia codziennego. Mimo że betel ma pewne właściwości lecznicze, podobnie jak inne łagodne narkotyki może prowadzić do uzależnienia.

3.6. Namiot chana – mobilny pałac stepowy

W trakcie swoich peregrynacji jedwabnym szlakiem podróżnicy napotykali rozliczne przedmioty codziennego użytku. Niektóre z nich były niewątpliwie fascynujące. Najprawdopodobniej w relacjach autorzy opisali te, które wywarły na nich największe wrażenie. Jednym z nich był niewątpliwie namiot chana. Ten przedmiot jest powszechnie znany w niemal każdej kulturze stepowej. W przypadku namiotu chana uwagę podróżników zwróciły bogactwo zdobień oraz inne elementy.

Schronienia składające się z tkanin lub innych materiałów rozpostartych na ramach albo słupkach, rozciągniętych dzięki linkom, towarzyszą ludzkości prawie od jej początków. Prawdopodobnie pierwszymi konstrukcjami, które ludzie zbudowali po opuszczeniu jaskiń, były właśnie prymitywne szałas z gałęzi i liści. Zapewniały one ochronę przed wiatrem i zimnem, a w gorącym klimacie dawały cień i ochłodę. Łatwe do przeniesienia, stanowiły tymczasowe zakwaterowanie, które mogło być wykorzystywane zarówno w czasie wojen,

⁵⁷⁴ Jarosław Molenda, dz. cyt., s. 7–9.

⁵⁷⁵ Tamże, s. 6.

jak i pokoju. Wykonywano je z różnych materiałów: lnu, skór zwierzęcych, filcu, płótna, a czasem mat⁵⁷⁶. Namioty od wieków służyły jako schronienia podczas polowań, uczt, imprez, uroczystości, zgromadzeń i wielu innych okazji – albo po prostu w trakcie koczowniczego życia. Egzotyczna tradycja mieszkania i zabawy pod płótnem od zawsze budziła emocje i była uważana za ekstrawagancką. Władcy biwakowali w luksusowych namiotach zarówno podczas prowadzonych ekspedycji i kampanii wojennych, jak i dla wygody i relaksu.

Dokładna data pojawienia się pierwszych namiotów nie jest znana. Istnieją jednak dowody sugerujące, że konstrukcje podobne do tipi mogły być używane już 10 tysięcy lat p.n.e. Na podstawie próbek gleby pobranych z miejsc, które wydają się pozostałościami dawnych obozowisk lub wiosek, archeolodzy odkryli, że mieszkania zbudowane z serii drewnianych słupów były znane od bardzo dawna. Najstarsze zapiski dotyczące formy namiotu zwanej tipi, o charakterystycznym stożkowym kształcie i otworze dymnym na szczycie, wskazują, że takie schronienia plemiona rdzennych Amerykanów na Wielkich Równinach wykorzystywały już od czasów starożytnych⁵⁷⁷.

Niektóre dowody świadczą o tym, że namioty były używane już we wczesnej epoce żelaza. Przedmioty te wymieniono w Biblii. Na przykład w Księdze Rodzaju Jabal został nazwany „prajcem mieszkających pod namiotami i pasterzy” (Rdz 4,20)⁵⁷⁸. W innym miejscu Biblii znajduje się informacja, że namiot stanowił dla Izraelitów tradycyjne miejsce zamieszkania: „Niech Bóg da i Jafetowi dużą przestrzeń i niech on zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie mu sługą” (Rdz 9,27).

Konstrukcje tego typu pełniły funkcję schronień podczas podróży, polowań, turniejów i wydarzeń kościelnych. Stanowiły także elementy wyposażenia wojskowego. Powszechnie stosowała je na przykład armia rzymska. Jak pisze znawca wojen z czasów greckich i rzymskich Duncan B. Campbell, u Rzymian jeden namiot przeznaczano dla *contubernium*, czyli najmniejszej jednostki taktycznej. Były one wykonane z kozich skór i mogły pomieścić 8–10 osób. Jednak ze względu na to, że dwóch legionistów zawsze odbywało wartę, w namiocie mogło spać jednocześnie 6–8 żołnierzy⁵⁷⁹.

⁵⁷⁶ Więcej na ten temat: Jędrzej Kałużny, *Namioty w średniowiecznym i nowożytnym obozie wojennym w świetle źródeł ikonograficznych*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, nr 101 (2018).

⁵⁷⁷ Lee Orlian, *The History Behind Teepee Dwellings*, <https://blog.teepeejoy.com/teepee-history/> (dostęp: 2.01.2023).

⁵⁷⁸ Wszystkie cytaty z Biblii za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Pallotinum, Poznań 2000.

⁵⁷⁹ D.B. Campbell, *The Roman Army in Detail: The Contubernium – tent-party or barrack room?*, „Ancient Warfare magazine”, vol. XII, issue 2, s. 46–49.

Namioty cieszyły się też popularnością na innych kontynentach. Służyły między innymi jako schronienia dla pasterzy mieszkających na pustyniach północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, stając się kluczowym elementem tamtejszego stylu życia. Małe koczownicze plemiona hodowały wielbłądy i prowadziły nomadzki tryb życia, przemierzając rozległe obszary pustynne. Ich obozowiska były rozpoznawalne dzięki wielkim namiotom z tkanin wykonanych z owczej i wielbłądziej wełny. Najwcześniejsze dowody na użytkowanie namiotów przez mobilne społeczności pasterskie pochodzą z końca II i początku I tysiąclecia p.n.e.⁵⁸⁰. Co interesujące, Arabowie dzielili swoją społeczność na dwie grupy: *hadarów*, czyli tych, którzy mieszkali w stałych domach z kamienia lub gliny (w miastach i osadach), oraz koczowników zwanych *badia*, posiadających wielbłądy i mieszkających w czarnych namiotach z włosia. Od nazwy *badia* pochodzi słowo *badawin*, które w języku francuskim zaczęło funkcjonować jako *Beduin*, jednak nie było używane ani rozumiane przez samych koczowników⁵⁸¹.

Namioty były znane właściwie na całym świecie. Beduini i przedstawiciele innych społeczności nomadycznych uważali je za nieodłączny element codziennego życia, a także symbol wyróżniający i definiujący ich kulturę.

Koczownicze ludy Wielkiego Stepu w centralnej Azji, o których opowiadali w swych relacjach podróżnicy, używały specyficznych namiotów zwanych jurtami. Mongołowie początkowo mieszkali w szałasach z trawy, kory i wikliny, a następnie zaczęli wykonywać namioty ze skór. Jednak jurta, która powstała później, nie jest – jak mogłoby się wydawać – jedynie ich spuścizną, bowiem podobne konstrukcje odnajdujemy również u innych ludów koczowniczych. W Ałtaju jurty budowano z drewnianych belek, w Buriacji powstawały sześć- lub ośmioboczne drewniane jurty, a w Mongolii Wewnętrznej – gliniano-trzciniowe⁵⁸². Należy zauważyć, że ich nazwa pochodzi z języków tureckich i dotyczy tylko tych jurt, które można zobaczyć od Morza Kaspijskiego po Ałtaj, czyli w większości krajów z zachodnią kulturą koczowniczą. W Mongolii obok określenia „jurt” stosuje się również termin *ger czuł* – słowo pochodzenia tureckiego, rozpowszechnione przez zachodnich najeźdźców. *Ger* jest tradycyjnym domem mongolskim, który przez wieki został

⁵⁸⁰ Więcej na temat: Steven A. Rosen, Benjamin A. Saidel, *The Camel and the Tent: An Exploration of Technological Change among Early Pastoralists*, „Journal of Near Eastern Studies”, vol. 69, nr 1 (April 2010), s. 63–77.

⁵⁸¹ Jerzy Zdanowski, *Arabia w opisach europejskich podróżników i badaczy XVIII–XX w.*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993, s. 130–134.

⁵⁸² Bolesław Adam Uryn, dz. cyt., s. 71.

dostosowany do warunków życia na stepie. Zimą zapewnia ciepło, latem daje chłód, a przede wszystkim jest odporny na silne wiatry⁵⁸³.

Ger to dla ludów mongolskich dom, gniazdo rodzinne, schronienie. Typowa jurta ma średnicę 5 m, co daje powierzchnię ok. 20 m². Składa się z pionowych ścian w kształcie walca oraz stożkowego dachu. Obły kształt oraz elastyczna, mocna konstrukcja zapewniają jej dużą odporność na silne, czasami wręcz huraganowe wiatry, wiejące w Mongolii zwłaszcza wiosną. Ściany tłumią dźwięki z zewnątrz, a podłoga głuszy odgłosy stąpania. Atmosferę spokoju i wytchnienia potęguje łagodne, nierzające w oczy i nasycające wnętrze ciepłym czerwonym kolorem światło płomienia. Mongołowie zawsze ustawiają jurty otworami wyjściowymi na południe. Ten odwieczny zwyczaj wynika z warunków klimatycznych – z tej strony wiatry wieją najrzadziej, a słońce grzeje najdłużej⁵⁸⁴.



Fot. 18. Zdjęcie przedstawia wnętrze współczesnej jurty znajdującej się w Karakorum, będącej częścią kompleksu hotelowego Silver Tree. Zostało wykonane podczas badań terenowych (25.08.2023).

⁵⁸³ Jugder Batkhisig, *Granice poznania, czyli o stereotypowym i faktycznym obrazie Mongolii*, https://www.postscriptum.us.edu.pl/wp-content/uploads/2018/03/bps2014_4_8.pdf (dostęp: 2.01.2023).

⁵⁸⁴ Więcej o jurtach: Bolesław Adam Uryn, *W świecie jurt i szamanów*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004.

Szkielet jurty stanowi drewniana konstrukcja z żerdzi splecionych na planie koła oraz prętów schodzących się u góry wokół okrągłego otworu. Ściany i dach pokrywa się grubym wołokiem (najczęściej białym, nasyconym wapnem lub mączką kostną). Konstrukcja szkieletu ścian to wspomniana kratownica z lekkich listew, zespolonych rodzajem skórzanych nitów. Pośrodku znajdują się dwa słupy nośne. Ściany są połączone żeberkowaniem dachu z drewnianym obręczą, tworzącą otwór w szczycie. Przez ten otwór niegdyś wydostawał się dym z paleniska; współcześnie wysuwa się przezeń rurę żelaznego piecyka. Służy on również do wentylacji i oświetlenia, może więc być odkryty lub zasłonięty szybami albo – najczęściej – czworokąta derką lub płachtą wołokową przesuwaną za pomocą linek⁵⁸⁵.

W zależności od pory roku i warunków atmosferycznych jurta jest z zewnątrz okrywana dopasowanymi płachtami wołoku, a następnie białym płótnem (w lecie) i brezentem lub dodatkowym wołokiem (zimą), po czym całość osznurowuje się cienkimi rzemieniami lub powrozami z końskiego włosia. Wełniany wołok ma doskonałe właściwości izotermiczne – dzięki niemu w jurcie jest chłodno latem i ciepło zimą. Nad wejściem znajduje się nawis z wołoku, zabezpieczający przed przedostaniem się do środka wody. Podłogę stanowią deski (czasem jedynie klepisko), które zwykle przykrywa się kilkoma dywanikami lub warstwą wołoku⁵⁸⁶.

Układ wnętrza jurty jest tradycyjny i pełen symboliki. Lewa strona służy jako kuchnia, spiżarnia i miejsce rodzinne, często oddzielone zasłonką. To domena kobiet i dzieci, spędzających tam codzienne życie. Prawa strona jest zarezerwowana dla mężczyzn. Przy wejściu zazwyczaj znajdują się skórzany worek z kumysem oraz siodło i strzelba gospodarza. Dalej umieszcza się łóżko. Naprzeciwko wejścia są wydzielone miejsce dla gości, ołtarzyk i skład mienia rodowego, głównie męskiego. W centrum zazwyczaj umieszcza się prosty blaszany piec z kominem, służący do gotowania i ogrzewania. Pali się w nim szczapami drewna, krzewami saksaułu lub zbieranym na stepie i suszonym nawozem bydlęcym. Konstrukcja jurty to efekt wielowiekowych doświadczeń mongolskich pasterzy, którzy nigdy nie wiązali swoich domostw z jednym miejscem. Przetrwała ona od czasów

⁵⁸⁵ Tenże, *Mongolia, wyprawy...*, wyd. cyt., s. 67–77.

⁵⁸⁶ Tamże, s. 67–77.

chanów do dzisiaj w niemal niezmienionej formie⁵⁸⁷. W czasie migracji jurta była łatwa do montażu, demontażu oraz transportu. Jej waga waha się od 150 do 300 kg⁵⁸⁸.

Ze względu na ograniczoną powierzchnię wewnątrz w jurcie obowiązują ściśle określone zasady dotyczące rozmieszczania mebli i zajmowania miejsc, które odnoszą się do obszarów wyznaczonych dla poszczególnych członków rodziny, a także ustalone obyczaje. Zrozumienie tych reguł pozwala uniknąć ich naruszenia i zyskać przychyłność gospodarza. Choć współcześnie wiele zależy od stopnia jego przywiązania do tradycji, główne zasady to:

- jurta powinna być obchodzona jedynie zgodnie z ruchem wskazówek zegara (zaczynając od lewej, męskiej części),
- należy unikać nadeptywania na próg, gdyż taki gest jest traktowany jako nieodpowiedni i stanowi swego rodzaju afront dla gospodarza,
- częstym zwyczajem jest poczęstowanie gościa na powitanie kieliszkiem wódki, który zgodnie z tradycją powinien zostać wypity,
- w jurtach zazwyczaj siedzi się po turecku, czyli prosto na podłodze; kucać ani stać nie wypada, ponieważ może to zostać odebrane jako wyraz pośpiechu lub braku szacunku dla gospodarza.

Jurta to dla Mongołów odzwierciedlenie kosmicznego ładu. Dwie części: męska i żeńska symbolizują przeciwstawne siły *yin* i *yang*. Taki układ cechuje harmonia dzięki stałej obecności bogów, czego symbolem jest obecny w domostwie ołtarz. Jurta łączy ziemię z niebem, a jej serce stanowi ogień płonący w centralnie umieszczonym piecu. Mongołowie postrzegają swoje domy jako *sacrum*. W takim rozumieniu jurta jest dla Mongoła czymś pomiędzy domem a kościołem⁵⁸⁹.

Warto podkreślić rolę dymnika w jurcie. Budowano go tak, by pełnił jednocześnie funkcję wywietrznika, okna, kalendarza i zegara słonecznego. Mongołowie posługiwali się sześćdziesięcioletnim kalendarzem zwierzęcym (dzielonym na okresy dwunastoletnie, z nazwami lat „mysz”, „krowa”, „pies” itd.). W jurcie stosowano taką liczbę listew, by padające promienie słońca wskazywały jednocześnie rok i godzinę. Trzeba jednak pamiętać, że godzina słoneczna równała się dwóm zegarowym i że ze względu na usytuowanie jurty

⁵⁸⁷ Tamże.

⁵⁸⁸ Jugder Batkhisig, dz. cyt..

⁵⁸⁹ *Mongolska jurta: Czym to się je i jak się zachować, by gospodarza nie obrazić*, <http://nomoremaps.com/1170/mongolska-jurta-historia-i-savoir-vivre/> (dostęp: 2.01.2023).

na linii północ-południe krąg godzin słonecznych był przesunięty – nie przebiegały one kolejno jak na cyferblacie zegarka. Na przykład godzina szósta rano (tzw. godzina zająca) mieściła się w zachodniej części jurty, w miejscu, gdzie na cyferblacie naszego zegarka jest dziewiąta, bowiem wstające na wschodzie słońce najpierw świeciło przez otwór w dachu w to właśnie miejsce. Godzinę dwunastą (tzw. godzinę konia) wyznaczało tam, gdzie w zegarku jest szósta – w południowej części jurty, tej z wejściem. Po wschodniej stronie (na zegarku trzecia) światło znów pokazywało tzw. godzinę zająca, czyli szóstą wieczorem⁵⁹⁰.

Jurta, wydająca się zwyczajnym schronieniem dla nomadycznych ludów na surowych stepach, z czasem nabrała głębszego znaczenia – przekształciła się w centrum życia codziennego i miejsce pełne symboliki. Tym bardziej fascynujące jest to, jak postrzegali ją dawni podróżnicy.

Najstarsza znana pisemna wzmianka o jurcie służącej za mieszkanie pochodzi z dzieła greckiego historyka Herodota (484–424 p.n.e.). Opisał on wozy używane do transportu jurt oraz namioty z wełny używane przez plemiona Scytów – koczownicze ludy zamieszkujące krainy nad Morzem Czarnym⁵⁹¹.

Bardziej szczegółowe opisy jurty znajdziemy w relacjach Benedykta Polaka i Giovanniego da Pian del Carpine. Podczas czteromiesięcznego pobytu w tych rejonach Benedykt miał wystarczająco dużo czasu, aby zaznajomić się ze zwyczajami Mongołów i dokładnie przyjrzeć się namiotowi ich władcy, który niewątpliwie zrobił na nim ogromne wrażenie. Wnętrze namiotu Benedykt poznał podczas audyencji u nowo wybranego chana – Gujuka. Jego opisowi poświęcił cały akapit, co wskazuje na wagę, jaką przywiązywał do tego elementu swojej relacji. To właściwie jedyna rzecz, która została przez niego opisana z taką precyzją:

Wprowadzeni do Syra-Ordy, czyli do namiotu cesarza, zobaczyli jego samego w podziwu godnym połyskliwym stroju, ukoronowanego, siedzącego w środku namiotu na drewnianym podium ozdobionym rozmaicie złotem i srebrem, a zaopatrzonym na górze w kratę. Na to podium wchodziło się po stopniach czterema oddzielnymi wejściami. Trzy z nich znajdowały się z przodu podium. Przez środkowe [wejście] wchodził i schodził sam cesarz, przez pozostałe dwa ludzie możni i niższego stanu. Przez czwarte natomiast, które znajdowało się z tyłu tego [podium], wchodziła matka [władcy] i jego żona oraz krewni⁵⁹².

⁵⁹⁰ Bolesław Adam Uryn, *Mongolia, wyprawy...*, wyd. cyt., s. 77.

⁵⁹¹ Herodot, dz. cyt., s. 290–304.

⁵⁹² Benedykt Polak, dz. cyt., s. 55.

Jak zauważa autor, termin „Syra-Orda” odnosi się zarówno do namiotu chana, jak i miejsca jego lokalizacji. W rzeczywistości Syra-Orda to również letnia rezydencja chanów założona przez Ugedeja. Położona pół dnia drogi na południe od Karakorum, w miejscowości Oremkua, mieściła imponujący namiot, wykonany z jedwabiu i przeplatany złotem. Stąd też pochodzi nazwa „Syra-Orda”, która w tłumaczeniu z mongolskiego oznacza ‘żółty namiot’⁵⁹³.

Szczegółowy opis tronu chana nie pozostawia wątpliwości, że nawet w jego namiocie – o niewyobrażalnych rozmiarach – obowiązywały ściśle zasady dotyczące poruszania się. Polak, który miał okazję go odwiedzić, opisał również wygląd namiotu z zewnątrz:

Syra-Orda miała trzy wejścia na kształt bram, z których środkowe, największe i górujące nad pozostałymi, zawsze jest otwarte i bez żadnej straży. Przez nie wychodzi i wchodzi sam cesarz, a gdyby kto inny tamtędy wszedł, zostałby natychmiast zabity. Dwa boczne wejścia, umocnione zasuwami, mają bardzo surowych strażników, którzy strzegą ich z bronią. Przez nie z czcią wchodzi inni, bojąc się ustanowionej kary⁵⁹⁴.

Podobnie jak w przypadku wnętrza, również na zewnątrz namiotu chana obowiązywały ściśle określone zasady ruchu. Wejście, z którego korzystał władca, nie było nawet strzeżone przez gwardię, co prawdopodobnie wynikało z powszechnie znanej zasady, głoszącej, że przekroczenie tego progu skutkowało natychmiastową śmiercią, o czym wspominał w swej relacji nasz rodak.

⁵⁹³ Tamże, s. 61.

⁵⁹⁴ Tamże, s. 56.



Fot. 19. Rekonstrukcja jurty z okresu imperium Mongołów, Muzeum Czyngis-chana w Ułan Bator. Zdjęcie zostało wykonane podczas badań terenowych (27.08.2023).

Pełniejszy opis namiotów znajdziemy u drugiego duchownego – Carpiniego. Poświęcił on uwagę nie tylko namiotowi chana, lecz także innym jurtom, które miał okazję zobaczyć:

Domostwa mają okrągłe, wykonane na wzór namiotów, z prętów i delikatnych słupków. Na górze na środku mają otwór, przez które wpada światło i którędy może uchodzić dym, ponieważ ognisko rozniecają zawsze na środku. Ściany i dach pokryte są wołłokiem, wejście również jest zasłonięte wołłokiem. Niektóre domy są wielkie, a niektóre małe, zależnie od tego, czy są w nich dostojnicy, czy ludzie o małym znaczeniu. Niektóre prędko rozkłada się, składa i ładuje na juczne zwierzęta; niektórych nie można rozkładać i te ładuje się na wozy. Dla mniejszych jurty wystarczy przy przewożeniu wozem jeden wół, do przewożenia większych – trzy albo cztery, a nawet więcej, zależnie od ich wielkości. Gdziekolwiek (Tatarzy) idą – czy na wojnę, czy gdzie indziej – zabierają je zawsze ze sobą⁵⁹⁵.

Włoski podróżnik skupił się też na rozmiarach namiotów, które odzwierciedlały status społeczny swoich mieszkańców. Wyższy status równał się większemu namiotowi – największe jurty przypadały oczywiście chanowi i jego rodzinie.

⁵⁹⁵ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 121.

Dokładny opis nawet mniej znaczących jurt nie tylko świadczy o zainteresowaniu i dociekliwości podróżnika, lecz także rzuca światło na motywacje związane z odkrywaniem tajemnic dotyczących skutecznych najazdów na Europę. Zdumienie ówczesnych Europejczyków wywoływały mobilność Mongołów oraz ich zdolność do szybkiego przemieszczania się z miejsca na miejsce. Były one możliwe dzięki sprawnemu transportowi wojsk i całych gospodarstw domowych.

Pierwsze przenośne domostwa koczowników pojawiły się na obszarach stepów Eurazji w okresie późnego brązu – między końcem II a początkiem I wieku p.n.e. Były to namioty przymocowane do wozów i przewożone na nich. Chociaż jurty na kołach dawały się wygodnie transportować na równinach, okazały się uciążliwe podczas przemieszczania się w terenach górzystych lub przez przecięte wąwozami czy rzekami stopy. Bardziej praktyczne były domy, które demontowano i przewożono za pomocą zwierząt pociągowych. Uczeni datują powstanie jurty tego typu (znanej jako *turk evi*) na połowę I wieku n.e. Wyparła ona inne rodzaje przenośnych domostw na obszarze od Azji Wschodniej do Europy Wschodniej dzięki swojemu uniwersalnemu charakterowi, umożliwiającemu dostosowanie powierzchni i funkcjonalnej przestrzeni do liczby oraz konstrukcji sekcji ścian (*kerege*). Z tych samych elementów można było konstruować małe, średnie i duże jurty – zwykle „podróżne” oraz bogate świąteczne⁵⁹⁶.

Precyzyjny opis jurty umieszczonej na wozie znajdziemy u flamandzkiego franciszkanina, misjonarza i podróżnika Wilhelma z Rubruk. W latach 1253–1255 był on posłem króla Francji Ludwika IX Świętego na dwór wielkiego chana mongolskiego. Podczas swojej misji napotkał takie namioty rozstawione na wozach:

Ich domy, w których śpią, zbudowali na okrągłym fundamencie z wikliny sztucznie kutej i zagęszczonej razem: dach składa się (w podobny sposób) z wikliny, która łączy się u góry w jedno małe okrągłe koło, z którego wznosi się szyja przypominająca komin, który jest wyłożony białym filcem. Wspomniane domy budują tak duże, że mają szerokość trzydziestu stóp. Gdy raz zmierzyłem szerokość między koleinami kół jednego z ich wozów, stwierdziłem, że ma ona dwadzieścia stóp szerokości, a kiedy dom stał na wozie, rozciągał się na kołach z każdej strony co najmniej na pięć stóp⁵⁹⁷.

⁵⁹⁶ Więcej na ten temat: Władysław Sokołowski, *Jurta znaczy dom*, „Tygodnik Przegląd”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/jurta-znaczy-dom/> (dostęp: 9.01.2023).

⁵⁹⁷ Ellis H. Minns, *Scythians and Greeks: A Survey of Ancient History and Archaeology on the North Coast of the Euxine from the Danube to the Caucasus*, Cambridge University Press, Cambridge 1913, s. 51, tłumaczenie własne.

Relacje Wilhelma z Rubruk i Giovanniego da Pian del Carpine na temat jurt dostarczają nam fascynujących opisów mobilności i praktyczności mongolskich domów. Autorzy obu tekstów podkreślają, że namioty były niezwykle łatwe do demontażu i przenoszenia przez koczowników – to kluczowe elementy kultury nomadycznej. Podróżnicy zwrócili uwagę na użycie filcu do pokrycia ścian oraz sposób, w jaki zaprojektowano ujścia dymu, mający zapewnić skuteczną wentylację.

Mobilność namiotów podkreślał też Ibn Battuta, choć ze względu na swoje berberyjskie pochodzenie postrzegał ją jako coś naturalnego. Podróżnik z ogromną precyzją opisał namiot, który miał okazję obejrzeć podczas podróży przez stepy Kipczaków:

Na wozie ustawiają coś na kształt namiotu, zrobionego z drewnianych żerdzi, powiązanych ze sobą cienkimi rzemieniami. Ten bardzo lekki szkielet obciągają wełnianą tkaniną. W pokrowcu tym zrobione są okienka z siatką, tak iż siedzący w głębi wozu widzieć może ludzi na zewnątrz się znajdujących, sam wszelako nie będąc widziany⁵⁹⁸.

W komentarzach do wydania dzieła Ibn Battuty możemy znaleźć informację, że namioty umieszczane na wozach były w powszechnym użyciu u wielu ludów tureckich. Mogły to być jurty z filcu jedynie przewożone na dwu- lub czterokołowych wozach lub umieszczane na nich na stałe (takie wozy nazywano *telegeni*). Te ostatnie miały okna i drzwi; były bogato zdobione, wyściełane skórą i kobiercami⁵⁹⁹.

Bardzo interesującą cechą, którą dostrzegli podróżnicy, jest okrągły kształt jurt. To rozwiązanie nie tylko było praktyczne, lecz także miało duże znaczenie kulturowe i stanowiło jedną z kluczowych cech odróżniających życie koczowników od ludów osiadłych. Co więcej, obaj wędrowcy zauważyli, że namioty różniły się wielkością, co umożliwiało dostosowanie ich do potrzeb i liczby członków rodziny koczowniczej, jej pozycji i statusu społecznego.

Przytoczone relacje ukazują spójność i konsekwencję w kulturze nomadów oraz ich stylu życia. To część dziedzictwa kulturowego Mongolii. Opisy pozwalają nam zrozumieć praktyczne aspekty życia koczowników, ich sposób myślenia, tradycje i wierzenia.

Jak można się było spodziewać, Carpini poświęcił najwięcej uwagi opisowi namiotu chana, który zapewne ze względu na swoje imponujące rozmiary i bogate zdobienia wywarł na nim ogromne wrażenie:

⁵⁹⁸ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 112.

⁵⁹⁹ Tamże, s. 354.

Namiot spoczywał na kolumnach, które były pokryte złotymi blaszkami przymocowane złotymi gwoździami do drewnianej (konstrukcji). Pokryty był baldachimem w górnych częściach i na ścianach wewnętrznych, a na zewnętrznych innym suknem⁶⁰⁰.

Dalsza część relacji Carpiniego pozwala wyobrazić sobie kolosalne rozmiary tego namiotu, który był nie tylko domem władcy, lecz także centrum politycznym i kulturalnym:

Gdy tam doszliśmy, był już rozłożony wielki namiot, wykonany z białej purpury i tak wielki, że naszym zdaniem ponad dwa tysiące ludzi mogłoby się w nim zmieścić⁶⁰¹.

By uświadomić sobie rozmiary tego namiotu, można przywołać w wyobraźni współczesne namioty festiwalowe, które mają powierzchnię ok. 1256 m², bowiem jedynie one mogą pomieścić podobną liczbę osób⁶⁰².

Carpiniego szczególnie zaintrygowały ceremonialność i etykieta wewnątrz namiotów:

Tam właśnie zostaliśmy wezwani przed Cesarza, a gdy Chingay, kanclerz, spisał imiona nasze i tych, którzy nas wysłali, i księcia Solangów, i innych, donośnym głosem wywołał je wobec cesarza i wszystkich książąt. Kiedy to się odbyło, każdy z nas czterokrotnie przyklęknął na lewe kolano i upomniano nas, abyśmy nie nadepnęli na niższy próg. Gdy zrewidowano nas bardzo starannie w poszukiwaniu noży i żadnego nie znaleziono, przekroczyliśmy wejście od strony wschodniej, ponieważ od strony zachodniej nikt nie odważył się wejść – tylko cesarz lub wódz, jeżeli namiot jest jego⁶⁰³.

Uwagę zwraca opis upomnienia, aby nie nadepnąć na próg. Podobny obyczaj franciszkanin opisał w relacji z wizyty w namiocie księcia Batu podczas podróży do chana:

Po przyjęciu darów zaprowadzono nas do ordy (wodza), czyli do jego namiotu, i zostaliśmy pouczeni, aby przed wejściem przyklęknąć po trzykroć na lewe kolano i strzec się starannie, ażeby nie postawić nogi na progu, co dokładnie wykonaliśmy, ponieważ na tych, którzy świadomie nadepną próg namiotu jakiegoś wodza, zapada wyrok śmierci⁶⁰⁴.

W opisach ceremoniałów związanych z wejściem do namiotu oraz zasad obowiązujących wewnątrz podkreśla się głęboką symbolikę przypisywaną przez Mongołów tym przestrzeniom. Wejście do namiotu i próg wyznaczały granicę między zewnętrznym, obcym światem, a tym wewnętrznym – rodzinnym i prywatnym. Nie można było nadepnąć

⁶⁰⁰ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 168.

⁶⁰¹ Tamże, s. 166.

⁶⁰² Informacja na temat wielkości namiotu: <http://www.namiotwidowiskowy.pl/> (dostęp: 6.01.2023). Mimo kwerendy nie znalazłem informacji w książkach na temat wielkości namiotów, dlatego podana została strona producenta namiotów.

⁶⁰³ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 168.

⁶⁰⁴ Tamże, s. 161.

na próg ani na nim stać. Wiązało się to z przekonaniem, że pod progiem rezydował duch opiekuńczy danego domostwa. Dlatego nadejście na próg groziło śmiercią⁶⁰⁵.

Symbolika progu, który wyznaczał wejście do namiotu, była bardzo istotna dla mongolskich koczowników. Podkreślała to, że jurta jest sakralnym i ważnym miejscem, w którym odbywały się obrzędy religijne oraz rodzinne uroczystości. Jak każda granica, była ona w kulturach osiadłych obwarowana licznymi zakazami i nakazami. Mimo słabszego akcentowania przez Mongołów ważności wszelkich innych granic, z progiem wiązano wiele istotnych norm. Był ważny jako linia przejścia, a nie obiekt. Miejsca pomiędzy nim a podłogą nie uznawano za honorowe – przeznaczano je dla służących, niskiej rangi gości oraz zwierząt. Zawsze traktowano je z mniejszym szacunkiem niż miejsca wewnątrz jurty.

Wszystkie relacje na temat progu głoszą, że nie wolno na niego nadejść (jeszcze XVII-wieczny zbiór praw *Chalcha Dżirum* przewidywał za takie przewinienie karę śmierci). Ten zwyczaj przetrwał do dziś – takie zachowanie nadal nie jest dobrze widziane przez gospodarzy⁶⁰⁶. Nadal też nie wolno na progu siadać. Mówi się o nim z szacunkiem, na przykład w pieśni weselnej Mongołów Barga używa się określenia „złoty próg”. Za progiem jurty, podobnie jak każdego innego domostwa, znajduje się wydzielona przestrzeń, która znacząco różni się od tej po zewnętrznej stronie⁶⁰⁷.

Opis namiotu chana nie jest jedynym szczegółowym przedstawieniem mieszkania ważnej osoby, które znalazło się w zapiskach franciszkanina. Dość precyzyjnie przybliżył on również namiot księcia Batu. Możliwe, że była to pierwsza jurta ważnej osobistości mongolskiej, którą odwiedził. Jej widok wywarł na nim niezapomniane wrażenie:

Ów Batu żyje sobie bardzo wspaniale, mając strażników i wszelkich urzędników, podobnie jak ich cesarz. Siedzi również na wyniosłym miejscu jakby na tronie, z jedną ze swoich żon. Inni natomiast, zarówno bracia jego i synowie, jak i niżsi rangą, siedzą niżej w środku na ławie. Pozostali zaś ludzie za nimi na ziemi, mężczyźni po prawej, kobiety po lewej stronie. Namioty ma z płótna lnianego, wielkie i bardzo ładne. Stanowiły one własność króla Węgier. Tylko rodzina może zbliżyć się do namiotu, nikt z obcych nie śmie tego uczynić, chyba że jest wzywany, jak wielki i potężny by nie był, (odważy się na to) tylko, gdy jest pewny, że taka jest jego (Batu) wola. My po przedstawieniu

⁶⁰⁵ Więcej na ten temat: Władysław Sokołowski, dz. cyt.

⁶⁰⁶ Miałem okazję przekonać się o tym podczas wizyty w Mongolii w sierpniu 2023 roku.

⁶⁰⁷ Jerzy Sławomir Wasilewski, *Kategoria przestrzeni w kulturze koczowniczej: analiza przestrzenna jurty mongolskiej*, „Etnografia Polska”, tom 19, nr 1 (1975), s. 109–128.

sprawy siedzieliśmy po lewej stronie, w ten bowiem sposób postępują wszyscy posłowie, idąc (do cesarza), lecz w powrotnej drodze byliśmy stawiani zawsze po prawej stronie⁶⁰⁸.

W powyższym opisie warto zwrócić szczególną uwagę na rozkład osób wewnątrz namiotu, gdyż nie był on przypadkowy. W odróżnieniu od Chińczyków i ludów tureckich Mongołowie uważali prawą stronę za honorową. W związku z tym po prawej stronie władcy siedzieli wojownicy, podczas gdy kobiety zajmowały miejsca po lewej stronie. Tego zwyczaju przestrzegano także w układzie obozowiska mongolskiego – jurty żon chana były rozmieszczone po lewej stronie jego jurty. Co interesujące, zapiecia strojów Mongołów również znajdowały się po prawej stronie⁶⁰⁹. W relacjach podróżników dość często napotykałyśmy informację, że mężczyźni zajmowali miejsca po prawej stronie, a kobiety po lewej. Taki stan rzeczy relacjonuje także Carpini, opisując wnętrze namiotu chana:

Wychodziło się na podium po stopniach, a dolna jego część była okrągła. Wokół tronu ustawiono ławy, gdzie po lewej stronie siedziały panie. Po prawej zaś stronie nikt nie siedział wysoko, wodzowie siedzieli na ławkach w środku, a pozostali za nimi⁶¹⁰.

Potwierdzenie teorii o wyższości strony prawej nad lewą odnajdujemy w artykule Jerzego Wasilewskiego, który stwierdza, że męska połowa jurty jest wyżej ceniona aniżeli kobieca i dlatego odstępuje się ją gościom, których w kulturze mongolskiej traktuje się z tradycyjnym szacunkiem. Prawą, zachodnią stronę jurty (w mongolskim rozumieniu: patrząc od środka ku drzwiom) uważa się za lepszą i dlatego rezerwuje się ją dla mężczyzn. W XVII-wiecznej kronice w epizodzie o dwóch żonach chana mieszkających w jednej jurcie znalazła się informacja, że starsza z nich zajmowała połowę zachodnią, młodsza zaś – wschodnią. Kierunek zachodni bywał waloryzowany zwłaszcza w układach szerszych, na przykład w obozowiskach, w których namioty szanowanych osób stawiano na zachodnim i południowo-zachodnim skraju, a jurty biedoty i młodzieży – na wschodzie⁶¹¹.

Jurta jest zatem dzielona na dwie symetryczne części: zachodnią (prawą) i wschodnią (lewą). Strony mają wielkie znaczenie w życiu Mongołów, bowiem wiąże się z nimi cała struktura postrzegania czasu i przestrzeni, z której wynika też symbolika wszelkiego ruchu obrotowego (niezależnie od kosmicznej symboliki jurty). W kulturze Mongołów ruch zgodny „ze słońcem”, a zarazem z księżycem i gwiazdami, a więc miernikami upływu czasu,

⁶⁰⁸ *Spotkanie dwóch światów...*, wyd. cyt., s. 163.

⁶⁰⁹ Tamże, s. 217.

⁶¹⁰ Tamże, s. 169.

⁶¹¹ Jerzy Sławomir Wasilewski, dz. cyt., s. 109–128.

rytmu dnia i nocy, miesięcy i pór roku, służy posuwaniu biegu świata w przyszłość. Ruch przeciwny lub zatrzymanie ruchu oznaczają natomiast wstrzymanie czasu, a może nawet jego cofnięcie. Zgodnie z wierzeniami Mongołów, działanie na opak grozi śmiercią, chorobami i innymi klęskami. Zważywszy na kosmiczną symbolikę jurty i zasadę magicznej skuteczności operacji na symbolu, taka czynność pociągnęłaby za sobą automatycznie naruszenie porządku kosmicznego – spadanie gwiazd, które przecież bezpośrednio stanowią o pomyślności człowieka⁶¹².

W społeczeństwie mongolskim przedmioty i obiekty, zwłaszcza tak istotne jak domostwo, stanowią centrum pewnych emocji, uczuć przywiązania, szacunku, czci i troski. Mogą one manifestować się w sposób całkowicie świecki albo przyjmować formy religijne – kiedy przedmiot zostaje obdarzony własną istotą duchową, uznany za dzieło bogów albo wręcz za ich siedzibę lub materializację. Prawie każdy element jurty symbolizuje coś, co istnieje w naturze lub w świecie nadprzyrodzonym bądź odnosi się do obiektów ze świata kultury. Takie przedmioty nie są „dane”, lecz zostały stworzone ludzką ręką. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że to efekty ludzkiej kreacji. Korzystanie z symbolu zobowiązuje nas do postępowania w zgodzie z tym, co on reprezentuje. W praktyce niewłaściwe zachowanie względem symbolu może wpłynąć na reprezentowaną przez niego rzeczywistość i doprowadzić do niechcianych konsekwencji. Mongołowie wierzą, że jeśli działania ludzkie są zgodne z procesami naturalnymi lub podobne do nich, to utwierdzają uniwersalny porządek. Jeżeli zaś okazują się sprzeczne z nimi lub zostaną porzucone, wówczas ład zostaje zachwiany⁶¹³.

O dużym znaczeniu symboliki jurty i jej elementów może świadczyć fakt, że wzmianki na ten temat odnajdujemy w *Tajnej historii Mongołów*, w której ramy drzwi jurty zostały określone jako święte:

Runiemy niespodziewanie z góry na tego tchórzliwego Tokto'ę, obalimy wyniosły szkielet jego jurty i zagarniemy w niewolę wszystkie bez reszty jego żony i synów. Połamiemy święte ramy drzwi jego jurty i zagrabimy – aż pozostanie pustka – cały jego lud poddany⁶¹⁴.

⁶¹² Tenże, *Symbolika ruchu obrotowego i rytualnej inwersji*, „Etnografia Polska”, tom 22, nr 1 (1978), s. 81–108.

⁶¹³ Por. tenże, *Symboliczne uniwersum jurty mongolskiej*, „Etnografia Polska”, tom 21, nr 1 (1977), s. 98–116.

⁶¹⁴ *Tajna historia Mongołów*, wyd. cyt., s. 135.

Inny pogląd na namiot chana zaprezentował Marco Polo, który skupił się bardziej na jego materialnych aspektach namiotu niż na symbolice, co różni go od franciszkańskich zakonników:

Rozbijają go tam, gdzie dwór przebywa, a jest on tak wielki, że pomieścić może tysiąc rycerzy; namiot ten ma wejście od południa; i w tym namiocie, jakby w sali, przebywają dostojnicy i inni ludzie. Inny namiot przylega doń od zachodu; i w tym mieszka cesarz, jest to jakby komnata prywatna cesarza, której strzeże wielki pies. I gdy chce z kim mówić, każe go do tej komnaty sprowadzić. Poza tą wielką salą jest obszerna komnata piękna, gdzie sypia Wielki Chan. Są tam jeszcze inne namioty i komnaty, ale nie są połączone z wielkim namiotem. Wiedziecie zaiste, że owe dwie sale i owa komnata urządzone są, jak wam opowiem. Każda sala ma trzy kolumny z drogiego wonego drzewa, bardzo pięknie rzeźbione i złocone; od zewnątrz pokryte są całe skórami lwimi, bardzo pięknymi: gdyż są całe w pręgi czarne, czerwone i białe, jest to ubarwienie naturalne, w okolicy jest wiele lwów tej maści. I są tak doskonale ułożone, że wewnątrz ani deszcz, ni wiatr szkodzić nie mogą ani dokuczyć. Wnętrze wyścielone jest skórami gronostajów i soboli: są to futra ze wszystkich futer najpiękniejsze, najbogatsze i największej ceny. Gdyż należy wiedzieć, że skóry sobole wystarczające na szubę męską warte są w najlepszym gatunku dwa tysiące złotych bizantów, zaś zwyczajne – tysiąc bizantów. I Tatarzy zważ je królem futer. A są wielkości skór kuny. I tymi dwoma rodzajami skór są obie sale Wielkiego Chana tak pięknie ozdobione, że dziw patrzeć, jak delikatnie są powycinane. Zaś komnata, w której sypia cesarz, łącząca się z tymi dwiema salami, jest podobnie zewnątrz wybita skórami lwów, zaś wewnątrz skórami soboli i gronostajów; i wszystko to jest wspaniale wykonane i urządzone. Zaś sznury przytrzymujące salę i komnatę są całe z jedwabiu. Te trzy namioty mają tak wielką wartość i cenę, że mały król nie zdołałby tego opłacić⁶¹⁵.

Weneckiego kupca zaskoczył przepych w namiocie. W swojej relacji Marco Polo wymienił bogactwa, które tam zobaczył: drogie wonne drzewo, skóry lwów, gronostajów i soboli oraz złocenia. Na te ostatnie zwrócił uwagę również Carpini – musiały zatem robić duże wrażenie na przybyszach z Europy. W opisie przepychu w namiotach Marco Polo poszedł nawet dalej – dokładnie wycenił niektóre z elementów wyposażenia.

Podczas podróży przez stepy Kipczaków uwagę na wyjątkowy przepych spotykanych tam namiotów zwrócił także Ibn Battuta, co może wskazywać na wysoki standard zdobienia i wystawność namiotów używanych przez wpływowych mieszkańców tego regionu:

W dwa dni potem przybył emir Tułuktumur, a na jego spotkanie wyszedł emir Mohammed wraz z sędzią i uczniami. Wydano tedy ucztę dla niego i rozbito w tym celu trzy namioty połączone ze sobą.

⁶¹⁵ Marco Polo, dz. cyt., s. 183.

Jeden namiot był z jedwabiu, pięknie malowany, a dwa pozostałe z płótna. Otaczały je saracze, zwane w naszym kraju a f r a d ź⁶¹⁶.

Jeszcze bardziej wyrafinowany przepych został dostrzeżony przez muzułmańskiego podróżnika podczas oglądania namiotów królewskich w trakcie jego pobytu na obszarach historycznej krainy Chorezmu, obejmującej terytoria dzisiejszych Uzbekistanu, Turkmenistanu i Iranu:

Gdy wszedłem do królewskiego namiotu, zobaczyłem go siedzącego na stolcu podobnym do tronu i okrytym materia z jedwabiu haftowaną złotem. Wnętrze namiotu obite było tkaniną jedwabną, haftowaną złotem, a korona, wysadzana drogimi kamieniami i perłami, wisiała nad głową sułtana na wysokości łokcia⁶¹⁷.

Takie bogactwa stanowiły dla muzułmanina beduińskiego pochodzenia nowość, gdyż był on przyzwyczajony do widoku znacznie skromniejszych namiotów pasterskich.

Marco Polo analizował również niespotykane rozmiary namiotu. Jego zdaniem mógł on pomieścić tysiąc ludzi, co w zestawieniu z relacją Carpiniego, mówiącą o pomieszczeniu dwóch tysięcy osób, wydaje się dość znaczącą różnicą. Należy jednak zauważyć, że są to obiektywne odczucia podróżników, a nie dokładne wyliczenia. Niemniej i tak liczba tysięcy ludzi w namiocie musiała robić w tamtych czasach duże wrażenie. Marco Polo zwrócił również uwagę na mobilność jurty, która przemieszczała się wraz z dworem chana. Dla niego było to coś nowego; koczownicy uznawali to za oczywistość.

Podobnie jak franciszkanie, Wenecjanin potwierdził fakt umieszczenia wejścia do namiotu od strony południowej, zgodny z wcześniej omówioną symboliką ustawiania jurty.

Inaczej opisał za to jej konstrukcję. Wspomniał o dużym namiocie głównym oraz o przylegających do niego dwóch namiotach. W jednym z nich mieszkał chan – to pomieszczenie stanowiło jego prywatną komnatę, do której zapraszał na audiencje gości. Drugi był sypialnią władcy⁶¹⁸.

Warto zwrócić uwagę na to, iż pomieszczeń zajmowanych przez chana pilnie strzeżono. Wzmianki na temat groźnej straży znalazły się w relacjach Polaka, Carpiniego i Polo oraz w anonimowej kronice z 1249 roku. Zapisano w niej, że: „Wstęp do jurty pałacowej i

⁶¹⁶ Ibn Battuta, *Osobliwości miast...*, wyd. cyt., s. 114–115.

⁶¹⁷ Tamże, s. 139.

⁶¹⁸ Marco Polo, dz. cyt., s. 183.

opuszczanie jej ma regulować straż nocna!”⁶¹⁹. W dalszej części tego dzieła można przeczytać: „Nikt nie może wejść do jurty bez zameldowania u straży nocnej!”⁶²⁰.

W czasach świetności imperium Mongołów zabójstwa bądź otrucia były dość częste, zwłaszcza wśród członków rodziny panującej. To dlatego posiadanie oddanej straży było tak ważne. Wzmiankę na ten temat można znaleźć w *Tajnej historii Mongołów*:

Niemalżej wagi sprawą było też posiadanie godnej zaufania i wiernej, zdecydowanej na wszystko straży przybocznej. Zabezpieczała ona chana przed nagłym atakiem, buntem czy zamachem na jego życie⁶²¹.

Dla europejskich podróżnych straż przyboczna strzegąca władcy nie była zapewne nowością, ale zwrócenie na nią uwagi mogło być spowodowane jej wyszkoleniem i surowością, z którymi wcześniej się nie spotkali. Twórcą tej formacji był sam chan Mongołów. Czyngis-chan utworzył stałą gwardię przyboczną złożoną z 80 ludzi straży nocnej i 70 ludzi straży dziennej. W jej skład wchodził najbardziej zaufani żołnierze – synowie lub młodsi bracia dowódców, dżunów, migarów, a także prostych wojowników wywodzących się z ludu. Ta elitarna jednostka była złożona z najbardziej sprawnych fizycznie i wyćwiczonych wojowników. Czyngis-chan opracował dla nich szczegółowy regulamin służby, ściśle określił ich obowiązki, czas zmiany warty i sposób jej odbywania. Następnie wydzielił wyborowy oddział złożony z tysiąca wojowników, który podczas bitwy miał zawsze stawać przed nim i bronić jego osoby albo też nacierać na wroga w decydującym momencie. Był to załęczek odwodu taktycznego w armii mongolskiej⁶²².

Niestety, jurty z czasów podbojów imperium Mongołów się nie zachowały. Jedną z najstarszych konstrukcji, które przetrwały do dziś, jest namiot używany w XVII przez przedstawicieli imperium osmańskiego, znajdujący się w Muzeum Armii w Sztokholmie.

⁶¹⁹ *Tajna historia Mongołów*, wyd. cyt., s. 348.

⁶²⁰ Tamże, s. 342.

⁶²¹ Tamże, s. 47.

⁶²² Leszek Podhorecki, *Czyngis Chan*, Wydawnictwo Foox, Warszawa 1991, s. 54.



Fot. 20. i 21. Zdjęcia przedstawiają turecki namiot zdobyty w bitwie pod Wiedniem w 1683 roku, przechowywany w Muzeum Armii w Sztokholmie. Zostały wykonane podczas badań terenowych (9.10.2022).

Namiot został zdobyty, gdy armia osmańska oblegała Wiedeń w 1683 roku. Z pomocą sił polskich Austriakom udało się odeprzeć najeźdźców i zająć turecki obóz. Wśród obfitych łupów znalazło się pięć dużych namiotów, które podzielono pomiędzy zwycięzców i wystawiono w Dreźnie. Ten wspaniały namiot został przejęty przez Jana Jerzego III, elektora Saksonii. Kiedy wojska szwedzkie rozgromiły wojska polsko-saksońskie w bitwie pod Kliszowem w 1702 roku, ponownie przeszedł z rąk do rąk. Był używany przez szwedzką rodzinę królewską podczas różnych uroczystości i musztry wojskowej aż do 1898 roku, a następnie trafił do muzeum⁶²³.

Pomimo że żadna z mongolskich średniowiecznych jurt nie przetrwała do dziś, zachowały się związane z nimi tradycje. Jurtą wciąż stanowi ważny element kultury tego narodu, a zwyczaje są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dowodem na to, że namiot nadal odgrywa istotną rolę w życiu koczowników na stepach Azji, jest fakt, iż w 2010 roku

⁶²³ Miałem okazję obejrzeć ten namiot i zapoznać się z jego niezwykłą historią podczas badań terenowych w Sztokholmie w listopadzie 2022 roku.

w Astanie oddano do użytku Chan Szatyr – ultranowoczesny budynek, stylizowany właśnie na namiot. To największe centrum handlowe w Azji Środkowej, o powierzchni 23 tysięcy m². Pod „namiotem” mieści się miejskie centrum rozrywkowo-handlowe, z placami, brukowanymi ulicami, sklepami, polem do minigolfa, sztuczną rzeką i plażą⁶²⁴. Budynek bywa nazywany „największym namiotem świata”.



Fot. 22. Chan Szatyr – namiot w Astanie (stolicy Kazachstanu), największe w Azji Środkowej centrum rozrywkowo-handlowe. Zdjęcie wykonane przez autora podczas badań terenowych w sierpniu 2023 roku.

W Biszkeku, stolicy Kirgistanu, jednym z najbardziej popularnych miejsc jest Supara Ethno Complex. Znajduje się tam największa restauracyjna jurta na świecie, która może pomieścić 230 osób. Zlokalizowana w malowniczym rejonie Chunkurchak, serwuje tradycyjne kirgiskie potrawy w atmosferze typowej dla kultury tego narodu. To miejsce cieszy się dużym uznaniem wśród turystów, jak również mieszkańców pragnących spróbować autentycznej kuchni kirgiskiej i doświadczyć atmosfery jurt. Zarówno wystrój wnętrza, jak i otoczenie na zewnątrz, a także menu i gościnność personelu pomagają zaprezentować kulturę kirgiską i tamtejszy specyficzny styl życia. Wszystkie elementy na

⁶²⁴ Józef Kukulak, Małgorzata Szelińska-Kukulak, *Uwarunkowania rozwoju turystyki w Kazachstanie i ich znaczenie dla poznawania tego kraju przez turystów z Polski*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Geographica”, tom 13 (2019), s. 78–96.

terenie restauracji są starannie dobrane, wykonane z naturalnych materiałów, takich jak glina, kamień, drewno czy futra. Gości szczególnie zadziwia ogromny, ręcznie wykonany żyrandol ozdobiony zabytkowym malunkiem, ważący aż 1200 kg. Miejsce dla gości honorowych lub nowożeńców otaczają piękne wzory, które symbolizują płodność i obfitość – to tzw. symbole Umay Ene⁶²⁵.



Fot. 23. Zdjęcie wnętrza namiotu restauracyjnego w Supara Ethno Complex. Źródło: <https://supara.kg/ru/ethno-complex/> (dostęp: 12.03.2023).

Namioty odgrywały istotną rolę w codziennym życiu mongolskich koczowników. Nie tylko stanowiły praktyczne schronienia, lecz także miały głębokie znaczenie symboliczne. Kształt jurty, układ wnętrza oraz elementy wyposażenia odzwierciedlały tradycje i wierzenia kultury koczowniczej. Symbolika progu jako granicy dwóch światów, a także rozmieszczenie osób wewnątrz namiotu na podstawie płci i rangi oddawały porządek społeczny i hierarchię⁶²⁶. Jurty przez wieki fascynowały podróżników i nadal stanowią ważny element mongolskiej tożsamości oraz tradycji.

*

⁶²⁵ Strona restauracji: <https://supara.kg/ru/ethno-complex/> (dostęp: 12.03.2023).

⁶²⁶ Por. Tangad Oyungerel, *Polskie ekspedycje etnologiczne w Mongolii i refleksje wokół przekładu kulturowego. Doświadczenia „z terenu”*, [w:] *Lokalne i globalne perspektywy azjanistyczne. Księga jubileuszowa dla Profesora Sławoja Szynkiewicza*, red. Kamila Baraniecka-Olszewska, Iwona Kabzińska, Oyungerel Tangad, Polska Akademia Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2018, s. 187–202.

W swojej pracy podjąłem się zadania ukazania złożonych zależności między życiem codziennym a przedmiotami na jedwabnym szlaku. W ramach mojej naukowej podróży – zarówno dosłownej, jak i symbolicznej – zanurzyłem się w jego codzienność, skupiając się szczególnie na obiektach, które według mnie odgrywały kluczową rolę: drodze (ze wszystkimi jej udogodnieniami i niebezpieczeństwami), winie, betelu i jurcie.

W mojej opinii to one najpełniej odzwierciedlają codzienność na tym historycznym szlaku. Są nie tylko elementami życia podróżujących tą trasą, lecz także aktywnie przyczyniają się do kształtowania jego stylu, co stanowi główną tezę mojej pracy. Droga, stanowiąca fizyczną manifestację podróży, z jej udogodnieniami oraz czyhającymi na wędrowców niebezpieczeństwami; wino, będące obiektem celebracji, ale i elementem codzienności; betel, nieodzowny podczas ceremonii i codziennych rytuałów; jurta, pełniąca funkcję domu, schronienia, miejsca wypoczynku i życia – każdy z tych elementów w znaczący sposób wpłynął na ów styl. Ich wybór nie był przypadkowy, bowiem to właśnie one miały największe znaczenie dla definiowania życia codziennego na jedwabnym szlaku. Były jak lustra, w których odbija się codzienność podróżników, a jednocześnie stanowiły narzędzia kształtujące ten obraz.

Zakończenie

Głównym celem mojej pracy było zobrazowanie głębokich powiązań między życiem codziennym a różnymi obiektami, szczególnie w kontekście podróżowania jedwabnym szlakiem. Ta historyczna trasa handlowa, będąca pomostem między różnymi kulturami i cywilizacjami, dostarcza bezcennych przykładów na to, jak przedmioty kształtują naszą codzienność i w jaki sposób definiują nasz styl życia.

W swojej dysertacji zastosowałem perspektywę zwrotu ku przedmiotom w życiu codziennym na jedwabnym szlaku, która – choć nie była wcześniej stosowana – wydaje się niezmiernie istotna i użyteczna.

Praca stanowi rozwinięcie i uzupełnienie koncepcji przedstawionych w latach 60. XX wieku przez szkołę Annales, której ideą przewodnią było skoncentrowanie uwagi badaczy na życiu codziennym. Dostrzegając wartość tego podejścia, poszerzyłem je i wprowadziłem do dyskusji perspektywę „zwrotu ku przedmiotom”, co umożliwiło mi głębsze zrozumienie dynamiki codzienności. Ta analiza pokazała, że przedmioty nie są jedynie biernymi elementami naszego otoczenia, ale odgrywają aktywną rolę w kreowaniu naszych doświadczeń, wpływając na to, jak funkcjonujemy, jak postrzegamy świat i jak różne interakcje wpływają na nasze poczucie rzeczywistości.

Zrozumienie wpływu przedmiotów na życie codzienne wymaga zauważenia, że zarówno ich obecność, jak i brak mają kluczowe znaczenie dla naszych codziennych rytuałów, na przykład tych związanych z posiłkami. To, jak spożywamy jedzenie, jest kształtowane przez dostępne przedmioty. Jeśli mamy widelec, używamy go, zaś jego brak zmusza nas do jedzenia rękoma. Ten prosty przykład ilustruje, jak silnie nasz styl życia i codzienne nawyki zależą od przedmiotów. Sposób spożywania posiłków może się zmienić w zależności od dostępności mebli, takich jak stoły czy krzesła. Kiedy przebywamy w hotelu i tam jemy śniadanie, przedmioty takie jak sztucce, stół czy talerze definiują nasz sposób konsumpcji. Te codzienne rzeczy kształtują nasze doświadczenie związane z jedzeniem, nadają mu charakter i formę. W porównaniu do czasów karawanserajów, w których stoły czy sztucce były nieobecne, doświadczenie spożywania posiłków bardzo się zmieniło. Ludzie zazwyczaj siedzieli tam na ziemi i prawdopodobnie jedli rękami. Ta drastyczna różnica miała bezpośredni wpływ na styl życia – obowiązywały inne normy i rytuały.

W niniejszej pracy omówiłem wiele sytuacji, w których przedmioty i obiekty wpływały na codzienne życie ludzi podróżujących jedwabnym szlakiem.

Droga była kluczowym elementem kształtującym doświadczenia podróżników. Jej jakość, dostępność udogodnień oraz niebezpieczeństwa związane z trasą miały bezpośredni wpływ na komfort, przebieg i czas podróży. Dobrze utrzymana trasa z miejscami odpoczynku i dostępem do świeżej wody mogła ułatwić wędrówkę i umożliwić pokonanie większych odległości w krótszym czasie. Z kolei drogi w złym stanie, jak te w regionach górskich czy pustynnych, niosły ze sobą wiele wyzwań i ogromne ryzyko. Codziennosc podróżników stanowiły też napady rabunkowe, brak schronienia czy ekstremalne warunki pogodowe.

Wino i betel pełniły bardzo ważną funkcję w życiu codziennym ludzi poruszających się po jedwabnym szlaku. Umożliwiały nawiązywanie relacji i przełamywanie barier kulturowych. Betel stymulował układ nerwowy, co pomagało znosić zmęczenie. Służył również jako środek dezynfekujący, eliminował z organizmu pasożyty, wspomagał trawienie i neutralizował nieprzyjemny zapach z ust.

Sytuacja muzułmanów, dla których konsumpcja alkoholu jest zakazana ze względów religijnych, wydaje się bardzo znamienna. W ich codziennym życiu wino i związane z nim przedmioty, na przykład kieliszki, nie odgrywają żadnej roli. W ten sposób obecność lub brak konkretnych przedmiotów mogą być zdeterminowane przez nasze doświadczenia i styl życia.

Jurty, ze względu na swój unikatowy design i łatwość montażu oraz demontażu, były niezwykle praktycznym rozwiązaniem dla ludzi podróżujących w zmieniających się warunkach pogodowych i terenowych. Ponadto odgrywały ważną rolę społeczną – umożliwiały spotkania, wymianę informacji i interakcje między podróżnikami oraz z lokalnymi społecznościami.

Centralnym punktem mojej pracy doktorskiej jest teza mówiąca o wzajemnej zależności życia codziennego i otaczających ludzi przedmiotów. Uważam, że życie codzienne nadaje sens przedmiotom, a jednocześnie one kształtują sposób życia ludzi. Jest to więc pojęcie zwrotne, które podkreśla nieustające oddziaływanie i wzajemną zależność tych dwóch składników. W wyniku tej interakcji przedmioty zostają zmodyfikowane, dostosowane, poddają się ewolucji – stają się lepiej przystosowane do naszych potrzeb i stylu życia. Relacja między życiem codziennym a nimi jest dynamiczna i obustronnie kształtująca, ponieważ takie zmodyfikowane przedmioty kształtują z kolei nasze doświadczenia. Nie są zatem jedynie prostymi narzędziami służącymi do określonych celów, ale odgrywają

kluczową rolę w strukturyzowaniu naszego życia, wpływają na nasze działania, interakcje społeczne, a nawet tożsamość. Ta teza harmonizuje z filozofią Bjørnara Olsena, który również zwraca uwagę na centralną rolę przedmiotów w naszym doświadczaniu świata, traktując je nie tylko jako narzędzia, lecz także jako aktywne elementy kształtujące nasze codzienne doświadczenia⁶²⁷.

Przedmioty, stanowiące integralną część naszego życia, są nośnikami idei, pomostami między tym, co abstrakcyjne, a tym, co materialne. Idee, choć abstrakcyjne, muszą zostać ucieleśnione w formie materialnej, aby zyskać konkretną postać i sens. Doskonałym przykładem tego, jak idee materializują się za pomocą przedmiotów, są książki. W swojej fizycznej formie składają się z kartek umieszczonych między okładkami. To ich zawartość wyróżnia je i nadaje im znaczenie; zapisane idee przekształcają się z abstrakcyjnej formy myśli w konkretne wyrazy i zdania. Bez formy materialnej, czyli kartek i okładek, książka nie byłaby w stanie odgrywać swojej roli jako ich nośnik. Mówi się, że każda idea musi mieć nośnik materialny, ponieważ to właśnie materialność pozwala nam ją zrozumieć. Bez formy materialnej idee mogłyby pozostać niewidzialne i nieuchwytne.

To wszystko prowadzi do zgodnego z koncepcją Grahama Harmana przekonania, że przedmioty mają głębię i istotny wpływ na nasze doświadczanie świata⁶²⁸. Te materialne elementy ludzkiego życia stanowią przestrzeń, w której duchowe i abstrakcyjne koncepty znajdują swoje miejsce, stają się namacalne i zrozumiałe. To ukazuje, jak nierozzerwalnie splecione są nasze codzienne życie i otaczające nas przedmioty oraz jaką rolę odgrywają one w definiowaniu i kształtowaniu naszego doświadczenia świata.

Historia ludzkości udowadnia, że styl życia przez długie wieki nie zmieniał się w istotny sposób, a jego ewolucja nabrała tempa dopiero po rewolucji przemysłowej. Wcześniej – w starożytności, średniowieczu i renesansie – w otoczeniu człowieka znajdowały się te same przedmioty, a brak mechanizacji nadawał życiu niezmienny rytm. Po rewolucji przemysłowej styl życia codziennego zaczął być definiowany przez pojawiające się wciąż nowe obiekty. Do dziś ciągle zmiany i ewolucja przedmiotów prowadzą do dynamicznych, nieustannych zmian naszego stylu życia. Analizując obecną zależność od elektroniki, telewizji, internetu czy telefonów komórkowych, widzimy, jak nowe modele i technologie

⁶²⁷ Por. Bjørnar Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, tłum. Bożena Shallcross, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.

⁶²⁸ Por. Graham Harman, *Traktat o przedmiotach*, tłum. Marcin Rychter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 196–197.

wpływają co roku na naszą egzystencję. Kształtują one nasz styl życia, ale równocześnie są modyfikowane przez zmieniające się potrzeby i nawyki użytkowników.

George Friedman uważa, że kulturę definiujemy nie tylko jako sztukę, lecz także, w znacznie szerszym sensie, jako styl życia. Jego zdaniem najważniejszym wprowadzeniem do amerykańskiej kultury, znacznie istotniejszym niż kino czy telewizja, był komputer. Robot stanowi logiczną konsekwencję komputera⁶²⁹.

Przełomowy wpływ nowych technologii na nasze życie jest niezaprzeczalny. Wprowadzenie do kultury masowej takich przedmiotów, jak komputery, roboty czy smartfony, które skupiają w sobie funkcje wielu tradycyjnych przedmiotów, przyspieszyło ewolucję stylu życia. Czujemy to na każdym kroku – od sposobu, w jaki pracujemy, komunikujemy się, uczymy, aż po to, jak się relaksujemy czy prowadzimy gospodarstwa domowe.

Dynamiczne zmiany pociągają za sobą wiele pytań, na które stara się odpowiedzieć nauka. Jakie są długofalowe skutki zależności od technologii? Czy możemy przewidzieć, jakie przedmioty będą definiować nasze życie codzienne w przyszłości? Czy możemy przygotować się na przyszłe zmiany i wpływać na ich kształtowanie? Wszystkie te pytania wymagają dalszych badań.

Niniejsza praca stanowi punkt wyjścia do takich poszukiwań, ponieważ przedstawia życie codzienne i przedmioty w nowym świetle. Wprowadza do nauki społecznej nową perspektywę „zwrotu ku przedmiotom” i pokazuje, jak znacząca jest ta perspektywa dla zrozumienia naszego świata. Jak widzimy, rzeczy nie są tylko tłem dla życia – one stanowią jego integralną część. Definiują nas tak, jak my definiujemy je, tworząc skomplikowany i ciągle zmieniający się wzór codzienności.

⁶²⁹ George Friedman, *Następne 100 lat, prognoza na XXI wiek*, tłum. Maciej Antosiewicz, AMF Plus Group, Warszawa 2009, s. 250.

Bibliografia

1. Abbott Edward, *The English and Australian Cookery Book*, Sampson Low, Son and Marston, London 1864.
2. Abramowska Janina, *Peregrynacja*, [w:] *Przestrzeń i literatura*, red. Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1978.
3. Alighieri Dante, *Boska komedia*, Wydawnictwo Greg, Kraków 2020.
4. Antara Made, *Increase sales of Brem Balli deli Sri products: Implementation of the segmenting, target and positioning theory*, Sari Printing, Peguyangan 2022.
5. Balard Michał, *Genueńczycy w Cesarstwie Bizantyńskim*, „Przegląd Nauk Historycznych”, r. X, nr 2 [17] (2011), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
6. Balbuza Katarzyna, *Via Appia Antica – Langarum Regina Viarum*, <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ceon.element-7902249b-30dd-3a41-a74c-6eab467f2171/c/pdf-01.3001.0013.6730.pdf> (dostęp: 20.10.2022).
7. Bańczyk Alicja, *Wpływ twórczości Jana di Piano Carpiniego i Marco Polo na postrzeganie cywilizacji mongolskiej przez Europejczyków*, „Acta Erasmania”, tom XVII (2018), red. Mirosław Sadowski, Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych WPAiE UWR.
8. Barański Janusz, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
9. Barbaruk Magdalena, *Łagodna siła Seidenstrasse*, „Kultura – Historia – Globalizacja”, nr 22 (2017).
10. Barleywine, <http://www.piwnepodroze.pl/2016/02/barleywine-barleywine-barleywine.html> (dostęp: 12.11.2022).
11. Bartoszewicz Joachim, *Podręczny słownik polityczny*, http://rcin.org.pl/Content/42865/WA004_50233_U37174_Bart-Podrecznik_oh.pdf (dostęp: 15.09.2022), s. 217.
12. Batkhishig Jugder, *Granice poznania, czyli o stereotypowym i faktycznym obrazie Mongolii*, https://www.postscriptum.us.edu.pl/wp-content/uploads/2018/03/bps2014_4_8.pdf (dostęp: 2.01.2023).
13. Battuta Ibn, *Osobliwości miast i dziwy podróży*, tłum. Tadeusz Majda, Halina Natorf, Książka i Wiedza, Warszawa 1962.
14. Battuta Ibn, *Travels in Asia and Africa 1325–1354*, tłum. Sir Hamilton Alexander Rosskeen Gibb, Routledge Taylor & Francis Group, London 2004.

15. Beazley Charles Raymond, *Teksty i wersje Jana de Piano Carpiniego i Williama de Rubruquis, wydrukowane po raz pierwszy przez Hakluyta w 1598 roku, wraz z kilkoma krótszymi utworami*, Towarzystwo Hakluyta, Londyn 1903.
16. Beckwith Christopher, *Imperia Jedwabnego Szlaku. Od epoki brązu do czasów obecnych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020.
17. Bejrowski Piotr, *Marco Polo: podróżnik, który zobaczył więcej świata niż ktokolwiek przed nim*, <https://histmag.org/Marco-Polo-podroznik-ktory-zobaczyl-wiecej-swiata-niz-ktokolwiek-przed-nim-19369> (dostęp: 10.03.2022).
18. *Benedykt Polak – pierwszy polski podróżnik*, <https://web.archive.org/web/20140527220025/http://www.franciszkanie.pl/news.php?id=5403> (dostęp: 8.02.2022).
19. Bently Jerry, *Old World Encounters. Cross-Cultural Contacts and Exchanges in Pre-Modern Times*, New York: Oxford University Press, New York 1993.
20. Bergreen Laurence, *Marco Polo od Wenecji do Xanadu*, tłum. Marta Dziurosz, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008.
21. *Betel. Czwartą używką na świecie. Nałogowca łatwo rozpoznać*, <https://www.focus.pl/artykul/betel-czarne-zeby-czerwona-slina> (dostęp: 23.11.2022).
22. Bibb Elizabeth, *Shangri-La: Along The Tea Road To Lhasa*, White Star Press, Nowy Jork 2019.
23. *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Pallotinum, Poznań 2000.
24. Bileta Vedran, *Roman Trade with India and China: The Lure of the East*, <https://www.thecollector.com/roman-trade-with-india-and-china-explained/> (dostęp: 20.06.2023).
25. Błaszczuk Magdalena, Kosmala Marek, *Rola i znaczenie drzew w krajobrazie: aleje przydrożne i przyuliczne*, „Przegląd Komunalny”, tom 8 (2009).
26. Bobik Melanie, *China's Wine Industry. A Brief History, Facts And Figures*, GRIN Verlag, Monachium 2010.
27. Bojko Krzysztof, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241–1502*, „Perspektywy Kultury”, tom 31, nr 4 (2020), Akademia Ignatianum.
28. Borzymiński Jerzy, *Mila za milą...*, „Biuletyn Głównego Urzędu Miar”, nr 3 (2013).
29. Boulnois Luce, *Szlakiem jedwabiu*, tłum. Tadeusz Zabłudowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968.

30. Boxer Charles Ralph, *Morskie Imperium Holandii 1600–1800*, tłum. Maria Boduszyńska-Bobrowikowa, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1980.
31. Boym Michał, *Michała Boyma opisanie świata*, tłum. Edward Kajdański, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2009.
32. Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927.
33. *Bryczesy jeździeckie. Historia spodni do jazdy konnej*, <https://www.equishop.com/pl/blog/bryczesy-kompedium-wiedzy-n179> (dostęp: 13.09.2022).
34. Budziszewski Adam, *Pies i człowiek w Azji Centralnej*, <https://archeowiesci.pl/pies-i-czlowiek-w-azji-centralnej/> (dostęp: 20.09.2022).
35. Bujwid Odo, *Pasteur i jego odkrycia*, Wojskowy Instytut Sanitarny Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1923.
36. Burkiewicz Łukasz, *Życie codzienne w podróży na przykładzie Ambasady do Tamerlana (1403–1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2019.
37. Campbell D.B., *The Roman Army in Detail: The Contubernium – tent-party or barrack room?*, „Ancient Warfare magazine”, vol. XII, issue 2 (2018).
38. Carcopino Jerome, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tłum. Maria Pąkcińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966.
39. Castleden Rodney, *Wydarzenia, które zmieniły losy świata*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2008.
40. Charters Steve, *Wine & Society. The Social and Cultural Context of a Drink*, Butterworth-Heinemann, Oxford 2006.
41. China ABC, *Pochodzenie nazw strażnic na Wielkim Murze Chińskim*, <https://web.archive.org/web/20170117111346/http://polish.cri.cn/chinaabc/chapter14/capter140502.htm> (dostęp: 20.12.2021).
42. Chrząszcz Matylda, *O dwóch namiętnościach Rosjan. Semantyczna funkcja napojów w prozie rosyjskiej XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
43. Chuansheng Chen, Burton Michael, Greenberger Ellen, Dmitrieva Julia, *Population Migration, and the Variation of Dopamine D4 Receptor (DRD4) Allele Frequencies Around the Globe*, [w:] *Evolution and Human Behavior*, vol. 20, Wydawnictwo Elsevier, Amsterdam 1999.

44. Chwaściński Bolesław, *Hindukusz. Dzieje poznania*, „Taternik”, nr 2–4 (1962).
45. Ciećko Beata, *Wpływ niektórych dzieł Theophrasta Paracelsusa na rozwój farmaceutycznej techniki recepturowej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 28/1 (1983).
46. Clauson Gerard, *An etymological dictionary of pre-thirteenth-century Turkish*, Clarendon Press, Oxford 1972.
47. Contenau Georges, *Życie codzienne w Babilonii i Asyrii*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1963.
48. Czajkowska Izabela Maria, Szymańska Izabela, Pierwienis-Laskowska Katarzyna, *Białystok. Przewodnik turystyczny*, Urząd Miejski w Białymstoku, Białystok 2019.
49. Czerwiński Grzegorz, *Ibn Battuta. Średniowieczny mistrz reportażu i pierwszy arabski globtroter*, [w:] *Na szlakach Śródziemnomorza*, red. Marek Dziekan, Magdalena Lewicka, „Litteraria Copernicana” 1 (29) (2019).
50. *Daktyle i ich właściwości*, <https://go4taste.pl/blog/daktyle-i-ich-wlasciwosci/> (dostęp: 2.11.2022).
51. Danków Romualda, Pikul Jan, Teichert Joanna, Osten-Sacken Natalia, *Charakterystyka i właściwości kumysu*, „Nauka Przyroda Technologie”, tom 7, zeszyt 3 (2013), Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.
52. Dąbczyński Zdzisław, *Zarys historii rozwoju zasad zarządzania ruchem drogowym*, „Drogownictwo”, 2011, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej.
53. Deleuze Gilles, Guattari Félix, *Percept, afekt i pojęcie*, „Sztuka i Filozofia”, 17 (1999).
54. Desjardins Jeff, *The Most Valuable Companies of All Time*, <https://www.visualcapitalist.com/most-valuable-companies-all-time/> (dostęp: 24.01.2022).
55. Domańska Ewa, *O zwrocie ku rzeczom we współczesnej humanistyce (Ku historii nieantropocentrycznej)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, tom LXV (2005).
56. Dunn Rosse Edmunds, *The Adventures of Ibn Battuta, A Muslim Traveler of the 14th Century*, Croom, London 1986.
57. Edefinicje.pl, *Co to jest Penang?*, <https://edefinicje.pl/co-to-jest-Penang> (dostęp: 12.12.2022).
58. Eijkhoff Pieter, *Wine in China its History and Contemporary Development*, The Netherlands Wijngilde, Utrecht 2000.

59. Ekman Pail, Davidson Richard J., *Natura emocji*, tłum. Bogdan Wojcieszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.
60. *Encyklopedia*, <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/droga.html> (dostęp: 17.07.2022).
61. *Encyklopedia humanistyczna, Arba*, <https://encenc.pl/arba/> (dostęp: 19.09.2022).
62. *Epos o Gilgameszu*, tłum. Antoni Lange, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2010.
63. Favier Jean, *Wielkie odkrycia od Aleksandra do Magellana*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1996.
64. Faxin Huang, Tiande Cai David, Wai-Kit Nip, *Chinese Wines: Jiu*, [w:] *Handbook of food science technology and engineering*, red. Y.H. Hui, CRC Press Taylor & Francis Group, Boca Baton 2006.
65. Ferguson Niall, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała współczesny świat*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
66. Ficarelli Loredana, *The Systems and the Morphologies of Turkish Caravanserais. The Design of the Landscape, the Caravan Routes, the Silk Road, the Caravanserais*, <https://core.ac.uk/download/pdf/152487936.pdf> (dostęp: 2.03.2022).
67. Florus Lucjusz Anneusz, *Zarys dziejów rzymskich*, tłum. Ignacy Lewandowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.
68. Fordyth Mark, *Krótką historia pijaństwa. Na rauszu przez wieki. Jak, dlaczego, gdzie i kiedy człowiek popijał*, tłum. Paweł Korombel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2018.
69. Frachetti Michael D., *Simulating the Ancient Silk Roads*, <https://naturecoevocommunity.nature.com/posts/15466-simulating-the-ancient-silk-roads> (dostęp: 14.11.2021).
70. Frankopan Peter, *Jedwabne szlaki. Nowa historia świata*, tłum. Piotr Tarczyński, Szymon Żuchowski, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.
71. Frankopan Peter, *Nowe jedwabne szlaki. Teraźniejszość i przyszłość świata*, tłum. Szymon Żuchowski, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2018.
72. Friedman George, *Następne 100 lat, prognoza na XXI wiek*, tłum. Maciej Antosiewicz, AMF Plus Group, Warszawa 2009.
73. Gall Anonim, *Kronika polska*, <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/gall-anonim-kroniki.pdf> (dostęp: 30.08.2022).
74. Ganoun Anita, *Marco Polo. Wielcy odkrywcy*, Wydawnictwo Precjoza, Częstochowa 2020.

75. Gawlik Mieczysław, *Dzieje odkryć geograficznych*, Nakładem Macierzy Polskiej, Kraków 1912.
76. Głąb Henryk, Kępa Małgorzata, *Wielkie epidemie na przestrzeni wieków*, „Wszechświat”, tom 111, nr 4–6 (2010).
77. Golden Peter B., *Central Asia in World History*, Oxford University Press, Oxford 2011.
78. Goliński Władysław, *Szlaki lądowe i wodne ziemi chełmińskiej na przestrzeni wieków*, <https://biblioteka.ustka.pl/images/stories/literatura/golinski/art43.pdf> (dostęp: 30.08.2022).
79. Góralczyk Agnieszka, *Vitis vini fera sylvestris i vitis vinifera sativa. Udomowienie i upowszechnienie się uprawy winorośli w starym świecie na podstawie badań archeologicznych i paleobotanicznych*, „Folia Praehistorica Posnaniensia”, tom 21 (2016), Wydawnictwo Naukowe UAM.
80. Górski Jan, Moczarski Kazimierz, *Alkohol w kulturze i obyczaju*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972.
81. Graf Magdalena, Cieliczko Małgorzata, *Filologia wina – prolegomena*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/17852/1/M.%20Graf%2C%20M.%200Cieliczko%2C%20Filologia%20wina%20-%20prolegomena.pdf> (dostęp: 18.10.2022).
82. Greinert Andrzej, Drozdek Monika Edyta, *Ogólna koncepcja kształtowania terenów zieleni przydrożnej w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Zielonej Góry*, Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2016.
83. Groot Bouko de, *Holenderskie floty wojny osiemdziesięcioletniej 1568–1648*, tłum. Paweł Litwinienko, Wydawnictwo Napoleon V, Grójec 2019.
84. Gruneweg Martin, *Opisy podróży*, oprac. Almut Bues, tłum. Eliza Borg, [w:] *Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań, kultur (XVI–XVIII w.) – katalog wystawy Muzeum Historii Polski*, red. Igor Kąkolewski, Michał Kopczyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2012.
85. Gumowska Aleksandra, *Seks, betel i czary, życie seksualne dzikich 100 lat później*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.
86. Halbański Maciej E., *Leksykon Sztuki Kulinarnej*, Wydawnictwo Warta, Warszawa 1983.
87. Hansen Roger D., *Karez (Qanats) of Turpan, China*, <http://www.waterhistory.org/histories/turpan/turpan.pdf> (dostęp: 18.05.2023).
88. Hansen Valerie, *The Silk Road: A New History*, Oxford University Press, Oxford 2015.

89. Harman Graham, *Księżę sieci: Bruno Latour i metafizyka*, tłum. Grzegorz Czemieli, Marcin Rychter, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016.
90. Harman Graham, *Traktat o przedmiotach*, tłum. Marcin Rychter, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
91. Hartleb Kazimierz, *Kultura Polski od zarania dziejów po dni ostatnie*, Wydawnictwo Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, Hanower 1945.
92. Heiss Mary Lou, Heiss Robert J., *The story of Tea: A Cultural, History and Drinking Guide*, The Speed Press, Berkeley 2007.
93. Herbert Zbigniew, *Pan Cogito*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, oprac. Ryszard Krynicki, Wydawnictwo A5, Kraków 2015.
94. Herodot, *Dzieje*, tłum. Seweryn Hammer, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1954.
95. Heucklom Kris van, *Współczesny polski film drogi w kontekście (trans)narodowym*, [w:] Sebastian Jagielski, Magdalena Podsiadło, *Kino Polskie jako kino transnarodowe*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2017.
96. *Historia powszechna*, tom 2. *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Mediaset Group SA, Kraków 2007.
97. Hochfelder David, *The Telegraph in America, 1832–1920*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2012.
98. Holger Funkl, *A little known, MID-16TH century description of the production of English ale by John Caius*, [w:] *Brewery History*, nr 165, The Brewery History Society, Londyn 2016.
99. Homer, *Odyseja*, tłum. Lucjan Siemiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1981.
100. <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0378874109007351?via%3Dihub> (dostęp: 5.10.2022).
101. Hübner Wojciech, *Innowacje w Chinach: od starożytności do wyzwań dnia dzisiejszego*, <https://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-dda16edd-35f7-436d-9e06-500a16e5c9b8/c/KNUV-2-36-2013.16-39.pdf> (dostęp: 12.12.2021).
102. Hübner Wojciech, *Tradycja historycznego Szlaku Jedwabnego a współczesność*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa 2016.
103. Ingold Tim, *Splatać otwarty świat*, wyb. i oprac. Ewa Klekot, Instytut Architektury, Kraków 2018.

104. Jakimowicz-Klein Barbara, *Wina i nalewki lecznicze*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2014.
105. Janicki Kamil, *Jak się podróżowało tysiąc lat temu?*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/jak-sie-podrozowalo-po-polsce-tysiac-lat-temu> (dostęp: 30.08.2022).
106. Jarominiak Andrzej, *Dlaczego Fraters Pontifices?*, „Biuletyn Informacyjny Oddziału Rzeszowsko-Lubelskiego ZMRP”, nr 1 (2004), Katedra Mostów, Politechnika Rzeszowska.
107. Jasiński Tomasz, *Koniński słup drogowy*, Setidava, Wydawnictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej, Konin 2016.
108. Jasiński Tomasz, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2008.
109. Jerzemowska Magdalena, *Przyczynek do poznania indyjskiego corporate governance*, „Zarządzanie i Finanse”, vol. 2, nr 6 (2013), Wydział Zarządzania – Uniwersytet Gdański.
110. John Richard R., *Network Nation: Inventing American Telecommunications*, Harvard University Press, Cambridge 2010.
111. Kaczyńska Elżbieta, Piesowicz Kazimierz, *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej (od schyłku średniowiecza do I wojny światowej)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.
112. Kaim Barbara, *O funkcji achemenidzkich budowli odkrytych w Alтын Tepe, w północnym Afganistanie*, „Światowit: rocznik poświęcony archeologii przeddziewiętej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej”, tom XLIV (2001).
113. Kajdańska Aleksandra, Kajdański Edward, *Jedwab, szlakami dżonek i karawan*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.
114. Kałużny Jędrzej, *Namioty w średniowiecznym i nowożytnym obozie wojennym w świetle źródeł ikonograficznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, nr 101 (2018).
115. Kamiński Łukasz, *Niegdyś legalne odloty*, <https://krytykapolityczna.pl/narkopolityka/narkokultura/niegdysiejsze-legalne-odloty/> (dostęp: 20.11.2022).
116. Kamińska Renata, *Ochrona dróg publicznych przez urzędników rzymskich*, „Zeszyty Prawnicze”, tom 8, nr 2 (2008), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
117. Karczmarczyk Roman, *Pies i człowiek w ciągu stuleci*, „Kosmos”, tom 46, nr 2 (1997).

118. Kędzierzawski Wojciech, *Zwrot ku rzeczom: nowy status kultury materialnej we współczesnej humanistyce*, „Stromata Anthropologica”, vol. 9 (2014), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
119. Kierzykowski Karol, *Spoleczno-religijne uwarunkowania wczesnej kultury chińskiej*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 12 (1) (2014), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
120. Kłopotek Rafał, *Geneza i działalność bractw kościelnych w Europie i w Polsce do końca XVIII wieku*, „Studia Gdańskie”, tom XXXVII (2015).
121. Knappert Jan, *Mitologia Pacyfiku*, tłum. Monika Strzechowska, Rebis, Poznań 2001.
122. Koehler Robert, *Korean Wines & Spirits: Drinks That Warm the Soul*, Seul Selection, Seul 2014.
123. Kondrzycka-Dąda Aneta, Sieradzan Marta, Stanisławska Iwona, *Bezpieczeństwo i higiena w czasie pandemii COVID-19 w miejscach użyteczności publicznej*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych”, tom 70, nr 3 (2021).
124. Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza sporządzona w Montego Bay dnia 10 XII 1982, Dz.U. 2002, nr 59, poz. 543, art. 101.
125. Kopaliński Władysław, *Słownik symboli*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
126. *Koran*, tłum. Józef Bielawski, rozdział 2, wers 219, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
127. Korybut-Marciniak Maria, Zbrzeźniak Marta, *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź–Olsztyn 2014.
128. Korzeniowski Krzysztof, *Cholera — choroba szczególnie niebezpieczna w krajach popularnych wśród turystów*, „Forum Medycyny Rodzinnej”, tom 13, nr 6 (2019).
129. Korzeniowski Krzysztof, *Postępy w leczeniu i profilaktyce malarii*, <https://medycynatropikalna.pl/media/publications/88.pdf> (dostęp: 6.10.2022).
130. Kot Wojciech, *Poszukiwania Królestwa Księdza Jana*, <https://historykon.pl/poszukiwania-krolestwa-ksiedza-jana/> (dostęp: 14.02.2022).
131. Kotecki Radosław, „*Vie formula iustitie*”. *Po co w połowie drogi między Kruszwicą a Kaliszem palatyn Piotr kazał postawić słup kamienny z inskrypcją? Uwagi w związku z publikacją „Koniński słup drogowy”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, tom 66, nr 3 (2018).
132. Kowalewska-Dąbrowska Jolanta, *Życie to droga, czyli „Którędy do Ciebie”*, „Stylistyka i Kożyna”, tom XIV (2005).

133. Kowalski Tadeusz, *Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, seria II, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1946.
134. Krajewski Marek, *Są w życiu rzeczy. Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013.
135. Krajewski Marek, *Sposoby życia przedmiotów. O trwałości dóbr materialnych*, „Kultura i Społeczeństwo”, tom 54 (2010).
136. Krajewski Marek, *Style życia przedmiotów. Zarys koncepcji*, [w:] *Style życia – wartości – obyczaje. Stare tematy, nowe spojrzenia*, praca zbiorowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
137. Krawiec Adam, *Globalny obraz nie-globalnego świat: Obraz świata w kartografii uniwersalnej Średniowiecza i Renesansu*, <http://www.khg.uni.wroc.pl/files/krawiect.pdf> (dostęp: 10.02.2022).
138. Krämer Eva Maria, *Rasy psów*, tłum. Ludmiła Parunow, MULTICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1998.
139. Król Dagmara, *Ozdoby z nefrytu i jadeitu. Dawniej i dziś*, „Kultura – Historia – Globalizacja”, nr 22 (2017).
140. Kruk Janusz, *Rozkwit i upadek społeczeństw rolniczych neolitu*, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1999.
141. Kryczyński Stanisław, *Tatarzy Litewscy, próba monografii historyczno-etnograficznej*, Wydanie Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1938.
142. Krzemecki Andrzej, *Wino z Żyta 1927*, http://blog.czajkus.com/2015/01/17/wino-z-zyta-1927-r-czesc-13/#_ftnref9 (dostęp: 10.11.2022).
143. Krzemień Krzysztof, *Najpotężniejsza korporacja w historii*, <https://goldenmark.com/pl/mysaver/kompania-wschodnioindyjska/> (dostęp: 24.01.2022).
144. Kubalska-Sulkiewicz Krystyna, *Słownik terminologiczny Sztuk Pięknych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
145. Kudławiec Antoni, *Odkrycia geograficzne*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie, Lwów 1938.
146. Kukulak Józef, Szelińska-Kukulak Małgorzata, *Uwarunkowania rozwoju turystyki w Kazachstanie i ich znaczenie dla poznawania tego kraju przez turystów z Polski*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Geographica”, tom 13 (2019).

147. Kupfer Peter, *Amber Shine and Black Dragon Pearls: The History of Chinese Wine Culture*, [w:] *Sino-Platonic Papers*, red. Victor H. Mair, Department of East Asian Languages and Civilizations University of Pennsylvania, Philadelphia 2018.
148. Kur-Kononowicz Jolanta, *Nazwy napojów zapożyczone z języka tureckiego w języku rosyjskim*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego”, 2013.
149. Kurzępa Bolesław, *Drogi publiczne jako element bezpieczeństwa wewnętrznego państwa*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów 2021.
150. Kutrzeba Stanisław, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski*, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1902.
151. Kuźnicka Ewa, Grondkowska Anna, *Baktrian (Camelus bactrianus) i dromader (Camelus dromedarius) – różne formy użytkowania*, „Wiadomości Zootechniczne”, tom LII, nr 1 (2014).
152. Lampert Kurt, Dyakowski Bohdan, *Atlas państwa zwierzęcego, cz. 2. Ptaki / według Kurta Lamperta opracował B. Dyakowski*, Wydawnictwo Michała Arcta, Warszawa 1905.
153. Lane George, *Genghis Khan and Mongol rule*, Greenwood Press, Westport 2004.
154. László Geréba, *Keper Kronika: A magyarok régi és legújabb tetteiről, eredetükről és növekedésükről, diadalaikról és bátorságukról*, <https://mek.oszk.hu/10600/10642/10642.htm> (dostęp: 30.08.2022).
155. Latour Bruno, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, tłum. Aleksandra Derra, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.
156. Latour Bruno, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010.
157. Latow Jurij, *Wielki jedwabny szlak jako prolog gospodarki światowej*, „Ekonomia Międzynarodowa”, nr 1 (2010).
158. Le Coq Albert von, *Buried Treasures of Chinese Turkestan: An Account of the Activities and Adventures of the Second and Third German Turpan Expeditions*, George Allen & Unwin, London 1928.
159. Lechowski Andrzej, *Buza – bałkański napój w Białymstoku*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu”, nr 14 (2014).
160. Leslie D.D., Gardiner K.H.J., *The Roman Empire in Chinese Sources*, „Studi Orientali”, vol. 15 (1996), Department of Oriental Studies University of Rome.

161. Lewicki Marek, *Rodzina Polów – żywot Marka*, [w:] Marco Polo, *Opisanie świata*, tłum. Anna Ludwika Czerny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.
162. Lewicki Tadeusz, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.
163. Li Hua, Wang Hua, Li Huanmei, Goodman Steve, Van Der Lee Paul, Xu Zhimin, Fortunato Alessio, Yang Ping, *The worlds of wine: Old, new and ancient*, „Wine Economics and Policy”, vol. 7, s. 178–182, <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S2212977418300619> (dostęp: 5.10.2022).
164. Li Qingxin, *Maritime Silk Road*, transl. by Wiliam W. Wang, China Intercontinental Press, Beijing 2006.
165. Lipiński Wojciech, *Starożyłowie z Jakucji, między tradycją tubylczą a kolonialną*, „Etnografia Polska”, LVI (2012).
166. Lisicki Marcin, *Fatamorgana w miniaturze*, <https://www.fuw.edu.pl/~mklis/publications/Delta/fatamorgana.pdf> (dostęp: 3.10.2022).
167. Liu Xinru, *The Silk Roads: A Brief History with Documents*, Bedford / St. Martin's, Boston 2012.
168. Łopuszko Tadeusz, *Starożytni piraci Morza Śródziemnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994.
169. Łukawski Zygmunt, *Historia Syberii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.
170. Maddison Angus, *The World Economy, A millennial perspective*, OECD Publications, Paris 2002.
171. Majbroda Katarzyna, *Zredefiniować rzecz: antropologia kulturowa wobec zwrotu ku materialności*, „Tematy z Szewskiej”, nr 1(17) (2017).
172. Malik Radosław, Janowska Anna Anetta, Wosiek Roman, *Globalizacja współcześnie. Komponenty i cechy charakterystyczne*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2018.
173. Manickavasagan Annamalai, Chandini S. Kumar1, Nallusamy Sivakumar, Prathibha1 R., *Effect of Dates on Fermentation of Appam Batter*, https://www.researchgate.net/publication/286352631_Effect_of_dates_on_fermentation_of_Appam_batter (dostęp: 8.11.2022).
174. Marcel Gabriel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.

175. Swanny, *Sledge Dogs in the North West Fur Trade*, <https://web.archive.org/web/20090617050554/http://www.tworiversak.com/sleddoghx1.htm> (dostęp: 20.09.2022).
176. Marianski Adam, Marianski Stanley, *Home Production of Vodkas, Infusions & Liqueurs*, Bookmagic LLC, Florida 2012.
177. Markiewicz Mariusz, *Historia Polski 1492–1795*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.
178. Markowski Robert F., *Syberia 1581–1697*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2017.
179. Maryl Maciej, *Fonograf Abrahama: w stronę archeologii literatury*, „Teksty Drugie”, nr 3 (2014), Instytut Badań Literackich PAN.
180. Massumi Brian, *Autonomia afektu*, „Teksty Drugie”, nr 6 (2013), Instytut Badań Literackich PAN.
181. Matricola Marcella Festa, *Bronze Age communities and bronze metallurgy in Xinjiang*, <http://dspace.unive.it/bitstream/handle/10579/12881/823403-1197579.pdf?sequence=2> (dostęp: 8.01.2022).
182. Mączak Antoni, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.
183. Mączyńska Magdalena, *Wędrowki ludów. Historia niespokojnej epoki IV i V wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1996.
184. Mąka Henryk, *Piraci ery atomowej*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2003.
185. McClellan James E. III, Dorn Harold, *Science and Technology in World History*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2006.
186. McLaughin Raoul, *Rome and the Distant East: Trade Routes to the Ancient Lands of Arabia, India and China*, Continuum International Publishing Group, London 2009.
187. Mencil Marian Tadeusz, *Cywilizacja chińska vs. cywilizacja europejska na przestrzeni XVI–XVII wieku: determinanty polityczne i gospodarcze*, „Cywilizacja i Polityka”, tom 19, nr 19 (2021).
188. Menzies Gavin, *1421 rok, w którym Chińczycy odkryli Amerykę i opłynęli świat*, tłum. Radosław Januszewski, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2002.
189. Michalik Łukasz, *Zapomniana flota admirała Zheng He, czyli jak Chiny nie podbiły świata*, <https://tech.wp.pl/zapomniana-flota-admirała-zheng-he-czyli-jak-chiny-nie-podbily-swiata-6530919796889217a> (dostęp: 10.01.2022).
190. Mieczkowska Sylwia, *Object-Oriented Ontology i kapitał performatywny, czyli nowe spojrzenie na przedmioty w działaniu*, „Didaskalia”, nr 160 (2020).

191. Mikołajczak Aleksander Wojciech, *Design kleksa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020.
192. Mikołajczak Aleksander Wojciech, *Korzenie Europy*, Wydawnictwo Gaudentinum, Gniezno 2004.
193. Mikołajczak Aleksander Wojciech, Dymczyk Rafał, *Athos. Wzrok Świętej Góry*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2021.
194. Minns Ellis H., *Scythians and Greeks: A Survey of Ancient History and Archaeology on the North Coast of the Euxine from the Danube to the Caucasus*, Cambridge University Press, Cambridge 1913.
195. Molenda Jarosław, *Historia używek. Rośliny, które uzależniły człowieka*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016.
196. *Mongols invented the World's first diplomatic passport*, <https://citizenshipbyinvestment.ch/index.php/2019/04/19/mongols-invented-the-worlds-first-diplomatic-passport> (dostęp: 15.09.2022).
197. *Mongolska jurta: Czym to się je i jak się zachować, by gospodarza nie obrazić*, <http://nomoremaps.com/1170/mongolska-jurta-historia-i-savoir-vivre/> (dostęp: 2.01.2023).
198. Morgan David, *The Mongols*, Blackwell Publishing, Malden 1990.
199. Morris Rossabi, *Voyager from Xanadu: Rabban Sauma and the First Journey from China to the West*, University of California Press, California 2010.
200. Motka Marek, Marcinkowski Jerzy T., *Dlaczego zażywali środki psychoaktywne?*, cz. I. *Rola i znaczenie środków psychoaktywnych w kulturze: od pradziejów do początku XX wieku*, <http://www.phie.pl/pdf/phe-2014/phe-2014-2-223.pdf> (dostęp: 20.11.2022).
201. Moulin Léo, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu: X–XV wiek*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
202. Mróz Franciszek, Mróz Łukasz, Mróz Piotr, *Renesans Drogi św. Jakuba w Europie na przykładzie wybranych państw: Czech, Niemiec, Polski i Włoch*, https://www.researchgate.net/publication/284550397_Renesans_Drogi_sw_Jakuba_w_Europie_na_przykladzie_wybranych_panstw_Czech_Niemiec_Polski_i_Wloch (dostęp: 10.09.2022).
203. Murakowska Aneta, *Homnis klinika zdrowia i długowieczności*, <https://homnis.pl/wp-content/uploads/2020/12/WINO-DAKTYLOWE-silny-tonik-Krwi.pdf> (dostęp: 2.11.2022).

204. Myrdzik Barbara, *O niektórych konsekwencjach zwrotu afektywnego w badaniach kulturowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. II (2017), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.
205. *Największa korporacja wszech czasów*, <https://www.wiatrak.nl/34341/najwieksza-korporacja-wszech-czasow> (dostęp: 23.01.2022).
206. Neelis Jason, *Early Buddhist Transmission and Trade Networks: Mobility and Exchange Within and Beyond the Northwestern Borderlands of South Asia*, Koninklijke Brill, Leiden 2010.
207. Nestor, *Powieść minionych lat*, Wydawnictwo Templum, Kraków 1968.
208. Nile Shivraj Hariram, *The nutritional, biochemical and health effects of makgeolli – a traditional Korean fermented cereal beverage*, „Journal of the Institute of Brewing”, vol. 121, issue 4 (2015).
209. Niziurski Edmund, *Sposób na Alcybiadesa*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1974.
210. Nobis Adam, *Nowy Jedwabny Szlak jako utopia globalna*, [w:] *Utopia a edukacja*, red. Rafał Włodarczyk, tom IV, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2000.
211. *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. Andrzej Dąbrówka, Edward Skibiński, Witold Wojtowicz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
212. Nowak Tadeusz Marian, *Wartości poznawcze franciszkańskich wypraw do Azji Centralnej i Wschodniej w XIII i XIV wieku*, [w:] *Analecta studia i materiały z dziejów nauki*, tom 7, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1998.
213. Olejniczak Tomasz, Pikos Anna, *Historia Poczty Polskiej*, http://studiumprzypadku.edu.pl/images/studiumprzypadku/041c-Poczta_case-Ok_20_12_2017.pdf (dostęp: 10.09.2022).
214. Olsen Bjørnar, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, tłum. Bożena Shallcross, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.
215. Orlian Lee, *The History Behind Teepee Dwellings*, <https://blog.teepeejoy.com/teepee-history/> (dostęp: 2.01.2023).
216. Ossendowski Ferdynand Antoni, *Pod smaganiem Samumu: podróż po Afryce Północnej: Algieria i Tunisja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1926.
217. Ostrowski Tomasz, *Szlak transsyberyjski Moskwa – Bajkał – Mongolia – Pekin*, Wydawnictwo Bezdroża, Kraków 2002.
218. Pachocka Marta, *Problem mocarstwowości Francji w ujęciu historycznym (do 1945 roku)*, kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego „Studia i Prace”, nr 1 (2011),

- s. 174–175, <https://econjournals.sgh.waw.pl/kwes/article/view/156> (dostęp: 24.01.2022).
219. Palma arekowa, <http://www.farmakognozaonline.pl/alkaloid/index.php?alka=areko> (dostęp: 20.12.2022).
220. Palo Markus, *The Jade Road: A study of the jade trade in ancient China*, Lund University, Lund 2013.
221. Pałkiewicz Jacek, *Czym był jedwabny szlak i dlaczego w XVI wieku stracił swoje znaczenie?*, <https://wielkahistoria.pl/czym-byl-jedwabny-szlak-i-dlaczego-w-xvi-wieku-stracil-swoje-znaczenie/> (dostęp: 12.01.2022).
222. Pałkiewicz Jacek, *Mity i realia Jedwabnego Szlaku*, <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/309079873-Mity-i-realii-Jedwabnego-Szlaku.html> (dostęp: 30.01.2022).
223. Pannikar Kavalam Madhara, *Azja a dominacja Zachodu. Epoka Vasco da Gamy w dziejach Azji 1498–1945*, tłum. Klemens Kęplicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972.
224. Parandowski Jan, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Wydawnictwo Plus, Londyn 1992.
225. Pastoureau Michel, *Życie codzienne we Francji i Anglii w czasach rycerzy Okrągłego Stołu (XII–XIII wiek)*, tłum. Maria Skibniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.
226. Pawiński Adolf, *Serbia. Zarysy historyczno-etnograficzne*, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1874.
227. Pawlak Stanisław, *Benedykt Polak i jego wyprawa do Mongolii*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_19251_rtnp_2020_12_24_/c/812-708.pdf (dostęp: 7.02.2022).
228. Pempera Ernest, *Goods on the Silk Road – from relay to sprint*, [w:] *Multilateral Relations, Many Perspectives, China and Central-Eastern Europe*, red. Tomasz Ewartowski, Monika Miazek-Mączyńska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2022.
229. Peng Hao, *Sericulture and Silk Weaving from Antiquity to the Zhou Dynasty*, [w:] *Chinese Silks*, red. Dieter Kuhn, Zhao Feng, Yale University Press, New Haven, CT 2012.
230. Pentek Zdzisław, *Arabskie piśmiennictwo podróżnicze doby klasycznej. Krótki przegląd*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe, historyczne podróżowanie i współczesne aspekty turystyki nr 4*, „Studia Periegetica”, 2010.

231. Petrov Mihail, *Pustynie kuli ziemskiej*, tłum. Ryszard Ciszewski, PWN, Warszawa 1976.
232. *Pierwsza wyprawa śladami Benedykta Polaka*, <https://web.archive.org/web/20150203235317/http://benedyktpolak.org/benedykt.php#up> (dostęp: 8.02.2022).
233. Pietrow Aleksander, *Wielki Jedwabny Szlak. O najprostszym, ale mało znanym*, Wydawnictwo Literatura Orientalna Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa 1995.
234. Płoska Adam, *Droga i jej otoczenie, świadectwa przemian historycznych na Warmii Mazurach*, <https://sadybamazury.wordpress.com/2013/09/29/droga-i-jej-otoczenie-swiadectwa-przemian-historycznych-na-warmii-i-mazurach-adam-ploski-cz-2/> (dostęp: 17.09.2022).
235. Podbielkowski Zbigniew, *Słownik roślin użytkowych*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1989.
236. Podhorecki Leszek, *Czyngis Chan*, Wydawnictwo Foox, Warszawa 1991.
237. Polak Benedykt, *Z Europy do Azji przez Kazachstan (1245–1247)*, tłum. Stefan Małecki, Oficyna Olszynka, Warszawa 2008.
238. Polo Marco, *Opisanie świata*, tłum. Anna Ludwika Czerny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.
239. *Polugar*, <https://boned.ru/pl/eggs/polugar-hmelnoi-napitok-nashih-predkov-hlebnoe-vino-polugar.html> (dostęp: 10.10.2022).
240. Popiel-Machnicki Wawrzyniec, Pleskaczyński Adam, Pleskaczyńska Konstancja, *Podróże nieodkryte. Dziennik ekspedycji Bronisława Grąbczewskiego 1889–1890 jako świadectwo historii i element dziedzictwa kulturowego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017.
241. Press Ludwika, *Życie codzienne na Krecie w państwie króla Minosa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.
242. *Przysłowia gruzińskie*, <http://obliczagruzji.monomit.pl/przyslowia-gruzinskie?page=1> (dostęp: 19.09.2022).
243. Psellos Michał, *Kronika, czyli historia jednego stulecia Bizancjum (976–1077)*, De Agostini, Ossolineum, Wrocław 2005.
244. Puchnarewicz Elżbieta, *Turystyka islamska jako nowa koncepcja rozwoju turystyki w świecie muzułmańskim*, „Zeszyty Naukowe. Turystyka i Rekreacja”, nr 4 (2009).

245. Pylak Konrad, Schabowska Krystyna, *Wielcy twórcy techniki i ich wpływ na rozwój techniki i nauk technicznych w pracach Feliksa Kucharzewskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 41/3–4 (1996), Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.
246. Rafna Carl Christian, *Saga o wikingach z Jom*, tłum. Jan Wołucki, Armoryka, Sandomierz 2011.
247. Raszkiewicz Aleksandra, *Pogrzeb w islamie*, [w:] *Nurt SVD*, red. Adam Michałek, Wydawnictwo VERBINUM, Dragacz 2013.
248. Reszczyński Jarosław, *Czarownica pławiona i spalona w mieście Delhi w 1340 roku, czyli o powszechnikach kulturowych i ich roli w prawie karnym*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, tom 3 (2010), red. Krystyna Chojnicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
249. Rewizorski Marek, *Korporacje transnarodowe i globalizacja: rozważania o genezie i ewolucji przedsiębiorstw wielonarodowych do 1929 r.*, Gdańskie Seminarium Duchowne, Kuria Metropolitalna Gdańska, Gdańsk 2011.
250. Riché Pierre, *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego*, tłum. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
251. Rodziński Witold, *Historia Chin*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.
252. Rogalski Michał, *W błocie, niewygodzie i strachu. Jak podróżowano po dawnej Rzeczypospolitej?*, <https://hrabiatytus.pl/2020/08/25/w-blocie-niewygodzie-i-strachu-jak-podrozowano-po-dawnej-rzeczypospolitej/> (dostęp: 30.08.2022).
253. Romanowska Dorota, *Gen przygody*, „Newsweek”, <https://www.newsweek.pl/zdrowie-i-nauka/nauka/gen-przygody/g7f7n00> (dostęp: 10.04.2023).
254. Rosen Steven A., Saidel Benjamin A., *The Camel and the Tent: An Exploration of Technological Change among Early Pastoralists*, „Journal of Near Eastern Studies”, vol. 69, nr 1 (2010).
255. Rosińska Magdalena, *Proces globalizacji – próba zdefiniowania zjawiska i oceny jego wpływu na kształtowanie międzynarodowych stosunków ekonomicznych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Oeconomica”, nr 180/2004 (2004).
256. Rosiński Franciszek, *Benedykt Polak – największy polski podróżnik w średniowieczu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011.
257. Rosset Adriana, *Starożytne drogi i mosty*, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 1970.
258. Rudgley Richard, *Alchemia kultury. Od opium do kawy*, tłum. Ewa Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2002.

259. Rudolf Edyta Izabela, *Od dżumy do Eboli. Sposób przedstawienia wybranych chorób zaraźliwych w przykładowych tekstach literatury popularnej*, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, Wrocław 2019.
260. Rynowiecki Maciej, *Historia znaków drogowych*, cz. 1. *Początki*, https://znaki-drogowe.pl/historia_znakow_drogowych_cz_pierwsza.pdf (dostęp: 30.08.2022).
261. Sadura Rafał, *Chiński admirał Zheng He z XV wieku jest żeglarzem, który przez ponad dwadzieścia lat stał na czele jednej z najwspanialszych flot w historii*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/chinski-admiral-zheng-he-z-xv-wieku-jest-zeglarzem-ktory-przez-ponad-dwadziescia-lat-stal-na-czele-jednej-z-najwspanialszych-flot-w-historii> (dostęp: 10.01.2022).
262. Sarek Katarzyna, *Dawny Chińczyk w drodze. Geneza, ewolucja i sedno chińskiej literatury podróżniczej*, [w:] *Topografie podróży*, red. Anita Całek, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Wrocław 2020.
263. Schipper Ignacy, *Początki Żydów na ziemiach polskich i ruskich (od czasów najdawniejszych do r. 1350)*, drukarnia nakładowa Vorwärts, Wiedeń 1918.
264. Shabahang Mehran, *Caravanserais: cross-roads of commerce and culture along the Silk Roads*, <https://en.unesco.org/silkroad/content/caravanserais-cross-roads-commerce-and-culture-along-silk-roads> (dostęp: 30.01.2022).
265. Shengelia Nana, *Językowe rytuały grzecznościowe w Polsce i w Gruzji na przykładzie aktów życzeń oraz toastów*, [w:] *Etno-grafie, Kulturo-grafie*, red. Kamila Gęsikowska, Kamil Kozakowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.
266. Sienkiewicz Henryk, *W pustyni i w puszczy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973.
267. Silk Road Museum, <https://www.silkroutemuseum.com/en/history.htm> (dostęp: 11.01.2021).
268. Śladkovskij M.I., *History of Economic Relations Between Russia & China*, Transaction Publishers, New Jersey 2007.
269. Sochy Henryka, *Sake napój samurajów*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2005.
270. Sokołowski Władysław, *Jurta znaczy dom*, „Tygodnik Przegląd”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/jurta-znaczy-dom/> (dostęp: 9.01.2023).
271. Soszyński Jacek, *List Księdza Jana i jego średniowieczne przekazy rękopiśmienne w zbiorach polskich*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Studia i materiały*, tom 20, red. Marek Tobera, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002.

272. Sowina Urszula, *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2009.
273. *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a Świat Mongolski w połowie XII wieku*, red. Jerzy Strzelczyk, Wydawnictwo ABOS, Poznań 1993.
274. Stachnik Paweł, *Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska. Najpotężniejsza i najbogatsza firma świata*, <https://wielkahistoria.pl/brytyjska-kompania-wschodnioindyjska-najpoteczniejsza-i-najbogatsza-firma-swiata/> (dostęp: 24.01.2022).
275. Stachowski Marek, *Polskie karawana i karawan na tle innych języków słowiańskich*, półrocznik Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego „LingVira”, 2017.
276. Stańczak Andrzej, *Jedwabny Szlak z betonu*, „Drogownictwo”, tom 10 (2010), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczpospolitej Polskiej.
277. Starowieyski Marek, *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, tom 1, część 2, Wydawnictwo WAM, Kraków 2003.
278. Stec Wanda, *Wpływ doktryny sygnatur „Paracelsusa” na nominację językową w botanice*, „Acta Neophilologica”, XXIII (1) (2021), UWM Olsztyn.
279. Stewart Amy, *Zbrodnie roślin: chwast, który zabił matkę Abrahama Lincolna i inne botaniczne okropieństwa*, tłum. Dariusz Wójtowicz, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011.
280. Strzelczyk Jerzy, *Od Lyonu do Mongolii. Poselstwa papieskie do Wielkiego Chana i relacje wysłanników*, [w:] Benedykt Polak, *Z Europy do Azji przez Kazachstan (1245–1247)*, tłum. Stefan Małecki, Oficyna Olszynka, Warszawa 2008.
281. Swajo Jarosław, *Filipiny. Dawne Hiszpańskie Indie Wschodnie*, <https://www.krajoznawcy.info.pl/dawne-hiszpańskie-indie-wschodnie-59451/2> (dostęp: 22.01.2022).
282. Szczepańczyk Przemysław, *Angielskie barley wine*, <https://kpd.pspd.org.pl/wp-content/uploads/sites/2/2019/09/Angielskie-barley-wine.pdf> (dostęp: 12.11.2022).
283. Szlęzak Karolina, Jędrzejewski Przemysław, Szuster Gabriel, *Pandemie, epidemie i zarazy a historia. Metody badań oraz gospodarcze, społeczne i kulturowe konsekwencje ich występowania w dziejach (od średniowiecza po XX wiek)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 2013.
284. Szuchta Robert, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2015.
285. *Tajna historia Mongołów*, autor nieznany, tłum. Stanisław Kałużyński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

286. Tangad Oyungerel, *Polskie ekspedycje etnologiczne w Mongolii i refleksje wokół przekładu kulturowego. Doświadczenia „z terenu”*, [w:] *Lokalne i globalne perspektywy azjanistyczne. Księga jubileuszowa dla Profesora Sławoja Szyrkiewicza*, red. Kamila Baraniecka-Olszewska, Iwona Kabzińska, Oyungerel Tangad, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2018.
287. „Taternik”, nr 2–4 (1962).
288. Temple Robert, *Geniusz Chin. 3000 lat nauki, odkryć i wynalazków*, tłum. Jacek Świercz, Ars Polonia, Warszawa 1994.
289. Teoh Luanne, *The Ancient Spice Trade Route from Asia to Europe 1500s to 1700s Changed the world*, <https://cleanfooddirtygirl.com/ancient-spice-trade-route-from-asia-to-europe/> (dostęp: 20.06.2023).
290. *The laxative effect of fresh pulp aqueous extracts of Thai Tamarind cultivars*, <https://www.thieme-connect.de/products/ejournals/abstract/10.1055/s-0028-1084885> (dostęp: 5.10.2022).
291. *The Silk Road*, „National Geographic”, <https://www.nationalgeographic.org/encyclopedia/silk-road/> (dostęp: 26.01.2022).
292. Tokarczuk Olga, *Podróż ludzi Księgi*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1993.
293. Tomala Karin, *Rozwój demograficzny Chin w XX wieku*, „Dzieje Najnowsze”, 32/1 (2000), Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
294. Tompkins Silvan, *Exploring Affect. The Selected Writings of Silvan S. Tompkins*, Cambridge University Press, Cambridge 1995.
295. Toussaint-Samat Maguelonne, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, tłum. Anna Bożena Matusiak, Maria Ochab, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.
296. Trojanowska Anna, *Kumys i kefir jako środki odżywcze i lecznicze. Rozważania na łamach polskich czasopism medycznych drugiej połowy XIX wieku*, „Analecta: Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, 15 /1–2 (29–30) (2006), Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.
297. Tubielewicz Jolanta, *Historia Japonii*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1984.
298. Tucker Jonathan, *The Silk Road: Central Asia, Afghanistan and Iran: A Travel Companion*, Wydawnictwo I. B. Tauris, Londyn 2015.
299. Tulisow Jerzy, *Mitologie świata. Starożytni Mongołowie*, „Rzeczpospolita” 2007.
300. Turowska Irena, Olesiński Aleksander, *Historia zielarstwa*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1951.

301. Tursi Nicholas J., *Alcoholic Beverages in China: Terminology, History, and Cultural Significance*, [w:] *Sino-Platonic Paper*, nr 323, Department of East Asian Languages and Civilizations, University of Pennsylvania, Filadelfia 2022.
302. Tyszkiewicz Jan, *Mongolski podbój Rusi Zachodniej w 1. połowie XIII wieku*, „Rocznik Tatarów Polskich”, tom VIII (XXII) (2021), Muzułmański Związek Religijny w RP, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie.
303. Tyszkiewicz Jan, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1989.
304. Uhlig Helmut, *Jedwabny szlak. Kultury antyku między Chinami a Rzymem*, tłum. Janusz Danecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.
305. Uryn Bolesław Adam, *Mongolia, wyprawy w tajgę i step*, Wydawnictwo Bernardinum, Pełplin 2005.
306. Uryn Bolesław Adam, *W świecie jurt i szamanów*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004.
307. *USS Gerald R. Ford – najpotężniejszy lotniskowiec USA ochrzczony*, <https://www.komputerswiat.pl/aktualnosci/nauka-i-technika/uss-gerald-r-ford-najpotezniejszy-lotniskowiec-usa-ochrzczony/ywgyv70> (dostęp: 1.11.2022).
308. Vingtain Dominique, *The Palace of the Popes at Avignon*, Honore Clair, Arles 2015.
309. *Vision and Actions on Jointly Building Silk Road Economic Belt and 21st-Century Maritime Silk Road*, https://www.fmprc.gov.cn/eng/topics_665678/2015zt/xjpcxbayzlt2015nnh/201503/t20150328_705553.html (dostęp: 12.07.2023).
310. Walczak Alicja, *O niezbędności profilaktyki malarii wśród polskich podróżnych*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 95 (1) (2014).
311. Walton Stuart, *Odłot. Kulturowa historia odurzenia*, tłum. Anna Kunicka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017.
312. Wasilewski Jerzy Sławomir, *Kategoria przestrzeni w kulturze koczowniczej: analiza przestrzenna jurty mongolskiej*, „Etnografia Polska”, tom 19, nr 1 (1975).
313. Wasilewski Jerzy Sławomir, *Symboliczne uniwersum jurty mongolskiej*, „Etnografia Polska”, tom 21, nr 1 (1977).
314. Wasilewski Jerzy Sławomir, *Symbolika ruchu obrotowego i rytualnej inwersji*, „Etnografia Polska”, tom 22, nr 1 (1978).

315. Waugh Daniel C., *Richthofen's 'Silk Roads': Toward the Archaeology of a Concept*, <https://faculty.washington.edu/dwaugh/publications/waughrichthofen2010.pdf> (dostęp: 25.10.2021).
316. Wąs Adam, *Zakaz spożywania alkoholu*, <https://religie.wiara.pl/doc/497096.Zakaz-spozywania-alkoholu> (dostęp: 22.10.2022).
317. *Wheat Wine Ales*, <https://imbibemagazine.com/Wheat-Wine-Ales/> (dostęp: 12.11.2022).
318. Wielowiejski Jerzy, *Na drogach i szlakach Rzymian*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
319. Wilson David, *1688, The Seaborne Alliance and Diplomatic Revolution*, National Maritime Museum, London 1989.
320. Winkler Anna, *Życie codzienne i rewolucja według Henriego Lefebvre'a*, „Politeja”, vol. 10, nr 1 (23) (2013), Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.
321. *Wino daktylowe Nostradamusa i inne nietypowe trunki*, <https://www.odkrywamyzakryte.com/wino-daktylowe-nostradamusa/> (dostęp: 2.11.2022).
322. *Wino palmowe Sri Lanki*, <https://podroze-seniora.pl/wino-palmowe-ze-sri-lanki/> (dostęp: 4.11.2022).
323. Włodarczyk Marcin, Rudnicka Wiesława, Druszczyńska Magdalena, *Gruźlica – zapomniana choroba, o której warto pamiętać*, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych”, tom 66, nr 2 (2017).
324. Wojcieszak Andrzej, *Zapomniana logistyka*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2016.
325. Wołek Ireneusz, *Opium i betel, Tajlandia i Laos*, „Kurier Powiatowy”, nr 11 (2013).
326. Woodville Rockhill William, *The Journey of William of Rubruck to the Eastern Parts of the World, 1253–55*, Routledge Taylor & Francis Group, London 2016.
327. Woronowicz Bohdan T., *Bez tajemnic o uzależnieniach*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2001.
328. Wydziałkowska Paula, *Epidemia jako kategoria społeczna i prywatna w wybranych relacjach z podróży polskich podróżników XVIII wieku*, [w:] *Acta Uroboroi. W kręgu epidemii*, red. Mateusz Dąsał, Studenckie Koło Naukowe Uroboros, Wrocław 2018.
329. Wysoczański Włodzimierz, *Slavica Wratislaviensia, Tom 162, Zapiski Ahmeda ibn Fadlana i Pogrzeb Rusa w Bułgarze Henryka Siemiradzkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016.

330. Xinru Liu, *Viticulture and Viniculture in the Turfan Region*, <https://edspace.american.edu/silkroadjournal/wp-content/uploads/sites/984/2017/09/Viticulture-and-Viniculture.pdf> (dostęp: 20.05.2023).
331. Zajączkowski Ananiasz, *Ibn Battuta i jego dzieło*, [w:] Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325–1354*, tłum. Tadeusz Majda, Halina Natorf, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1962.
332. Zdanowski Jerzy, *Arabia w opisach europejskich podróżników i badaczy XVIII–XX w.*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1993.
333. *Zeitschrift für historische Forschung*, opubl. Johannes Kunisch, Klaus Luig, Peter Moraw, Dunker & Humbołt, Berlin 1994.
334. Zemanek Alicja, Zemanek Bogdan, *Roślina i sacrum w historii cywilizacji*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Kraków 2005.
335. Zientek-Varga Jolanta, *Jak dbać o drzewa. Dobre praktyki ochrony zadrzewień*, Kozak Druk, Wrocław 2013.
336. Żak Elżbieta, *Wielki Szlak Herbaciany*, <https://rosjoznawstwo.uj.edu.pl/wielki-szlak-herbaciany> (dostęp: 12.01.2022).
337. Żeromski Stefan, *Przedwiośnie*, Czytelnik, Warszawa 1985.